



Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy imienia W. Stefanyka

NAUKOWY DZIAŁ CZASOPISM IM. MARJANA I IWANNY KOCIW

Sf prasa 261

DZIENNIK LWOWSKI

1927 nr 187-192

LWÓW



1927
Dziennik

Lwowski

1927/IIn

1927-367

267/2-2

182

267/2-2

DZIENNIK LWOVSKI

Cena 20 gr.

Rok 2.

Lwów, Piątek dnia 1. Lipca 1927.

Nr. 187

Dwie miary.

Dużo się dziś pisze i rozprawia o lekceważeniu przez rząd ciał ustawodawczych. Nie ma prawie dnia, by w prasie opozycyjnej czyto z prawa czy też z lewa nie było obłudnych a na łatwowierność wyznawców obliczonych skarg na rzekome pomiatanie Sejmem przez czynniki rządowe.

Wychodzimy, ze stanowiska, że organa ustawodawcze i władze wykonawcze są równouprawnionymi ciałami, że zakres działania jednego i drugiego jest określony dość wyraźnie ustawami zasadniczymi i na ich podstawie skonstruowanymi ustawami wykonawczymi i że wreszcie każde wykraczanie jednej lub drugiej władzy poza legalnie ustalony zakres prowadzi do zachwiania równowagi między nimi, co w nieublaganej konsekwencji zaprowadza do supremacji jednej nad drugą.

Rozpatrując zachowanie się władzy wykonawczej wobec ustawodawczej po przełomie majowym stwierdzić się musi, że rządy pomajowe ani razu nie wyszły w tej mierze poza zakres ustalony Konstytucją, że wszystkie czynności i kroki rządów tych w stosunku do ciał ustawodawczych były zgodne z jej postanowieniami i ustawami na niej opartymi. Najzagorzalszy nawet obrońca parlamentaryzmu bez względu na autorament musi przyznać, że rząd w każdym konkretnym wypadku — choćby nie wiedzieć jak niemilym dla Sejmu — miał za sobą twarde poparcie prawa.

Jakżeż inaczej przedstawiała się sprawa w okresie sejmowładztwa! Cały okres rządów sejmowych roił się poprostu od rażących bezpraw i ukrytych zamachów stanu. Władzy wykonawczej odebrano bezprawnie lwia część uprawnień zawartych w Konstytucji tak, że była ona cieniem tego, co Konstytucja jako władzę wykonawczą określała.

Najważniejsze prawo Prezydenta Rzeczypospolitej, tworzenia rządu zostało Mu bezceremonialnie odebrane. Rząd tworzyli przywódcy stronnictw w bufecie sejmowym nie oglądając się zupełnie na jedynie według Konstytucji miano dajną w tym względzie wolę Prezydenta Rzeczypospolitej. Nie liczono się następnie z przewidzianiem przez ustawę zasadniczą podziałem pracy ustawodawczej na sesję sejm i senat obradował w permanencji nie dając najmniejszego nawet wytchnienia władzy wykonawczej. Ciągłe wiecowanie (ustawodawczych organów) stwarzało zrozumiałą atmosferę niepewności, w której żaden z przedmajowych rządów nie mógł rozwinać nawet tej inicjatywy, na jaką w danej chwili było stać.

Nie jesteśmy obrońcami przedmajowych rządów, ale mamy odwagę twierdzić stanowczo, że cały szereg spraw byłby przez nie z większą korzyścią dla państwa rozwiązany, gdyby ich inicjatywy nie kępowały rozwydrzonej nadmiarem władzy, demagogiczne czynniki ustawodawcze, nie cofające się nawet przed interwencją w wypadkach, gdy chodziło o mianowanie zwykłego woźnego.

W tych ciężkich dla państwa czasach milczeli dzisiejsi obrońcy praworządności. Wtedy nie podniósł się żaden, nieśmiały choćby głos protestu, nie widziano wówczas zgola tej rażącej i wpadającej w oczy sprzeczności między praktyką sejmową a postanowieniami Konstytucji.

A czy dzisiaj ten rzekomo zdeptyany i lekceważony Sejm nie pozwala sobie na niedo-

Pułk. Byrd odleciał z Nowego Jorku do Paryżu.

N. Jork, 29. 6. (PAT.) O godzinie 5.29, według czasu amerykańskiego, lotnik Byrd rozpoczął swój lot do Paryża. Decyzję lotu lotnik Byrd powziął tak nagle, że członkowie załogi jego, byli zaskoczeni, a przy starcie było bardzo mało osób.

N. Jork, 29. 6. (PAT.) Stacja meteorologiczna sądzi, że Byrd podczas swej podróży będzie miał pogodę. O godzinie 12.15 samolot Byrda widziany był w Nowej Szkocji.

—oo—

Posiedzenie Rady finansowej.

(Telef. od naszego korespondenta)

Warszawa 29. 6. (B) We czwartek 30 b. m. odbędzie się w min. skarbu pod przewodnictw. min. Czechowicza posiedzenie Rady finansowej. Na porządku dziennym znajduje się m. i. sprawozdanie podkomisji specjalnej wyłonionej z pośród członków Rady, w skład której wchodzi poseł Michalski, pos. Łypacewicz, prezes Holyński, dla zbadania reformy systemu podatku majątkowego i dochodowego. — Sprawozdanie przyjęte przez podkomisję wygłosi pos. Michalski.

Na tem samem posiedzeniu min. Czecho-

wicz wygłosi referat o sytuacji gospodarczej a w szczególności o systemie kredytowym Rządu

Prawdopodobnie w sobotę 2 lipca odbędzie się drugie posiedzenie Rady finansowej, na której rozpatrywane będą sprawy związane z przywróceniem czynnego bilansu handlowego. Rada finansowa zastanawia się mianowicie nad waloryzacją cel oraz nad sprawą automatycznych ulg celnych oraz nad temi zarządzeniami, które są niezbędne dla otrzymania czynnego bilansu handlowego.

Porażka rządu gdańskiego w Senacie.

Gdańsk, 29. 6. (PAT.) Na wczorajsem posiedzeniu Sejmu gdańskiego, rząd w. m. Gdańska, poniósł dotkliwą porażkę w sprawie zmiany konstytucji Gdańska, w sprawie zniesienia podatku od obrotu luksusowego oraz w sprawie szkolnictwa

Odrzucenie ustawy o zmniejszenie liczby posłów jest zarazem odrzuceniem jednego z warunków nakazanego przez Radę Ligi Narodów w związku z sanacją finansową Gdańska.

Powrót Marsz. Piłsudskiego i ministrów do Warszawy.

Warszawa, 29. 6. (PAT.) Dziś o godzinie 5.10 rano, specjalnym pociągiem powrócili do Warszawy z uroczystości krakowskich, związanych ze złożeniem na Wawelu prochów Światłego, p. Marszałek Piłsudski, min. Dobrucki, Miedziński i Staniewicz, dowódca O. K. I generał Wróblewski i komisarz rządu stoł. m. Warszawy, Jaroszewicz.

WRECIENIE BIRETU KARDYNALSKIEGO KS. HLONDOWI.

Warszawa, 29. 6. (PAT.) Dnia 29 b. m. odbyło się na Zamku król. uroczyste wręczenie przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej biretu kardynalskiego ks. Hlondowi, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, prymasowi Polski.

—oo—

ARESZTOWANIE REDAKTORA „ACTION FRANCAISE”.

Paryż, 29. 6. (PAT.) O godzinie 13 aresztowany został naczelny redaktor „Action Francaise”, Maurycy Pujo.

zwolone prawem postępowania, mające częstokroć charakter karygodnego wybryku? Wszakże niedawno na posiedzeniu komisji wojskowej opozycyjna większość zlekceważyła żądanie reprezentacji rządu, który opierając się na Konstytucji domagał się budżetowego pokrycia uchwalonego przez komisję wydatku na zasiłki dla rezerwistów. Wobec tego rażącego bezprawia nie chcemy wspominać o tego rodzaju opornej zresztą drobnostce, czy komisja sejmowa ma prawo „wzywać” rząd, gdy prawo to — bezspornie przysługuje tylko całemu Sejmowi.

Dzisiejsze utyskiwania i żale opozycji na podjęcie seimu nie mają żadnej rzeczowej podstawy, rząd postępuje bowiem wobec ciał ustawodawczych w sposób zgodny z prawem. Największym wrogiem ciał ustawodawczych obecnie jest nikt inny tylko one same. Grzechy przeszłości — a tych był bezmiar — mszcza okrutnie i niesłusznie się biegać póty, dopóki sejm nie zrehabilituje się dostatecznie w oczach społeczeństwa. Jak dotychczas prób takich nie dało się zaobserwować.

Ambr

—oo—

171587



171587

Przemówienie Marszałka Józefa Piłsudskiego

wyłoszone na Wawelu w dniu złożenia trumny Słowackiego do krypty królewskiej.

Gdy przed trumną stoje, mówić muszę o śmierci, o wszechwładnej pani wszystkiego, co żyje. Wszystko co żyje, umiera, a wszystko co umiera, żyło przedtem. Prawa śmierci są bezwzględne, są jakgdyby stwierdzić chciały prawdę, że co z prochu powstało, w proch się obraca. Gdy kamień na taflę spokojnej wody rzucamy, powstają kęgi idące wszędy i zamierające powoli. Tak żyją ludzie, gdy śmierci bramy przepastne przekroczą. Kęgi powoli zamierają i nikną, pozostawiając po sobie pustotę a nawet zapomnienie. Prawa śmierci i prawa życia związane ze sobą, są bezwzględne i bezlitośne.

Żyło ludzi mnóstwo i wszyscy pomarli. Pokolenia za pokoleniami żyjąc codziennym życiem, zwykłym lub niezwykłym, do wieczności przechodząc, pozostawiają po sobie jeno ogólne wspomnienia, wspomnienia, gdzie imion nie ma i nie ma nazwisk. Jednak prawda życia ludzkiego daje nam inne zjawiska. Są ludzie i są prace ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przewyciężają, że żyją i obcuja między nami.

Przed sobą mamy trumnę ze szczątkami człowieka, szczątkami, które świadczą o prawdzie, że prochem jesteś i w proch się obrócisz. Słowacki, jak żywa prawda życia jest między nami. Staje się znajomym coraz szerszym kręgiem. Wiemy o nim tyle, jak o każdym ze swoich znajomych. Wiemy i o tem, czego nawet o braciach nie wiemy. Jest z tego powodu naszym żywym znajomym. Znamy drobności z jego życia, anegdoty o nim. W ten sposób przewyciężamy prawa śmierci. Jest naszym żywym znajomym i żywa znajomość Słowackiego staje się coraz powszechniejszą i coraz szerszą, tak, że ma znajomych więcej niż miał ich za życia.

Gdy wezmę odwrotnie i policzę kilkanaście milionów Polaków, wśród których był Słowacki, co z nich pozostało? Nie mają ani imienia, ani nazwiska gdy kilka zaledwie osób z ówczesnego pokolenia stają nam jako żywsze istoty, jako ci, którzy żyją, którzy nie umierają i nie nikną. Żył sto lat zaledwie temu, zaledwie trzy pokolenia wymarły lub wymierają; a jednak gdy policzymy ludzi, o których cośkolwiek wiemy, to jest ich tak mało, a gdy mówimy o Słowackim, to spotykamy się z nim codziennie i codziennie z nim obcujemy. Powtarzamy jego słowa, jak gdyby był żywą istotą, powtarzamy wrażenia, które przeżywał, jeżdżąc po świecie, wiemy co mu się podobalo, a co nie pozostawiało na nim żadnej impresji. Jest więc żywy i żyje wśród nas i prawda śmierci okrutna, prawda śmierci potężna nie istnieje dla niego. Powiecie może, że to metafora, że to nie jest słuszne. A jednak ta żywa prawda istnienia człowieka bez względu na to, co kto o nim mówi, jest żywą, prawdziwą i realną. Słowacki żyje dlatego, że umrzeć nie może. Zda się, jak gdyby śmierci przepastne bramy za nim zamknęły się nie szczelnie. Dla niektórych ludzi zostają one otwarte, tak, że życie i śmierć się nie rozdziela. Zda się, że są ludzie, którzy żyć muszą dłużej, których życie trwa nie latami, a wiekami wbrew prawdzie przyrodzenia ludzkiego.

I teraz, gdy szczątki Słowackiego sprowadzamy do grobowców królewskich, wiemy że przedłużamy mu życie dalej jeszcze i że żyć będzie tak długo aż murów Wawelu nie naruszy czas zniszczeniem, a skała, która nad Wisłą samotnie tu stoi, nie ulegnie śmierci. Daiemy mu w ten sposób dalsze życie, dalszą

prawdę bytowania, które zostało pomiędzy ludźmi. Gdy warstwy ziemi otwarte, przeliczę i widzę szkielety, co u Stwórcy świadczą, stwierdzam, że są to szkielety żywe, szkielety przejrzyste, świeże i młode, tak, że płakać po nich nie umiałby nikt szczerze. Nie płaczemy też po Słowackim. Gdy idzie trumna jego przez całą Polskę, witają Go ludzie, nie zaś żegnają. Tak jakgdyby był żywym człowiekiem i żałobne dzwony nieżałobnie biją, lecz biją radością i triumfem. Nikt z nas nie potrafiłby zapłakać nad Zmarłym. Twierdzą raz jeszcze, że bramy przepastne śmierci dla niektórych ludzi nie istnieją i świadczą o prawdzie wielkości takiej, że prawa wielkości są inne niż prawa małости. Gdy warstwy ziemi otwarte przeliczę i widzę przeszłości gościńce, po których kroczy ludzkość i po których teraz stąpa historia, to widzę twarde drogi, które ludzie pokoleniami idąc w życie i pokoleniami umierając, mościły życiem swoim, tak jak i śmiercią. Pokolenia, które zostawiły ślady szkieletami i pracą codzienną i codziennym odpoczywaniem, mościły gościńce trwałe i wieczne. Lecz wszędzie gdzie gościńce mają skrety, wszędzie gdzie załomy drogi, gdzie ludzie wahania i gdzie ludzie małych trwoga ogarnia, stoją na załomach jak drogowskazy, olbrzymie głazy, świadczące o wielkiej prawdzie bytowania, stoją olbrzymie głazy samotne.

Na naszym gościńcu historycznym, gdzie pokolenia za pokoleniami idąc, mościły drogę i życiem i śmiercią, czasy Słowackiego były prawdą historyczną ciemności, niewoli i bezsilności. Słowackiego wielkość sięga stu lat, gdy na ziemiach Polski przedostatnie powstanie 1830 r. skasowało jedną prawdę życia historycznego, skasowało wojsko. Wojsko, tę prawdę siły ramienia, co broni i chroni, co życie dając, życie innym odbiera. Wtedy zapanało wahanie na tym skrecie drogi, danym nam przez los. I mamy teraz próby, by miecze, co w podziemiach zasnęły, lub tylko echem grają, zastąpić inną siłą, siłą ducha. Gdy miecze się krzyżują, skry padają. Starano się wykrzesać prawdę duszy, tak silną i mocną, by w pracy skry padły także. Starano się zastąpić prawdy proste, siłę miecza, prawdą siły ducha, tak, by wzmocniwszy ducha, móc trwać w niewoli i móc uzyskać siłę, gdy siły będą potrzebne. Była to dziwna praca ówczesnego pokolenia, gdy ręce ludziom mdlały i gdy bojaźń tej prawdy ludzi niekczemiała i ludzi do

rozpaczy doprowadzała. Starano się zamienić prostą prawdę miecza siłą ducha, który się męczył w trwodze, że siłę miecza nie dorówna. Poszły w niebo harfy, gdy miecze pod ziemią się chowały, rdzewiejąc. Gdy przed Słowackim, jedną z harf szczerzotłotych, stoje, gdy warstwy mak jego i prace jego przeliczę, znajdę w tej harfie jedną strunę, co zawsze brzęczała, znajdę prawa dumy i prawa cierpienia dla dumy, dla godności ludzkiej.

Szarpany niemocą ciała, szarpány niemocą prawd, które wyznawać rozum Mu kazał, szukał w rozpacz dumy i siły targającej wnętrzości Jego i ojczyzny Jego. Znajdź brzęczącą strunę dumy i strunę godności ludzkiej na każdym kroku. Szedł, pracując, szedł myśląc, że duma stargana i sponiewierana wyda nie jęk rozpacz, lecz siłę olbrzyma. Pracował jak i inni. Myślał o możliwości, by duch ludzki mógł zastąpić siłę ciała. I nieraz potwornie się męcząc, wątpił, jak i inni. „Godności nie mam, od męki uciekłem”. Tak mówi o sobie, męcząc się potwornie, i nie mógł wydobyć sił skończenia męczarni śmiercią. Targaną dumę i sponiewieraną w błoto człowieka, podeptane harde prawa godności człowieka, nie w siłę miecza lecz w siłę ducha przerobił. On z kraju był dawnych Hellotów i dumy tej pragnął, by była siłą, by siłę dała, by wartość mocy, potęgi Polski mieć mogła.

Gdy niegdyś jednego z większych co ostatnio prowadził bunt i powstania pytałem, który z wieszczów najwięcej wpłynął, najwięcej zdziałał, by miecze na naszej ziemi zadzwoniły, twierdził mi zawsze, że naszym poetą jest Słowacki. Gdy teraz patrząc na trumnę, wiem, tak jak wszyscy, że Słowacki idzie, to wiem, że idzie tam, gdzie głazy na naszym gościńcu stoją, świadcząc nieledwie chronologicznie przez imiona o naszej przyszłości. Idzie między Władysławy i Zygmunty, idzie między Jany i Bolesławy, idzie, nie imieniem, lecz nazwiskiem świadcząc o wielkości pracy i wielkości ducha polskiego. Idzie, by przedłużyć swoje życie, by być nie tylko z naszym pokoleniem, lecz i z tymi, którzy nadejdą, idzie jako Król Duch.

Po zakończeniu przemówienia Marszałek Piłsudski zwrócił się do otaczających trumnę oficerów z następującymi słowami:

W imieniu Rządu Polskiego polecam Państwu odnieść trumnę do krypty królewskiej, by królom był równy!

Wybory do Rad gminnych.

Dalsze sukcesy ZNR. — PPS. bierze udził w wyborach.

ŻÓŁKIEW.

Ukończone zostały wybory do czwartego Koła, które trwały trzy dni. Głosów padło 1488. Przeszła lista wspólna popierana przez Z. N. R. Wybrano: 3 członków Z. N. R. (dr. Trembałowicz Czesław, Lenartowicz Jan, Chmiel Michał), 2 z P. P. S. (Kammel Antoni i Chaly S.). 3 Ukraińców (Humen A., Kantor P., Alapacz A.) i 3 Żydów (dr. Schlosser O., inż. Lichtenberg, Schapirja J.).

STANISŁAWÓW.

Wybory do 3 Koła przyniosły zwycięstwo listie popieranej przez Z. N. R. Wybrani zostali: z Z. N. R. inż. Dziemkowski i mieszcz. Dobrucki, 1 chadek (Dąbrowski), 1 mieszczanin (Wołatkowski), 1 robotnik (Fruehauf) i nadto

3 Ukraińców (prof. Danysz, Gałęcki i Jasiński) i 5 Żydów: dr. Epstein, Perlmutter, dr. Rittermann, dr. Sussmann.

KOŁOMYJA.

W wyborach do 3 Koła zwyciężyła lista naprawy gospodarki miejskiej popierana przez Z. N. R. Wybrano 4 Polaków, 3 Żydów, 3 Ukraińców i 2 Niemców.

STRYJ.

W wyborach do 3 Koła zwyciężyła lista demokratycznego bloku wyborczego, popierana przez Z. N. R. Wybrano: 2 Polaków, 3 Żydów, 7 Ukraińców.

NADWÓRNA.

Przy wyborach do 4 Koła zwyciężyła lista bloku trzech narodowości popierana przez ZNR.

Życie polityczne zagranicą.

**Wojna domowa
w Chinach.**

MOSKWA. (CEPS) Rozgraniczenie sił socjalnych w Chinach przyjmuje coraz konkretniejsze formy, sprawiając, iż charakter wojny domowej na Dalekim Wschodzie stale się zaostrza. Europejska opinia publiczna, skupiająca ostatnio prawie całą swą uwagę na wydarzenia w Europie, zaniedbała do pewnego stopnia kwestię chińską. A tymczasem na Dalekim Wschodzie, gdzie walka wre w dalszym ciągu, nastąpił pewien epizod, w wysokim stopniu komplikujący sytuację w obozie rewolucjonistów. Mamy tu na myśli wydarzenia w Czansza, gdzie część wojsk rewolucyjnych zbuntowała się przeciwko rządowi.

„Prawda” moskiewska bunt ten tłumaczy jako następstwo zaostrzenia się kwestii agrarnej w Chinach. Plenum centralnego komitetu wykonawczego międzynarodówki komunistycznej nazywa nowy etap rewolucji chińskiej rewolucją agrarną, której program obejmuje również konfiskatę i unarodowienie majątków ziemskich. — Zdaniem Kominternu stronnictwo komunistyczne w Chinach pogłębia obecnie walkę klasową wśród ludności wiejskiej. Organizacje włościńskie, kierując się instrukcjami partii komunistycznej, przystąpiły w związku z tem do konfiskowania majątków ziemskich unaradawiając nietylko posiadłości obszarników, lecz i majątki bogatych chłopów.

Podobny rozwój rewolucji agrarnej godzi jednak w interesy poszczególnych ugrupowań wojennych, stojących dotychczas po stronie rewolucji, względnie z ruchem rewolucyjnym sympatyzujących. Nowa taktyka rewolucjonistów chińskich wywołała dlatego w szeregach armii rewolucyjnej pewne niezadowolenie, które ujawniło się po raz pierwszy podczas powstania Sao-Du-lina. Powstanie to zostało wprawdzie przez wojsko rewolucyjne stłumione, ale prawie równocześnie z niem wybuchły rozruchy w Czansza głównym mieście prowincji Hunan.

Prasa sowiecka w następujący sposób opisuje wypadki w Czansza: Żołnierze 35 korpusu pod komendą swych oficerów rozbroili cały szereg związków zawodowych i organizacji włościńskich. Podczas rozbrajania po obu stronach padły strzały, przyczem zabito kilku robotników. W rezultacie szkoła wojenna Kuomintangu, znajdująca się pod wpływem lewych rewolucjonistów, zmuszona była również poddać się powstańcom, rząd, składający się wyłącznie z przedstawicieli lewego skrzydła Kuomintangu został obalony, a jego miejsce zajął rząd prawicowy, w którego skład weszły umiarkowane elementy ze stronnictwa Kuomintangu.

Organizatorzy powstania w Czansza krok swój motywowali okolicznością, że organizacje włościńskie, nie licząc się z tem, że niektóre posiadłości ziemskie należą do żołnierzy walczących na froncie, konfiskują je. Prócz tego powstańcy oświadczyli, że nie mogli dłużej tolerować, by miejscową organizacją Kuomintangu nadal kierowali komuniści.

W ten sposób niektóre formacje wojskowe w Chinach zerwały ostatecznie z rewolucją. Bardzo jest możliwe, iż za przykładem oddziałów wojskowych w Czansza pójdą wkrótce wojska stacjonowane w innych prowincjach chińskich, gdyż wśród żołnierzy wszędzie obserwować można ostatnio wielkie niezadowolenie z powodu radykalnej taktyki rewolucjonistów w sprawie konfiskaty majątków ziemskich.

W związku z kryzysem, jaki przeżywa obecnie rewolucja chińska, stronnictwo komunistyczne stara się skłonić lewe elementy Kuomintangu do podjęcia energicznej walki z prawymi opozycjonistami. Stronnictwo komunistyczne wystosowało do prezydium Kuomintangu list, w którym żąda wydania dekretu przeciwko rządowi powstańczemu w Czansza. Partia komunistyczna domaga się obalenia kontrrewolucyjnego rządu w Czansza i wysłania przeciwko powstańcom ekspedycji karnej. Jeśli Kuomintang natychmiast tego nie uczyni, — czytamy w cytowanym liście, — „to rewolucja znajdzie się w groźnym niebezpieczeństwie”.

KINOTEATR

„PALACE”

Legionów 1-3

Nadzwyczajny podwójny program

KARJERA PANNY ANNETY

Dramat w 9-ciu aktach. W głównej roli MADGE BE: LAMY 1025

Gwiazda kabaretu

Dramat w 8-miu aktach. W gł. roli rasowa OLIWE BORDEN.

**Polska ekspedycja naukowa
na linji zaćmienia słońca.**

W środę o godz. 6.20 zaczęło się zaćmienie słońca, które u nas zajęło 0.80 tarczy. Całkowite zaćmienie widziane było jedynie w północnej Anglii, Norwegii, Szwecji i półn. Azji.

Na linje całkowitego zaćmienia, wszystkie państwa wysyłają specjalne ekspedycje naukowe, pośród których znajduje się także **ekspedycja polska** pod kierunkiem prof. T. Banachiewicza.

Zaznaczyć należy, iż ekspedycja prof. Banachiewicza jest **pierwszą tego rodzaju wyprawą polskich astronomów od czasu istnienia Polski.**

Wyprawa polska dla obserwowania tego

rocznego zaćmienia doszła do skutku jedynie dzięki poparciu Rządu, który całkowicie ocenił doniosłość wyprawy polskich astronomów i konieczność zorganizowania jej. W ekspedycji polskiej biorą udział przedstawiciele obserwatorów: krakowskiego, warszawskiego, wileńskiego i poznańskiego. Wyprawa polska posiada swój własny oryginalny program prac, polegający na **zdjęciu zaćmienia słońca zapomocą lunet kinematograficznych.**

Ekspedycja polska znajduje się obecnie w Laponji szwedzkiej w miejscowościach: Porjus, Jokkmokk i Skellerin.

Obserwacja zaćmienia słońca przez polską ekspedycję

Sztokholm, 29. 6. (PAT.) Na wszystkich trzech polskich stacjach obserwacyjnych podczas dzisiejszego zaćmienia słońca, odfotografowano wszystkie fazy zaćmienia. Korona by-

ła tak niezwykle jasna, że zaćmienie sprawiało wrażenie obłoczkowego. Widoczne były gołem okiem czerwone wysoki oraz strzeliste białe promienie.

**Bohaterstwo polskiego
studenta.**

Gdańsk, 29. 6. (Tel. wł.) Jak już donosiliśmy, w porcie gdańskim nastąpiła eksplozja statku motorowego „Falke”. Stojący przypadkowo na brzegu student politechniki gdańskiej p. Jarmulowicz, ujrzał w chwili wybuchu dwie kobiety, które wyskoczywszy z płonącego statku, obijały do brzegu. Dowiedziawszy się od nich, że w kajucie pozostało jeszcze dziecko, p. Jarmulowicz natychmiast rzucił się wpław, dotarł do statku i wydobył dziecko z niebezpieczeństwa. Zaledwie zdołał z niemożliwym skoczyć z pokładu, gdy w tem nastąpiła druga eksplozja i pochłonęła statek w otchłań. Student szczęśliwie przypłynął do brzegu z dzieckiem i oddał go w ręce matki.

Co się dzieje z Daudetem.

Paryż, 29. 6. (Pat.) Redakcja „Action Froncaise” oświadcza w dzisiejszym wydaniu, że nie wie, gdzie znajduje się Daudet. W dzisiejszym wydaniu dziennika nie ma artykułu podpisanego przez Daudeta. „Petit Parisien” donosi, że na zapytanie, gdzie się znajduje Daudet Maurycy Puyo nie chciał ani zaprzeczyć ani potwierdzić wiadomości, iż znajduje się on w Szwajcarii. Dziennik dodaje, że w kołach politycznych oświadczają, iż nie ma żadnych podstaw do przypuszczenia, że Daudet przekroczył granice państwa. W każdym razie żaden z komisarzy granicznych stacji kolejowych nie doniósł nic o obecności Daudeta w pobliżu granicy „Journa” podaje wiadomość, że większa liczba inspektorów policyjnych wyruszyła podobno na granice miasta Paryża z rozkazem aresztowania Daudeta.

Chuliganerja hula...

Bezpośrednio po wielkich dniach triumfalnego pochodu Króla - Ducha na Wawel — rozgrywają się sceny, świadczące o zupełnym zaniku kultury pewnego odłamu naszej młodzieży akademickiej.

Oto od kilku już dni, a specjalnie w dniu wczorajszym, młodzież korporancka, stojąca

pod „opiekuńczym” sztandarem Ob-wie-polu — wszczęła ohydne awantury uliczne, przeciw akademikom żydowskim, chcąc tą drogą **wywołać rozruchy antyżydowskie.** Wczoraj rozruchy te przybrały już rozmiary jednego wielkiego skandalu, rzucającego smutny cień na nasz obóz „narodowy”.

Wczoraj w południe ul. Legionów przechodził jakiś akademik żydowski, który w klapie marynarki miał oznakę jednej z korporacji żydowskich. Wystarczyło to dwom przechodzącym korporantom polskim, by wszcząć z tego powodu awanturę uliczną. Ni z tąd ni zowad korporanci ci przystąpili do swego „nieprzyjaciela” i wyrwali mu z kłapy oznakę. Spontanownemu przyszedł na pomoc rodacy i wszczęło się wkrótce widowisko publiczne, któremu kres położyła dopiero policja.

Zdawałoby się, że incydent ten, wskutek interwencji policji, został już zlikwidowany. Ale od czego są korporacje, i wojowniczy temperament korporantów? Zaalarmowana o tym wypadku młodzież „narodowa”, nie mając nic lepszego do roboty, wyszła na ulicę Akademicką, pl. Marjacki z antyżydowskimi okrzykami na ustach i rozpoczęli demonstrację, którą policja rozprószyła. Korporanci jednak nie dali za wygrane, i przez cały dzień, do późnego wieczora, gromadami szli przez miasto, hałasując i prowokując przechodniów żydów.

Wobec powyższego, skonsygnowano silne oddziały policji pieszej i konnej, które patrolowały przez cały czas.

Dotychczasowem pokłosiem tych rozruchów jest **kilku zranionych korporantów**, których zaopatrzyć musiało Pogotowie ratunkowe.

Gorętszych krzykaczy z pośród demonstrantów policja przytrzymała i po spisaniu z nimi protokołu, przekazano sprawę władzom politycznym.

P. Stanisław Grabski może być dumny z wczorajszego sukcesu. Pupile jego, nie zawiedli jego oczekiwań. To nie przeszkadza jednak p. St. Grabskiemu i jemu podobnym, głosić kazań o kulturze „narodowej”, Bogu, ojczyźnie i innych frazesach bogoojczyźnianego obozu.

Wstyd! Inaczej tego nazwać nie można!

Wiadomości bieżące.

KALENDARZYK

LIPIEC

Piątek

Dziś rz. kat. Te balda — gr. kat. Leontyja.
Jutro rz. kat. Naw. NPM. — gr. kat. Judy.

TEATR WIELKI

Czwartek, 30 b. m. „Zydówka“ gość. występy pp.: Hołyńskiego i Kaczmarę.
Piątek, 1 lipca „W rajskim ogrodzie“.

TEATR NOWOŚCI

Czwartek, 30 b. m. „Ziółko“.
Piątek, 1 lipca występ warszawskiego teatru „Qui - Pro - Quo“.

REPERTUAR KINOWY.

Apollo: Gdy miłość kończy się.
Chimera: „Skandal przed ślubem“ dramat „Awantura w dancingu“ komedia i tygodnik Pathego.

Fatamorgana: Indyjski grobowiec.

Kopernik: Siostrzeniec z Australji.

Lew: Dzwonnik z Notre Dame.

Marysienka: Siostrzeniec z Australji.

Nowości: Quo Vadis.

Palace: Karjera panny Anety oraz Gwiazda Kabaretu.

Pasaż: Kapitan Kidd.

Rococo: Bracia Schellenberg, dramat, w gł. roli Conrad Veidt

Uciecha: Pat i Pałacho na godzinę przed ślubem.

—oo—

TEATRY I WIDOWISKA.

— Ostatnie pożegnalne przedstawienie operowe w bieżącym sezonie odbędzie się dziś 30 czerwca b. r. na scenie Teatru Wielkiego, na które dyrekcja Miejs. Teatrów przeznaczyła prześliczną operę Halevy'ego: „Zydówka“. — Będzie to zarazem ostatni, pożegnalny występ świetnych śpiewaków: Michała Hołyńskiego i Włodzimierza Kaczmarę — których na sezon przyszły pozyskały już sceny zagraniczne. — Obok nich wystąpią w przedstawieniu pp.: Fr. Platówna, Romana Kończacka, Juliusz Kurzbart i Tadeusz Szymonowicz. Przy pulcie kapelmistrz Józef Lehrer.

— W Teatrze Nowości poraz ostatni komedia Coolusa: „Ziółko“.

Jutro w piątek 1 lipca b. r. pierwszy występ warszawskiego Teatru „Qui - Pro - Quo“.

Z MIASTA.

Koło Rodzicielskie przy państw. seminarjum naucz. żeńsk. II. im. St. Konarskiego we Lwowie komunikuje: Wpisy na kurs I. seminarjum, otwarty przez „Koło“ tymczasowo jako prywatny w miejsce zwiniętego państwowego, przyjmuje Dyrekcja państw. seminarjum naucz. żeńsk. II. im. St. Konarskiego we Lwowie przy ul. Słodowej 6, która też udziela bliższych wyjaśnień, we czwartek 30 czerwca br. od 9—12 przedpoł. i od 4—7 popoł. Do podań (wolnych od stempla) należy dołączyć: metrykę chrztu, świadectwo szkolne z VII. kl. szkoły powsz. Świadectwa lekarskie będą wydawane przez lekarznię szkolną w dniu wpisu. Egzamin wstępny odbędzie się w dniach od 1—5 lipca

50-letni jubileusz

Tow. „Nadzieji“.

Towarzystwo głuchoniemych „Nadzieja“ we Lwowie, zorganizowało dwudniowy obchód swego 50-lecia.

W obchodzie wzięli udział przedstawiciele samorządu, sfery obywatelskie, liczne delegacje zrzeszeń głuchoniemych z całej Polski oraz wielka ilość głuchoniemych ze Lwowa i prowincji.

Uroczystość rozpoczęła się wczoraj rano Mszą św. w kaplicy zakładowej, poczem odbyło się powitanie gości przez p. Biesiekierskiego, prezesa Towarzystwa „Nadzieji“ i prezesa Komitetu Wykonawczego tej instytucji p. Cholewickiego, który w przemówieniu swem nakreślił rozwój „Nadzieji“.

Następnie zebrani ruszyli na ulicę Cetnerowską, gdzie odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę pierwszego w Polsce schroniska dla głuchoniemych.

Kolarskie mistrzostwo drogowe Polski

Zwycięzca Waliński (Łódź)

Wśród wspaniałej, wprost wymarzonej pogody, ruszyło ze startu 31 kolarzy do walki o Mistrzostwo Polski. Trasa wiodła ze Lwowa przez Mikołajów, Stryj do Synowódzka Wyżnego i z powrotem. Długość 193 klm.

Organizacja w drodze znakomita. Zawodników witały wszędzie owacyjnie tłumy publiczności, przedstawiciele władz i wojska. — W Stryju i Synowódzku wzniesiono na cześć gości bramy tryumfalne z napisem „Witajcie“. — W Stryju i Synowódzku podawano jadło i napoje rzeźwiące — i to nie tylko w tych zorganizowanych punktach, lecz spontanicznie w wielu innych miejscach. — W Stryju witała jeźdźców orkiestra wojskowa. Całe przyjęcie urządził tam specjalnie zawiązany Komitet lokalny.

Do Synowódzka dojechała grupa czołowa w sile 15-tu kolarzy. Od półmetka, grupa ta rozciąga się coraz bardziej i od Stryja z powrotem, wysuwa się czołowa piątka: Michałik, Froess, Kostrzebski, Tropaczyński i Waliński. Przed Mikołajowem, defekt niweczy szanse Tropaczyńskiego, a pozostała czwórka walczy aż do 17-go kilometra przed Lwowem. Tutaj Froess i Kostrzebski, skutkiem upadku, pozostają o kilkaset metrów w tyle. Waliński z Michałikiem walczy aż do samej mety o każdy metr terenu. W rezultacie na finiszu Waliński wysuwa się o kilkanaście centymetrów. Waliński, który miał w drodze defekty, nadrobił parę kilometrów straconej przestrzeni; był bezspornie najlepszym jeźdźcą dnia. Łódzianin prezentuje się wspaniale pod względem fizycznym i obiecuje wiele na przyszłość. Czas osiągnięty przez niego, wręcz znakomity, a przeciętna szybkość 28 kilometrów na godzinę, jest imponująca!

Defekty w drodze, pozbawiły szans Ignatowicza (pieć!), Sierpińskiego (Łódź), Gronczewskiego (WTC., Warszawa), Kłosowicza (Łódź), Serbejskiego (LTK i M.), Kiesla (Hasmonea i kilku innych równie dobrych jeźdźców. W upadku masowym, znakomity Szenrek (Łódź) złamał obojczyk, a Kostrzebski II. (L. T. K. i M.) potłuczony musiał odstąpić.

O samej organizacji, z której Lwów, Stryj, Synowódzko i Mikołajów zdały egzamin summa cum laude i o tych którzy się do powodzenia wyścigu przyczynili, powiemy w następnym numerze. Dzisiaj podajemy wyniki techniczne: 1) Waliński (TZS, Łódź) 7 g. 3 m. 51 s.; 2) Michałik (WTC, Warszawa) o pół koła; 3) Kostrzebski F. (LTK i M.) 7 g. 5 m. 6 s.; 4) Froess (Pogoń) 7 g. 5 m. 40 s.; 5) Tropaczyński (LTK i M) 7 g. 10 m. 34 s.; 6) Zawadzki (Pogoń) 7 g. 20 m. 19 s.; 7) Kłosowicz (TZS — Łódź) 7 g. 20 m. 20 s.; 8) Kiesel (Hasmonea) 7 g. 25 m. 55 s.; 9) Napieracz (WTC — Warszawa) 7 g. 27 m. 3 sek.; 10) Rap (Pogoń) 7 g. 30 m. 25 s.; 11) Ignatowicz (Pogoń) 7 g. 31 m. 14 s.; 12) Śliwiński (WTC — Warszawa) 7 g. 32 m. 16 s.; 13) Blicharski (LTK i M) 7 g. 35 m. 17 s.; 14) Sierpiński (LTK — Łódź) 7 g. 38 m. 26 s.; 15) Michałik (Cracovia) 7 g. 41 m. 55 s.; 16) Szczepanik (Pogoń) 7 g. 52 m. 41 s.; 17)

Popołudniu na boisku „Czarnych“ odbyły się zawody w piłce nożnej o mistrzostwo pomiędzy lwowskim klubem sportowym głuchoniemych a warszawskim klubem sportowym głuchoniemych.

Wieczorem w sali „Gwiazdy“ odbyła się wspólna kolacja, po której nastąpiła zabawa taneczna.

—oo—

Nadesłane.

Na Raty Dla Pań i Panów
MANUFATURA
AKADEMICKA 23. 102,

Burghardt (Pogoń) 7 g. 52 m. 45 s.; 18) Walles (Pogoń); 19) Cichoński (Pogoń).

Hasmonea-Jutrzenka 2:1 (2:0)

Zawody o mistrzostwo Ligi. Rozegrane w dniu wczorajszym, przyniosły niespodziewanie zwycięstwo Hasmonei. Sukces nad niedysponowaną strzałowo Jutrzenką. Bramki strzelili: Steuermann 2, Krumholtz dla Jutrzenki 1

Sędzia p. Hanke z Łodzi.

Warszawa: Turyści - Warszawienka 2:1 (1:0). Bramki strzelili dla Turystów Kubik i Kulawiak dla Warszawianki Jura.

Sędzia p. Ziemiński.

Łódź: Czarni — Ł. K. S. 2:2 (2:1). Bramki dla Czarnych strzelili Chmielowski i jedna samobójcza, dla Ł. K. S. Aldek i Cyl.

Sędzia p. Rutkowski.

LECHJA - POGOŃ (STRYJ) 2:2

—oo—

MIEDZYKLUBOWE MISTRZOSTWO POLSKI.

Równocześnie z rozgrywanym ostatnio Turniejem Okręgowym, odbyła się rozgrywka międzyklubowa: Lwowski Klub Tennisowy — Czarni, Lwów — jako pierwsza z szeregu rozgrywek w okręgu lwowsko-lubelskim.

Mecz został wygrany przez Lwowski Klub Tennisowy w stosunku 7-0.

Poszczególne wyniki były następujące:

Gra pojedyncza panów:

L. K. T.	Czarni
Kuchar Władysław	Żongołowicz 6-1, 6-0
Stabl Dzisław	Drapała 8-6, 0-6, 6-3,
Wolisz	Zajac 6-1, 6-8, 6-3,
Kuchar Zbigniew	Dr. Racyński 6-3, 6-3

Gra pojedyncza pań:

Groblewska	Landesówna 6-2 6-1.
------------	---------------------

Gra podwójna panów:

Kuchar Władysław, Zdzisław Stahl	— Żongołowicz, Drapała 7-5. 6-2.
----------------------------------	----------------------------------

Gra podwójna pań i panów:

Groblewska, Stahl Z.	— Landesówna, Drapała 6-3, 6-1.
----------------------	---------------------------------

Wobec tego, L. K. T. jako zwycięzca w następnej kolejce będzie grał przeciw Klubowi Tennisowemu 1924.

Egzekutywa w Stanisławowie.

Związek Naprawy Rzeczypospolitej, Egzekutywa Okręgowa i Koło Stanisławów, urzędują stale w lokalu własnym w Stanisławowie, przy ul. Lipowej l. 9 od godziny 18-tej do 20-tej popołudniu.

Czem pudrować twarz?

Nieraz zwracaliśmy uwagę Czytelników na ważność doboru odpowiednich kosmetyków do danej właściwości cery. Obecnie istnieje już pudry odświeżające i roślinne — ożywiające. Dra Lustra puder higieniczny dostosowany jest do tłustej, natomiast puder egzotyczny Dra Lustra nadaje się do pielęgnowania suchej i normalnej cery. Wskazywać się przeto uniwersalnych pudrów

Proces o naruszenie prawa autorskiego.

Literat lwowski W. Raort przeciw „Gazecie Porannej Warsz.”

Ochrona własności praw autorskich była i jest u nas dotąd niemal iluzoryczna, mimo istnienia ustawy o prawie autorskim. Toteż kradzież literacka znajduje się u nas na porządku dziennym i rzadko kto odczuwa z tego powodu skrępy. Dlatego przeciwstawienie się tym niekulturalnym metodom staje się obowiązkiem społecznym.

Przed kilku dniami wpłynęła do Sądu okręgowego karnego w Warszawie następujące doniesienie karne przeciw „Gazecie Warszawskiej Porannej” o niesłychane wprost w naszych stosunkach, naruszenie prawa autorskiego:

Do Sądu okręgowego karnego w Warszawie.

Wilhelm Raort, literat zamieszkały we Lwowie etc. działający przez adw. dr. Leona Knolla, we Lwowie zamieszkałego ul. 3-Maja l. 2, wnosi następujące

DONIESIENIE KARNE

z przestępstwa z art. 61 i 63 ust. z dnia 29 marca 1926 o prawie autorskim Nr. 48 poz. 286 Dz. U. R. P.

Oskarżyciel prywatny zamieścił w numerze 7354 pisma lwowskiego „Wiek Nowy” z dnia 29 grudnia 1925 fejteton pod tytułem: „Osiół Wielkiego Padyszacha”.

„Gazeta Warszawska Poranna” w numerze 78 z daty, Warszawa 20 marca 1927, na str. 5 przedrukowała powyższy fejteton pod tym samym tytułem, umieszczając go jako utwór oryginalny, którego autorstwo przywłaszczył sobie nieznany sprawca, podpisawszy fejteton ten kryptonimem F. M.

Fejteton oryginalny umieszczony w „Wiek Nowym”, wykazuje podział na pięć części. W czwartej części fejtetonu, redakcja „Gazety Warszawskiej Porannej” opuściła w przedruku tylko ustęp końcowy.

(Następuje wyszczególnienie opuszczonego ustępu).

Z opuszczeniem przytoczonych wyżej ustępów „Gazeta Warszawska Poranna” umieszcza cały fejteton zmieniając tylko niektóre słowa. Nadmiar śmiałości wkraczania w sferę obcej twórczości został ów dokładnie skopjowany fejteton podpisany literami F. M.

Gdy poszkodowany dowiedział się o przedruku swego utworu, usiłował załatwić sprawę po obywatelsku, żądając od redakcji „Gazety Warszawskiej Porannej” ujawnienia nazwiska plagiatora, ogłoszenia nazwiska rzeczywistego autora i stosownej eksplacji. Usiłowania poszkodowanego nie znalazły zrozumienia i pozostały bez odpowiedzi.

Poszkodowany jest zwolennikiem zasad społecznych i politycznych, które biegunowo różnią się od zasad, którym służy „Gazeta Warszawska Poranna”.

Fejteton „Osiół Wielkiego Padyszacha”, umieszczony w „Wiek Nowym” dnia 29 grudnia 1925, miał satyryczne tendencje skierowane przeciw ówczesnej konstelacji politycznej. Umieszczenie tego samego fejtetonu obecnie w „Gazecie Warszawskiej Porannej”, zdolne jest wywołać błędne mniemanie o osobie poszkodowanego autora, gdyż szereg czytelników może go podejrzewać o udzielenie swego placet na powtórzenie fejtetonu, którego tendencje obecnie, ze stanowiska jego przekonania nie są aktualne.

Poszkodowany doznał więc z jednej strony szkody przez naruszenie jego prawa autorskiego, a nadto krzywdy osobistej przez fakt przywłaszczenia sobie jego pracy przez nieznanego sprawcę F. M.

Wobec powyższych doprowadzonych faktów, na zasadzie art. 64 o prawie autorskim podpisany oskarżyciel prywatny, działający przez swego pełnomocnika dr. Leona Knolla, adwokata we Lwowie oskarża:

a) p. Stefana Olszewskiego, redaktora odpowiedzialnego „Gazety Warszawskiej Porannej” w Warszawie zamieszkałego, o przestęp-

stwa przewidziane art. 61 i 63 dnia 29/3. 1926 poz. 286 nr. 48 Dz. u. R. P.

b) wnosi o ukaranie oskarżonego p. Stefana Olszewskiego na mocy art. 61 i 63 ust. o prawie autorskiem;

c) wnosi na zasadzie art. 69 ust. o prawie aut. o zarządzenie ogłoszenia na koszt skazanego w „Gazecie Warszawskiej Porannej” wyroku skazującego;

d) wnosi o wdrożenie dochodzeń, w celu ustalenia nazwiska nieznanego sprawcy, który pod literami F. M. przywłaszczył sobie autorstwo fejtetonu oskarżyciela p. t. „Osiół Wielkiego Padyszacha” w numerze 78 „Gazety Warszawskiej Porannej” z 20/3 1927, o rozszerzenie o czyn karygodny z art. 63 ust. o prawie autorskiem i skazanie go na karę w tym artykule przewidzianej, na zapłatę poszkodowanemu w myśl art. 58 ust. o prawie autorskiem, odszkodowania i pokutnego w łącznej sumie 5.000 zł.

—oo—

Przegląd gospodarczy.

O PASZACH.

Mało kto jest tak wrogi i niechętny wszelkim innowacjom jak rolnicy. Prawda, że w gospodarstwie każdą nieudaną próbę drogo się płaci, tem mniej jednak rolnictwo nasze musi iść z postępem, bo i tak ogólnie niżej stoi od krajów zachodnich.

Rolnicy cudzoziemcy, którzy z racji międzynarodowego kongresu w Warszawie zwiedzali Polskę w swych końcowych o naszym rolnictwie uwagach specjalnie podkreślali brak umiejętności w przygotowywaniu i przechowywaniu pasz dla bydła, które wszak stanowi podstawę gospodarstw małorolnych.

Nie jest to bynajmniej drobny błąd gospodarczy, który interesować może jedynie samych właścicieli dóbr, ale sprawa posiadająca szersze znaczenie. Ma ono dwa oblicza — jedno to kwestja zaopatrywania naszych miast i ośrodków przemysłowych w nabiał tani, a więc dostępny dla szerokiej rzeszy robotniczych i dobry; wiąże się z tem eksport masła i serów zagranicę, dotychczas wskutek braku odpowiednich wagonów i prawdziwie po handlowemu zorganizowanego sektorstwa nie zajmujący należnej mu pozycji w bilansie handlowym państwa.

Druga sprawa to doprowadzenie olbrzymiej ilości pogłowia krowiego do odpowiednio wysokiej produkcji mlecznej.

W obecnym stanie krowy chłopskie mimo narnej paszy, jaką otrzymują — w sensie handlowym, z trudem, albo wcale nie pokrywają kosztów swego utrzymania. Rezultat jest ten, że dzieci chłopskie mleka prawie nie widzą, bo śmietanę zbiera się na masło — sprzedawane żydom, a resztę spożywają prosiaki. Wobec przebiegających danych, jakie mamy o szerzącej się na wsi gruźlicy, kwestja racjonalnego odżywiania dzieci tak niehygienicznie wciąż chowanych staje się prosto palącą.

Naturalna rzecz, że gra tu rolę i rasa i gatunek, ale doświadczenie wykazuje, że tam gdzie w kółkach kontroli obór zaprowadzono racjonalne żywienie — te same krowiny dawały niemal potrójną ilość mleka.

Z racjonalnym żywieniem wiąże się sprawa pasz; a więc makuchów, otrąb, silosów. Makuchy przed wojną stosunkowo dość tanio sprowadzane wielkimi partjami z Rosji, obecnie wskutek wysokiej ceny są mało dostępne, a olejarni w kraju jest zbyt mało, by pokryć zapotrzebowanie. Jest to zatem pasza, którą należy importować. Spożycie otrąb w kraju mogłoby się przy odpowiednim żywieniu znacznie zwiększyć i dać dobre rezultaty.

Zupełnie prawie u nas niepraktykowane a stosowane szeroko za granicą jest używanie pasz fermentowanych. Najlepiej utrzymuje się je w silosach, a można też różnemi „domowymi sposobami kisić”. W naszych warunkach na wsi mamy okres prawie nadmiaru pasz zielonych a potem w zimie następuje brak i nagły przeskok w karmieniu jaki najszkodliwiej odbija się na inwentarzu. W Anglii, gdzie wskutek wilgoci prawie nie można ususzyć trawy na siano, wszystko idzie do silosów. Jest to niewielka budowa odpowiednio szczelna, nie przepuszczająca w-

dy, ani powietrza, odporna na mróz, której napełnienie i częściowe opróżnienie wymaga minimum czasu i pracy.

W silosie można przechowywać i poddawać fermentacji każdą paszę zieloną, a więc, trawę, koniczynę, kukurydzę, mieszanki, liście buraczane itd. Karmy te bytło bardzo chętnie wyjada.

Sprawa udostępnienia drobnym rolnikom możliwości korzystania z pasz, zainteresowanie ich budowa silosów, pobudowanie przez odpowiednie organizacje rolnicze mas właścicielskich do podnoszenia mleczności krow, a produkcja mleka jest zarówno, dla wsi, jak i dla miast sprawą wielkiej wagi.

DI

—oo—

REKORDOWY PRZEWÓZ NA POLSKICH KOLEJACH.

Warszawa 29. 6. (Tel. wł.).

Przewóz towarów na polskich kolejach w maju b. r. zwiększył się w porównaniu z kwietniem o 942 wagonów średnio dziennie, w porównaniu zaś z majem ub. r. zwiększył się o 3.809 wagonów średnio dziennie, czyli o 34 procent.

Zwiększenie odnosi się głównie do węgla, drzewa i produkcji przemysłowej, a w szczególności do węgla eksportowego, którego przeładowano w maju b. r.: przez Gdańsk 362.205 ton, przez Gdynię 77.008 ton, przez Tczew 19.231 ton, czyli razem 458.444 ton. Cyfra ta przewyższa nawet największą osiągniętą dotychczas cyfrę 409.052 ton, podczas strajku angielskiego we wrześniu ub. r. o 49.392 ton.



Nadesłane.

8.000, 3.000, 1.000.
500, i t. d.

wygrać można kupując „DOLARÓWKĘ” do ciągnięcia w piątek 1. lipca

na prowincję, wysyłamy za zaliczeniem pocztowym po kursie dziennym, doliczając 2 zł. na kosztą.

Polecamy również losy loterii klasowej do ciągnięcia IV. Klasy 7. i 8. lipca

w cenie dla nowonabyw. ów: 1022

1/4 40. Zł., 1/2 80 Zł. 1/1 160 Zł.

Dom Bankowy

SCHÜTZ i CHAJES

Lwów, pl. Marjański 7.

—oo—

Nagrody literackie Akademii francuskiej.

Zazwyczaj nazwiska laureatów Akademii wiadome już są ogółowi na długo przed dniem oficjalnego rozdania nagród, co oczywiście osłabia zainteresowanie wynikiem turnieju. W tym roku wszakże rezultat ostateczny był do końca pod znakiem zapytania, stąd kolosalny napływ ciekawych dokoła gmachu Akademii. Laureatem w dziale beletrystyki okazał się wbrew przypuszczeniom ogólnym Józef Kessel za powieść „Les prisonniers” oraz za nowelę „Coeurs purs”. Kessel Rosjanin z pochodzenia.

Kessel stał się już całkowitym Paryżaninem bowiem od piętnastego roku życia swojego przebywa w stolicy Francji, gdzie żył się nierozdzielnie z przedstawicielami młodej literatury. Pod koniec wojny był lotnikiem, dziennikarzem, który, mając 21 lat niepełna — obecnie ma ich niewiele więcej niż 30 — dokonał już pierwszej swojej podróży naokoło świata. Wędrownikom swoim zawdzięcza temat i natchnienie do licznych utworów beletrystycznych, z których „Zalogi”, oświetlająca psychologię życia lotników znana jest w przekładzie i u nas w wydaniu Bibl. Dz. Wyborowych. Bodaj największe zainteresowanie wzbudziła powieść jego pod tytułem „Les rois aveugles” napisana wspólnie z p. Izwolską, córką eksambasadora rosyjskiego w Paryżu i opisująca ostatnie lata Mikołaja II.

W powieści premjowanej „Les Prisonniers” opisał autor stopniowe zanikanie wszelkich uczuć ludzkich w duszach pacjentów sanatoriów, których smutne życie składa się na pejzaż posępny, nierozsłoneczniony nawet pięknym widoku, otaczającego gmach sanatorium.

W noweli „Coeurs purs” powraca Kessel do dawnych wspomnień rosyjskich. Drugim laureatem, którego udziałem stała się Wielka Nagroda Literacka Akademii, wynosząca 15.000 fr., jest Joseph De Pesquidoux, niewątpliwy, najbliższy kandydat do Akademii. De Pesquidoux jako przeszło 50-letni, należy do pisarzy starszych. Przed dwudziestu kilku laty rozpoczął swoją karierę literacką od napisania tragedii pt. „Sang fatal”, poczem wszakże przerzucił się do publicystyki. Artykuły jego, ogłaszane w swoim czasie w dzienniku „Temps”, zostały wydane w formie książkowej p. t.: „Chez nous” i „Le livre de la raison”. Styl jego, pełen szlachetnej prostoty w opisywaniu i roztrząsaniu rzeczy, które zna i kocha, niezmiennie jest ceniony i słusznie zjednał mu nagrodę. Trzeciej nagrody przyznanej po raz pierwszy w 1925 generałowi p. Mangin, a w roku ubiegłym Georgowi Courtelin, nie otrzymał w tym roku nikt.

Książki i wydawnictwa.

„Świat” Nr. 25. 18 czerwca 1927 wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: Mapa polityczna Warszawy, Po zabójstwie, Tryumf polskiej książki w Lipsku, Radio i pogoda, Sylwetka francuskiego odkrywcy, Conrads, Jean Aubry, Awangarda Zwrotnika, Pośród zagadek ducha, Drobiazgi teatralne, literackie oraz szereg ilustracji.

Reklama jest dźwignią handlu i przemysłu.

NAJLEPSZA

„STAR”

NAJLEPSZA

Wypróbowanej

jakości CYKORJE KOLINSKA

oraz wszelkie domieszki do kawy

poleca

FABRYKA „STAR”

w SĄDOWEJ WISZNI

SPÓŁKA AKCYJNA we LWOWIE.

„STAR”

NAJLEPSZA

Ugłoszenia.

FUTRA DO PRZECHEWANIA przyjmuje, pełna gwarancja, reperacje, przeróbki obecnie 50 proc. taniej. Pracownia fu er Karola Schürera, Senatorska 10 (boczna Romanowicza). 932

Dr. KAROL SALZ przyjmuje w chorobach wewnętrznych i nerwowych od 3—5 popoł. — Lwów, ul. Pelteńska 11 a. — Dla Legionistów i Strzelców ulgi. 470

MATEMATYKI, fizyki, polskiego, niemieckiego, łaciny uczą pro esorowie gimnazjalni. (Egzamina, poprawki) Batorego 4 czwarte piętro od 3 5. (Lecje we Lwowie lub Zimnej Wodzie). 1019

KONCES. Kursy Naukowe „Oświata” przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1927/28: Kurs maturalny: gimnazjalny i seminarjalny; Kurs z zakresu 6 klas gimnazjalnych; Kurs z zakresu 4 klas. — Uczą tylko najwybitniejsze siły fachowe szkół średnich. Zgłoszenia: „Oświata”, Lwów, Miłkowskiego 11, od 12—1 i od 5—6.

INSERUCJE

w „DZIENNIKU

LWOWSKIM”

PERLMUTTERA U TRAMARUNA

w proszku jest najlepszą farbą do bielizny, wapna i celów malarskich.

Fabryka ultramaryny
CH PERLMUTTER
Lwów, Słoneczna 26. 591

Prze arg ofertowy.

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie ogłasza w Monitorze Polskim Nr. 144 z dnia 27/VI 1927 r. i w „Epoce” Nr. 172 z dnia 5 VI 1927 r. przetarg na malowanie żelaznych konstrukcji mostowych. Termin wnoszenia ofert upływa z dniem 28 I pca 1927r.

Okazyjnie!

Tanio!

Na kredyt!

Sprzedaż posezonowa!
WYKWINTNYCH MODEL
zagranicznych i krajowych!

ak UBRANIA sportowe do prania, SPODNIE tenisowe, angielskie, RAGLANY impregnowane na podszewce, KURTKI lodonowe i skórzane. TRENCH-COATY, BURBERRYS, dla Panów, PT. oficerów i ciałopców

poleca

„CLOTHING-HOUSE”

Fabryczny skład kon'ekcji męskiej i dziecięcej
Lwów, Rutowskiego 7.
(nap. Katedry) 819

Listy i rękopisy w sprawach redakcyjnych należy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Dziennika Lwowskiego”, Lwów, Ossolińskich 15. Telefon 39—33. — Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca. — Pisma, ogłoszenia, reklamacje i t. p. należy nadsyłać do: Administracji, Lwów, ul. Chorażczyzny 31. — Telefon Administracji 5—81 i 12—38. — Numer konta w P. K. O. 153.345. — Skrytka pocztowa „Dz. Lw.” 144. — Redaktor naczelny przysięga w dniu powszednie od godz. 12—13 i 17—18. Zastępca redaktora przysięga od g. 19—20.

GENY PRENUMERATY:		GENY OGŁOSZEŃ:		DROBNE OGŁOSZENIA:	
we Lwowie				po 10 gr. za wyraz.	
miesięcznie	zl. 4.5	cała strona ogłoszeniowa	zl. 300.	dla poszukujących pracy po 6 groszy	
z dostawą do domu	zl. 4.8	„ „ tekstowa	zl. 500	za wyraz.	
na prowincji:		„ „ pod nagłówkiem	zl. 800.	Ogłoszenia zamiejscowe 25% droższe	
z przesyłką pocztową	zl. 4.5	(pierwsza)		Porta przekazów Administracja nie	
za granicą	zl. 9			bonifikuje.	
Cena pojedynczego numeru 20 gr.				Kolumny ogłoszeniowe podzielone są na	
				6 szpalt, tekstowe na 3 szpalty	

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Dziennik Lwowski”,
Ska z ogr. odpow. we Lwowie.

W zastępstwie naczelnego redaktora: Dr. Roman Lutman.
Upłata pocztowa opłacona ryczałtem.

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński.
Z Drukarni Sp. Akc. Wyd. Chorażczyzny 31

DZIENNIK LWOŹSKI

Cena 20 gr.

Rok 2.

Lwów, Sobota dnia 2. Lipca 1927.

Nr. 188

Chwila osobliwa.

Uroczystości związane z przewiezieniem śmiertelnych szczątków wielkiego Poety na Wawel, oderwały umysły od powszednich, przyziemnych trosk. Stąpiły ostrze codzien-nych, w naszych stosunkach ludzkich zrozumi-ających starć, podnosząc duszę na wyżynę, skąd starcia te i ich przyczyny, wydawały się małemi i nieistotnemi. Zaiste, żleby było, gdy- by takie chwile wyjątkowe nie potrafiły wy- rwać dusz ludzkich z ciasnych kręgów doktry- ny i jeszcze ciasniejszych nawyków partyj- nych, gdyby oczy ludzkie nie były zdolne w takim momencie objąć szerszych horyzontów ograniczających całość. Taka niemoc dusz byłaby klęska.

Jesteśmy szczęśliwi, że przebieg uroczy- stości nie poszedł po linii tej klęskowej możli- wości. Oddźwięk, jaki w duszach i umysłach wywołał trjumfalny powrót prochów Wieszcz- był taki, jakiego się należało spodziewać po wielkim narodzie, chlubiącym się słuszną wie- kową kulturą i świadomością swego historycz- nego postępowania.

Postawa społeczeństwa, głosy prasy, treść wygłoszonych przemówień, dostarczają rado- snego dowodu, że nie jesteśmy kupą piasku wzruszaną za najłżejszym powiewem wiatru, ale posagiem z jednolitej bryły „co w gromadzie nie pęknie”. Ta świadomość jest najradośniejszym nabytkiem minionych, podniosłych dni, które zjednoczyć potrafiły w podniosłych u- czuciach hołdu, cały naród.

Chwile takiego zjednoczenia, konieczne w życiu narodów, w Polsce są konieczniejsze niż gdzieindziej. W walkach i utarczках dnia codziennego, zatracą się zasadniczy kierunki, umysły pochłonięte całkowicie bieżącymi za- gadnieniami, nie są zdolne do odcyfrowania dziejowego kompasu. W takich momentach trzeba koniecznie oddzielić się od potępiącego go zgiełku i wznieść się na wyższy poziom pa- trzenia i pojmowania. Czyż mogła być lepsza sposobność dla zaistnienia takiego twórczego momentu, jak chwila powrotu doczesnych szczątków Wieszcz, dla którego Polska była wszystkim?

Należy dać wyraz radości, że w czasie tych podniosłych uroczystości, nie było zgrzy- tów, wynikających ze złej woli, że uchybienia, jakie się tu i ówdzie spotykało, miały swe źródło w nieudolności i banalności, które czasem miały posmak bluźnierstwa. Na szczęście ta- kie epizody przeszły bez echa i nie zdołały skażać swem świętokradczym tchnieniem o- gólnego podniosłego nastroju.

Ambr.

PRZEŚLADOWANIE POLAKÓW NA LITWIE.

Kowno. (AW). Niebawem prześladowania mniejszości polskiej trwają w dalszym ciągu. W dniach najbliższych ma się odbyć komedia rzekomego procesu w sądzie doraźnym prze- ciwko 7-miu Polakom perfidnie oskarżonym przez władze litewskie o szpiegostwo na rzecz Polski. Wszystkim oskarżonym grozi kara śmierci.

—oo—

Wybory prezydenta miasta Warszawy.

Warszawa, 30. 6. Posiedzenie rady miej- skiej rozpoczęło się dziś o godz. 8. wiecz. Po- siedzenie szło zwyczajnym i spokojnym trybem aż do chwili gdy na trybunę wstąpił przedsta- wiciel Bundu r. Zybert, który po kilku słowach wy- głoszonych w języku polskim jął przemawiać w języku żydowskim.

Na prawicy rozpoczął się niesłychany tu- mult.

Przew. p. Jaworowski PPS. oświadczył ku- spokojeniu obstrukcjonistów że regulamin o- brad pozwala jedynie na przemawianie w języku

polskim, wobec czego odebrał głos Zyberkowi. Zająście to powtórzyło się przy odczytywaniu de- klaratcji stronnictwa Poale sjon, lewicy przez r. Lewą, który również zaczął przemówienie w je- zyku żydowskim.

Następnie ustalono że pensja prezydenta wy- nosić ma 3.400 zł. miesięcznie a pensje trzech wiceprezydentów po 2.000 zł. Na tem przerwa- no posiedzenie w celu narady poszczególnych frakcyj klubów radzieckich co do przedstawienia kandydatur na prezydenta.

—oo—

Sprawa zmiany ordynacji wyborczej.

Ponowna modyfikacja projektu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. 6. Sprawa zmiany ordyna- cji wyborczej posuwa się naprzód niezwykle pówoli. Dziś na posiedzeniu podkomisji kon- stytucyjnej, przejawia się ponownie silna opo- zycja mniejszości narodowych i lewicy prze- ciwno wnioskowi prawicy, zmniejszającemu

ilość mandatów poselskich na kresach wscho- dnich. Wobec tego, referent poseł Popiel (N. P. R.) obiecał projekt znów zmodyfikować i przed- stawić go podkomisji w nadchodzący ponie- dzialek.

Endecja przyznaje się do klęski.

Wniosek o wstrzymanie wyborów.

(Telef. od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. 6. Od jutra t. j. od piątku pod obrady wchodzi opracowywane od lutego 3 uzgodnione wreszcie ustawy samorządowe. Celem szybkiego załatwienia ich, posiedzenia Sejmu od przyszłego wtorku odbywać się be- dą codziennie, w związku z postawieniem na porządku dziennym tych ustaw. Z. L. N. opra- cowuje wniosek w sprawie wstrzymania wy- borów do samorządów w Małopolsce wscho- dniej. Poseł Kozłowski w imieniu endecji czy- nił na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu wszelkie

możliwe wysiłki, celem załatwienia tego wni- sku już na najbliższym posiedzeniu Sejmu, je- dnakowoż w specjalnem głosowaniu odrzuc- no propozycję, ażeby postawić wniosek ende- ki o wstrzymanie wyborów na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, co pozwa- la przypuszczać, iż wniosek ten, zrozumiały zresztą wobec klęsk wyborczych, jakie ponosi endecja, wogóle w Sejmie nie zyska większo- ści.

Dementi marsz. Rataja

w sprawie udziału w uroczystościach krakowskich.

Warszawa, 30. 6. Dziś w kuluarach sejmo- wych komentowano szeroko, wiadomość na- leższą z Krakowa, a opowiadającą o powa- żnych rzekomo uchybieniach etykietałnych wobec osoby marszałka Rataja, jakie miały zająć podczas uroczystości ku czci Słowackie- go. Marszałek Rataj, wedle tych wiadomości miał wycofać się z pochodu, gdzie nie wyzna- czono mu miejsca, jak i reprezentującemu Se- nat wicemarszałkowi Bojce. Szeroko omawia- no również fakt, niewyznaczenia marszałkowi Ratajowi fotelu w katedrze na nabożeństwo: nie wyznaczono mu łoża w teatrze na przed- stawieniu reprezentacyjnem i wreszcie fakt odłączenia wagonu dlań przeznaczonego od pociągu nadzwyczajnego, którym pojecha-

Marszałek Piłsudski i rząd, i przyłączenie te- go wagonu do zwyczajnego pociągu osobowe- go Warszawa — Kraków. Kilku bardziej ogni- stych posłów z stronnictwa opozycyjnego przy- bierających się w toę obrońców powagi Sejmu zapowiadało nawet wniesienie w tej sprawie ostrej interpelacji pod adresem rządu.

Kres całej historii położył jednak sam marszałek Rataj, który na początku posiede- nia konwentu seniorów Sejmu oświadczył, iż podczas uroczystości krakowskich nie dopa- rzył się niczego, co możnaby uważać za de- spekt wyrządzony bądź jemu, bądź w jego o- bie Sejmowi

—oo—

Życie polityczne zagranicą

Nowa faza walki z Trockim i Zinowjewem.

Trocki i Zinowjew już od dłuższego czasu przysparzają poważne troski Stalinowi i komitetowi wykonawczemu stronnictwa komunistycznego. „Zlikwidować“ ich po prostu tak, jak się „likwiduje“ zwykłych „szeregowców“ ruchu komunistycznego, oczywiście nie można. Nie pozwala na to ich przeszłość rewolucyjna oraz rola, jaką w rozwoju komunizmu rosyjskiego odegrali.

Jednakowoż aktywność Trockiego i Zinowjewa, którzy nie chcą, czy nie mogą się pogodzić z faktem odsunięcia ich od steru sowieckiej nawiązy państwowej, zmusza Stalina do podjęcia z nimi energicznej walki. Ta właśnie stanowczość i bezwzględność cechuje obecną nową fazę walki rządu sowieckiego z opozycją komunistyczną.

W związku z „niebezpieczeństwem wojennym“ plenum komitetu wykonawczego Kominternu poddało swą dotychczasową taktykę ścisłej rewizji. Ujawniło się to w szczególności podczas ostatniej sesji plenarnej międzynarodówki komunistycznej. Sesja ta stała jednak nie tylko pod znakiem zmiennej taktyki sowieckich kół rządzących, lecz również pod znakiem wzmożonej działalności opozycji, co wyraz swój znajdowało w licznych i naogół niezwykle ostrych wystąpieniach Trockiego i Wujowicza. Obaj opozycjoniści przy każdej okazji zabierali głos w sprawach osobistych i rozmaitemi uwagami z miejsca starali się szerzyć zamęt na sali obrad.

Członek komitetu wykonawczego, Kusinow, który wygłosił referat na temat „niebezpieczeństwa wojennego“, stwierdził między innymi, że opozycja „uważa przywódców partii komunistycznej za zdrajców“. Pogląd ten — zdaniem mówcy — wymownie charakteryzuje istotę ostatnich wystąpień przywódców opozycji.

W szczególnie ostry sposób występowała opozycja komunistyczna przeciw polityce kominternu w Chinach. Przedstawiciele opozycji domagają się również zerwania z angielskimi tradeunionami, prowadzącymi rzekomo politykę antirewolucyjną.

Naogół Trocki i tow. występują stale pod płaszczykiem „lewego sztandaru“. Twierdzą oni, że regime partii komunistycznej sprzyja przenikaniu prawych prądów do kominternu.

Komitet wykonawczy międzynarodówki komunistycznej przyszedł ostatecznie do wniosku, że blok opozycyjny nie jest skłonny popierać jednolitości rosyjskiego stronnictwa komunistycznego, a dlatego przedstawiciele większości oświadczyli, że „do dotychczasowych trzech odcinków bojowych, na które w chwili obecnej zwrócone są oczy wszystkich robotników rewolucyjnych, t. j. od frontu walki z Anglią, do frontu chińskiego i frontu wewnętrznego ZSSR, przybył czwarty odcinek bojowy, gdzie walka winna toczyć się równie intensywnie i bezwzględnie, — a mianowicie front walki z przeciwnikiem we własnych szeregach, — z blokiem opozycyjnym“.

Komitet wykonawczy Kominternu w myśl uchwały, powziętej na ostatnim posiedzeniu plenarnym, zagroził Trockiemu i Wujowiczowi wykluczeniem z komitetu wykonawczego partii komunistycznej w razie nie zaniechania przez nich roboty frakcyjnej. Obecnie okazało się, że Trocki i tow. bynajmniej nie zamierzają zrzec się swej działalności opozycyjnej. Odprowadzając na dworzec swego towarzysza Smilgę, Trocki i Zinowjew wygłosili na peronie ostre przemówienia przeciwko obecnej większości w partii komunistycznej.

W związku z tem centralna komisja kontrolna postanowiła przedłożyć plenum kominternu wniosek na wykluczenie Trockiego i Zinowjewa z komitetu wykonawczego stronnictwa komunistycznego.

Dalszym krokiem w walce z opozycją komunistyczną może być pozbawienie Trockiego i Zinowjewa ich legitymacji partyjnych. Wobec tego nie jest rzeczą wykluczoną, iż Trocki i Zinowjew w najbliższym czasie oficjalnie przestaną być komunistami. Byłby to stan niewątpliwie bardzo oryginalny.

Nowe drogi polityki sowieckiej.

Wobec Polski i innych państw zachodnich — bez zmiany, na wschodzie — polityka umiarkowana.

Berlin. 30. 6. (Pat.) Telegr. Union donosi z Moskwy, że komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Cziczerin złożył na posiedzeniu Rady komisarzy ludowych obszernie sprawozdanie ze swej działalności w czasie podróży po Europie. Rada zatwierdziła politykę Cziczerina, udzielając mu w dalszym ciągu pełnomocnictw do prowadzenia rokowań z państwami zachodniej Europy. Polityka Europy wobec tych państw, a więc wobec Polski ma pozostać niezmieniona.

Według krążących w Moskwie pogłosek, w najbliższym czasie ma nastąpić zasadnicza zmiana w polityce rosyjskiej na Dalekim Wschodzie. W stosunku do Chin Sowiety mają zacząć prowadzić bardziej umiarkowaną politykę. Koła rządowe potwierdzają wiadomość o zerwaniu stosunków z gen. Fengem. Rząd sowiecki ma z kolei zamiar podjąć kroki celem zbliżenia się do Japonii. Litwinow udaje się w najbliższym czasie na urlop wypoczynkowy do zachodniej Europy.

Wybory do Rad gminnych.

PODKAMIEŃ.

Wybory do wszystkich Kół zostały ukończone. Wybrano 13 Polaków, 14 Żydów i 13 Ukraińców.

STANISŁAWÓW.

Wybory do II. Koła przyniosły zwycięstwo Żydowskiemu Klubowi Narodowemu, który przeprowadził wszystkich 12 mandatów. Głosowało 90 proc. uprawnionych. Na 514 głosujących, 450 głosów padło na listę żydowską.

GRZYMAŁÓW.

Ostateczny wynik wyborów we wszystkich Kółach przedstawia się następująco: IV. Koło — 3 Polaków, 3 Żydów, 6 Ukraińców; III. Koło — 5 Polaków, 3 Żydów, 4 Ukraińców; II. Koło — 2 Polaków, 2 Ukraińców, 8

Żydów; I. Koło — 8 Polaków, 2 Ukraińców, 2 Żydów. Razem wybrano 28 Polaków, 16 Żydów, 14 Ukraińców.

JAROSŁAW.

Przy wyborach do IV. Koła zwyciężyła lista bloku polsko-żydowsko-ukraińskiego, popierana przez Z. N. R. Na ogólną liczbę 3.700 uprawnionych do głosowania, głosowało 2.800. Wybrani zostali: Chudy Antoni, Meisler Pin-kas, Chodaniewicz Józef, Jarmuziewicz Antoni, Robizant Wł. — P. P. S., dr. Ende (Poale-Sion), Nazarkiewicz Grzegorz (Rusin), inż. Hornung Fr. (ZNR), Wojciechowski Feliks, aptekarz, Demnicki Antoni, Grzybowski Piotr, Bednarski E. (mieszczenie). — Lista endecka uzyskała tylko około 300 głosów.

Wyniki wyborów do Rad miejskich w Kongresówce

Warszawa. 30. 6. Jak donosi AW, według otrzymanych dotąd informacji o wyniku wyborów do rad miejskich zarządzonych w mniejszych miastach i miasteczkach w 24 ośrodkach miejskich listy prawicowe uzyskały łącznie 250 mandatów, listy sanacyjne 30, NPR w jednym ośrodku 2 mandaty, PSL. Piast w jednym ośrodku 2, PPS. 92 mandatów. Z list żydowskich przewagę ma prawica żydowska (ortodoksi i sjonści) która zdobyła 115 mandatów. „Bund“ uzyskał 20, Poalej sjon prawica 5, poalej sjon lewica 8. Reszta mandatów żydowskich rozbiła się pomiędzy zawodowe listy żydowskie.

W ogólnym obrazie daje się zauważyć obok konsolidacji nikłego dotąd obozu demokratycznego wzmożenie się wpływów komunistycznych. W niektórych ośrodkach miejskich unieważniono listy komunistyczne. Zwraca uwagę silne rozbięcie głosów spowodowane dwunarodowym charakterem miasteczek Kongresówki. Bezwzględna wię-

kszość posiadają jedynie rady miejskie Przasnysza i Sierocka, gdzie zwyciężyły polskie listy. W jednym natomiast z ośrodków miejskich (Kaliszyn) łączna liczba radnych żydowskich większa jest od liczby radnych Polaków. Naogół jednak w zestawieniu z poprzednim składem rad miejskich liczba radnych żydowskich zmniejszyła się nieznacznie.

W porównaniu z dotychczasowym stanem posiadania stwierdzić należy bardzo znaczny spadek wpływów prawicowych, które poprzednio stanowiły prawie 85 proc. mandatów polskich, a dziś spadła do 70 proc. Obóz majowy, który wystąpił po raz pierwszy do wyborów może — jak na początek — poszczycić się poważnym sukcesem który może stanowić podstawę do dalszego rozwoju. Również poważne wzmocnienie głosów osiągnęła PPS., która w poszczególnych miasteczkach osiągnęła około 100 proc. nowych mandatów.

Trzeci lot z Ameryki do Europy.

Warszawa. 30. 6. (tel. wł.) Byrd wystartował wraz z trzema towarzyszami do lotu Nowy Jork — Paryż wczoraj o godz. 5.20 na swoim try-motorowym samolocie „America“. Start udał się bez wypadku, a samolot okrążywszy na wysokości 200 m. lotnisko, znikł niebawem z oczu tysiącny tłumom publiczności. Wraz z Byrdem odbywają lot dwaj jego przyjaciele i towarzysze lotu do bieguna, pilot Acosta i por. Nowille, oraz radjotechnik Norweg Balchem.

Znaczenie lotu Byrda polega na tem, że jest to pierwsza próba przelotu nad oceanem, wielkiego samolotu wraz z czterema osobami. Lot Byrda jest również pierwszym oficjalnym lotem pocztowym i pasażerskim nad oceanem. Samolot jest typu „Focker“, a więc tegosamoty, jaki był użyty przez Byrda w maju br. do lotu do bieguna północnego. Trzy motory Wrighta które czynne będą przez czas lotu, rozwijają siłę 200 koni. Zabraną zapas benzyny wystarcza na 50 godzin lotu, a więc na pokonanie przestrzeni do 6.800 klm. Co sześć minut stacja nadawca samolotu nadawać będzie automatycznie na falę 690 znak.W.T.W. Na tejże fali nadawane jest

co godzinę lakoniczne sprawozdania o lotu. W razie katastrofy używać będzie stacja sygnału S.O.S. na międzynarodowej fali 600, używanej przez okręty w razie niebezpieczeństwa. Zasięg radiostacji Byrda, posiadającej siłę 150 kilowatów, wynosi 250—600 mil. Byrd oznajmi dziennikarzom bezpośrednio przed odlotem, iż po przybyciu do Paryża, gdzie zatrzyma się kilka godzin wystartuje do lotu powrotnego.

Pierwszą depeszę radiową nadał Byrd według czasu środkowoeuropejskiego o g. 11.15. „Wszystko składa się dobrze“. Następne cztery depesze donosiły również że lot odbywa się w dobrych warunkach. O godzinie 15-tej doniósł Byrd o niezadawalającym stanie benzyny, oraz o usiłowaniu dokonania reperacji. Następny raport Byrda donosi o wadliwym funkcjonowaniu kompasu.

Warunki atmosferyczne nad oceanem są naogół korzystne. Przypuszczając, że Byrd przelecie nad oceanem pokona w 40-tu godzinach, oczekiwać go należy w Paryżu około godz. 2. nocy z czwartku na piątek.

—00—

Przez drzwi uchylone.

Wielomówiące milczenie

W czasie wyborów do Rady miejskiej w Warszawie, „Słowo Polskie” raczyło swoich czytelników przez kilka tygodni olbrzymimi telegramami z Warszawy, z których wynikało, że Kops rozpostarłszy skrzydła nad Warszawą z szybkością Lindbergha, czy Chamberlina, zawita zwycięsko do Małopolski.

Tymczasem wybory w Ziemi Czerwieńskiej są w pełnym toku, w niektórych miastach już zostały ukończone, a w „Słowie Polskim” cisza grobowa. Ani jednej wiadomości z terenów wyborczych, ani jednego wyniku. Czyżby klęska była tak wielka, że sztab generalny nawet nie ma czasu cofnąć swej armii na „z góry przygotowane pozycje”?

Zapewne lepiej milczeć, niż pisać o własnych porażkach. Jest kilka rodzajów milczenia, jedno oznacza obojętność, drugie lekceważenie, a trzecie jest najbezpieczniejsze, bo za dużo mówi.

Wiemy wszyscy, że wynik wyborów w Małopolsce nie jest dla endecji obojętny, bo Jarosław czy Strzyżów leżą bliżej niż Warszawa; wiemy także, że obóz ten nie lekceważy sobie wyborów, bo o wyborach warszawskich rozpisywał się przez cały tydzień. Jeżeli więc dziś, po tylu wynikach milczy, świadczy o tym, że klęska jest za wielka, aby ją słowami pociechy zagłuszyć można.

Ale nie ma złego, co by na dobre nie wyszło. Dobry polityk zwykle po klęsce odradza się i przychodzi do rozumu. Jeżeli endecja nie ma tepszych polityków, jest nadzieja, że korzysta z praw zdrowego rozsądku, a to będzie owym dobrem, nawet bardzo wielkim dobrem dla obu stron, czego sobie i im najszczerzej życzymy.

B.

Obrady episkopatu.

Warszawa 30. 6. (AW) Rozpoczęły się tu obrady przedstawicieli episkopatu polskiego pod przewodnictwem ks. kard. Kakowskiego. W obradach biorą udział prawie wszyscy biskupi polscy.

—oxo—

WYPADEK LOTNICZY W KRAKOWIE.

Kraków. 30. 6. (PAT.) Wczoraj w pobliżu lotniska rakowieckiego skutkiem uszkodzenia silnika spadł samolot „Henriot 19”, należący do 2. p. lotniczego. Strzaskaniu uległo podwozie samolotu i uszkodzone zostały obydwie skrzydła kadłub. Pilot i obserwator wyszli bez szwanku.

—oo—

NORWESCY KOMUNISTI BUNTUJĄ FLOTE ANGIELSKĄ.

Berlin. 30. 6. (Pat. Lokalanzeiger donosi z Oslo, że norweska partia komunistyczna wydała do załogi okrętów angielskich stojących na kotwicy w Oslo odezwę, w której wzywa załogę do rozstrzelania oficerów i wszczęcia rękoczynów. Rząd norweski ma podjąć energiczne kroki przeciw temu niesłychanemu wystąpieniu komunistów. Cała prasa norweska wyraża oburzenie z powodu tego wystąpienia.

—x—

NAPAD BANDYTÓW W EKSPRESIE BUKARESZTAŃSKIM.

Bukareszt. (AW). W dn. 27 b. m. przedpołudniem w chwili odjazdu ekspresu zmierzającego do Bukaresztu ze stacji Preedalu usłyszano wołanie o pomoc dochodzące z przedziału I. klasy. Jak się okazało został tam napadnięty dr. Barony, profesor uniwersytetu w Koloszar (Węgry). Napadnięty profesor stawiał silny opór bandytom, którzy chcieli mu zrabować kosztowności. Jednego z bandytów udało się aresztować — drugi wyskoczył z bębącego w ruchu pociągu i zbiegł. Sprawcami napadu byli bandyci o karierze międzynarodowej.

—oo—

Marszałek Piłsudski w Prezydjum Rady min.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 30. 6. Marszałek Piłsudski spędził dziś popołudniu 3 godziny w Prezydjum Rady ministrów na pracy i konferencji z wicepremierem Bartlem.

Byrd w drodze do Europy.

Saint. Jean, 30. 6. (PAT.) (Nowa Ziemia) W dniu wczorajszym otrzymano tu z pokładu statku „Nerissa” radiotelegram, donoszący, że o godzinie 19.30 według czasu miejscowego w pobliżu statku przeleciał lotnik kap. Byrd, kierujący się ku wschodowi. Byrd podawał sygnał, że wszystko idzie jak najpomyślniej.

Nowy Jork, 30. 6. (PAT.) Według ostatnich wiadomości, kap. Byrd przeleciał nad Nową Ziemią wczoraj wieczorem, jednakże wobec mgły i silnego wiatru, wiejącego z północnego wschodu, warunki atmosferyczne uważać należy za niepomyślne.

Na ziemi francuskiej.

Brieux 30. 6. Lotnik Byrd przeleciał o godz. 19.20 nad Brieux.

Nungesser i Coli odnalezieni?

Paryż, 30. 6. (AW.) Tutejsze wydanie „Chicago Tribune” komunikuje w doniesieniu specjalnym z Nowego Jorku, iż w Quebec znaleziono lotników Nungessera i Coli’ego. Doniesienie wskazuje na miejscowość Ghost Lake jako na okolicę, w której lotnicy zostali znalezieni. Miejscowości tej nie znaleziono jednak dotąd na żadnej mapie.

Echa krakowskiego wybuchu.

(Telef. od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. 6. Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu, zgłoszony został wniosek kilku klubów sejmowych, domagający się w myśl życzeń ludności krakowskiej i okolicy, aby rząd udzielił sejmowej komisji wojskowej wyjaśnień o postępie prac, około przeniesienia skła-

dów amunicji, które spowodowały ostatni wybuch — z okolic miasta Krakowa w miejsce bardziej od miasta oddalone, ajk również ażeby złożył sprawozdanie o przebiegu działalności mającej na celu wypłatę odszkodowań dla ofiar ostatnich wybuchów

Z posiedzenia Sejmu.

Warszawa. 30. 6. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu Przedewszystkiem załatwiono w trzecim czytaniu na podstawie referatu p. Szebeki (ZLN.) ratyfikację kilku konwencji międzynarodowych.

Z kolei przyjęto w drugim czytaniu ustawę o rewelacji opłat i mł. w. w. w.

Następnie przystąpiono do sprawozdania komisji skarbowej o wnioskach w sprawie pożyczek, udzielanych na rozbudowę zniszczonych wybudkami wojennymi budynków niezamierzonymi. Komisja proponuje przyjęcie rezolucji wzywającej rząd, aby Bank Gospodarstwa Krajowego właścicielom gospodarstw rolnych o obszarze do 15 ha lub domów miejskich obejmujących nie więcej niż 4 ubikacje mieszkalne, ak wreszcie instytucjom o charakterze publicznym, tudzież szkołom i świątyniom udzielał ulg w spłacie tych pożyczek w wysokości od 50 do 100 proc., lecz uwzględniając obecny stan majątkowy dłużnika według skali rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, tzn. biorąc pod uwagę efekt gospodarczy spowodowany pobraniem w swoim czasie pożyczkami. Takie same ulgi mają przysługiwać przy spłacie pożyczek zasiewnych udzielanych swego czasu przez rząd austriacki właścicielom większych obszarów w Małopolsce wschodniej, zwłaszcza, gdy wskutek akcji wojennej nie mogli wówczas zebrać plonów.

W głosowaniu Sejm przyjął rezolucję komisji wraz z poprawkami posłów Sommersteina, Toka i Gruski.

W dalszym ciągu posiedzenia poseł Lieberman (PPS.) przedłożył sprawozdanie o wnioskach kilku klubów w sprawie wypłacania zasiłków rodzinom osób powołanych na ćwiczenia wojskowe.

Komisja wojskowa zwróciła się do komisji

budżetowej, która wskazała jako pokrycie 3 miliony złotych, które będą osiągnięte z podwyżki o tę sumę dochodów z monopolu tytoniowego.

W głosowaniu, bez dyskusji, ustawę wraz z poprawkami w drugim czytaniu przyjęto. Trzecie czytanie odbędzie się jutro.

Następnie odczytano szereg wniosków, a między innymi wniosek kilku klubów w kwestji uchylecia rozporządzenia wprowadzającego liczniki w telefonach oraz bardzo wielką ilość interpelacji.

Następne posiedzenie wyznaczono na jutro o godz. 4. popoł. Na porządku dziennym sprawozdanie komisji administracyjnej o ustawie o emnieniu wjejskiej oraz trzecie czytanie ustaw uchwalonych dzisiaj.

Przed zamknięciem posiedzenia poseł Kozłowski (ZLN.) domagał się uzupełnienia jutrzejszego porządku dziennego Sejmu sprawozdaniem o wniosku ZLN w sprawie wstrzymania wyborów w Małopolsce wschodniej.

W głosowaniu wniosek ten odrzucono. Na tem posiedzenie zamknięto.

—oo—

STAN ZASIEWÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. 6. Wiceprezes Centralnego Towarzystwa Rolniczego Dunin Wąsowicz, udzielił dziś wywiadu kilku dziennikarzom w którym stwierdza iż stan zasiewów w czerwcu znacznie się poprawił.

Zbiór pszenicy, ziemniaków, jarzyn i zbóż pastewnych, przedstawia się znacznie lepiej niż w roku zeszłym, żyto natomiast da plon mniejszy z powodu nadmiaru wilgoci. Burze gradowe dotknęły tylko kilka powiatów w centralnych prowincjach państwa.

Przegląd prasy

POŻYCZKA.

Prof. Adam Krzyżanowski omawiając sytuację w „Czasie” podnosi że kampanja przeciwników pożyczki wywołała szkodliwy efekt powodując znaczne obniżenie kursu wszystkich akcji. „Popłoch na giełdzie uważam za bezzasadny” — stwierdza znakomity znawca finansów, podnosząc, że chociaż źle się stało, iż rokowania pożyczkowe przeciągnęły się poza koniec maja to jednak pesymizm jest nieuzasadniony.

Znaczna część prac związanych z uzyskaniem pożyczki została w ostatnich dniach szczęśliwie doprowadzona do końca. Rząd ostatecznie ustalił zasady planu finansowego, który ma zamiar przeprowadzić, a Bank Polski ukończył rokowania o kredyty ewentualne dla Banku na wypadek dojścia do skutku pożyczki rządowej. Zniżka papierów na giełdzie w New Yorku uniemożliwia na razie uwiecznienie dzieła, albowiem obecnie bankierzy nie mogą ofiarować naszemu rządowi korzystnego kursu.

Prof. Krzyżanowski ma zaufanie, że rząd nie popełni błędów.

Jeżeli rząd nie zejdzę z drogi, na którą wszedł, nie porzuci myśli zaciągnięcia większej pożyczki stabilizacyjno-inwestycyjnej, jeżeli nie zerwie z pierwszorzędną grupą bankową, z którą toczy rokowania, jeżeli zacznie wprowadzać w życie już teraz zasady planu finansowego, który ustalił i które są możliwe do zastosowania niezależnie od otrzymania pożyczki, wówczas z pewnością najpóźniej do jesieni prawdopodobnie jednak wcześniej korzystna pożyczka dojdzie do skutku.

ZAGALOPOWALI SIĘ.

„Dzień Polski” organ zachowawców, popierających ponoć rząd komendanta, potknął się i niezręcznie zaalarmował opinię publiczną z powodu wyboru prezydenta Rady miejskiej, którym został poseł Rajmund Jaworowski, człowiek państwowo myślący, bliski marszałkowi Piłsudskiemu i obecnie w łonie P.P.S. należący do najbardziej umiarkowanych „opozycjonistów”.

Ze zdziwieniem też czytamy w „Dniu”.

I oto stolica państwa, wskrzeszonego do niepodległości po stu przeszło latach niewoli i ucisku, rozbrzmiewająca co dzień hasłami patriotycznymi, rojąca się od niezliczonych obchodów narodowych, składa do urny wyborczej pięćdziesiąt procent głosów socjalizujących i bolszewizujących i wprowadza na fotel prezydalny w Radzie miejskiej socjalistę, twórcę pierwszego w Polsce „sowieckiego robotniczo-włosciańskiego, jaki powstał po ustąpieniu okupantów w dni szaleńczej rewolucyjnej pod wpływem wypadków w Rosji! A wybór ten odbywa się wśród podniosłego patriotycznego nastroju historycznej chwili, gdy statek z prochami jednego z największych wieszczów polskich przybija do portu wiślanego oświetlonego przybraną Warszawą.

Rzecz nie wymaga komentarzy, bo cokolwiekbyśmy dodali do prostego stwierdzenia tych faktów, tej absurdałnej antytezy, osłabi tylko jasną, brutalną, wymowę rzeczywistości. Inszenizować obchody narodowe i głosować na wywrotowców, czcić i równocześnie burzyć tradycję — oto sztuka nielada, na którą zdobyło się kompletnie pomieszanie pojęć w arcydemokratycznym społeczeństwie.

Konserwatyści powinni wiedzieć, że Słowacki nie byłby zasadniczym wrótem poglądów społecznych obecnego prezesa stołecznej Rady.

SPRAWY UKRAIŃSKIE.

Konflikt „Diła” z Watykanem

„Diła” wypowiedziało walkę Watykanowi z powodu jego życziwego stanowiska wobec zarządzeń bisk. Chomyszyna i Kocyłowskiego, którzy w swych diecezjach zaprowadzili celibat. Dotyczący artykuł, pochodzący z kół duchowieństwa roji się od gróźb.

„Nie pozwolimy — pisze duchowny autor — aby kościelna władza, z powodu naszej politycznej niemocy postępowała z nami tak, jak polityczne czynniki n. p. Rada Ambasadorów”.

Niepodpisany autor chwali w dalszym ciągu metr. Szeptyckiego, który potrafił oprzeć się naciskowi Watykanu i celibatu w swojej diecezji nie zaprowadził, dzięki czemu miał stracić w Rzymie wszelką popularność, tak dalece, że władze kościelne nie chcą za żadną cenę mianować jego brata biskupem.

Znowu zaginięcie lotnika.

Tananariwa. 30. 6. (Pat.) Pułkownik Dagnouks, który odleciał wczoraj o godz. 7. rano do Mozambiku i miał tam wylądować dzisiaj o godz. 11. nie przybył do godz. 13.20. Samolot nie był dostrzeżony ani w portach nadbrzeżnych, ani przez okręty. Statki francuskie i portugalskie rozpoczęły poszukiwania u wybrzeży Madagaskaru i Mozambiku.

—00—

POSEŁ AMERYKAŃSKI STETSON NA UROCZYSTOŚCI KORONACJI OBRAZU MATKI BOSKIEJ OSTROBRAMSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 30. 6. Na uroczystość koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie udaje się m. in. również poseł Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. Stetson.

—00—

Nowa Köpenickjada w Paryżu.

Falszywy rozkaz zwolnienia żołnierzy rocznika 1905.

PARYŻ. 30. 6. (PAT.) Echo de Paris donosi, że w ubiegłą sobotę neznany osobnik usiłował dokonać mistyfikacji w imieniu ministra wojny, podając się za sekretarza dyrektora cywilnego gabinetu ministra. Przewidywał on te-

lefonicznie jednemu z oficerów sądu sztabu generalnego rozkaz natychmiastowego zwolnienia całego szeregu kategorii żołnierzy rocznika 1905. Oszustwo wyszło niemal niezwłocznie na jaw. Władze podjęły śledztwo w tej sprawie.

Nowe burdy chuliganów.

Napad na wycieczkę czechosłowacką.

Dzień wczorajszy był znowu dniem awantur korporanckiej młodzieży. Wieczorem gromady akademików — tym razem bez swych czapeczek — przeciągały ulicami, odgrając się i napadając na Żydów. Akademicy żydowscy nie pozostali im dłużni i grupowali się również po ulicach, wskutek czego, dochodziło do częstych utarczek i bijatyk.

W redakcji „Chwili” i kilku sklepach (m. in. i w sklepie Appla) przy ul. Legionów wybito szyby. Różni przechodnie byli napastowani Policją wobec tych wybryków bezsilna, wobec t. zw. autonomii uniwersyteckiej, która nie pozwala na aresztowanie akademików bez zgody rektora, ograniczono się tylko do stwierdzenia nazwisk kilkunastu przytrzymanych studentów. Jak się dowiadujemy, policja wystąpiła do Prokuratury z wnioskiem o wytożwienie wszystkim tym akademikom skargi o znieważ publiczną. Ponieważ zasadzenie może pozbawić skazanych prawa uczęszczania do szkół wyższych, przeto taki środek represji odroczony niepoczytalnych młodzików od wszczynania burd.

Równocześnie Dyrekcja policji zwróciła się do Województwa z żądaniem rozszerzenia uprawnień, przez udzielenie prawa aresztowania akademików, oraz przedłożyła ministrowi spraw wewnętrznych nadzwyczajny raport o sytuacji. Województwo zwróciło się do rektorów wyższych zakładów, o zezwolenie na aresztowanie akademików.

Wczorajsze burdy trwały do późnej nocy. Mające poczucie godności akademickiej organizacje: „Kuznica” i Z. N. R. wystosowały list otwarty do ciała międzykorporacyjnego z wezwaniem o oświadczenie się, czy korporacje pochwalały te wybryki.

Szczyt jednak osiągnęły burdy pod pomnikiem Mickiewicza, gdzie akademicy rzucili kamień na imię narodu i państwa.

Oto około godziny 20, gromady korporantów napadły na przechodzącą placem Mariackim wycieczkę nauczycieli czechosłowackich, w towarzystwie nauczycieli lwowskich, którzy przyjechali tu w związku z czechosłowacką pielgrzymką narodową do Cecowej. Dwóch gości zostało obitych dotkliwie do krwi, tak że auto wojskowe, które przypadkowo tamtędy przejeżdżało przy pomocy policji musiało ich odwieźć.

Ten napad na obcych gości, rzuca piętno hanby na ten niepoczytalny odłam młodocisty, który za podniętą pp. St. Grabskich i Słowa Polskiego, chcą wzniecić niepokój w naszym mieście. Całe społeczeństwo łączy się w potępieniu tego haniebnego czynu i ubolewa nad tem złamaniem prawa gościnności. Nie wątpimy, że nasi czechosłowaccy goście potrafią odróżnić opinię społeczną od niepoczytalnych wybryków garstki otumanionych awanturników.

Z panoszeniem się chuliganstwa, któremu patronuje „Słowo Polskie” musi się skończyć! Nie można dłużej tego tolerować, by szumowiny, które wkradły się do społeczności akademickiej terroryzowały ludność. Oczekujemy od koła międzykorporacyjnego otwartego oświadczenia się, czy ono potępia te czyny, czy też z nimi się solidaryzuje.

Władze muszą przedsięwziąć wszelkie kroki, aby do powtórzenia się ekscesów burzowskich nie dopuścić. Musimy uwolnić społeczeństwo od niepoczytalnych chuliganów.

—00—

Zmiany w okręgowej P.P. we Lwowie.

Dowiadujemy się, że dotychczasowy komendant okręgowej P. P. we Lwowie, inspektor Walerjan Wiczyński, został przeniesiony na takie same stanowisko do Lublina.

Zanim zostanie mianowany nowy komendant okręgowej P. P. we Lwowie, tymczasowo sprawować będzie funkcje komendanta podinspektor dr. Torwiński.

Jednocześnie dowiadujemy się iż dziś nastąpić ma w Województwie dekorowanie krzyżem zasługi podkomisarza Maczki, komendanta policji powiatowej w Jarosławiu, wslawionego rozbiciem bandy „Panieza”.

NOWY REFERENT PRASOWY W MINISTERSTWIE SKARBU.

Warszawa, 30 VI. (Tel. wł.) Nieobsadzone przez czas pewien stanowisko referenta prasowego w Ministerstwie Skarbu po ustąpieniu p. Hartleba, który objął stanowisko referenta prasowego Państwowego Monopolu Spirytusowego, zostało poruczone p. Kosińskiemu, dotychczasowemu urzędnikowi tego Ministerstwa do spraw P. K. O.



Sprawa uposażeń urzędników.

W ostatnich czasach coraz częściej rozstrząsa się w prasie i w łonie organizacji urzędniczych kwestię poprawy bytu urzędników państwowych. Sprawie tej poświęca także uwagę Rząd, który dał już temu wyraz przez usta p. wicepremiera dra Bartla i który przeprowadza studia nad tem zagadnieniem.

Kwestia poprawy bytu urzędników państwowych przewija się wciąż w naszej gospodarce państwowej od r. 1918 począwszy i występuje w mniej lub więcej ostrej formie w miarę zmieniającego się położenia gospodarstwa narodowego i budżetu państwa. Niedawno, bo jeszcze półtora roku temu, sytuacja budżetowa państwa była tak krytyczna, że ówczesny minister skarbu p. Zdziechowski jako jeden ze środków koniecznych dla wzmożenia oszczędności w wydatkach państwowych uznał konieczność zastanowienia ruchomej mnożnej, stosowanej do tego czasu do plac urzędniczych, a nawet redukcji uposażenia, która nastąpiła z dniem 1 stycznia 1926. Ten krok ówczesnego ministra skarbu musiał się odbić z natury rzeczy bardzo ujemnie na sytuacji materialnej szerokiej rzeszy urzędniczych, zwłaszcza, że na cios redukcji pborów przypadł silny wzrost cen, wyrażonych w złotych obiegowych, a wywołany postępującym wówczas spadkiem złotego. W ciągu roku 1926 sytuacja budżetowa państwa nie pozwoliła na poprawę położenia urzędników państwowych, to też Rząd p. premiera dra Bartla ograniczył się tylko do cofnięcia zarządzonej z dniem 1 stycznia 1926 redukcji plac t. j. do przywrócenia się do nominalnej wartości z dnia 1 grudnia 1925. Ponadto przeprowadzono wówczas znaczną podwyżkę pborów oficerów i podoficerów. Natomiast rząd p. Marszałka przeprowadził z dniem 1 stycznia b. r. podwyżkę pborów urzędniczych o 10%. Podwyżka ta nie przyniosła realnej wartości pborów z grudnia 1925, gdyż w międzyczasie koszty utrzymania wzrosły już o około 25%. Do dnia dzisiejszego sytuacja materialna urzędników państwowych ulega dalszemu pogorszeniu, gdyż koszty

utrzymania w maju b. r. w porównaniu z listopadem 1925 wzrosły o około 30%. Tak więc podwyżka uposażeń, dokonana z dniem 1 stycznia b. r. nie dorównuje wzrostowi kosztów utrzymania o mniej więcej 20%. To też w warunkach obecnych zdaje się każdy już rozumie, że kwestia uregulowania pborów urzędniczych wymaga istotnie uregulowania, zwłaszcza że nie wielu można by wyszukać takich, którzyby uważali normę uposażeń urzędniczych według stanu z dnia 1 grudnia 1925 za wystarczającą.

Cała kwestia stała się obecnie tem aktualniejszą, że czynniki rządowe uzależniały — zresztą słusznie — poprawę bytu urzędników państwowych od poprawy położenia finansowego państwa, która to poprawa od kilku miesięcy staje się widoczna. Według mianowicie cyfr, wykazujących wpływy i wydatki skarbowe, okazuje się, że rok kalendarzowy 1926 dał nadwyżkę dochodów w kwocie zł. 53,650.000. Nadwyżka zaś budżetowa za I. kwartał b. r. osiągnęła kwotę zł. 61,112.000, czyli że u progu roku budżetowego 1927/28, który rozpoczął się 1 kwietnia 1927, nadwyżki budżetowe wynosiły poważną sumę 114,762.000 zł. Pierwszy miesiąc roku budżetowego 1927/28 kształtował się również pomyślnie, wykazując nadwyżkę w kwocie 36,495.000 zł.

Dzisiaj, ze względu na to, że do końca roku budżetowego mamy jeszcze pełnych 9 miesięcy, trudno wydawać sąd o wynikach ostatecznych gospodarki budżetowej w r. 1927/28, zwłaszcza, że tak ważną gałąź gospodarstwa narodowego, jakim jest rolnictwo, może zawieść ewentualne oczekiwania w związku z zapowiadającymi się miernymi zbiorami. Tem niemniej można stwierdzić, że w chwili obecnej sytuacja budżetowa jest pomyślna, a osiągnięte już dotąd nadwyżki budżetowe pozwalają zająć się kwestią urzędniczą.

Zresztą niezależnie od konieczności poprawy bytu urzędników państwowych, jako takiej, kwestia ta pozostaje w ścisłym związku z problemami ogólnogospodarczymi. Na tle

zarysowującej się poprawy położenia gospodarczego wyłania się doniosła kwestia wzmocnienia siły nabywczej społeczeństwa wogóle, a szerokiej rzeszy urzędniczych w szczególności, aby zwiększona produkcja mogła znaleźć ujście w zwiększonym zbycie u krajowych konsumentów. W ciągu ostatniego roku gospodarczego dało się już w pewnej mierze osiągnąć wzmocnienie siły nabywczej ludności rolniczej, dzięki wzrostowi cen płodów rolnych, co dla ożywienia produkcji przemysłowej przyniosło dodatnie rezultaty. W miarę więc konsolidacji stosunków gospodarczych trzeba też przystąpić do pomyślenia o poprawie położenia rzeszy urzędniczych, aby wzmocnić ich stanowisko jako konsumentów wyrobów przemysłowych.

W następnym artykule omówimy konkretne wskazania dla poprawy bytu warstwy urzędniczej.

Dr. M. J.

POD POLSKA BANDERĄ.

Nietylko na Bałtyku, na morzu Północnem i u europejskich wybrzeży Atlantyku, lecz także na morzu Śródziemnem powiewa obecnie polska bandera.

„Warta”, po zawnieczeniu i wyładowaniu w Bona w Algierze 3.500 tonn polskiego węgla, ładuje obecnie tamże 3.500 tonn fosfatów i 260 tonn tytoniu dla Polskiego Monopolu Tytoniowego i w tych dniach wyruszy w drogę powrotną do Gdańska.

Pozostałe jednostki naszej eskadry handlowej odbyły ostatnio następujące rejsy: „Poznań” przybył z Gdańska do Odensee (Dania) i wyładowuje węgiel, „Kraków” zawinał do Wallrik (Anglia) z ładunkiem 2562 tonn węgla, „Wilno” przybył do Dunkierki i ładuje złom do Gdańska, „Katowice” przybył z Gdyni do Treleborg (Szwecja) i wyładowuje 2.755 tonn węgla, „Toruń” od 23-go b. m. ładuje w Gdańsku drzewo, z którym płynie do Calais.

WITOLD ZECHENTER.

1

Czciciele czasu.

BUNT ZEGARÓW.

Ten dzień, w którym rozpoczął się nowy okres w dziejach całego świata, wstał okryty nieprzenikloną zasłoną mgły. Nie było przez nią widać słońca. Jednostajna, nużąca zmierzchołość opowiła całą ziemię. W półmroku chodzili po ulicach miast i drogach wsi ludzie, wszyscy dziwnie ospali i leniwi.

— Żeby tylko ta mgła ustąpiła! — wzdychali mieszkańcy New-Yorku, Paryża, Londynu, Warszawy, Berlina i Pekinu.

I patrzyli na zegarki.

— 11. Może do południa jakoś się niebo przetrze!

Ale mgła nie ustąpiła. Stało się natomiast coś strasznego, coś, czego największy fantast nie umiałby wymyślić, ani wyobrazić sobie.

O godzinie za 5 minut trzy na 12 w południe stanęły wszystkie zegary. Z za zasłony mgły nie usłyszeli już mieszkańcy ziemi donośnych wydzwonów godzin z wieżyc kościelnych i ratuszowych. Wszystkie zegary umilkły. W domach zapanowała cisza i wszystkim zrobiło się smutno, gdy nie słyszeli więcej milego tik-tak swych zegarów. Nawet najdrobniejsze zegarki kieszonkowe, nawet małe caceczka na pierścionkach bogatych dam przestały odmierzać im tak miło pędzone życie.

Z początku każdy poszczególnie nie orientował się w tragicznej grozie sytuacji. Ludzie, przyzwyczajeni do patrzenia na wszystkie zja-

wiska świata przez pryzmat indywidualnej wyłączonej, sądzili każdy z osobna, że to tylko jego zegarek się popsuł. I spieszyli do zegarmistrzów. Żaden jednak zegarmistrz w żadnym zegarku, ani kieszonkowym, ani ściennym, ani wieżowym, nie znalazł żadnej, najmniejszej nawet wady. Mechanizm zawsze był w porządku, zegar jednak nie szedł, mimo wszystkich, najbardziej nawet skomplikowanych zabiegów. Co więcej! Wskazówki nie dały się przesunąć ani naprzód, ani w tył.

Obleżeni przez niezliczone tłumy ludzi zegarmistrzowie pozamykali sklepy, i najbliżsi rozumienia tajemnicy — pierwsi popadli w uczucie dziwnej grozy, trwogi niewytłumaczonej.

Tymczasem lek wzbierał powoli w tłumach. Każdy w ręku drugiego widział zegarek, który nie szedł. Lśniące wskazówki rozmaitych kształtów i długości trwały groźnie i uporczywie rozchylone pod tym samym kątem. Godzina za 5 minut trzy na 12 wrażała się powoli w mózgi twardą koniecznością.

Napróżno oczekiwano głosów zegarów z wież, które ukryte były w mgłach. Wysłani na szczyty wież zegarmistrzowie widzieli na białych ogromnych tarczach godzinę za 5 minut trzy na 12. Ogromne wskazówki ani drgnęły. I żadna siła nie potrafiła poruszyć ich z miejsca.

Ulice zaczęły napęlniać głucha wrzawa grozy.

Nieznana, potworna siła zaczynała wżerać się w mózgi i roztopiać pojęcia rzeczywistości w oparach nadmysłowych przeczuć.

Jak błędni krawczyli wybladli po ulicach i słyszeli tylko głuche, nabrzmiałe grozą wieści.

niewiadomo przez kogo przyniesione, że to nie tylko w tem mieście... że to w całym kraju... że to — w całym świecie!

I tak było istotnie...

Dochodziły także wiadomości o strasznych katastrofach pociągów, które wyroczna godzina za 5 minut trzy na 12 zastała w biegu. O okropnych upadkach aeroplanów, które gdzieś zapędziły się w mgłę. O okrętach zbłąkanych na morzu.

A potem o samobójstwach. o postradaniu zmysłów.

Strasza psychoza zaczęła ogarniać ludzką.

Trzeźwiejsi zaczęli wyciągać z gablotek stare klepsydry. Nawet zaczęto wyrabiać je — lecz wnet przekonano się, że dziwnym buntem zegarów kieruje coś najpotężniejszego, co chce ludzi wytrącić z rachuby czasu. Piasek w klepsydrach nie przesypywał się, woda nie przeciekała...

Jeśli jutro mgła zniknie, ustawimy zegary słoneczne.

Lecz ani jutro, ani pojutrze, ani za tydzień, dnie za dniami, straszne, obłąkane dnie za dniami — mgła nie zniknęła!

Ludzie stracili pojęcie czasu!

Znużeni śmiertelną gonitwą za dociegnięciem tajemnicy kładli się spać. Budzili się w dreszczach grozy, gdyż każdemu świeciła w oczy we śnie okrutna godzina za 5 minut trzy na 12 — i budzili się znów w tej samej mgłę, w której posnęli, nie wiedząc nic, nie wiedząc, czy to dzień, czy noc

(C. d. n.)

— 00 —

Z Ziemi Czerwieńskiej.

Ruch przedwyborczy w Borysławiu.

(Od naszego korespondenta)

Borysław, w czerwcu.

Udaremnienie zabiegów endeckich. Mimo usiłowań endecji, mających na celu rozbić front państwowego przy wyborach do Rad gminnych w Zagłębiu, udało się Związkowi Naprawy Rzeczypospolitej skupić przy Polskim Komitecie Wyborczym Zagłębia Naftowego olbrzymią większość społeczeństwa polskiego. Powiodły się również usiłowania, przewidziane w celu nawiązania kontaktu z organizacjami wyborczymi Ukraińców i Żydów. Rezultatem porozumienia jest utworzenie wspólnej listy wyborczej trzech narodowości w gminie Borysław. Co do Tustanowic, pertraktacje są w toku. Wybory w Borysławiu rozpoczynają się 3 lipca b. r., w Tustanowicach 10 lipca b. r.

Grupka endeckich malkontentów pozostaje odosobniona i oczekuje dalszej zupełnej kompromitacji swego programu.

Polski Komitet Wyborczy wydał odezwę, która brzmi jak następuje:

Obywatele Wyborcy!

Polski Komitet Wyborczy Zagłębia Naftowego zogniskował w swych szeregach olbrzymią większość społeczeństwa polskiego i stał się wyrazem dążeń ogółu obywateli, pragnących ładu i porządku oraz zgody ze wszystkimi mieszkańcami tej ziemi.

Stojąc niezachwianie na straży interesów państwowości polskiej reprezentowanej przez **Rząd Marszałka Józefa Piłsudskiego**, mając na uwadze naprawę gospodarki gminnej, Komitet wszedł w układy z przedstawicielami Komitetów wyborczych, ukraińskiego i żydowskiego i doprowadził do porozumienia, mocą którego trzy narodowości wystawiają **wspólne listy kandydatów** do wszystkich 4-ech kół wyborczych w gminie Borysław.

Polski Komitet Wyborczy szanując zawartą Konstytucją Rzeczypospolitej prawa innych narodowości, zdołał zapewnić żywiołowi polskiemu należne mu stanowisko liczne w Radzie gminnej oraz **decydujący wpływ na kierownictwo spraw gminnych przez desygnowanie na burmistrza radnego narodowości polskiej**.

Obywatele Wyborcy! Nie słuchajcie szowinistycznych podszeptów złych jednostek i małych grup antypaństwowych, które podjudzać Was będą przeciw mniejszościom narodowym. Tylko zgodna współpraca Polaków, Ukraińców i Żydów zdoła zapewnić przyszłej Radzie gminnej powodzenie w pracy dla dobra wszystkich mieszkańców.

Niech ustana jałowe spory partyjne, narodowościowe i wyznaniowe będące spuścizną okresu wojny i walk bratobójczych.

Niech nastanie okres wspólnej pracy w imię Państwa Polskiego, okres rozkwitu naszej gminy i dobrobytu jej mieszkańców.

Listy wyborcze, zawierające nazwiska reprezentantów wszystkich trzech narodowości zostaną ogłoszone w dniach najbliższych.

Polski Komitet Wyborczy Zagłębia Naftowego.

Niepowodzenie endeckiego wiecu. Dnia 26 b. m. miał się odbyć w „Sokole” wiec poselski zwołany przez endecki Komitet Wyborczy. Na wiec ten żaden poseł nie przybył, natomiast zgromadzenie zostało opanowane przez organizacje robotników, które wybrały swoje prezydium. Zwolennicy P. P. S. występowali zasadniczo przeciw udziałowi w wyborach, zwolennicy Z. N. R. piętnowali działalność endecji i wzywali do głosowania na listę połączonych narodowości. Z mówców endeckich przemawiał niezdarnie tylko jeden delegat, któremu

w końcu odebrano głos. Tak to na torum publicznym okazują się znikome wpływy endeckich Hitlerowców.

Wiec przedwyborczy w Drohobyczu.

(Od naszego korespondenta).

Drohobycz, w czerwcu.

Wiec z niedzieli d. 26 b. m. był imponującą manifestacją naszych sił i popularności. Robotnicy i inteligencja pracująca z miasta, kolei, kopalni a nawet włościanie z pobliskich wsi wypełnili salę kina Wawel w liczbie ponad 600 osób.

Zagaił obrady prezes Związku Legionistów ob. S. Balicki, przewodniczył obradom ob. dr. Skulski, w skład prezydium weszli ponadto ob. inż. Pleskacz, Chyliński, Młynarz, Kobryn, Opiela i Lewicki.

Referat o wyborach samorządowych wygłosił ob. dr. Bronisław Wojciechowski z Borysławia w sposób gruntowny i rzeczowy. Referat programowy o celach i zadaniach Z. N. R. wygłosił delegat Egzekutywy Prowincjonalnej Z. N. R. ob. dr. Adolf Hirschberg. Wywody obu referentów przyjęte zostały z entuzjazmem i nie milknącymi oklaskami, które dobitnie świadczą o nastrojach miejscowego obywatelstwa i jego stosunku do osoby Marszałka Piłsudskiego i jego rządów. Operetkowe przemówienie przedstawiciela skrajnej lewicy oraz opozycja mówców z stronnictwa P. P. S. Koczonia i Melnarowicza nie znalazły żadnego echa w zebranej publiczności, która huraganowym oklaskiem odpowiedziała na końcowe przemówienie ob. dra Hirschberga.

Wśród podniesłego nastroju uchwalono przez aklamację rezolucje:

Zebrane na wiecu obywatelstwo miasta Drohobycza uchwala 1) wyrazić hołd p. Prezydentowi Ignacemu Mościckiemu oraz Prezydentowi Ministrów Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu.

2) Domaga się wprowadzenia legalnej Rady miejskiej przez wybory oparte na demokratycznej, 5-cio przysiotnikowej ordynacji wyborczej.

3) Z winy Sejmu, który nie umiał dotąd uchwalić demokratycznej ordynacji wyborczej do ciał samorządowych, rozpisane zostały wybory w Małop. Wsch. wedle przestarzałej wstecznej ust. by jednak co rychlej położyć kres gospodarce niepowołanych i szkodliwych elementów uchwala wiec wezwać obywatelstwo do wzięcia udziału w obecnych wyborach z hasłem przebudowy gospodarki miejskiej w duchu demokratycznym.

4) Z. N. R. gotów jest do współpracy ze wszystkimi grupami bez różnicy narodowości i wyznania o ile ich lojalność i wierność wobec Państwa, rzeczowy stosunek do zagadnień samorządowych, oraz — czystość zamierzeń i celów, jak również osób nie podlegają żadnej wątpliwości.

Możliwości porozumienia istnieją i układy odnośnie są w toku, tak że można się spodziewać ich pomyślnego ukończenia. Poza obrębem bloku, który ma powstać, pozostać muszą najskrajniejsze elementy z lewicy i prawicy, których opinia w mieście jest aż nadto ustalona a wartość przesadzona ujemnie.

Z inicjatywy Egzekutywy Okręgowej Z. N. R. w Drohobyczu odbyło się ubiegłej niedzieli zgromadzenie w Rychlicach w domu ludowym. Obecnych na sali było 150 chłopów i robotników. Referaty wygłosili ob. prof. Bol. Młynarz i dr. A. Hirschberg. Uchwalono zorganizować miejscowe koło Z. N. R. pod przewodnictwem ob. Emerlego. Próba odcięcia wiernych Piastowi i Endecji owieczek przez ks. Palucha chybiła zupełnie. Koło podjęło obecnie akcję odszkodowawczą dla gospodarzy, których zasiewy zostały zniszczone przez gradobicie.

Ostateczny wynik wyborów w Sniatynie.

Sniatyn, w czerwcu.

Jak już donieśliśmy wybory do Rady miejskiej w Sniatynie przyniosły zupełne zwycięstwo listom Zjednoczonych narodowców, utworzonej pod egidą Z. N. R. Wybrano 16 Polaków, 16 Żydów i 16 Ukraińców. Na 16 Polaków 13 członków ZNR, 1 sympatyk ZNR, i 2 Chadeków. Na zastępców wybrano 8 Polaków (w tym 5 członków ZNR), 3 Żydów, 8 Ukraińców. Szczegółowe wybory przedstawiają się następująco: W 4 kole uprawnionych było 3323, głosowało 1676 t. j. 50 proc. Wybrani zostali Radnymi:

Birman Moses Majer (Ż.), Bordun Oleksa Mikołaja (R.), Czarkowski Wincenty (ZNR), Dr. Eisner Joachim (Ż.), Filowicz Wojciech Wojciecha (ZNR), Gruber Hersch (Ż.), Kiernicki Dm. Iwan (R.), Krupski Marcin Walerjan (ZNR), Laszkiewicz Marcin Michał (ZNR), dr. Masłowski Józef (Ż.), Ks. Proć Józef (R.), Radewicz Bazyli Mikołaj (R.).

Zastępcami Radnych: Czepelha Andrzej Mikołaj (R.), Eisenkraft Markus (Ż.), Stratićuk Mikołaj Michał (R.), Szulc Kazimierz (ZNR), Wintter Boruch (Ż.), Wojnarowicz Antoni Stefan (ZNR).

Wybrani Radnymi w III. kole: Dziubaniuk Piotr Iwan (R.), Fronczek Onufry, Iwasz (R.), Dr. Goldstaub Zygmunt vel Salomon (Ż.), Hirschuk Nykołaj Iwan (R.), Kwaśniowski Stefan Stanisław (ZNR), Łukawiecki Andrzej Onufry (R.), Madarewicz Iwan Piotr (R.), Marczuk Teodora (R.), Maśanka Aleksander Nykołaj (R.), Ks. Orzechuk Eliaz (R.), Radewicz Dmytro Wasyla (R.), Stolarski Mikołaj Dmytra (R.).

Zastępcami Radnych: Dutczak Marcin Jan (ZNR), Huculak Iwan Mikołaja (R.), Kostyniuk Iwan Wasyla (R.), Laszkiewicz Sylwester Dmytra (R.), Nowożeniuk Eugeniusz Iwana (R.), Streifer Fischel (Ż.).

Uprawnionych było w III. kole 5420, głosowało 1635 t. j. 31.1 proc.

Wybrani Radnymi w II. kole: Niemczewski Michał (ZNR), Auerbach Leib (Ż.), Dr. Blumer Julim (Ż.), Birnbaum Hersch (Ż.), Gelles Józef Filipa (ZNR), Kreiser Mendel (Ż.), Massler Artur (Ż.), Riesenberga Salomon (Ż.), Schattner Mechulim (Ż.), Schnitzler Ignacy (Ż.), Steinhorn Mojżesz (Ż.), Stolarski Stefan Dmytra (R.).

Zastępcami Radnych: Dienes Mendel (Ż), Gutowski Franciszek Marcina (ZNR), Moskatyk Iwan Porfirij (R), Rinker Jon (Ż.), Rudich Berl (Ż.), Szpitzer Izrael Majer (Ż.).

Uprawnionych było w II. kole 243, głosowało 209 t. j. 86 proc.

Wybrani Radnymi w I. kole: Ks. Borowy Michał (Ch. D), Firmanjuk Mikołaj (R), Jurkiewicz Kazimierz (symp. ZNR), Ks. Kaściński Leopold (Ch. D), Kosiński Julian (ZNR), Sandek Mojżesz (Ż), Schaechter Chaim Alter (Ż), Dr. Skiba Józef (ZNR), Szymborski Tadeusz (ZNR), Tendorowicz Leon (ZNR), Zawadowski Mikołaj (ZNR), Dr. Ehrlich Henryk (ZNR).

Wybrani Zastępcami Radnych: Aftarczuk Józef (Pol), Bieńkowski Roman (ZNR), Lewicki Włodzimierz (R), Starzyński Wiktor (E), Wechsler Eisig (Ż), Wędyk Władysław (E).

Uprawnionych było 172, Głosowało 155, t. j. 90 proc.

Egzekutywa w Stanisławowie.

Związek Naprawy Rzeczypospolitej, Egzekutywa Okręgowa i Koło Stanisławów, urzędują stale w lokalu własnym w Stanisławowie, przy ul. Lipowej l. 9 od godziny 18-tej do 20-tej popołudniu.

Czy jesteś już członkiem Ligi Obrony Powietrznej?

Z życia miasta.

Posiedzenie sekcji magistratu.

SUBWENCJE.

Na przedwczorajszym posiedzeniu wydziału II. magistratu uchwalono udzielić następujących subwencji:

Redakcji tygodnika „Sport“ 1.000 zł., Zakładowi ciemnych 3.000 zł., Tow. wzajemnej pomocy członków teatrów miejskich 1.000 zł., Redakcji „Panteonu Polskiego“ 1.000 zł., Związku okręg. T. S. L. Lwów 2.000 zł., na cele publicznej księżnicy oraz wypożyczalni książek. Związkowi niższych funkcjonariuszy gm. 1.000 zł., Zw. Legionistów Polskich okręg Ziemi Czerwieńskiej 1.000 zł., Tow. pomocy naukowej 1.500 zł., Legji inwalidów wojsk polsk. 500 zł., Tow. obronie przeciwgazowej w Warszawie 500 zł. na ukończenie chemicznego instytutu, Tow. literackiemu im. A. Mickiewicza we Lwowie 1.200 zł., Związkowi teatrów i chórow włościańskich 2.000 zł., Zarządowi bursy grunwaldzkiej T. S. L. 3.000 zł.

Na posiedzeniu III. wydziału uchwalono wydzierżawić grunt miejski na Persenkówce w obszarze 69 morgów na 25 lat Małopolskiemu Tow. Zachęty hodowli koni pod tor wyścigowy.

Na posiedzeniu VII. wydziału przyznano subwencje: Komitetowi Kolonii wakac. Zjedn. Sodalicii mariańskich 300 zł., Kołu rodzicielskiemu XI. Seminarium 400 zł. na kolonie wakacyjne, Ruskemu Tow. Kolonii wakac. 1.000 zł., Zarządowi ruskiego Zakładu sierót wojennych 500 zł. na przybory szkolne, Kołu matek „Gniazdko dzieci robotniczych“ dzielnicy III. 300 zł., Kołu rodzicielskiemu VIII. gimn. na kolonie wakacyjną 300 zł.

Z OPERY.

Debut.

Jako Małgorzata w „Fauście“ debutowała p. Felicja Hisky. Jej materiał głosowy o timbrze mezosopranowym jest piękny. Kunszt śpiewacki debutantki jest już znacznie rozwinięty.

Braki nieznaczne w ekonomii oddechowej i w rezonansowaniu znikną z czasem, a zyska na tem nośność głosu. Strona wokalna partii była starannie i ze znaczną kulturą muzyczną opracowana. Ujęcie zaś sceniczne zdradzało zdolności aktorskie, jeszcze dostatecznie nie ujęte w karby refleksji.

Dr. J. Koffler.

Echa ekscesów akademickich.

W związku z środowiskami burdami korporackimi na ulicach Lwowa, dowiadujemy się że władze policyjne, skierowały do Prokuratury doniesienie karne przeciw kilkunastu wylegitymowanym osobnikom, bądź to o zbrodnie gwałtu publicznego, bądź to o zakłócenie spokoju.

Jednocześnie komenda P. P. odniosła się do Województwa z prośbą o wyposażenie policji w bardziej radykalne środki walki z „burczuchną młodzieżą“ albowiem policja wobec braku jakichkolwiek energiczniejszych koncesyj w tym kierunku, jest w trudnym położeniu, a sytuacja jest poważna.

Województwo w tej sprawie zainterpeloowało władze uniwersyteckie, oraz o stale powtarzających się zjawiskach zawiadomiło specjalnym raportem P. Ministra spraw wewnętrznych.

Zajściom tym należy położyć szybko kres mogą one bowiem pociągnąć za sobą poważne konsekwencje. Skonsygnowana policja lwowska jest w ciągłym pogotowiu, zachodzi bowiem obawa, że ośmielona względna bezkarnością „młodzież“ gorszące ekscesy kontynuować będzie w dalszym ciągu.

Drugi dzień 50-letniego jubileuszu „Nadzieji“.

Drugi dzień obchodu „Nadzieji“ rozpoczął się mszą św. za zmarłych członków wszystkich Towarzystw głuchoniemych w Polsce, poczem ze-

brani udali się gremjalnie na groby Obrońców Lwowa, na których złożono wieńce. Również piękny wieniec złożono na grobie śp. Juliusza Zellingera, pierwszego prezesa i założyciela tow. „Nadzieji“.

Wzruszający obraz przedstawiali głuchoniemi, z pośród których uczestnicy walk w latach 1918—1920 pełnili straż przy grobach w mundurach W. P. z karabinami.

W południe odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa, a po obiedzie goście zamieszczeni oprowadzani przez Lwowiaków zwiedzali godne widzenia zabytki miasta.

Wiadomości sportowe.

Kolarskie drogowe Mistrzostwo Polski.

Do udania się organizacji wyścigu o kolarskie drogowe Mistrzostwo Polski, przyczynili się we Lwowie: z Województwa pp. inż. Bratro, st. radca Bryliński, nac. Ważny, p. starosta Zieliński, z D. O. K.: szef sztabu p. plk. Koc, lekarze pp. dr. T. Garbień i dr. Kilar, oraz właściciele samochodów pp. Berliński, Dąbcański inż. Domiczek (dwa wozy), p. Kaim, którzy udzieliли bezinteresownie swych maszyn na czas wyścigu i wreszcie motocykliści pp. kpt. Loteczka, bracia Kysiak, Kustanowicz, Olearczyk, Rudawski, Wolak i Zawidowski. W Stryju: p. starosta Grawiewicz, p. plk. Golachowski, p. major Kulikowski, p. prof. Cypriś, p. Grabowski, p. por. Kuziela, p. Lachowicz, p. por. Śledziona i wielu innych, a nadto 53 p. p. i 6 p. s. p. W Synowódzku Wyżnem: p. starosta skolski Kostrzewski, dyrektorowie firmy P. T. H. pp. Czekański i Lutwak, jak i sama firma, kpt. Grzybek, kom. powiat. policji p. komisarz Ratayski ze Skolego, p. por. Grondalski i p. dr. Rappaport i całe grono pań miejscowych.

Torowe kolarskie Mistrzostwo Polski odbył w poniedziałek w Warszawie Schmidt (Union, Łódź), przed Łazarskim (WTC.), Zybertem (Union, Łódź) i Szymczykiem WTC. W ten sposób Łódź przypadły w udziale obydwie tegoroczne mistrzostwa: drogowe i torowe.

Osobliwości ze świata.

ZDUMIEWAJĄCA ODPOWIEDZ.

Moskiewskie „Izwestia“ zamieszczają autentyczną jakoby odpowiedź pewnego nauczyciela kierującego szkołą w Zabajkalskim okręgu naukowym. Pedagog ów, doprowadzony do rozpacz, nieustannymi ankietami, pozbawionymi sensu i celu, odpisał na zażycanie, czy i wiele dokonano wycieczek w okolicy: „Z powodu absolutnego braku jakiegokolwiek bądź okolicy, wycieczek nie było wcale“.

110 PIETER.

Zbyt cicho chyba byłoby zaznaczyć, że mowa o gmachu, wznoszonym w New-Yorku! Będzie to — samo przez się rozumie się — największy dom na świecie o przeszło 100 metrów wyższy od wieży Eiffla. Na szczytce urządzone ma być obserwatorium astronomiczne, piętra zaś zajmą różne biura handlowe, obsługiwane przez 30 „wind osobowych“, oraz przez taką ilość „pośpiesznych“. „Chałupeczka“ kosztować będzie drobną sumę, 25 milionów dolarów!

RYWALKI LINDBERGA.

Dwie awiatorki — Ljuba Phillips i Thea Rasche, — postanowiły dokonać przelotu z Nowego na Stary Kontynent. Pierwsza z nich zdobyła kobiecy rekord lotu na wysokość, druga zaś kierowała aeroplanem, który odwiózł Chamberlina i Lewina z Berlina do Magdeburgu. Raidu dokonać mają te niewiasty wspólnie na Przestrzoni New-York—Londyn względnie zamierzają one dotrzeć aż do Rzymu.

SKROCENIE TERMINU POSTOJU WĘGLAREK.

W związku ze wzmożonymi przewozami węgla, drzewa i innych ładunków, skutkiem czego daje się odczuwać brak wagonów niekrytych, Ministerstwo Komunikacji skróciło ulgowy termin postoju węglarek pod naładunkiem i wyładunkiem z 10 i 12 do 6 i 9 godzin, z wyjątkiem transportów eksportowych. Równocześnie Ministerstwo Komunikacji zarządziło, aby przy podstawieniu wagonów pod naładunek drzewa na eksport, dawało pierwszeństwo drzewu obciążonemu przed nieobciążonym.

Na skutek powyższych zarządzeń, jak również dzięki całkowitemu uruchomieniu rezerwy węglarek, sytuacja wagonowa już się znacznie poprawiła.

MIEDZYNARODOWA LIGA „ZAWSZE WIERNYCH“.

Jedno z najoryginalniejszych zrzeszeń międzynarodowych utworzone zostało ostatnio przez „zawsze wierne“ pamięci Rudolfa Valentino liczne jego różnokrajowe wielbicielki. Celem ligi tej, powstałej pod hasłem „zawsze wierne“, jest unieśmiertelnienie sławy wielkiego artysty. Jedno z pism angielskich, które pomieściło wiadomość o tej lidze, zasypiane zostało listami niewiast bądź już należących do niej, bądź też pragnących się do niej zapisać. Są to panie z najróżniejszych sfer, od najwyższych do najskromniejszych, wszystkie wszakże łączą jeden wielki wspólny entuzjazm dla pamięci niezastąpionej męskiej gwiazdy ekranu. „Kocham go — brzmi jeden z listów — i nie przestanę nigdy wielbić go za szczęście i roz-

kosz, jaką dały mi filmy, w których występował“. „Nie przestanę myśleć i śnić o nim“ — pisze inna wielbicielka. „Bez niego świat wydaje mi się pustym“. „Chociaż nie ma go już, wielbię go wciąż w dalszym ciągu“ i t. d. i t. p. Wierszami i prozą jeden nie przerwany łańcuch uniesień. Sekcja amerykańska nowej Ligi zamierza otworzyć bursy do studiów dla artystów i artystek imienia Rudolfa Valentino, zaś sekcja angielska funduje specjalne łóżka jego imienia w szpitalach dziecięcych oraz urzęcystwistnie pragnie inne projekty dzieł filantropijnych, jakie uwiecznią jego pamięć zawsze bardzo społecznie usposobionego Valentina. Na taką „wieczną wierność“ chętnie można się zgodzić pomimo niewątpliwej groteskowości całego pomysłu.

DOŚWIADCZENIA W INSTYTUCIE WETERYNARYJNYM.

Dr. wet. A. Koskowski przeprowadził w Państwowym Instytucie Weterynaryjnym w Warszawie ciekawe doświadczenia na psie i koniu.

9-letniemu wyniszczonemu psu dr. Koskowski wszył do worka mosznego kawałek jądra innego psa, pragnąc przekonać się o ile operacja ta wpłynie dodatnio na starego psa. Po pewnym czasie wyniszczony pies nabral zieżkości, waga jego zwiększyła się, słowem, operacja wydała pewien efekt.

Z koniem dr. Koskowski postąpił w ten sposób: najpierw wyciął plaster jądra dwuletniemu źrebięciu, potem wszył ten plaster jądra w szyję i okolice łopatki wałachowi. Operacja nie udała się.

Wiadomości bieżące.

2

KALENDARZYK

Sobota

Dzisiaj rz. kat. Naw. NPM. — gr. kat. Judy.
Jutro rz. kat. N. B. 4 po Św. — gr. kat. C. 3 po Sosz

TEATR WIELKI

Piątek, 1 lipca „W rajskim ogrodzie”.
Sobota 2. lipca „Książd Marek”, początek
wyjątkowo o godz. 8.15 wiecz.
Niedziela 3. lipca „Książd Marek”

TEATR NOWOŚCI

Piątek, 1 lipca występ warszawskiego te-
atru „Qui - Pro - Quo”.
Sobota 2. lipca „Qui-Pro-Quo”.
Niedziela 3. lipca „Qui-Pro-Quo”.

REPERTUAR KINOWY.

Apollo: Gdy miłość kończy się.
Chimera: Hrabia bez paszportu.
Fatamorgana: Indyjski grobowiec.
Kopernik: Sióstrzeniec z Australji.
Lew: Dzwonnik z Notre Dame.
Marysienka: Sióstrzeniec z Australji
Nowości: Quo Vadis.
Palace: Karjera panny Anety oraz Gwiaz-
da Kabaretu.
Pasaż: Kapitan Kidd.
Rococo: Dziewczyna o szarych oczach,
w głównej roli Norma Talmadge, oraz dwuak-
towa komedia.
Uciecha: Pat i Pafacho na godzinę przed
ślubem.

TEATRY I WIDOWISKA

— **Teatr Wielki** powtarza dziś doskonałą,
wybornie graną komedię Bernauera i Oester-
reichera: „W rajskim Ogrodzie”. Komedia ta
zdobyła sobie na naszej scenie pełny sukces
artystyczny i wypełnia stale widownię teatru
doborową publicznością.

— **W sobotę 2 lipca, wyjątkowo o godz.**
8.15, z okazji niezwykle licznej Pielgrzymki
Narodowej z Czechosłowacji, udającej się w
porannych godzinach do Zborowa, daje Teatr
Wielki, dla tych sympatycznych przedsta-
wicieli bratniego narodu, wspaniały dramat Jul-
jusza Słowackiego: „Książd Marek” z pp.
Barwińską, dyr. Barwińskim, Guttnerem i re-
żyserem Strachockim w rolach czołowych. —
Wszyscy uczestnicy pielgrzymki będą mogli
korzystać z 50 proc. niżki biletów oddanych
do dyspozycji Komitetu.

— **„Qui-Pro-Quo”,** świetny warszawsk
teatr literacko-artystyczny, cieszący się ju-
z ustaloną sławą i sympatią we Lwowie, rozpo-
czyną z dniem dzisiejszym szereg gościnnych
występów znakomita, przedwzięcia rewja ak-
tualną pióra dr. Pietraszka i M. Hemara p. t.
„Papryka”. W tejże rewji. tryskającej szan-
pańskim humorem i satyrą, uczestniczą p. p.
Zimińska, Topolnicka, Jaśkówna, Karlińska
Dymśka, Krukowski, Monowicz, Słomnicki
i Porębski z ulubieńcami lwowskiej publicz-
ności Ordonówną i niewyczerpane dowcipny
conferencjerem i reżyserem rewji. Jarosym
na czele. Nowe, barwne, pomysłowe dekoracje
J. Galewskiego. Orkiestra pod kierunkiem ka-
pelmistrza J. Wesby. — Akopmaniament R.
Szlosberga.

Z MIASTA.

— **Posiedzenie inauguracyjne** ogólnego
zebrania Polskiego Towarzystwa Botaniczne-
go, odbędzie się we Lwowie, dnia 3 lipca, w
niedzielę, o godzinie 10.15 w Gmachu Uniwer-
sytetu J. K. w auli. Na porządku obrad: 1. Za-
gajenie Przewodniczącego Jego Magn. Prof.
Dra Hryniewieckiego. 2. Sprawozdanie Zarzą-
du Głównego Towarzystwa za 2 lata ubiegłe.
3. Prof. Dr. K. Rouppert (Kraków): Z biologji
roślin na Jawie

— **Wyjazd kolonji wakacyjnych.** Komitet
kolonijny dla młodzieży szkół średnich przy
T. N. S. W. zawiadamia, że kolonie dla mło-
dzieży szkół średnich wyjeżdżają:

Do Śniatyna dnia 4 lipca o godzinie 10.15
rano.

Do Rymanowa i do Buska, dnia 5 lipca o
godzinie 7.45 rano.

Do Rudnika nad Sanem, 5 lipca godzi-
na 7.45 rano.

Do Zaleszczyk, dnia 5 lipca, o godzinie
17.05 (5.05 pop.).

Młodzież zbierze się na godzinę przed od-
jazdem pociągu w westybulu dworca głównego
i pod przewodnictwem kierowników kolonji
zajmie miejsca w wagonie i złoży rzeczy.

— **Ostrzeżenie!** Zarząd Związku Strzelec-
kiego, Obwód Lwów, zawiadamia, że nikogo
nie upoważnił do zbierania jakichkolwiek skła-
dek na rzecz Związku Strzeleckiego. Każdego
zgłaszającego się z listą składkową na rzecz
Związku Strzeleckiego uprasza się przytrzy-
mać i oddać organom bezpieczeństwa.

— **Towarzystwo Lekarskie.** Porządek
dzienny na piątek 1 lipca: 1) Pokazy. 2) prof.
Węglowski: Sprawozdanie ze Zjazdu Lekarzy
Wojsk. 3) Dr. Lenczowski: Uwagi w sprawie
rozkowania w raku szyjki macicy na podstawie
badań drobnowodowych. 4) Dr. Rychłowski:
Wyniki badań pęcherza moczowego przy raku
szyjki macicy. 5) Dr. Liebhadt: Insulina w do-
datkowym leczeniu raka macicy.

— **Dyrekcja Poczty i Telegrafów** ogłasza.
Z dniem 1 lipca 1927, zaprowadza się nowe re-
lacje telefoniczne między Drohobyczem, Jaro-
slawiem i Samborem — a czechosłowacką cen-
tralą telefoniczną, Kosicę.

Oplata za trzypięciominutową zwykłą rozmowę
w tych relacjach wynosi po 2 franki w złotych
polskich, według każdorazowego kursu.

— **Kradzieże i włamania.** Efraim Brifner
(Smocza 2), doniósł policji, że ubiegłej nocy
nieznani złodzieje, włamali się do jego mie-
szkania i skradli różne przedmioty, wart. se-
10 zł. — Józefowi Bayerowi (Kopernika 3)
skradziono motor z motocykla wartości 800
złotych, z garażu N. Eustachowicza (Na Baj-
kach). — Zofia Jaroszyńska (Dolkany, pow.
Drohobycz) doniosła lwowskiemu urzędowi
śledczemu o kradzieży 2 obrazów, chochluka,
ozmaitych książek i nut fortepianowych ogół-
nej wartości 1500 złotych. Przedmioty te skra-
dzone zostały z opuszczonego chwilowo przez
poszkodowaną mieszkania przy ul. 3-go Maja
1. 5.

**Franciszka Nahrsagerówna Dr. Ignacy
Goldberg, zaślubieni w czerwcu 1927 r**

NIEPRYZWOITOŚĆ.

Z Kół akademickich piszą nam:

Kóło Polonistów U. J. K. pragnęło złożyć
hołd pamięci Juliusza Słowackiego, przez ode-
branie wickopomnego dzieła tegoż wieszczą pt.
„Mazepa”. Przedstawienie miało się odbyć dnia
30 bm. Lec „ojcowie” teatralni i miejscy,
lekając ię widocznie, by zespół akademicko-
matorski, pozbawiony szablonu aktorskiego, ni-
czynił konkurencji (?) teatrom miejskim (!) —
zabronili wydania kostiumów dla zespołu ama-
torskiego. Na próżno przedstawiciele komitetu
akademickiego pukali do drzwi i serc pp. rad-
ców teatralnych i miejskich.

Przedstawienie miało się odbyć w uprzednio
zamówionej już sali stow. „Gwiazdy”. Po dwóch
próbach w tejże sali odbytych, w przeddzień
przedstawienia zjawił się gospodarz „Gwiazdy”
p. C. oznajmiając bogobojnie, że „o niczem
nie wie”, — zapomniiał widać o umowie zawar-
tej z komitetem akad., przypomniął sobie nato-
miast, że „Stow. „Gwiazda” w hołdzie Słowac-
kiemu — dnia tego postanowiła urządzić dan-
sing dla głuchoniemych. Zaiste! Piękny to

Komitet Akademicki poniósł straty. Fryzjer
i kostjmy w Zw. Teatrów i chórów włos. Za-
mówione, plakaty na mjeście rozlepione. Koszta
drukowania afiszów i rozplakatowania tychże
poniesione. Bilety rozsprzedane, publiczność wpro-
wadzona w błąd. Autorytet Komitetu Akademic-
kiego i wiara w pomyślność wszelkich imprez
akademickich zachwiana. Młodzież akademicka,
mimo podwojonej pracy w dniach kollokwiów i
egzaminów, pragnęła wraz z całym narodem złą-
czyć się w hołdzie cęniom wielkiego wieszca.

Ofiarna praca rozbiła się o małoduszność skar-
tówaciatych jednostek. Zerwanie umowy przez
„Gwiazdę” godne jest publicznego potępienia.
Sprawa ta znaleźć się powinna w sądzie, a
koszta odszkodowania — obrócone na budowę
pomnika Słowackiego. Jeśli Komitet Akademicki
sprawę tę pominie milczeniem, wykaże całko-
wita swą niezdolność do czynu.

WYKŁADY UNIwersYTETU LUDOWEGO WE LWOWIE.

Staraniem Uniwersytetu Ludowego wy-
głosi p. prof. Roman Kubiński następujące wy-
kłady o Juliuszu Słowackim:

1) W piątek, 1-go lipca b. r. o godzinie 7
wieczór w Związku pracowników Kas Cho-
rych, Brajerowska 8, oficyny, parter.

2) W sobotę, 2 lipca b. r. o godzinie 7-mej
wieczór w Związku Pracowników Użyteczno-
ści Publicznej, Ormiańska 2, II. p.

3) W poniedziałek, 4-go lipca b. r. o godzi-
nie 7-mej wieczór w Związku Zawodowych
Kolejarzy, Gródecka 69.

—oo—

ZBROJNY NAPAD RABUNKOWY.

Dnia 29 b. m. Wojewódzka Komenda P. P.
we Lwowie, zawiadomiła Urząd śledczy, o
zbrojnym napadzie rabunkowym, dokonany-
m w nocy z 28 na 29 b. m. przez trzech nieznaj-
nych bandytów z których jeden był zamasko-
wany, na dom Berka Ringla w Czajkowicach
powiat Rudki.

Bandyci pod groźbą rewolwerów zrabow-
wali 275 złotych. Wdrożone dochodzenia, do-
prowadziły do aresztowania Stefana Jabłoń-
skiego z Czajkowic, podejrzanego o udział w
tym rabunku.

Dalsze śledztwo trwa.

PRZEWROT W RUCHU KOŁOWYM WAR- SZAWY.

W wydziałach ruchu kołowego Komisarja-
tu Rządu i Magistratu m. st. Warszawy, pro-
wadzone są gorączkowe studia nad reformą
ruchu kołowego w Warszawie. Opracowano już
częściowo pewne plany, których fragmenty tak
wyglądają: Przedewszystkiem na wszystkich
placach zamierzone jest wprowadzenie ruchu
kołowego jednostronnego, t. zn., że będzie on
odbywał się wokoło jakiegoś punktu stałego
w jednym kierunku. Na przeszkodzie natych-
miastowej realizacji tych planów stoi budowa
placów, które za zgodą miasta trzeba będzie
przebudować. W każdym razie natychmiasto-
we wprowadzenie ruchu jednostronnego zamie-
rzone jest na placu Napoleona (lokomocja z uli-
cy Mazowieckiej kierowana będzie na prawo,
wokoło skweru, lokomocja z ulicy Szpitalnej —
przed pocztą), na Placu Saskim i, częściowo,
Teatralnym. We wszystkich tych miejscach
staną na solidnych postumentach strzały biało-
czerwone, objaśniające o kierunku poruszania
się pojazdów. Wprowadzenie ruchu kołowego
w jednym kierunku projektowane jest na ul.
Chmielnej, Św. Krzyskiej, Wareckiej (między
Nowym Światem a Marszałkowską). Wreszcie
taki ruch ma być wprowadzony przy zbiegu
ulic: Leszna i Przejazd (tylko w stronę Pałacu
Mostowskich) i na ul. Karmelickiej, gdzie pe-
wne trudności stwarza dwutorowa linja tram-
wajowa. Dodać wreszcie należy, że odpowied-
nie władze wywierają nacisk na Min. Komuni-
kacji, aby wybudowało ono wiadukt na odcir-
ku linji kolejowej, biegnącej w mieście

Przegląd gospodarczy.

Bilans działalności funduszu bezrobocia

Po dwóch latach niedoborów budżetowych Fundusz Bezrobocia, w zamknięciu rachunków za rok 1926, wykazał nadwyżkę dochodów nad wydatkami, sięgającą prawie 7 milionów złotych.

Ta znaczna — zwłaszcza wobec niedoboru poprzednich lat — nadwyżka, powstała głównie dzięki odpowiedniemu wyszkoleniu personelu Obwodowych biur Funduszu Bezrobocia i energiczniejszemu niż w latach poprzednich ściąganiu wkładek. Oprócz zmuszenia szeregu zakładów pracy do uregulowania zaległych wkładek za rok 1924 i 1925, nałożono i pobrano tytułem kar za zwłokę półtora miliona złotych.

Niedobory lat poprzednich (razem około 12 milionów złotych) pokryto zadłużeniem Funduszu Bezrobocia w Skarbie Państwa. Obecnie zadłużenie to zmniejszone zostanie wydatnie i w najbliższych latach zniknie prawdopodobnie zupełnie.

Zanim ustawa z dnia 18 lipca 1924 roku o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia weszła w życie, Fundusz Bezrobocia, już na zasadzie uchwały Rady Ministrów z dnia 16 lipca 1924 roku, bezzwłocznie przystąpił do akcji zasilkowej. Środki na wypłatę zasiłków czerpane były z zaliczek Skarbu Państwa, wypłacanych na rachunek Funduszu Bezrobocia i wyniosły ogółem 4.500.000 złotych. Wkładki natomiast zakładów pracy wraz z 50% dopłatą Skarbu Państwa do końca 1924 roku wyniosły zaledwie 3.500.000 złotych.

Dnia 1 października 1924 roku rozpoczęto wypłatę świadczeń ustawowych, również z zaliczek Ministerstwa Skarbu. Świadczenia te pochłonięły 6.500.000 złotych. Fundusz Bezrobocia musiał płacić te świadczenia, nie mając żadnych sum rezerwowych, albowiem rejestracja zakładów pracy i ściąganie wkładek nie mogły nadażyć za koniecznością wypłacania zasiłków, tembardziej, że bezrobocie wzrastało w szalonym tempie, a pozbawionych wszelkich środków egzystencji było coraz więcej. Niedobór więc za rok 1924 przekroczyć musiał 3 miliony złotych.

Główną przyczyną niedoboru w roku 1925 było przedłużenie okresu wypłat zasiłków do 26 tygodni (nowela do Ustawy zabezpieczeniowej z dn. 28 I. 1925 r.). Fundusz Bezrobocia był więc zmuszony wypłacać zasiłki dodatkowo przez 9 tygodni, nie mając na to żadnego pokrycia, gdyż wszelkie obliczenia oparte były na maksymalnie 17-tygodniowych świadczeniach. Nadpłacono w ten sposób dla 45.000 bez-

robotnych 400 tysięcy tygodniowych okresów zasiłkowych po 11 złotych, czyli 4.400.000 złotych. Tak więc suma nadpłacona, w zupełności pokrywa przeszło 4 milionowy niedobór z 1925 roku.

GIELDA

Dolar w wolnym obrocie dnia 30 czerwca w Warszawie 8.9275, w Krakowie 8.93, we Lwowie 8.915.

Urzędowe notowania giełdy warszawskiej z dnia 30 czerwca 1927.

Dolar: Transakcje 8.915, sprzedaż 8.94, kupno 8.89.

N. Jork: Transakcje 8.93, sprzedaż 8.95, kupno 8.91.

Tendencja bez zmiany.

Pogielda nowojorska

z dnia 30 czerwca 1927.

Warszawa 11.30, Londyn 4.85 1/32, Paryż 3.915, Wiedeń 14.07, Praga 2.9625, Włochy 3.555, Belgia 13.89, Budapeszt 17.44, Szwajcaria 19.25, Helsingfors 2.525, Sofia 0.72, Holandia 40.055, Oslo 25.85, Kopenhaga 26.73, Sztokholm 26.795, Hiszpania 17.02, Bukareszt 0.60, Berlin 23.70, Belgrad 1.76.

Giełda akcyjna

z dnia 30 czerwca 1927.

Przebieg dzisiejszego zebrania giełdowego spokojny. Kursy naogół niejednolite. Podaż pokrywa w zupełności zapotrzebowanie. Tendencja chwiejna. Usposobienie wyczekujące.

4 1/2 proc. B. Hipotecznego 50.50, B. Hipoteczny 0.93, B. Przemysłowy 0.19, 0.20, Chodorów 139, Gazy wschodnie 24.50, Ćmiełów 0.35, 0.32, Gazolina 36, 35.50, P. T. B. 0.55. Tesp 28.

Giełda zbożowa

z dnia 30 czerwca 1927.

Dużo zainteresowania dla jęczmienia przemiałowego przy małej podaży i cenach silnie zwyżkowych. Poza tem inne gatunki ziemniopłodów utrzymują się na wysokości dotychczasowych notowań. Tendencja z wyjątkiem jęczmienia utrzymana. Usposobienie spokojne.

Jęczmień przemiałowy 42.50, 43.50, Otręb tytni netto bez worka 25.00, 26.00, otręb pszenicy netto bez worka 23.00.

Giełda krakowska

Kraków, 30. 6. 1927. Bank Przemysłowy 0.80, Bank Małopolski 0.20, Bank Sp. Zar. 71, Pohan 12.50, Zieleniewski 17.75, Parowozy 1.60, 0.62, Górka 51.52, Siersza górna 6.10, 6.25.

Giełda warszawska

Warszawa, 30. 6. 1927. Bank Dyskontowy 130, Bank Handlowy 6.80, Bank Polski 126, 131, 130, Bank Zi. ziem. polsk. 3.00, Bank Zw. Sp. Zar. 75, 73, Czersk 0.85, Warsz. cukier 4.00, 4.05, 4.00, Węgiel 80, 82, Nobel 41, 45, 43.75, Cegielski 30, 32.50, Lilpop Rau 23.50, 22.75, Morzejów 7.50, 7.40, Norblin 160, Ostrowiec 68, 70, Rudzki 2, 1.95, Strachowice 49.50, 51, 49.25, Żyrardów 15, 16.50, Borkowski 2.60, 2.62.

Warszawa, 30. 6. 1927. Dolary St. Zjedn. 3.91 1/2, 8.89, Holandia 358.35, 357.45, Londyn 43.43, 43.32, N. Jork 8.93, 8.91, Paryż 35.04, 34.95, Praga 26.50, 26.44, Szwajcaria 172.19, 171.76, Włochy 49.46, 49.34.

8 rpoc. obl. komun. B. Gosp. Kraj. 92, 8 proc. pożyczka —, pożyczka konwersyjna 62

pożyczka dolarowa 84.50, 84.25, pożyczka kołojowa 102.50, 103, dolarówka 55.75, 55.75, 8 proc. listy zast. B. Gosp. Kraj. 92, 8 proc. listy zast. B. Rolnego 92.

Giełda zurychska.

Zurych, 30. 6. 1927. Paryż 20.34 1/2, Londyn 25.22 1/2, N. Jork 5.19 1/2, Belgia 72.17 1/2, Włochy 28.67 1/2, Hiszpania 88.55, Holandia 208.12 1/2, Berlin 123.09, Wiedeń 73.10, Sztokholm 139.20, Oslo 134.30, Kopenhaga 138.90, Sofia 3.75, Praga 15.38, Warszawa 58.00, Budapeszt 90.50, Białogród 9.13, Ateny 7.02 1/2, Konstancynopol 2.68, Bukareszt 3.10, Helsingfors 13.09 1/2.

Tendencja utrzymana.

Giełda londyńska.

Londyn, 30. 6. 1927. N. Jork 485 17/32, Holandia 12.12 1/8, Francja 124.01, Belgia 34.94 1/4, Włochy 87.95, Niemcy 20.49, Szwajcaria 25.22 1/2, Hiszpania 28.54 1/2, Danja 18.17, Szwecja 18.12, Norwegia 18.78, Helsingfors 192.88, Praga 163.87, Wiedeń 34.52, Warszawa 43.50.

—00—

OBOWIAZKOWE UBEZPIECZENIE NA WYPADEK CHOROBY.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przesłało wszystkim ministerstwom do uzgodnienia projekt ustawy o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby, oraz o ubezpieczeniu robotników na wypadek niezdolności do zarobkowania, a ich rodzin na wypadek śmierci ubezpieczonego. Do powyższego projektu załączono poprawki, które przyjęto, jako wynik obrad rady ubezpieczeń społecznych.

ZWYŻKA POLSKICH AKCJI NAFTOWYCH WE FRANCJI.

W ostatnim tygodniu akcje polskich towarzystw naftowych na tutejszej giełdzie naogół zwyżkowały. „Dąbrowa“ osiągnęła kurs 406 fr. (w zeszłym tygodniu 420); „Premier“ — 507 fr.; „Małopolska“ z 608 do 612; „Silva Plana“ 139.50 (udział — 1.855); „Franco-Polonaise“ podniosły się z 326 do 336 (udział 1.150). W kołach zainteresowanych uważają, iż tendencja zwyżkowa akcji polskich towarzystw naftowych znajduje swą przyczynę w zwiększonej aktywności wiertniczej niektórych przedsiębiorstw a przede wszystkim w stabilizacji złotego.

IŁOŚĆ ODBIORCÓW ELEKTRYCZNOŚCI W POLSCE.

Związek Elektrowni w Polsce przeprowadził ankietę na temat działalności elektrowni. Ankieta ujawniła nieprawdopodobnie małe spożycie energii elektrycznej w Polsce. 53 elektrownie, które w całości wypełniły kwestionariusz ankiety, liczą razem niecałe 300 tys. odbiorców a produkcja roczna na jednego mieszkańca wynosi niewiele więcej ponad tysiąc kilowat-godzin. Jeżeli obliczymy że na ankietę Związku Elektrowni nie odpowiedziało kilkanaście małych elektrowni, produkujących znikomą ilość energii i posiadających co najwyżej do 30 tys. odbiorców, to wypadnie, że w Polsce na przeszło 30 milj. mieszkańców korzysta z elektryczności tylko 330.000 odbiorców.

BOGACTWO KANADY.

Według ostatnich danych statystycznych ogłoszonych przez rząd federacyjny Kanada jest 14 razy bogatsza, aniżeli była 60 lat temu. Ogólny majątek kanadyjczyków wynosi 22,195,302.448 funtów szterlingów, czyli średnio na głowę wypada — 2,525 funtów szterlingów. Ze wszystkich prowincji Kanady, Yukon może uchodzić za najbardziej uprzywilejowany, gdyż średnia majątku na jedną osobę wynosi 4,058 funtów szterlingów.

RYNEK ROPNY.

Borysław (AW). Sytuacja na rynku ropnym ospała, za małe ilości płać 242 — 243 dol. za 10.000 kg. ropy marki borysławskiej. Polmin zakupił od Nafty 150 cystern ropy po cenie zakonspirowanej. W szybie „Ludwik“ na sekcji Goldmana, własność firmy Nafta dowiercono się w głębokościach 1520 m. w d. 27 b. m. po 4 cysterny ropy no dobę i 15 mtr. sześć. gazu na minutę. Szyb ten leży na terenie Mrażnicy. W bież. roku jest to już 4 dowiercenie się w Mrażnicy.

POŻYCZKI NIEMIECKIE NA RYNKU ANGIELSKIM.

„Financial News“ pisze, iż szereg pożyczek niemieckich, omawianych obecnie na rynku londyńskim, z trudnością dadzą się przeprowadzić z powodu wątpliwej zdolności zrealizowania ich przez ten rynek. Pozatem pożyczający będą musieli zapłacić tak wysoki stempel podatkowy, iż należy go uznać jako przeszkodę w realizowaniu pożyczek zagranicznych na rynku finansowym w Londynie.



Książki i wydawnictwa.

Nr. 13 „Świata Kobiecego“ poświęca poza częścią literacką, dużo miejsca praktyczno-estetycznym zainteresowaniom kobiecym. — H. Wolska: W pełni słońca i światłach dancingu — Modny pantofelek; M. T. Younga: Czy Pani wie, że... Kamizelki; wszystko to najnowsze wiadomości o modzie, wytworzone i ilustrowane Efebi Mucie i ondulowanie włosów, c. d. — Michałina Hausnerowa porusza ciekawy problem: Kobieta a nazwisko; Malibran: Uroczystości ku czci J. Słowackiego w Paryżu; Jan Wiktor: Z odprysków serca; A. L. Czerny: Królestwo wroźki Estereli; I. W. Kosmowska: Te, które dostały order „Polonia restituta“; M. Niklewiczowa: Morze i dziewczyna, powieść; S. Przyb.: Międzymiastowy turniej poetów, wywiad z lauretką Lwowa; I. J.: Pierwsze polskie adwokatki — Cenne lotniczki; Kronikę zdobi fotografia K. Cwiklińskiej, uroczej artystki warszawskiej. — kilkadziesiąt modeli sukien, okryć, kostiumów kąpielowych, garderoba i bielizna dziecięca, kilka tablic kolorowych modeli (kroje do nabycia), Kącik praktyczny i t. d.

OSTATNIE WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI GROSZOWEJ.

A. Strug, Odznaka za wierną służbę.
A. Dygasiński, Pan Jędrzej Piszczalski 2 tomy.
Juliusz Słowacki, Wybór poezji, pod redakcją K. Przerwy-Tetmajera. Cena 95 groszy. Adres: Warszawa, Moniuszki 11.
Władysław Vancura, Piekarczy Jan Marhaul, Warszawa 1927. Nakładem F. Hoesicka, Biblioteka Słowiańska t. 2.
Dr. Jerzy Pogonowski, T. S. Masaryk, studjum. Warszawa. Nakładem F. Hoesicka 1927.
Bitwa u Zborova. V Praze 1927 „Pokrok“.
Jaroslav Papousek, Zborov, Praha 1921.
Dr. J. Kudela, O slavné bitve u Zborova. Praha 1922.

—oo—

Ogłoszenia.

Dr. KAROL SALZ przyjmuje w chorobach wewnętrznych i nerwowych od 3—5 popoł. — Lwów, ul. Pełtewa 11 a. — Dla Legionistów i Strzelców ulgi. 470

KONCES. Kursy Naukowe „Oświata“ przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1927/28. na: Kurs maturalny; gimnazjalny i seminarjalny; Kurs z zakresu 6 klas gimnazjalnych; Kurs z zakresu 4 klas. — Uczą tylko najwybitniejsze siły fachowe szkół średnich. Zgłoszenia: „Oświata“, Lwów, Miłkowskiego 11, od 12—1 i od 5—6.

MATEMATYKI, fizyki, polskiego, niemieckiego, łaciny uczą proesorowie gimnazjalni. (Egzamina, poprawki) Batorego 34 czwarte piętro od 3 5. (Lekcje we Lwowie lub Zimnej Wodzie). 1019

NATAN GRÜNER Lwów, unieważnia swoją zgubioną książeczkę wojskową. 1 16

MASZYNY do pisania nowe i używane poleca w najniższych cenach i reperacji maszyn J. Lomaga, Sienkiewicza 9, tel. 28-70. 996

SZENKLOWNA, Piekarska 44. Kurs kwalifikacyjny ewentualnie też maturalny, od 12 lipca. Trzydziesty rok istnienia. Około 1.500 aprobowanych. 893

Kawiarnia WARSZAWA

Od 1 lipca atrakcyjny program kabaretowy. Fenomenalny duet śpiewno-taneczny

„**PODLUBNY**“ komik groteskowy J. WINNICKI.
Znakomita kupiecistka J. KORALEWICZ. Tańcerka klasyczna „GRAFFOT“. 1033

HUMOR! „EDDI i THEO“ ŚMIECHI!
popularny duet muzykalno-komiczny. Orkiestra Jazz-Band pod kierownictwem Markowieckiego. Początek dancingu 8.30. Początek programu 10.30. Wstęp wolny.

Okazyjnie!

Tanio!

Na kredyt!

Sprzedaj posezonowa!
WYKWINTNYCH MODEL!
zagranicznych i krajowych!

Jak UBRANIA sportowe do prania, SPODNI tenisowe, angielskie, RAGLANY impregnowane na podszewce, KURTKI lodonowe i skórzane. TRENCH-COATY, BURBERRY'S, dla Panów, PT. oficerów i c łopców

poleca

„**CLOTHING-HOUSE**“

Fabryczny skład konfekcji męskiej i dziecięcej
Lwów, Rutowskiego 7.
(nap. Katedry) 819

Inseruicie
w „Dzienniku
Lwowskim“

TADEUSZ WASUNG i S-ka
Dom rolniczo handlowy
we LWOWIE
ul. Chorażczyzny 18.
TEL. 8 33.

J. Wielmożny Panie Rolniku!

O ile W. Pan reflektuje na otrzymanie **sztucznych nawozów** na czas przed siwem ozimin, to ośmielamy się prosić o natychmiastowe zamówienie na **wszelkie sztuczne nawozy**.

Z poważaniem

Tadeusz Wasung i S-ka
DOM ROLNICZO HANDLOWY
J. Wasung m. p.

1031

Lwów, dnia 1 lipca 1927 r.

Listy i rękopisy w sprawach redakcyjnych należy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Dziennika Lwowskiego“, Lwów, Ossolińskich 15. Telefon 39—33. — Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca. — Pisma, ogłoszenia, reklamacje i t. p. należy nadsyłać do: Administracji, Lwów, ul. Chorażczyzny 31. — Telefon Administracji 5—81 i 12—38. — Numer konta w P. K. O. 153.345. — Skrytka pocztowa „Dz. Lw.“ 144. — Redaktor naczelny przyjmuje w dni powszednie od godz. 12—13 i 17—18. Zastępca redaktora przyjmuje od g. 19—20.

CENY PRENUMERATY:		CENY OGŁOSZEŃ:		DROBNE OGŁOSZENIA:	
we Lwowie				po 10 gr. za wyraz.	
miesięcznie	zl. 4.50	cała strona ogłoszeniowa	zl. 300	Za wiersz 1-szpaltowy milim. (szer. 40 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem	dla poszukujących pracy po 6 groszy za wyraz.
z dostawą do domu	zl. 4.80	" " tekstowa	zl. 500. —	za wiersz 1-szpalt. milim. (80 mm.) nadesłane i nekrologi	Ogłoszenia zamiejscowe 25% droższe.
na prowincji:		" " pod nagłówkiem	zl. 800. —	za wiersz 1-szpalt. milim. (80 mm.) po kronice, naski i inseraty na stronach tekst.	Porta przekazów Administracja nie bonifikuje.
z przesyłką pocztową	zl. 4.80	(pierwsza)		za wiersz 1-szpalt. milim. (80 mm.) w tekście (dział ekon., kronika, repertuar)	Kolumny ogłoszeniowe podzielone są na 6 szpalt, tekstowe na 3 szpalty.
za granicą	zl. 9 —	—		za wiersz 1-szpalt. (80 mm.) na str. pierwszej pod nagł.	
Cena pojedynczego numeru 20 gr.		—			

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Dziennik Lwowski“.
Ska z ogr. odpow. we Lwowie.

W zastępstwie naczelnego redaktora: Dr. Roman Lutman.
Opłata pocztowa opłaconą ryczałtem.

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński.
Z Drukarni Sp. Akc. Wyd. Chorażczyzny 31.

DZIENNIK LWOŹSKI

Rok 2.

Lwów, Niedziela dnia 3. Lipca 1927.

Nr. 189

Ręka i ślepy miecz.

W niedzielę 19 czerwca p. Stanisław Grabski promulgował na zjeździe dzielnicowym Związku Ludowo - Narodowego we Lwowie hasła zorganizowania terroru przeciw wszystkiemu, co podważa naszą egzystencję. Bezpośrednio po ogłoszeniu tego przemówienia p. Grabskiego w „Słowie Polskim“, Lwów stał się widownią gorszących scen, inicjowanych przez pewne grupy młodzieży akademickiej. Widocznie między temi dwoma faktami zachodzi ścisły przyczynowy związek. Potwierdza to stanowisko, jakie zajmuje lokalny organ narodowej demokracji i Obwiespolu „Słowo Polskie“, które zupełnie wyraźnie w burdach tych zajęło stanowisko po stronie awanturników, posuwając się nawet do twierdzenia, że korporanci są w prawie do atakowania żydowskiej młodzieży. W tym artykule „Słowa Polskiego“ znajdujemy zupełnie jawne stwierdzenie, że awantury antyżydowskie są aranżowane przez odłamy młodzieży akademickiej, zorganizowane w t. zw. korporacjach, na wzór niemieckich „burschenschaftów“ i że znajdują całkowitą aprobatę u odpowiedzialnych czynników politycznych, przodujących w Zw. L. N. i w Obwiespolu.

Pomiędzy już takie pożalowania godne incydenty, jakim był napad na wycieczkę czechosłowacką i pobicie dwóch jej uczestników, co rzuca tylko jeszcze większy cień na niepočitelne wybryki otumanionej młodzieży i naraża na szwank honor Państwa. Zastanówmy się raczej nad zamiarami, jakie chce osiągnąć obóz endecki przez podżeganie młodzieży do antyżydowskich ekscesów.

Faktem jest, że dominujący dotychczas w naszej dzielnicy obóz t. zw. narodowy, przeżywa dziś swój zmierzch. Odwracają się odeń najwierniejsi. Wybory samorządowe, klęskę tę dotąd skwapliwie zakrywana, demaskują w całej rozciągłości. Niemal wszędzie wymyka się endecji ster rządów gmin., który przechodzi do rąk elementów państwowo-twórczych. Dlatego to stara się Zw. L. N. na arenie sejmowej uzyskać za wszelką cenę wstrzymanie wyborów, by powstrzymać falę nieuniknionej klęski. Taka była tendencja wniosku posła Kozłowskiego.

W takiej atmosferze klęski należało wynaleźć środek, któryby przez nagłe zakotłowanie opinii umożliwił powrót do utraconej równowagi. Rzucono hasło walki z komunizmem i złączono z niem hasło walki z radykalizmem, jako rzekomo sprzyjającym rozwojowi komunizmu. Lecz okazało się, że hasło to nie może liczyć na wziętość. Nie dlatego, jakoby samo w sobie było niesłusznym, lecz dlatego, że nie uwierzyło społeczeństwo w szczerść tych, którzy takie hasła propagują. Wyniki wyborów samorządowych dowodzą aż nadto wyraźnie, że komunizm nie znalazł w naszym społeczeństwie podatnego gruntu, a radykalizacja społeczeństwa dowodzi przesunięcia się wpływów na korzyść elementów państwowo-twórczych. Co więcej — endecja przez rzućnię w uspokojoną atmosferę życia politycznego majowego widma aktualnego niebezpieczeństwa komunistycznego, oddaje samym komunistom najlepszą przysługę, gdyż przypomi-

Krótkoterminowa pożyczka amerykańska dla Polski.

15 milj. dolarów na pół roku, na cele inwestycyjne i gospodarcze.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1. 7. Wczoraj wieczorem odbyła się wspólna narada ministra skarbu Czechowicza, wiceprezesa Banku Polskiego dr. Młynarskiego, i wyższych urzędników ministerstwa skarbu z bawiącymi w Warszawie przedstawicielami finansów amerykańskich. Obie strony, po dłuższych obradach ustaliły, że konsorcjum amerykańskie, wobec niemożności emitowania obecnie pożyczki polskiej na giełdach amerykańskich, udzieli rządowi polskiemu krótkoterminowej pożyczki na pół roku, 15 milionów dolarów, na 6 procent rocznie, przeznaczonej wyłącznie na cele inwestycyjne i gospodarcze (10 milionów dolarów), pozostałe 5 milionów dolarów stanowić będzie rezerwę do dyspozycji Banku Polskiego.

Pożyczka ta będzie skonwertowana w większą pożyczkę 60 milionów dolarów, natychmiast, kiedy na giełdach amerykańskich ustanie baissa papierów europejskich. Jak wiadomo, od uzyskania tej pożyczki rząd polski uzależniał przedłużenie opcji na ową pożyczkę wielką, dla konsorcjum amerykańskiego na dalsze trzy miesiące. Wobec wyrażenia zgody na otwarcie 15 milj. kredytu, opcja abędzie przedłużona do 1 października b. r.

Kontrakt o zawarcie pożyczki 15 milion. dolarów, będzie podpisany w poniedziałek lub we wtorek najbliższego tygodnia, natychmiast po powrocie z Włna z uroczystości koronacji obrazu Matki Boskiej, Prezydenta Rzeczypospolitej i Marsz. Piłsudskiego, i po zapoznaniu się przez nich z warunkami pożyczki. Ze strony polskiej położy podpis pod kontraktem min. Czechowicz, ze strony amerykańskiej pp. Monnet i Close.

Wybuch wojny celnej między Francją a Niemcami.

Berlin, 1. 7. (PAT.) O północy z czwartku na piątek, upłynął termin prowizorium handlowego francusko - niemieckiego. Wobec tego, że rokowania paryskie nie dały wyniku, rozpoczyna się stan beztraktatowy. W stosunkach handlowych francusko - niemieckich zaczyna obowiązywać najwyższe stawki taryfowe. Prasa niemiecka, zbliżona do rządu, stwierdza z ubolewaniem, że w tych warunkach obrót handlowy między Francją a Niemcami, stanie się zupełnie niemożliwy, pociesza się jednak argumentem, że Francja poniesie przez to większe straty niż Niemcy. Dzienniki opozycyjne krytykują natomiast ostro taktykę rządu.

na ich społeczeństwu i zwraca uwagę na ich istnienie, które ogół społeczeństwa przestało już interesować. W ten sposób endecja i obwiepolowi stawiamy poważny zarzut stworzenia warunków przychylnych dla rozwoju komunizmu przez zgola zbędne ich reklamowanie.

Drugim pomocniczym hasłem ma być rozbudzenie w społeczeństwie polskim nastrojów antyżydowskich. Do tego celu użyto młodzież akademicką, a właściwie tę jej najpośledniejszą część, która grupuje się w korporacjach. Od dawna uważaliśmy i uważamy, że ta forma stowarzyszeń akademickich przejęta żywcem „burschenschaftów“ niemieckich, należy do najniebezpieczniejszych nabytków naszej młodzieży. Odnosi się to zarówno do korporacji polskich, jak i żydowskich, które również odegrały w awanturach ostatnich dni smutną rolę. Korporacje, jako organizacje młodzieży, nie kultywują w sobie ani życia ideowego, ani naukowego, ani fizycznego, a skupiają przeważnie młodzież, unikającą wszelkiego wysiłku myślowego, i dającą upust swemu temperamentowi w sposób najłatwiejszy i najmniej zaszczytu godności człowieka przynoszący przez uprawianie „burszowskiego“ trybu życia i kultywowania najmarniej pojętego „honoru“. Dlatego przedstawiają one znaczenie liczebne (bo o przeciętność jest najłatwiej), ale nie ideowe

czy intelektualne. Grupująca się tam młodzież najpodatniejszą jest na podżeganie agitacyjne i demagogiczne.

Dlatego awantury ostatnich dni właściwie nie przynoszą zaszczytu nie tyle raczej tej młodzieży, która w swem gronie nie posiada elementu poważnego i odpowiedzialnego, ile przywódcom Obwiespolu, którzy nie wahają się dla swych małych celów wyzyskiwać nieświadomości mało wyrobionej umysłowo młodzieży.

Ale awantury te posiadają i swą inną ciemną stronę. Przez swe powtarzanie się, podrywają autorytet władzy, która wobec autonomii uniwersyteckiej jest bezsilna wobec rozbijających się grup młodzieży akademickiej. Dlatego w imię porządku państwowego i autorytetu władz, należy domagać się energicznego stłumienia w zarodku wszelkich prób niepokoju. Społeczeństwo zaś najgodniejszą da odpowiedź, gdy na próby prowokacji odpowie pogardą nie tylko wobec nieodpowiedzialnych czynników wśród młodzieży, ale i wobec tych, którzy tchórzliwie kryjąc się, podlegają do ekscesów akademików, jako swe powolne narzędzie.

Bo dalsze tolerowanie wybryków może wywołać kontrakcję.

R. L.

Zycie polityczne zagranicą.

Sytuacja polityczna
w Jugosławii.

W tych dniach odbyło się w Białogrodzie posiedzenie centralnego komitetu wykonawczego stronnictwa radykalnego, poświęcone sprawie zatargu pomiędzy poszczególnymi grupami radykałów.

W kołach zbliżonych do partii radykalnej, sądziło się, iż w ostatniej chwili uda się uratować jedność najsilniejszego tego stronnictwa politycznego w królestwie S. H. S. Nadzieje te jednak zawiodły, gdyż na posiedzeniu komitetu wykonawczego ostatecznie porozumienia nie osiągnięto. Dzisiaj nie można już mówić o jednolitym stronnictwie radykalnym, z którego wyłoniły się dwie samodzielne i nawzajem ostro się zwalczające partie, a mianowicie t.zw. pasziczowcy, idący ręką w rękę z grupą radykałów rządowych (przywódca Ljuba Jowanowicz; obecny premier Wukitchewicz) i centram radykalne z Uzinowiczem, Maksimowiczem i Szczkijem na czele.

Sytuacja przedwyborcza jest w Jugosławii na razie wciąż jeszcze nie wyjaśniona, a to nie tylko przez wzgląd na ogólny chaos, panujący w obozie opozycyjnym, ale i dlatego, że w łonie drugiego stronnictwa rządowego, demokratycznego, brak jest jedności. Obie grupy demokratów, t. j. grupa rządowa ministra Marinkowicza i opozycyjna Ljuby Dawidowicza, zaczynają się od siebie coraz bardziej oddalać, wobec czego nie jest wykluczone, że i tutaj dojdzie do wystąpienia dwu oddzielnych list wyborczych.

Przywódcą chłopów jugosłowiańskich, Stefan Radicz, rozwija ożywioną agitację w Serbii południowej i w Macedonii, gdzie tym razem po raz pierwszy ubiegać się będzie o względy wyborców. Rolnicy serbscy, którzy w ostatnim parlamencie rozporządzali 5 mandatami, postanowili pójść i tym razem do wyborów samodzielnie.

W Chorwacji i Dalmacji główna walka wyborcza stoczona zostanie między t. zw. radiaczowcami i „Blokami chorwackim”, który jednak nie ma zbyt dobrych widoków na zwycięstwo.

Socjaliści jugosłowiańscy po raz pierwszy wystawią własne listy kandydatów w Bośni, a mianowicie w miastach: Sarajewie, Trawniku, Ban' Luce i Tuzli. Zdaje się jednak, iż na zdobycie choćby jednego mandatu w prowincji tej liczyć nie mogą.

Lepiej nieco przedstawiają się natomiast szanse wyborcze socjalistów w Słowenii, gdzie otrzynają prawdopodobnie około 2 mandatów. Zaznaczyć wypada, że organizacja słoweńska jugosłowiańskiej partii chłopskiej (Radicza) proponowała w tych dniach wszystkim stronnictwom postępowym utworzenie wspólnego bloku anty-klerikalnego, który ostrzem swym byłby, rzecz jasna, zwrócony przede wszystkim przeciwko najsilniejszemu stronnictwu słoweńskiemu, — ludowemu. Jest jednak rzeczą bardzo wątpliwą, czy blok ten dojdzie do skutku, gdyż socjaliści, jak słychać, nie zamierzają przystępować do współpracy ze stronnictwami mieszczańskimi.

KTO WYGRAŁ DOLARÓWKĘ?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1. 7. W dzisiejszym ciągnięciu dolarówki padły następujące wygrane: 8.000 dol. Nr. 698687, 3.000 dol. Nr. 360612, 1.000 dol. Nr. 870115, 40821, 509907, 426384, 204853, 500 dol. Nr. 820311, 311487, 580416, 229019, 615410, 328851, 587583, 225750, 550123, 537673

KATASTROFA KOLEJOWA NA SZLAKU
WARSZAWA - DĘBLIN.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1. 7. Dzisiaj rano na stacji kolejowej Życzyn, na szlaku Warszawa - Dęblin, zdarzył się pociąg towarowy z pociągiem pasażerskim, skutkiem czego zostały rozbite 4 wagony pasażerskie i 3 wagony towarowe. — Kilka osób zostało kontuzjowanych, 2 osoby ciężko ranne.

Sejm uchwalił ustawę o zasiłkach
dla rodzin rezerwistów.

Posłowie boją się pustych ław rządowych.

(Telef. od naszego korespondenta).

Warszawa, 1. 7. Sejm na dzisiejszym posiedzeniu przyjął ostatecznie w trzecim czytaniu projekt ustawy o zasiłkach dla rodzin rezerwistów oraz wysłuchał trzygodzinnego referatu posła Putka (Wyzwolenie) na temat ustawy o gminie wiejskiej. Ustawa ta jest fragmentem całokształtu ustaw samorządowych, którymi zajmować się będzie sejm przez cały następny tydzień. Rząd przy omawianiu tych ustaw przez sejm

zachowuje zupełne desinteressement. Przez całe dzisiejsze posiedzenie ławy rządowe były puste, co posłów poważnie i widocznie denerwowało i przyczyniło się do powstania pogłosek, że rząd nie życząc sobie uchwalenia ustaw samorządowych jeszcze dziś Sejm rozwiąże lub co najmniej zamknie sesję. Pogłoski te okazały się tylko wytworem bujnej i przewrażliwionej fantazji poselskiej.

W obronie obywatelskich praw wojskowych.

Wystąpienie pos. Polakiewicza na komisjach sejmowych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1. 7. Połączone sejmowe komisje wojskowa i konstytucyjna, obradowały dziś przez kilka godzin nad wnioskiem posła Maczyńskiego, o pozbawienie wojskowych czynnego i biernego prawa wyborczego do samorządów i innych instytucji o charakterze publicznym a nawet wyznaniowym. Wniosek referował znany wróg wojska pos. Załuska, żądając od obu komisji zgody na jego partyjny punkt widzenia. Pos. Polakiewicz (Str. Chł.) w jednogodzinnym przemówieniu sprzeciwiał się ostro zamachowi na prawa obywatelskie wojskowych, podnosząc, że jest to jednoznaczne z przeniesieniem wojskowych do kategorii obywateli II. klasy, którzy pozbawieni są prawa wyborczego, jako skazani na karę więzienia, pozostający pod kuratelą i t. p. Wniosek posła Maczyńskiego, chcący wojskowych zaliczyć do tej kategorii obywateli, nazywa mow-

ca, niesłychanym skandalem i wskazuje, że tego rodzaju traktowanie nie należy się armii polskiej. Nie wolno wbijać klina między wojsko a społeczeństwo. Oficerowie i podoficerowie muszą być na równi z innymi obywatelami dopuszczeni do pełni praw.

Wystąpienie posła Polakiewicza wywołało na komisjach silne wrażenie. Nawet pos. Lieberman (P. P. S.), którego partia popiera wniosek pos. Maczyńskiego, zdecydował się na powiedzenie, że P. P. S. poprze wniosek tylko ze względów zasadniczych, gdyż dąży do zniesienia armii stałej i wprowadzenia milicji. P. P. S. gotowa jest dopuścić do szeregu poprawek wniosku. Za wnioskiem opowiedziała się mniejszość. Ukraińcy (Pos. Chrućki) nie zdecydowali się, jakie stanowisko zająć wobec wniosku. Dyskusji nie ukończono. Dalszy ciąg rozpraw w poniedziałek.

Wybory do Rad gminnych

STRYJ.

W III. Kole zwyciężył zjednoczony blok polsko-ukraińsko-żydowski, popierany przez Z. N. R. Wybrano 2 Polaków, 3 Żydów, 7 Ukraińców. — W II. Kole wybrano 7 Żydów, 1 Ukraińca i 4 z bloku ludowego.

KOŁOMYJA.

Wybory w II. Kole przyniosły zwycięstwo liście narodowo-żydowskiej (sjonistycznej).

STANISŁAWÓW.

Wybory w I. Kole przyniosły zwycięstwo

liście bloku narodowego polskiego. Wybrano 15 Polaków i 1 Ukraińca.

RADYMNO.

Wybory w czterech Kołach przyniosły zwycięstwo blokowi mieszczańsko-żydowskiemu. Wybrano ogółem 18 Polaków i 14 Żydów.

BOLSZOWCE.

Wybory przyniosły zwycięstwo blokowi narodowościowemu, który przeprowadził ogółem po 15 Polaków, Żydów i Ukraińców.

Cziczerin proponuje Japonii traktat przyjaźni.

BERLIN, 1. 7. (PAT.) Telegraphen Union donosi z Moskwy, że komisarz spraw zagranicznych Cziczerin w ciągu wczorajszego popołudnia przyjął u siebie ambasadora japońskiego w Moskwie. W kołach politycznych moskiew-

skich rozmowie tej przypisują wielkie znaczenie polityczne. Jak słychać, rząd sowiecki zaproponował rządowi japońskiemu zawarcie traktatu gwarancyjnego i przyjaźni.

Wyjazd p. Prezydenta
Rzplitej i ministrów do Wilna

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1. 7. Dziś przedpołudniem udał się do Wilna na uroczystość koronacji obrazu Matki Boskiej Prezydent Rzplitej w towarzystwie członków kancelarii wojskowej i cywilnej. Przed wyjazdem p. Prezydent odwiedził wicepremiera Bartla, który z powodu niedyspozycji leży w łóżku. Jednocześnie z p. Prezydentem udali się do Wilna ministrowie: Dobrucki, Meysztowicz, Niezabytowski i Miedziński. Min. Załuski z powodu niedyspozycji nie pojedzie do Wilna.

ROZPRAWA B. KPT. MIKUŁY ODBĘDZIE
SIE W SIERPNIU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1. 7. Najwyższy sąd wojskowy, wyznaczył termin rozprawy b. kpt. Mikuły, oskarżonego jak wiadomo o szpiegostwo na dzień 15 sierpnia b. r.

DZIEJE KARTELU NAFTOWEGO.

Wiedeń, 1. 7. (AW.) Rokowania o przedłużenie polskiego Kartelu Naftowego, które toczyły się tu od kilku dni, nie wydały dotąd pozytywnych rezultatów. Jak słychać rokowania te wznowione zostaną dopiero na jesieni bież. roku.

TRZEJ MINISTROWIE WE LWOWIE.

W dniu wczorajszym przybyli do Lwowa minister Zaleski, minister Składkowski i wice-minister Konarzewski — witani na dworcu kolejowym przez wojewodę Garapicha, kompanię honorową oraz przedstawicieli władz samorządowych i policji. Trzej ministrowie wezmą udział w dzisiejszej uroczystości odsłonięcia pomnika w Cecowej dwustu legionistom czeskim.

Tragiczny zgon sławnej artystki Kaz. Niewiarowskiej.

Wilno, 1. 7. (tel. wł.) Artystka operetkowa Kazimiera Niewiarowska która od pewnego czasu przebywała w Wilnie wraz z operetkową trupą teatralną na gościnnych występach uległa strasliwemu wypadkowi. Oto Niewiarowska czyściła suknię benzyną i pozostawiła otwartą, dużą butelkę benzyny na stoliku opodal palącej się maszyny spirytusowej. Przeciąg powstały z otwartych okien przeniósł płomień z maszyny spirytusowej na ulatniającą się z flaszki benzynę i spowodował jej zapalenie. Ogień oblał z błyskawiczną szybkością całą suknię artystki, która nie tracąc przytomności zaczęła się ratować ucieczką. Płonąc jak żywa pochodnia, zaczęła biec w stronę ambulatorjum kolejowego. Szaty jej spaliły się doszczętnie, zajęły się nawet włosy na głowie. Otoczeniu udało się wreszcie stłumić na niej ogień jednakowoż zapóźno. Została bardzo ciężko poparzona.

Lekarze stwierdzili, że poparzenie objęło mniej więcej około siedm ósmych powierzchni całej skóry. Twarz spalona stosunkowo mniej. Stan ten uznano więc za bardzo ciężki ale nie beznadziejny.

Widocznie musiało nastąpić pogorszenie, gdyż artystka zakończyła dziś życie o godz. 2.15 nad ranem. Przyczyną śmierci było ogólne poparzenie. Zwłoki Niewiarowskiej spoczywają tymczasem w kostnicy miejskiego szpitala św. Jakóba.

8.000 PATNIKÓW Z LITWY.

Wilno, 1. 7. (AW.) Mimo niebывałych przeszkód, stawianych przez rząd litewski na uroczystości koronacyjne przybędzie z Litwy kowieńskiej do Wilna przeszło 8 tysięcy patników i patniczek.

DEKRET O IZBACH HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.

Warszawa, 1. 7. W Dzienniku Ustaw w przyszłym tygodniu zostanie ogłoszony dekret o Izbach Handlowych i Przemysłowych. Po ogłoszeniu dekretu, ministerstwo przemysłu handlu przystąpi do zorganizowania wyborów do Izb Handlowych i Przemysłowych.

NOWY KAWAŁ ADW. HOFMOKL-OSTROWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).
Warszawa, 1. 7. Przed kilku miesiącami, znany adwokat warszawski Hofmokl - Ostrowski w wydawanym przez siebie czasopiśmie „Forum”, umieścił m. in. projekt ustawy o prawie pojedynek w wojsku. Projekt ten zredagowany był w formie ustawy i figurował pod nim podpisy Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego. Komisariat rządu dopatrzył się w umieszczeniu artykułu znieważenia władzy i sprawę oddał prokuraturze.

LOT DO KOŁA ŚWIATA W KILKU ETAPACH.

Nowy Jork, 1. 7. (AW.) Sensację wywołała w tutejszych kołach lotniczych pogłoska o powstałym projekcie ustanowienia nowego światowego rekordu lotniczego, przez lot dookoła świata w kilku zaledwie etapach. Lot miałby być dokonany z Nowego Jorku przez Paryż, Kair, Madras, Singapore, San Francisco i z powrotem do N. Jorku. Pogłoska ta prawdopodobnie pozostaje w związku z dokonana obecnie przez inż. Fockera budową samolotu „America”, zdolnego do odbywania nieprzerwanego lotu w ciągu 3 dób.

Byrd spadł do morza

na wybrzeżu francuskim.

PARYŻ, 1. 7. (Pat.) W nocy nadchodzący sprzeczne wiadomości o kierunku lotu i miejscu wylądowania Byrda. Wedle informacji o godzinie 2:50 w nocy Byrd miał wylądować w Issy les Moulineaux w departamencie Sekwany.

Depesza jedna o godzinie 4:23 zaprzecza

tej wiadomości. Radio z godziny 9 rano do nosi, że samolot Byrda przeleciałszy około g. 3 w okolicy Paryża skierował się ku departamentowi Calvados i spadł do morza w odległości 200 metrów na wschód od Ver sur Mer. Byrd i jego towarzysz nie odnieśli szwanku

Od Nowego Jorku nie widzieli ani wody ani nieba.

Paryż, 1. 7. (Pat.) Godz. 16. Potwierdza się informacja, że lotnik Byrd i jego towarzysze zgubiwszy się wśród mgły kierowali się światłem latarni w Hawrze i mieli zamiar lecieć w kierunku ujścia Sekwany. Po drodze zauważyli światło latarni w Vev-sur-Mer nie mogli jednak dotrzeć do lądu, gdyż prawdopodobnie po pęknięciu rezerwuaru z oliwą musieli byli opuścić się nagle na wodę a w następstwie bardzo szybkiego spadku podwozie samolotu pękło na dwie i samolot spadł w morze przodem. Stało się to wśród nocy i w chwili przypływu. Byrd rozkazał spuścić na wodę dwa czółna. Lotnicy wylądowali w miejscu oddalonym od siedzib ludzkich, lecz dwaj rybacy zauważywszy samolot, obudzili pomocnika mera w Ver, który przybył na wybrzeże. Spotkał on Byrda oraz jednego z jego towarzyszy i zabrał ich do siebie, aby wypoczęli. Dwaj inni lotnicy, którzy zwrócili się w innym kierunku znaleźli schronienie na posterunku przy latarni

ni morskiej. Wszyscy lotnicy udali się na spoczynek prosząc, aby ich nie budzono przed godz. 16. Prace nad uratowaniem samolotu trwają. W chwili obecnej samolot jest jeszcze pogrążony w wodzie i znajduje się o 60 m. od wybrzeża. Aparaty precezyjne, jak busola oraz instalacja radiotelegraficzna zostały uratowane. Strzaskane po dwozie zostało znalezione. Dwa śmigła zaryły się w piasku i stały się niezdadne do użytku. Przed zaśnięciem lotnicy oświadczyli, że od chwili odlotu z N. Jorku nie widzieli ani wody ani nieba.

—oo—

P. FLIEDER, MIANOWANY POSŁEM NA LITWIE.

Kowno, 1. 7. (PAT.) Były poseł czechosłowacki w Warszawie Robert Flieder, mianowany został posłem w Kownie. W dniu 27 czerwca p. Flieder wręczył swoje listy uwierzytelniające prezydentowi Smetonie.

Krwawe bójkę w Sejmie pruskim.

Berlin, 1. 7. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu pruskiego, które miało być ostatniem przed ferjami letnimi, doszło do buźliwych scen i bójkę na pięście między posłami niemiecko - narodowymi a socjalistami i komunistami. Na porządku dziennym była dyskusja nad interpelacją socjalistów w sprawie krwawych zajść w Arensdorf pod Frankfurtem. Gdy poseł prawicowy Wiedemann zawołał w stronę lewicy: Bezczelne łajdaki, kilkunastu posłów lewicowych, rzuciło się ku niemu

wom prawicowemu. Posłowie niemiecko - narodowi powstali również z miejsc i zaczęła się bijatyka. Na pomoc socjalistom pospieszili komuniści. Poseł komunistyczny Schubert został przez jednego z posłów prawicowych ranny w skroń kluczem. Komuniści Keliermann utracił przytomność, został bowiem kilkakrotnie kopnięty w brzuch. Po dłuższej chwili posłom demokratycznym i centrowym udało się rozbroić walczących i stłumić zamieszanie.

NOWE SIŁY W TEATRZE POLSKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1. 7. Do Teatru Polskiego i Mego zaangażowani zostali pp.: Jerzy Leszczyński, Pancewiczowa i Wład. Grabowski. Doychczasowy skład osobowy teatrów nie uległ zmianie. Reżyserję prowadzą nadal pp.: Borowski, Szyller, Węgierko i Ryszkowski.

P. GLIWITZ O MOŻLIWOŚCI POROZUMIENIA GOSPODARCZEGO MIĘDZY POLSKĄ A NIEMCAMI.

BERLIN, 1. 7. (PAT.) W przejeździe przez Bochum Hipolit Gliwitz przewodniczący delegacji polskiej na międzynarodową konferencję gospodarczą udzielił przedstawicielowi „Berliner Börsen-Courier” wywiadu na temat widoków porozumienia gospodarczego między Niemcami a Polską. Pan Gliwitz oświadczył, że do osiągnięcia tego celu i do zawarcia traktatu handlowego konieczne jest przede wszystkim wyeliminowanie z rokowań wszelkich momentów politycznych i ograniczenie się do podstaw czysto ekonomicznych. Jest on głęboko przekonany, że porozumienie doszłoby do skutku gdyby sprawa powierzona została ekonomistom, fachowcom finansowym i przedstawicielom kół gospodarczych obu narodów. Z tego też powodu uważa za wskazane, aby przed Podzięciem rokowań oficjalnych czło-

wi przedstawiciele życia gospodarczego w obu państwach nawiązali ze sobą kontakt osobisty i aby przygotować odpowiednią atmosferę do przyszłych rokowań.

DEMONSTRACYJNY STRAJK ABONENTÓW TELEFONICZNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1. 7. Dziś o godzinie 1 popołudniu odbył się demonstracyjny strajk abonentów telefonicznych, którzy w ten sposób protestowali przez jedną godzinę przeciw wprowadzeniu liczników.

W SPRAWIE KONTYNGENTU PASZPORTOWEGO.

Warszawa, 1. 7. (AW.) W związku z podanymi tu przez niektóre pisma informacjami o tem jakoby rząd miał zamiar wprowadzić dalsze obostrzenia paszportowe w formie kontyngentu na poszczególne województwa Km. Pol. dowiaduje się w MSW., że ministerstwo jest przeciwnie zasadzie kontyngentu i za bardziej celowe uważałoby pewne obniżenie opłat paszportowych i ograniczeniem paszportów ulgowych. Obecnie bowiem cały szereg osób ze świata przemysłowego nie może płacić zbyt wysokiej opłaty 500 zł. korzysta ze zbyt tanich paszportów w wysokości 25 zł.

Dwa wyroki śmierci we Lwowie.

Trwająca od kilku dni rozprawa przeciw Jayce i Kucharskiemu, oskarżonym o otrucie żony Jayki, zakończyła się wczoraj późnym wieczorem. Na podstawie werdyktu sędziów

przysięgłych, sąd skazał Jaykę i Kucharskiego na karę śmierci przez powieszenie. Obronca wniósł odwołanie od wyroku.

Przegląd prasy

SENAT NIE UCHWALI SAMOROZWIĄZALNOŚCI SEJMU.

Sen. Thullie zamieścił w „Głosie Narodu” artykuł, w którym stwierdza, imieniem własnym i Ch. D., że senacka komisja konstytucyjna, mająca się zebrać 11 bm. nie zgodzi się na proponowaną przez Sejm zmianę konstytucji.

Sen. Thullie pisze:

„Nie widzę wogóle potrzeby przyznania Sejmowi prawa, by mógł rozwiązać Sejm i Senat. Większość kwalifikowana, która by rozwiązanie uchwaliła, może też dalej pracować. A jeżeli jej rząd przeszkadza, to może uchwalić mu votum nieufności, a rząd albo ustąpi, albo rozwiąże Sejm i Senat, do czego właśnie ta zmiana Konstytucji zmierza...”

Podnoszono, że Sejm, uchwalając tę ustawę, zagroził rządowi, że w razie, gdyby rząd nie zmienił swego postępowania względem parlamentu sejm się rozwiąże, i położy kres pełnomocnictwom. Sądzę jednak, że Konstytucji się nie zmienia, aby dokuczyć lub zagrozić rządowi, bo na to ma przecież Sejm prawo uchwalenia votum nieufności. Konstytucja to ustawa uchwalona zasadniczo na wielki, a przynajmniej na długi okres czasu, bo rewizja jej jest przewidziana co 25 lat.

Sejm prawdopodobnie nie chce przyznać Senatowi prawa rozwiązywania, zmusi go do odroczenia projektowanej ustawy o zmianie Konstytucji”.

FATUM NAD ROSJĄ.

G. Daniłowski zamieszcza w „Kurjerze Porannym” bardzo ciekawe uwagi na temat stosunków w Rosji:

„Nad Moskwą — pisze — ciąży jakieś straszliwe fatum wiecznej niewoli.

Organizatorami ich państwa byli obcy najeźdźcy normandzcy. Potem nastąpiło tatarskie jarzmo trwające dwieście lat, potem Iwan Groźny, morderca własnego syna Piotr Wielki, który cywilizował poddanych pałką — wielowieczne panowanie carskiego despotyzmu. A gdy tron runął, zjawiała się nowa władza stokrć okrutniejsza od swych poprzedników. Mord, gwałt, dochodzące do bestjalstwa bezprawie stało się systemem stosowanym z całą bezwzględnością przez czerwonych, krwią czerwonych komisarzy.

System terroru i powszechnego szpiegostwa doprowadził do takich stosunków, że ojciec nie ufa synowi, brat bratu: zostali w ten sposób zziębnięte i rękacze węzły łączące ludzi i społeczeństwo.

W takiej sytuacji powstanie jakiejś większej zorganizowanej siły, która mogłaby się przeciwstawić bolszewikom, powstać w Rosji nie może. A gdyby nawet powstała i zwyciężyła, gdzie znajdą się te siły, zdolne do uporządkowania zrujnowanego materialnie i moralnie państwa. Inteligencja została wytrzebiona świadomością, a młodzież chowa się w pozbawionym wszelkich zasad moralnych duchu bolszewickim i wraza stała w atmosferze lepkiej od krwi.”



Czechosłowacka pielgrzymka do Zborowa

Dnia 2 lipca b. r. przyjeżdża do Zborowa z Czechosłowacji narodowa pielgrzymka w liczbie około 1600 osób, przedstawiciele rządu, parlamentu, stowarzyszeń i społeczeństwa, celem oddania hołdu żołnierzom swoim poległym w walkach w czasie słynnej ofensywy Kiereńskiego *).

Właśnie 10 lat mija od czasu, kiedy poraz pierwszy w sprawozdaniach rosyjskiego sztabu generalnego pojawiła się zaszczytna wzmianka o zwycięstwie odniesionym przez czechosłowacką brygadę legionów pod Zborowem. Brygada składała się w przeważnej części z jeńców armii austriackiej czeskiej i słowackiej narodowości, którzy dobrowolnie zgłosili się pod broń aby pod hasłem „za waszą i naszą wolność” zaznaczyć swoje prawo do własnej państwowości i dopomóc koalicyjnym armiom do zgniecenia germańskiej buty.

Historia legionów czeskich będących w związku przysięgi armii czechosłowackiej zaczyna się od roku 1914. Wówczas to na terenie Rosji i Francji wyłoniła się myśl stworzenia odrębnych oddziałów narodowościowych, które pod własną firmą pragnęły zaznaczyć wspólność swoich celów z celami koalicji.

Pierwszymi ochotnikami czechosłowackich drużyn byli koloniści w Rosji i Francji. Później tłumnie zaczęli się zgłaszać jeńcy, przebywający w niewoli w obozach rosyjskich.

Rząd carski z początku zezwolił na formowanie „czeskiej drużyny” później jednakże nie bardzo im ufał a gdy ilość ochotników poczęła wzrastać niepomniernie, zaczął stawiać trudności. Kierownictwo polityczne, zcentralizowane w „Svazu czsl. spolku na Rusi” miało nie mało kłopotu, zanim zdołało uwolnić tego czy owego jeńca z obozu. Z punktu psychologicznego nieufność ta jest zupełnie jasna; wszak Rosjanie i Czesi to dwie krańcowości w wielkiej rodzinie słowiańskiej, dwie kultury: wschodnia i zachodnia. Niezależnie od tego działały na terenie rosyjskim wpływy niemieckie, mające swoją bazę w kamaryli dworskiej.

Dopiero po rewolucji Kiereńskiego mogli czesi przystąpić do stworzenia legionów na większą skalę. To też dzięki zabiegom „Svazu” i obecnego prezydenta Massaryka udało się zmobilizować maleńką czechosłowacką armię na terenie rosyjskim, która w czasie wielkiej ofensywy Kiereńskiego na Tarnopol odniosła zwycięstwo nad Niemcami. Sukces ten jednak nie został przez Rosjan wyzyskany. Nastąpiła kontrofensywa, w czasie której brygada czechosłowacka osłaniając tyły rosyjskiej armii zasłała ciałami dzielnych legionistów pola Wołosówki, Jezierny, Demamorycza i Gajów Wielkich.

Ale bohaterstwo drużyn czechosłowackich nie poszło na marne. Europa dowiedziała się, że istnieje naród, gotowy na śmierć w obronie własnej niepodległości i odtąd sprawa czechosłowacka stała się sprawą międzynarodową.

Dziś po latach dziesięciu, kiedy naród czechosłowacki cieszy się własnym państwem i własną armią, z dumą wspomina tych, którzy śmiercią bohaterską zasłużyli sobie na hołd potomnych.

Te uczucia rozumie dobrze naród polski, bo i on w takich samych, jeżeli nie gorszych jeszcze warunkach walczył o niepodległość (Polacy musieli walczyć w obu nieprzyjacielskich armiach) i dlatego chętnie udzielili gościny i witać będzie przedstawicieli czechosłowackiego społeczeństwa na swojej ziemi.

Niech kości żołnierzy czechosłowackiej brygady, spoczywające na naszych cmentarzach będą przypomnieniem i zadatkami idei solidarności słowiańskiej i braterskiego sąsiedztwa

J. K.

*) Bliższe szczegóły bitwy zborowskiej podają broszury: Jaroslav Papousek — Zborov. Praha 1921. — Dr. J. Kudela O sławne bitwie u Zborova. Praha 1922. — Jaroslav Papousek: Bitwa u Zborova — w Prace 1927.

Odsłonięcie pomnika dwustu legionistów czechosłowackich w Cecowej.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI.

Dnia 2 VII. pociągami praskimi o godz. 1.46 po północy przejeżdża przez Lwów 1020 osób, do Zborowa. Na dworcu nastąpi powitanie gości i deputacji polskich. Po śniadaniu pochód przez udekorowany Zborów do Cecowej.

W Cecowej odsłonięcie pomnika poległym w boju 2. VII. 1917 dwustu legionistów czechosłowackich przy udziale muzyki wojskowej i chórów śpiewackich z Pragi i Bratisławy.

Przemawiają delegaci polscy i czechosłowaccy. Po wkopaniu ziemi z historycznych miejscowości Czechosłowacji oraz tablicy pamiątkowej i złożeniu wieńców pochód przez Mogilę i pobojuwisko na stację Zborów.

We Lwowie Teatr Wielki dafe dramat Słowackiego „Ksiądz Marek” po poprzednim odegraniu hymnów obu państw. W auli Politechniki o godz. 21 odbędzie się uroczysta Akademia urządzona przez Klub Polsko-Czechosłowacki.

3 VII. o godz. 7.30 rano zbiórka uczestników pod pomnikiem Mickiewicza, i złożenie wieńców. Ztąd wycieczka praska uda się na dworzec a o godz. 9.30 wyjeżdża do Krakowa, gdzie zwiedzi tamt. pamiątki, złoży wieńce a wieczorem wyjedzie do Pragi.

Wycieczka Koszycka obejrzy 3 VII. pamiątki miasta Lwowa a wieczorem wyjedzie przez Ławoczne do Koszyc.

W uroczystości odsłonięcia pomnika wezmą udział m. i. następujący goście Czechosłowaccy.

Z Pragi. Prezes Rady Narodowej Czechosłowackiej poseł A. Prokupek. Szef Sztabu gen. Czechosł. gen. Syrowy Jan. Podnaczelnik Szf. Gen. gen. Jan Horak. Kompania honorowa 1 pułku ze sztandarem. Generał Wacław Petrik z żoną. Generał były min. wojny O. Hunak. Poseł dr. Patejdl. prezes związku csl. legionistów. Radca Min. spraw zagr. Papousek. Prof. dr. Zdenek Nejedly znany tut. sferom muzyk. Pułk. Medek, poeta Zborowa. Redaktor Min. Spraw Wojskowych Josef Alenander. Delegacja legionistów czechosłowackich, żandarmerji, straży skarbowej. Orłów, Robotniczego Twa Gimnastycznego i t. d.

PRZYBYCIE ESKADRY CZECHOSŁOWACKIEJ

Dnia 30 czerwca b. r. o godz. 9.30 rano wylądowały we Lwowie 3 aeroplany czechosłowackie, które przywiozły eskadrę składającą się z 5 oficerów i 1 podoficera czechosłow. Aeroplany te będą w dniu 2 lipca krążyć nad pobojuwiskiem pod Zborowem, gdzie rzuca wieńce. — Następnie przyjechali pociągami nauczyciele ze Śląska w liczbie 60 osób celem wzięcia udziału w wycieczce do Zborowa.

NOWY REKTOR AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE.

Rektorem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie na rok 1927/28 wybrany został profesor Teodor Axentowicz.

Mędzynarodowa kontola zniszczonych fortec n em.

LONDYN. 1. 7. (PAT.) Podsekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych Lucker Lambton oświadczył w Izbie gmin, że gabinetom zostało oficjalnie doręczono zaproszenie gen. von Pawelsa do przeprowadzenia kontroli zniszczonych fortec niemieckich na wschodniej granicy Niemiec. W chwili obecnej prowadzone są narady dotyczące przeprowadzenia tej kontroli.

Jak przeprowadzić podwyżkę uposażeń urzędników?

Na podstawie cyfr naszego budżetu w r. 1927/28 nie trudno stwierdzić, że zagadnienie poprawy bytu urzędników państwowych — jakkolwiek istotnie konieczne — **nie jest tak łatwe do rozwiązania**. Łatwo bowiem jest przyznać nawet wysokie podwyżki, ale równie łatwo jest tą drogą **zwichnąć równowagę budżetową** i całe życie gospodarcze kraju narażać na nowe wstrząśnienia. To też zagadnienie poprawy bytu urzędników państwowych musi być rozwiązane **stopniowo**, jak to zdaje się nawet Rząd zamierza przeprowadzić.

W budżecie administracji (a więc z wyłączeniem wszystkich przedsiębiorstw państwowych i monopolów) zostały na rok 1927/28 określone wydatki kwotą zł. 1.973,427.217, z czego na uposażenie wypada kwota około zł. 580,000.000. Na kwotę tę składają się następujące pozycje:

uposażenie	400,856.000
emerytury	81,343.000
renty inwalidzkie	95,600.000
	zł. 577,799.000

W kwocie tej nie są jednakże uwzględnione wydatki na uposażenie oficerów i podoficerów, tudzież wydatki uposażeniowe Korpusu Ochrony Pogranicza w łącznej kwocie około zł. 228,000.000, które — jak wiadomo — zostały podwyższone w r. ub.

Jeżeli za podstawę poborów urzędniczych weźmie się kwotę około zł. 580,000.000, zmniejszoną o 10%, o który to procent pobory zostały podwyższone z dniem 1 stycznia b. r., otrzymamy kwotę około zł. 530,000.000. Dla wyrównania zatem tej sumy uposażenia do jego realnej wartości w dniu 1 grudnia 1925 potrzebna byłaby podwyżka 20%-owa, licząc, że drożyzna wzrosła od tego czasu o około 30%. Podczas gdy dotychczasowa podwyżka wyniosła 10%. Tego rodzaju 20-procentowa podwyżka w budżecie całorocznym wyniosłaby kwotę około zł. 106,000.000, a w stosunku miesięcznym około zł. 9,000.000. Ponieważ do końca roku budżetowego 1927/28 mamy jeszcze 9 miesięcy z uwzględnieniem miesiąca lip-

ca b. r., kwota potrzebna na podwyżkę uposażeń urzędniczych, objętych jedynie budżetem administracji, wyniosłaby sumę około zł. 30,000.000. Wyszukanie pokrycia dla tej kwoty w budżecie nie wywołałoby prawdopodobnie większych trudności, zwłaszcza wobec istniejących już dotąd nadwyżek. Należy jednakże wziąć pod uwagę, że równocześnie z podwyższeniem uposażeń, przewidzianych budżetem administracji, **musiałoby się podwyższyć uposażenia urzędników przedsiębiorstw państwowych z koleją i pocztą na czele, tudzież urzędników monopolów**. Ponieważ uposażenie służbowe tej kategorii urzędników w budżecie na rok 1927/28 wynosi około zł. 440,000.000, czyli bez 10%-owego dodatku około zł. 400,000.000, 20%-owa podwyżka poborów wyniosłaby rocznie około zł. 80,000.000, a miesiącami około zł. 6,700.000.

Tak więc 20%-owa podwyżka urzędników administracji, przedsiębiorstw i monopolów wymagałaby zwiększenia wydatków państwowych o około zł. 15,700.000 miesięcznie, czyli do końca roku budżetowego o **około zł. 141,300.000**. Należy jednakże zauważyć, że łącznie z podwyżką uposażeń musiałaby nastąpić **podwyżka innych świadczeń** j. n. p. djet.

Zdaje się więc, że **jednorazowa 20%-owa podwyżka uposażeń urzędniczych już teraz trudnaby była do przeprowadzenia bez obawy nadwężenia z takim trudem zdobytej równowagi budżetowej**. Zwłaszcza należy uwzględnić, że w razie podwyższenia uposażeń urzędników, zajętych w przedsiębiorstwach i monopolach, trzeba podwyższyć **opłaty za świadczenia tych instytucji**, co obciążałoby znów całe życie gospodarcze, albo trzeba by **oczekiwać zmniejszenia wpływów** tych instytucji, na rzecz Skarbu Państwa.

Z drugiej jednakże strony kwestja poprawy bytu rzecz urzędniczych staje się palącą koniecznością i wymaga rychłego uregulowania. To też na podstawie dotychczasowych nadwyżek budżetowych i powyższych obli-

czeń dochodzimy do wniosku, że **przywrócenie poborom urzędniczym ich realnej wartości z grudnia 1925 staje się możliwe w tym roku, ale tylko drogą stopniową**. W szczególności wydaje się możliwe załatwienie tej sprawy w ten sposób, że na razie t. j. od 1 lipca b. r. przyzna się 10%-ową podwyżkę, co obciążyłoby budżet miesięczny wydatkami w kwocie około zł. 8,000.000, podczas gdy dalszą podwyżkę również w wysokości 10% przyznałoby się dopiero w dalszych kilka miesięcy, sytuacja budżetowa dokładniej się wyjaśni. Przypuszczać należy, że takie stopniowe uregulowanie tej kwestji nie wywoła niepożądanych następstw dla budżetu państwowego. W każdym razie należałoby unikać podwyżek, nie dochodzących do 10%, gdyż obciążają one budżet Państwa, a nie przynoszą pożądanego korzyści dla urzędników.

Gdy w bieżącym roku budżetowym przez przyznanie w drodze stopniowej 20%-owej podwyżki płac uda się przywrócić poborom urzędniczym ich realną wartość według stanu z grudnia 1925, a stosunki gospodarcze nie ulegną zmianie na gorsze, a w szczególności o ile drożyzna nie zdystansuje przyznanej podwyżki, przy opracowywaniu budżetu na rok 1928/29 powinna być wzięta pod rozwagę gruntowna rewizja uposażeń urzędników i wojskowych w kierunku przystosowania się do warunków życiowych.

Dr. M. J.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie mojej nieodżałowanej małżonki Heleny i oddali Jej ostatnią przysługę, oraz tym, a w szczególności Członkom Redakcji, Administracji, Przyjaciółom pisma, Kolegom techn. i znajomym, którzy ustnie i pisemnie nieśli mi słowa żalu i współczucia — składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Tadeusz Stroński.

WITOLD ZECHENTER.

2

Czciciele czasu.

(Ciąg dalszy).

I wtedy zaczęły się masowe, dzikie orgie samobójcze. Wtedy ulice napełniły się rzeszami całymi oblakaniców. I wtedy pado okropne słowo:

Koniec świata!

— Koniec świata! To koniec świata! — krzyczeli ludzie, tarzając się w robaczej bezsilności, straconych z piedestału półbogów.

— Koniec świata!

Lecz nie był to koniec świata. Był to początek nowego świata, nowego życia.

Zwolna zaczęli przywykać do osobliwej grozy i tajemniczości swojego bytowania. Ale wskutek zupełnej bezrachuby czasu, wskutek niemożności zastąpienia dotychczasowych miar jego czemś innem — ustało wszelkie życie zbiorowe. Każdy zamknięty w swem mieszkaniu, vegetował marnie. Nic nie wiedziano co będzie! Nic nie wiedziano, co — jest...

Nad tą miazmatyczną vegetacją czuwała jednak wciąż czarna ręka jakiejś ogromnej, a niezbadanej mocy:

Najokropniejszym było dla wszystkich, to, że nie wiedziano, czy i kiedy to wszystko się skończy.

Czy wskazówki zegarów już zawsze będą pokazywać tylko tę jedną, mróz w żyłach niecałą godzinę za 5 minut trzy na 12?

Okropna, gorsza od śmierci sytuacja bez wyjścia, rozciągnęła się nad cichym, pokrytym mgłą i groźną tajemnicą światem...

II.

CZCICIELE CZASU.

Stefana Deroche oddawna uważali znajomi za dziwaka lub nawet nieco tkniętego na umyśle.

W domu jego był tylko jeden zegar, przed którym stał jakby ołtarzyk, pełen kwiatów i świec.

Do swego mieszkania przy jednej z mniejszych ulic Paryża, niechętnie wpuszczał znajomych i wogóle był tak niegościnnym, tak małomównym, że wnet wszyscy opuścili go. Żył tak intensywnie i tak dziwnie wykorzystywał każdą minutę prawie, jakby sądził, że następna przyniesie mu śmierć.

Wieczorem, tego dnia, który na zegarach świata dojrzał tylko do godziny za 5 minut trzy na 12, do mieszkania Stefana Deroche zaczęli schodzić się spieszenie dziwni ludzie. Widywali tych gości Deroche'a sąsiedzi jego raz na parę tygodni, jak schodzili się wieczorem do mieszkania dziwaka, sami jak on dziwnie nerwowi i ruchliwi. Po godzinie rozchodzili się równie szybko i cicho, jak przyszli.

Dziś jednak nie wyszli tak prędko. Stefan Deroche, ubrany w czarny, długi surdut, płonąciami czarnymi oczyma wpatrywał się w jedyny swój zegar, który milczał godziną za 5 minut trzy na 12.

Wiecie?

Stojący w półokrąg za nim odrzekli:

— Wiemy, arcykapłanie!

Wszyscy byli bladzi, wszyscy nosili długie brody, wszystkich oczy gorzały wielkim światłem. Deroche patrząc wciąż na zegar rzekł szepem:

— Zapal świece, bracie White.

Smukły mężczyzna wysunął się z półkola i zapalił światła.

Wszyscy ujrzeni wtedy, że wskazówki zegara nie rzucają cienia na błąd jego tarczy.

Arcykapłan Deroche stanął na progu zegara i rozłożył ręce na wzór wskazówek. Prawą wznosił przed twarzą, opierając ją w zgięciu na czoło, lewą wznosił prostopadle do prawej i odchylił dłoń nieco na zewnątrz.

Gdyby przedłużyć linie jego ramion, by się przecięły i z punktu przecięcia się ich załoczyć koło, wpisać w nie w równych odstępach dwanaście znaków liczbowych — końce jego palców wskazywałyby wtedy dokładnie godzinę za 5 minut trzy na 12. Była to pozycja do modlitwy, przepisana przez proroka Rodescu.

Kapłani Wagen, Brzezina, Lacroix i Sen-Fu stanęli po obu jego bokach, nieco w tyle, również w przepisanej pozycji.

Dwudziestu braci wzniosło także ramiona w górę.

Byli teraz dwudziestoma pięcioma zegarami, wskazującymi godzinę za 5 minut trzy na 12.

Arcykapłan Deroche zaczął mówić dziwnie wzruszonym głosem:

— Dziś objawiłeś się nam, że jesteś!

(C. d. n.)

—oo—

Z Ziemi Czerwieńskiej.

Bezlitosne cięgi.

(Od naszego korespondenta).

Rzeszów, w czerwcu.

21-go b. m. skończyły się u nas wybory do Rady miejskiej. W IV, III i II Kole tutejsza chjena poniosła sromotną klęskę, przypisując ją wszelkim możliwym okolicznościom, byle tylko nie własnemu bankructwu moralnemu, społecznemu i politycznemu wśród obywatelskiego ogółu.

Szczególnie dotkliwie ósemka odczuła druzgocącą porażkę w Kole IV, skupiającem najwięcej wyborców, zwłaszcza kobiet, na które liczyła jak na Zawiszę, wpływając na nie różnorodnymi sztuczkami religijno-narodowego sentymentu.

Sfery kupieckie z Koła II również w zupełności odwróciły się od chjeny, osobliwie od endecji, tak, iż chjena z zapartym oddechem wyczekiwała wyniku wyborów z Koła I, markując pewność siebie, że inteligencja prawie cała stanie po jej stronie.

I oto inteligencja ta opowiedziała się 21-go b. m. także przeciwko ósemce, wysyłając z Koła IV do Rady miejskiej 11 radnych z poza ósemki. W ten sposób na 48 radnych dostał się do Rady miejskiej za ledwie jeden endeck, dyrektor gimnazjalny Wawrzyniec Wilk, głośny ongiś dyrektor jajczarni.

Ogół obywatelski w Rzeszowie potępił zatem miejscową chjenę od stóp do głów, a wraz z nią jej organ, tygodnik „Ziemia Rzeszowska”, w której endecy szczując i plując przez szereg lat, doczekali się zasłużonej i sprawiedliwej oceny w akcie wyborczym.

Niechaj ów wynik wyborów stanie się na przyszłość należnem „memento” dla tych gloryfikatorów mordu na ś. p. Gabrielu Narutowiczu, dla ich moralnego korsarstwa w mieście i w powiecie.

—oo—

Kronika podhajecka.

(Od naszego korespondenta).

Podhaje, w czerwcu.

Związek strzelecki. Tutejszy Oddział, pozostający pod komendą ob. Badowskiego, brał udział w święcie Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego, które odbyło się w Brzeżanach w dniach 18 i 19 czerwca b. r. Święto zostało urządzone staraniem 51 p. p. kres. i Pow. Komitetów P. W. i W. F. Brzeżany, Przemyślan, Podhaje i Rohatyn. Dnia 18 czerwca odbyły się ćwiczenia polowe hufców szkolnych i wszystkich organizacji P. W. Dnia 19 czerwca w niedzielę odbyły się: Zawody w strzelaniu uczestników w zawodach 5-cio boju wojskowo-sportowego, pokazowa lekcja gimnastyki hufca szkolnego Rohatyn. — Rozgrywki w piłce ręcznej i koszykowej pomiędzy poszczególnymi drużynami, zawody lekkoatletyczne, pokazowy skok o tyczce, rzut dyskiem i oszczepem. Na zakończenie zawodów złożyło się uroczyste rozdanie nagród.

Tydzień Słowackiego. Ku uczczeniu wprowadzenia na Wawel zwłok Wieszcza, rozpoczął się Tydzień Słowackiego, urządzony staraniem Komitetu. Tydzień rozpoczął się w sobotę 18 czerwca b. r. uroczystym wieczorem. Na program złożyło się: Słowo wstępne, Deklamacja uczeni V. kl. gimn., Balladyna odegrana przez uczeni tut. gimn. pod kierownictwem pp. Schaffówny i Wojtekówny, naucz. gimn. Na zakończenie urządzono żywy obraz.

W ciągu tygodnia postanowiono urządzać odczyty i zbiórki na koszt uroczystości krakowskich.

Pryw. Miejskie Gimnazjum. W tut. gimnazjum rozpoczęły się egzamina wstępne do kl. II i wyższych od 15 czerwca, do kl. I od 20 czerwca b. r.

Koło T. N. S. W. Staraniem Koła T. N. S. W. wygłosił p. Niedzielski, naucz. gimn. odczyt z okazji setnej rocznicy śmierci Beethovena. Część muzyczną wykonał p. prelegent i p. Obuchowiczówna Wanda, naucz. gimn.

Stosunki w szkolnictwie powszechnym w Drohobyczu.

(Od naszego korespondenta)

Drohobycz, w czerwcu.

W swoim czasie pisaliśmy o kierowniku 7-mio kl. szkoły powszechnej, prezesie Stow. Chrześ. Naucz. p. Rabie J. Osobą jego przyobiecaliśmy się zając w innej korespondencji. Czynimy to dziś w niniejszym artykule. W poprzedniej korespondencji uczyniliśmy mu zarzut, że każdą sprawę rozpatruje z punktu widzenia Obozu Wielkiej Polski. Dziś zrobimy mu drugi zarzut, który udowodnimy faktami, że naciąga Skarb Państwa ze względu na swą rodzinę. W szkole, w której jest kierownikiem, uczył syn jego. Ponieważ był najmłodszym w gronie nauczycielskim, groziło mu na początku roku szkolnego przeniesienie do innej szkoły wzgl. redukcja. Trzeba przeto było tak pokreślić, tak dzielić oddziały, tak wpływać na urlopy nauczycielskie, ażeby za wszelką cenę syna w swojej szkole utrzymać. Że Państwo ponosiło straty, co jego to mogło obchodzić. Urunt, ażeby jemu dobrze było. Rozpatrzmy jednak fakta. Nauczyciel tej szkoły, Piliński, zgłosił się na początku roku szkolnego 1926/27 do służby, po ukończeniu kursu pedagogicznego we Lwowie. Dlatego jednak, że musiałby być przeniesiony syn — zatrudnia się go dopiero przy końcu i to dopiero na interwencję ze strony nauczycielstwa. Drugiemu nauczycielowi, p. Komarnickiemu, udziela się urlopu

tylko ze względu na wydatek, ale dla dobra uczniów, należało ich podzielić między dwa pozostałe, nieliczne oddziały.

Zapyta się każdy czytelnik, a gdzie wizytator, a gdzie inspektor szkolny, który pozwala na podobne sprawy ze strony kierownika szkoły. Odpowiemy krótko. Są to ludzie z jednej i tej samej parafii, a więc nawzajem sobie ufają i nawzajem się popierają.

Prezes „Stowarzyszenia Chrześcijańskich Nauczycieli” popiera, jeżeli trzeba, sympatyka „Stowarzyszenia” inspektora. A wizytator? Także swój człowiek. Umie dokładnie wizytować podających się „lewicowców” na posady kierowników lub inspektorów. Ale też nie dziwny się, że pan wizytator nie mając „czystego sumienia” otacza się policją i wywiadowcami w dzień i w nocy, przebywając na wizytacjach w Drohobyczu.

Czyż to nie kompromituje urzędu i ludzi, którzy w ten sposób postępują? Posłuchajcie panowie — co o tem publiczność mówi w Drohobyczu. O innych, podobnych kawałkach p. Raby i o jego odnoszeniu się do podwładnego nauczycielstwa, innym razem

—oo—

Z kroniki żółkiewskiej.

(Od naszego korespondenta)

Żółkiew, w czerwcu.

Egzamin dojrzałości. W dniach 31 maja do 3 czerwca b. r. odbyła się w tutejsz gimn. państwowem im. hetmana St. Żółkiewskiego, pod przewodnictwem dyrektora tego Zakładu p. Henryka Krzyżanowskiego, matura.

Za dojrzałych uznano następujących abiturjentów: Bacza Aleksandra Ludwika, Bałusza Bronisława Romana, Bruchala Henryka Michała, Chylaka Mikołaja, Fischera Józefa, Grossa Stefana Adolfa, Haupta Jerzego Józefa, Jankiewicza Tadeusza Zbigniewa, Kaplińskiego Jana, Kłymka Aleksandra Juliana, Kociube Jana Karola, Kosteckiego Edwarda, Kozaka Włodzimierza, Krayatscha Rudolfa Henryka, Mazala Bogusława, Melleri Maurycego, Miliana Edmunda Zbigniewa, Mucowskiego Konstantego Marjana, Olszańskiego Sergiusza, Olszańskiego Włodzimierza, Robaka Longina Pawła, Roje Marjana, Schlossera Izaka, Schmidta Tadeusza Marjana Karola, Vogla Mojżesza i Wolka Władysława.

Wybory do Rady gminnej. Z końcem ub. miesiąca wyłożono tu listy wyborcze i wykażaly one uprawnionych do głosowania: W I. Kole 158 osób, II. Kole 260, III. Kole 2.700 i IV. Kole 1.750. Ilość wyborców powiększyła się przez wniesienie około 1.00 reklamacyj.

Wybory odbędą się w dniach od 26 do 5 lipca b. r. włącznie.

Mecze. Dnia 16 b. m. odbyły się na tu. boisku sportowem zawody footballowe między tut. K. S. „Lubicz” a „Pogonią II” ze Lwowa, z wynikiem 2 : 2 (1 : 1). Sędziował p. Julian Rejowski. Z tutejszych graczy zasługują na wyszczególnienie pp. Deczade Dabrowski, Turkiewicz i t. d.

Państwowa Szkoła rolnicza zawod. w tut. powiecie. Onegdaj bawiła tu Komisja ministerjalna, celem wszczęcia przygotowań do urządzania państw. Szkoły rolniczej w Mostach wielkich. Budynki pokoszarowe zostały przeznaczone na urządzenie w nich pomieszczenia dla tej szkoły i li tylko stanowisko zarządu gminy Mosty wielkie — który z niezrozumiałych powodów — opiera się odstąpieniu na ten cel potrzebnych 30 morgów gruntu, przeszkadza realizacji tego planu. Odnosne czynniki powiatowe i samorządowe winny wyrzec swój wpływ, by przeszkoda ta została rychło usunięta i nie dopuścić za żadną cenę do przeniesienia tej szkoły do innego powiatu. Ey.

Pożyczkę amerykańską
otrzymają tylko kr. le posiadające światowe firmy
Taką firmą jest

BACZEWSKI LIKIERY
Rok założenia 1882
L W O W. 1030 WÓDKI RUM

chorobowego, na którym jest do dnia dzisiejszego, chociaż ten sam nauczyciel uczy od początku roku szkolnego do dnia dzisiejszego w szkole dokształcającej, którą kieruje również p. J. Raby, jako nauczyciel godzinowy, t. j. płacony od przepracowanych godzin. Więc słuchaczelniku, tam, gdzie płaca płynie z góry stale — jest chory, tam, gdzie jednak płaca zależy od przepracowanych godzin — jest zdrow. I to dzieje się pod jednym i temsamym kierownictwem. Trzeciego nauczyciela, p. R. namawia się do urlopu, obiecując mu się wyśtarać go, będąc członkiem Rady szkolnej powiatowej. Mało z urlopami. Przypatrzmy się teraz jak wyglądają oddziały szkolne i czy tu nie naciągano także Skarbu Państwa. Klasa siódmą podzielono na początku roku szkolnego na 3 oddziały, chociaż nie było odpowiedniej ilości dzieci. Ściągnięto je dopiero w dwa na interwencję nauczycieli. Zostawiono jednak kl. 5-tą, podzieloną na 3 oddziały, chociaż następstwa tego podziału są dziś takie, że w dwi oddziałach jest najwyżej uczęszczających w wyjątkowych dniach po trzydziestu kilku, zaś w oddziale VI. C, uczęszcza przeciętnie około 15-tu chłopców, a są dni, kiedy jest ich 11 (jedenastu) i to dla tych kilkunastu chłopców Skarb Państwa płaci nauczyciela, chociaż nie

Z życia miasta.

Przed rozstrzygnięciem losu teatrów miejskich.

Nieszczera gra.

W czwartek odbyło się posiedzenie komisji teatralnej, która rozpatrywała pisma dyrektora Schillera i Trzcńskiego. Okazało się, że dyr. Schiller nie traktował serjo swej kandydatury, gdyż w piśmie nadesłanym na ręce wiceprezydenta Chłamtacza, cofnął swą kandydaturę. — P. dyr. Trzcński zawiadomił, że cofa kandydaturę na dzierżawę, lecz gotów jest objąć dyrekturę. Pisma te wywołały silną dyskusję. — Znowu wylonila się sprawa Trzcńskiego — konsorcjum Frączkowski - Strachocki. Wiceprezydent Chłamtacz postawił wniosek i oddanie p. Trzcńskiemu kierownictwa teatrów na 3 lata z tem, że teatry pozostają w zarządzie miasta. Wniosek ten uzyskał większość. Mniejszość upierała się przy kandydaturze drugiej i z osobnym wnioskiem wystąpi na Radzie. Sprawę rozstrzygnie dziś Rada m.

W sprawie teatru otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Niżej podpisani, upraszają Wielce Szanownego Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie na łamach Swego poczytnego pisma, następującego oświadczenia:

Z powodu notatki, zamieszczonej w „Słowie Polskim“ z dnia 2 lipca b. r. jakoby głównym finansistą naszej spółki był niejaki p. Adolf Pariser, oświadczamy kategorycznie, że nikt poza nami w jakiegokolwiek formie udziału w spółce nie bierze.

Z wysokim poważaniem

Franciszek Frączkowski

Janusz Strachocki

Dr. Ludwik Smoleński

Stanisław Szczepański

Sprawa teatrów miejskich znalazła się z winy odpowiedzialnych czynników na niebezpiecznym punkcie. Zdawałoby się, że po cofnięciu się p. Schillera, obecnie dyskusja toczyć się będzie nad ofertami, dotyczącymi dzierżawy. Tymczasem okazuje się, że p. Trzcński, wzorem p. Schillera wycofał się z dzierżawy i korzystając z precedensu, oraz konjunktury, oferuje swą kandydaturę na dyrektora teatrów.

I komisja teatralna, pod wpływem wiceprezydenta Chłamtacza, przy równej ilości głosów, głosem przewodniczącego opowiada się za p. Trzcńskim, jako dyrektorem. Takie traktowanie sprawy musimy nazwać niepoważnym i nieodpowiedzialnym.

Po cóż było tyle dyskusji, by nareszcie wrócić do punktu wyjścia? Rodzi się mus powódź, że obawy nasze, dawniej wyrażone są słuszne, że panom z magistratu idzie o przeciągnięcie sprawy do ostatniej chwili, by potem przeformować swój sławny magistracki projekt z p. Wolańskim jako dyrektorem teatralnym.

Nie jesteśmy ani przeciwnikami, ani zwolennikami p. Trzcńskiego. Wiadomo tylko, że wielki rozgłos, jaki towarzyszył mu do Warszawy, w stolicy rozwinął się. Obecnie chce p. Trzcński rehabilitować się we Lwowie i to kosztem najłatwiejszym, bez podejmowania odpowiedzialności za gospodarkę finansową.

Znalazł pomoc u p. Chłamtacza, który chce dyktatorskim gestem załatwić tę sprawę. P. Chłamtacz — zdaje się — ma za mało danych na dyktatora. Jeśli więc Rada miejska nie chce pójść za kaprysami p. Chłamtacza będzie musiała poważniej traktować swe uchwały. W tym stanie rzeczy na plan pierwszy

wysuwa się oferta pp. Frączkowskiego i Strachockiego, która i pod względem fachowym daje gwarancję, należytego prowadzenia teatrów.

Sprawę teatru należy bowiem rozważać jedynie ze stanowiska interesów kulturalnych miasta. A do tego trzeba przede wszystkim poważnego traktowania sprawy, a nie wywabiania koziołków.

Wiadomości sportowe.

Sezon ogórkowy zbliża się szybkim krokiem. Tempo życia sportowego słabnie nieco, co uwidacznia się w zmniejszonej liczbie imprez. Życie organizacyjne jednakowoż nadal tętni wcale wydatnie. Obok otwarcia parku tenisowego „Pogoni“, zapowiedzianego na jutro na 10 rano (o czym dzisiaj na osobnym miejscu), postępującej budowy toru kolarskiego przy ul. 29 Listopada (tematem tym zajmujemy się wkrótce szerzej), kluby lwowskie przygotowują się do Mistrzostw Polski w lekkiej atletyce (8 — 10 lipca w Warszawie), tenisie i pływaniu. Również dyplomacja piłkarska nie zasypla gruszek w popiele i działa w sprawie likwidacji rozłamu. Sezon jesienny zapowiada się zatem, jak najlepiej.

Nowe sukcesy kawalerzystów polskich. W zawodach konnych, które się odbyły dnia 29 czerwca b. r. w centrum armii angielskiej w Adershot, w Anglii, zajął rtm. Królikiewicz na „Dreamie“ pierwsze miejsce, ppłk. Römmel na „Fagacie“ drugie por. Szosland na „Redgledzie“ i por. Starnawski na „Jeruzalu“ podzieliłi czwartą nagrodę.

Drugiego dnia zawodów w konkursie myśliwskim rtm. Królikiewicz zajął na „Dreamie“ drugie miejsce.

Jak widzimy otwarty teren odpowiada naszym jeźdźcom lepiej niż kryta hala „Olympii“ londyńskiej, w której żniwo sukcesów naszej drużyny było tego roku bardzo skąpe.

TENNISOWE MISTRZOSTWA ARMII.

Wyniki finałów o mistrzostwo tenisowe Armii są następujące: Mistrzostwo oficerów Armii czynnej: gra pojedyncza: półfinały Przybylski — Olchowicz 4:6 6:3 6:4, Loth St. — Żongolowicz 6:4 6:1. Finał wygrywa Loth St. bijąc Przybylskiego 8:6 7:5 5:7 6:4. Gra podwójna: finał wygrywa Żongolowicz — Zajac (Lwów) bijąc Loth St. — Olchowicz 6:3 8:6 4:6 2:6 6:4. Mistrzostwo oficerów rezerwy: gra pojedyncza: półfinały Marszewski — Zawisza 6:0 6:0, J. Loth — Miziewicz 5:7 6:4 6:3. Finał Marszewski — J. Loth 6:2 6:0 1:6 6:1. Gra podwójna: finał: Marszewski i J. Loth — Szczerbiński i Maltze 6:4 6:1 6:4.

ZATARG W WARSZ. TOW. CYKLISTÓW ZLIKWIDOWANY.

Istniejący od dłuższego czasu w Towarzystwie cyklistów w Warszawie zatarg z grupą zawodników, który spowodował ich zawieszenie, został pomyślnie zlikwidowany na wspólnym posiedzeniu zarządu W. T. C. z delegatami zawodników w dn. 23 b. m. Zawodnicy z Józefem Lange na czele przystępują do treningów na torze.

W ten sposób przeszło dwudziestu najlepszych kolarzy polskich wraca do czynnej pracy sportowej, a sezon na Dynasach ożywi się wybitnie.

JANINA (ZŁOCZÓW) — LECHJA.

Dnia 3 lipca b. r. o godz. 11 przedpoł. odbędzie się na boisku 40 pp., Pohulanka, zawody

o mistrzostwo Ligi Okręgowej między drużynami: Janina (Złoczów) — Lechia.

Zawody powyższe budzą zrozumiałe w tutejszym świecie sportowym zainteresowanie, gdyż stają naprzeciwko siebie dwaj najpoważniejsi kandydaci na mistrza Lwowskiej Ligi Okręgowej.

—oo—

Raj tenisisty lwowskiego

Prawdziwie obywatelskim poświęceniem i pracą nieustrudzoną jednego człowieka, zyskał Klub sportowy „Pogon“, a z nim i nasze miasto, park tenisowy, który usunął w cień wszystkie inne urządzenia tenisowe Lwowa.

U zbiegu ulic Potockiego, Szymonowiczów i 29 Listopada, wśród zieleni sadów i ogrodów, przy przystanku tramwajowym, a więc w jak najkorzystniejszym z wszech miar położeniu, w pięknej i zamożnej dzielnicy, powstała ta nowa placówka „białego sportu“. Składają się na nią 4 korty turniejowe (już gotowe) — jakości bezkonkurencyjnej (fundamenty na 45 cm z cegły tłuczonej, nawierzchnia 15 cm z mialu ceglano, zmiotków ulicznych i tartego kamienia — samej cegły tłuczonej zużyto na kort około 5 wagonów), lekko wypukłe w celu ułatwienia odpływu wody po deszczu, pięć kortów do wynajmu (z tych dwa w budowie, trzy staną na rok przyszły), razem dziewięć w jednym kompleksie. Największy dotąd kompleks Lw. Klubu tenisowego liczy ośm, o jednej mniej. Całość ogrodzona parkanem i siatką drucianą.

Obok kortów tenisowych w budowie trybuna dla widzów, z boku — w małym sadku — piękny domek klubowy, a w nim mieszkanie dla kierownika parku, dwie szatnie i restauracja z otwartą werandą. Nawiasem mówiąc, w sadzie tym, w cieniu drzew, staną ponadto huśtawki i inne rozkoszne przyrządy dla miłusińskich, niebraknie też zwałów piasku do zabaw dziecięcych przeznaczonego.

A wszystko to jest dziełem jednego człowieka: radcy K. Bystrzonowskiego. Niezmordowana praca, zapobiegliwość i pomysłowość doprowadziły do wykończenia dzieła, za które winien mu wdzięczność trwała nie tylko Klubowi „Pogon“, lecz także cały Lwów, ozdobiony jednym iście europejskim urządzeniem więcej. W pracy tej nieśli radcy Bystrzonowskiemu pomoc: hr. W. Dzieduszycki, prezes „Pogoni“, wiceprezes radca Świsterski, dyr. Grün i pp. Wł. Kuchar i Schramm. Również dwaj członkowie Klubu pp. Bieloński i Smoczyński wiele dni i rodzin wstrwałej pracy poświęcili budowie.

Za uzyskanie terenu i za różne ułatwienia wdzięczność Klubu zapewnił sobie p. prez. Neuman, wiceprez. dr. Stahl i p. radca Czapor z Dyrekcji kolejowej.

Poświęcenie tego parku tenisowego nastąpi w niedzielę o godz. 10 rano. Uroczystość, połączoną z pierwszym turniejem, przyrzekł zaszczylić swą obecnością p. wojewoda Garapich.

Z SECESJI BERLIŃSKIEJ

Tegoroczna wystawa wiosenna Secesji berlińskiej poświęcona jest wyłącznie sportowi. Nadesłano na wystawę 277 dzieł sztuki, przedstawiających motywy sportowe. W katalogu spotykamy m. in. nazwiska takich artystów jak: Bourdelle, Cezanne, Corinth, Gino Finetti, Izaak Izraels, Max Klinger, Max Liebermann, Arystydes Maillot, F. Meysel, Ernest Oppler, Pablo Picasso, Max Slevogt i W. Trübner.

Wiadomości bieżące.

3

KALENDARZYK

L'PIEC

Niedziela

Dzisiaj rz. kat. N. B. 4 po Św. — gr. kat. C. 3 po Spsz
 jutro rz. kat. Józefa Kalasanta. — gr. kat. Juliana m.

TEATR WIELKI.

Sobota 2. lipca „Książę Marek“, początek
 wyjątkowo o godz. 8.15 wiecz.

Niedziela 3. lipca „Książę Marek“

TEATR NOWOŚCI.

Sobota 2. lipca „Qui-Pro-Quo“.

Niedziela 3. lipca „Qui-Pro-Quo“.

REPERTUAR KINOWY.

Apollo: Skompromitowana żona.

Chimera: Hrabia bez paszportu

Fatamorgana: Wielka Parada.

Kopernik: Szczęście w butach.

Lew: Dzieje upadłej kobiety.

Marysielka: Szczęście w butach

Nowości: Quo Vadis.

Palace: Karjera panny Anety oraz Gwiazda Kabaretu.

Pasaż: Król Paryża.

Rococo: Dziewczyna o szarych oczach, w głównej roli Norma Talmadge, oraz dwuaktowa komedia.

Uciecha: Cud wilków.

—oo—

W NUMERZE JUTRZEJSZYM POMIĘŚCIMY ORYGINALNY ARTYKUŁ O G. B. SHAWIE p. t. MOJE ŻYCIE I MOJE POGŁĄDY NA ŻYCIE.

Z MIASTA.

— Otwarcie wystawy art. mal. Marcela go Harasimowicza i Artura Klara. W niedzielę dnia 3 lipca w Pałacu Sztuki na pl. Targów Wsch. nastąpi o godz. 12 w poł. otwarcie wystaw zbiorowych znanego zaszczytnie seniora malarzy lwowskich Marcela go Harasimowicza oraz art. mal. Artura Klara. Wstęp 1 zł. O godz. 11—6. — Równocześnie w lokalu Tow. wystawy zbiorowe art. mal. prof. Leona Wysockiego (grafika), Iwana Trusza i Antoniego Bartkowskiego (obrazy), Janiny Reichertówny (rzeźba), inż. Józefa Awina (projekty architektoniczne). Od godz. 12—2.

— Posiedzenie Rady miejskiej, odbędzie się w sobotę, dnia 2 lipca 1927, o godzinie 6-tej popołudniu, w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu. Porządek dzienny: Zaciągnięcie pożyczki na zatrudnienie bezrobotnych. Sprawa sprzedaży gruntu miejskiego Związkowi Pracowników Inst. Użytk. Publ. Odstąpienie gruntu miejskiego Tow. gimnast. „Dror“. Sprawa odszkodowania za strzelanie ostre w Hołoski Wielki i Brzechowicach. Urządzenie stacji przepompowania dla wodociągu lwowskiego w Karaczynowie. Sprawa teatrów miejskich.

— Prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego we Lwowie, dr. Stanisław Orzechowski rozpoczął swój urlop wypoczynkowy z dniem 8 b. m. Zastępstwo objął naczelnik biura Okręgowej Komisji Ziemskiej we Lwowie, p. Władysław Orobkiewicz.

— Wydział Związku Stomatologów zaprasza swych członków, zamieszkałych we Lwowie, na pogrzeb ś. p. dra Jana Papee — Prezydenta Izby Lekarskiej — w sobotę o godzinie 3 popołudniu, przy ulicy Asnyka 3.

— Zarząd Izby Lekarskiej lwowskiej uprasza członków Izby do wzięcia udziału jak najliczniejszego w pogrzebie długoletniego, a tak bardzo zasłużonego prezydenta Izby dra Jan Papego. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę o godz. 3-ciej popoł. z domu żałoby

—oo—

Franciszka Wahrsagerówna — Dr. Ignacy Goldberg, zaślubieni w czerwcu 1927.

— Dekoracja krzyżem zasługi podkomisarza Maczki, komendanta policji powiatowej w Łańcucie, krzyżem zasługi za udział w rozbiściu bandy „Panicza“, jak już zapowiadaliśmy, odbyła się wczoraj w Województwie. Przy udziale komendanta policji okręgowej Wiczyńskiego, naczelnika wydziału bezpieczeństwa mjr Rutkowskiego i delegata Dyrekcji Policji, i in., p. Wojewoda wręczył dzielnemu podkomisarzowi zaszczytne odznaczenie.

Jednocześnie odznaczony został p. nadkomisarz Jan Krupa, kierownik policji powiatowej w Rzeszowie.

— Lichwa mieszkaniowa. Właściciel nieruchomości przy ulicy Józefa 15, p. Garfunkel Henryk, chcąc wykorzystać brak mieszkań, sprzedawał je wspólnie z lokatorami za odstępnem 200 do 600 dolarów. Sprawa oparła się o Prokuraturę.

— Tajne piekarnie. Dnia 9 czerwca b. r. organy Policji Państwowej, wykryły w domu przy ulicy Alembeków 12 tajną piekarnię. Właścicielem pokątnego przedsiębiorstwa okazał się p. Baumell Metes, którego po przesłuchaniu pozostawiono na wolnej stopie, a nielegalną piekarnię opieczetowano. Przedsiębiorstwo musiało nieźle prosperować, skoro p. Bauman, nie licząc się z konsekwencjami, zerwał nałożone plomby i kontynuował wypiek pieczywa tym razem „opieczetowaną“ Baumanna.

—oo—

Od 1 lipca całkiem nowy atrakcyjny program
 Kabaretowy
 w KAWIARNI LOUVRE Lwów 3 go Maja
 Wstęp wolny. 686

Nowe mnożniki czynszowe na III kwartał 1927.

Na wczorajszym posiedzeniu stałej Delegacji asesorów Urzędu rozjemczego dla spraw najmu ustalono nowe mnożniki czynszowe na III. kwartał, obowiązujące od 1 lipca:

Nowe mnożniki przedstawiają się następująco:

- Dla mieszkań:
 - Mieszkania jednoizbowe z kuchnią lub bez kuchni czynsz jak dotąd.
 - 2—3 pokoje (84 proc.) — 88'20.
 - 4—6 pokoi (89 proc.) — 93'45.
 - od 7 pokoi w zwykłym (94 proc.) — 98'70.
- Dla sklepów, lokali przemysłowych i handlowych:
 - Lokale handlowe i przemysłowe IV-tej kategorii, rzemieślnicze (świadectwo przemysłowe VIII. kateg.) (84 proc.) 88'20.
 - Lokale spółdzielni robotniczych oraz związków zawodowych robotn., pracowników rzemieślniczych (świad. przem. VII. kateg.) (89 proc.) 93'45.
 - sklepy itp. o przedwojennym rocznym komercyjnym do 1500 kor., pensjonaty itd. (94 proc.) — 98'70.
 - sklepy o przedwojennym rocznym komercyjnym ponad 1500 kor. (99 proc.) — 103'95.

Wstrzymanie podwyżki komornego dla mieszkań jednoizbowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

WARSZAWA, 1. 7. W dzisiejszym Dzienniku ustaw ukazało się rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 czerwca b. r. brzmiące do dnia 31 grudnia 1927 wzrost stawek komornego dla małych mieszkań (jednoizbowych).

List otwarty „Kuznicy“ i A. K. Z. N. R. w sprawie ostatnich zająć ulicznych.

Powtarzające się w ostatnich czasach notorycznie awantury i burdy uliczne, w których niestety biorą udział również członkowie korporacji akademickiej, rzucają na opinię akademika w wysokim stopniu ujemne światło.

W szczególności niepokoją nas rozchodzące się pogłoski, którym uwierzyć nie możemy, jakoby inicjatywa do tych ubolewających godności zjść wyszła ze strony korporacji akademickich.

Wobec powyższego zapytujemy co Szan. Koledzy uczynili, lub mają zamiar uczynić, aby zapobiec na przyszłość podobnym smutnym faktom.

Stwierdzamy, że odnosząc się z powyższymi do Szan. Kolegów, kierujemy się jedynie szczerą troską, o zagrożoną a nieskalaną dotychczas cieżką lwowskiego akademika.

Pozostajemy z koleżeńskim pozdrowieniem:
 Za Akad. Zw. Naprawy Rzpltej — Ruciński mp. — Za POAMN. „Kuznice“ — Dreszer mp.
 Za zgodność podpis nieczytelny.

Pismo powyższe otrzymuje: Lwowskie Koło Międzykorporacyjne, Korp. „Hasmona“, Korp. „Emuna“, Korp. „Fraternitas“, Korp. „Baris“, Korp. „Odpis otrzymuje: Akad. Centr. Samopomoc Zr. Akad. Kół Prowincjonalnych, Czytelnia Akad. Mi. Wszechpolska, „Odrodzenie“, „Posiew“, Zw. Niez. Mi. Scer., Życie, Ognisko, Zjednoczenie.

INTERWENCJA SENATU.

Jak się dowiadujemy z kół akademickich, senat wydał okólnik do młodzieży akademickiej, w którym wzywa młodzież do bezwzględnej spokoju, oraz apelują do jej honoru, zaznaczając równocześnie, że winni zająć zostaną iak najsurowiej ukarani.

—oo—

Ul. Piaskowa czeka na kanał.

Rada miejska jeszcze w roku ubiegłym uchwaliła budowę kanału przy ul. Piaskowej i przyznała na ten cel odpowiednią kwotę. Magistrat chociaż i z długim spóźnieniem sporządził projekt kanału, rozpiął licytację na jego wykonanie, lecz mimo to kanał nie buduje się, ponieważ radny miasta inż. Pohoryles, któremu przydzielono referat nie raczy zjawić się na posiedzenie Sekcji technicznej Rady, aby sprawę załatwić t. j. zreferować oddanie roboty do wykonania jednemu z przedsiębiorców. Może ktoś z odpowiedzialnych czynników zechce łaskawie zainterpelować prezydium miasta, by położyć koniec nieporządkom w Tymczasowej Radzie miejskiej.

—oo—

Eksplzja... wódki w Rudkach.

Dnia 27 bm. Józef Cebinka w Rudkach zatrudnił się do składu beczek z wódki w magazynie tworca kolejowego. Cebinkę kierowała naturalnie ciekawość czy w której z beczek nie zostało trochę cennego napoju. W czasie „rewji“, gdy Cebinka wyciągnął czop z żelaznej beczki przy świetle zapalki usiłował skonstatować wartość — nastąpiła eksplozja. Nagromadzone wewnątrz gazy alkoholu (z powodu ggoraca) zając się od płonącej zapalki rozsadyły beczkę raniąc śmiertelnie Cebinkę.

Drugi „ciekaw“ Jan Franccki, który towarzyszył Cebince został tylko poparzony. Dwie ofiary odwieziono do szpitala we Lwowie. Wskutek wstrząsu wyleciało na dworcu w Rudkach 24 szyb.

 **NAJLEPSZE KSIĄŻKI!**
 ZADĄĆ BEZPŁ. PROSPEKTÓW. WARSZ. KREDYTOWA 12

—oo—

Przegląd gospodarczy.

Na marginesie X. międzynarodowej konferencji Pracy.

Zakończona niedawno X-ta konferencja pracy wykazała w sposób bardzo silny antagonizm między przedstawicielami pracy i kapitału. Pracodawcy wystąpili zupełnie nie-dwuznacznie przeciwko najistotniejszemu postulatowi robotników. W dyskusji nad sprawą ubezpieczeń zaatakowali zasadę przymusowości. Zasada ta posiada niezmiennie doniosłe znaczenie, ponieważ z jednej strony stwarza dla instytucji ubezpieczeniowych szeroką podstawę społeczną, z drugiej — nie pozwala na rozbijanie ich drogą stwarzania pozornie dających lepsze warunki instytucji konkurencyjnych. Dalej, uniemożliwia akcję ze strony przedstawicieli kapitału w kierunku zmuszania robotników do nieprzystępowania do instytucji ubezpieczeniowych. Jednocześnie zapewnia im odpowiednie środki finansowe dzięki znanej liczbie ubezpieczonych i pozwala na mniejsze obciążenia świadczeniami, co jest korzystne dla gorzej uposażonych robotników.

Jest rzeczą jasną, że obalenie tej zasady równa się podważeniu całej budowy systemu zabezpieczeń — i dlatego nic dziwnego, iż pracodawcy wystąpili tu bardzo silnie.

Sprawę zakończono kompromisem wątpliwej wartości. Polega on na ustaleniu dość długiej listy „wyjątków” od zasady przymusowości. Uwzględnienie tych wyjątków dla całego szeregu państw równałoby się uwstecznieniu istniejących ustaw, co najlepiej charakteryzuje rezultat tego kompromisu.

Przy sposobności dyskusji nad dopuszczeniem przedstawicieli syndykatów faszystowskich rozwinęła się debata na temat — wolności pracy, pozostająca w związku z projektowanym kwestionariuszem w sprawie prawa koalicji.

Świat kapitału usiłował przypuścić szturm do zasad organizacji syndykatów robotniczych przeciwstawiając zasadzie organizacji zbiorowej — wolność indywidualnej pracy. Zaatakowano ruch zawodowy, który działa środkami „przymusu” na robotników, narzuca im umowy zbiorowe i t. d. Dyskusja bardzo ciekawa. Na temat uprawnień związków zawodowych dawno już jej nie podejmowano. W kierunku ograniczenia tych uprawnień, zarówno w dziedzinie organizacyjnej, jak i akcji — umowy zbiorowe, strajki i t. d. działa dziś międzynarodówka kapitalistyczna. Mamy więc prawo o Trade-Unionach w Anglii. Mamy niedwuznaczne posunięcia w Niemczech i w innych krajach przemysłowych (m. i. i u nas).

We Włoszech stworzono system ograniczający zarówno wolność robotników i kapitalistów na rzecz państwa. Całe zagadnienie sprowadza się tam przede wszystkim do tego, kto ma większy wpływ na rząd faszystowski. Wszystko zdaje się świadczyć o tem, że właśnie ta druga grupa... zbyt mocno broni „liberalny kapitał, przymusowości” włoskiej na konferencji Pracy. W końcu do uchwalenia projektowanego kwestionariusza o prawie koalicji nie doszło. Rezultaty konferencji wskutek tych poczyniń pracodawców są stosunkowo małe. Uwydatnia się coraz więcej tendencja do przeciwdziałania Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Tendencja ta przejawiała się nie tylko na terenie konferencji. Wyrazem jej są utrudnienia ratyfikacji opracowanych już konwencji przez państwa pozostające pod wpływami kapitału. Sprawa konwencji waszyngtońskiej może tu służyć jako jaskrawy przykład. Ratyfikacje się odwleka — a jednocześnie gdzie tylko można prowadzi się ostrą walkę z ośmiogodzinnym dniem robotniczym, aby obalić zasadę jeszcze przed jej ewentualnem przyjęciem. I tak jest z bardzo wielu innymi konwencjami.

Przypomnijmy sobie u nas uchylene przez

sejm większością prawicową wniosku o ratyfikowanie kilku konwencji, m. i. o naszej pracy w piekarniach.

Wszystko to świadczy o tem, że walka świata pracy ze światem kapitału nie ustaje. Świat kapitału nie zrezygnował bynajmniej w imię ogólnie - społecznych haseł ze swego programu w dziedzinie organizacji sił wytwórczych. Działa on dziś innymi może metodami — ale w dalszym ciągu w ogromnej większości wypadków mamy do czynienia ze starą zasadą podporządkowania pracy kapitałowi i narzucenia masom pracującym takich warunków, jakie się będą podobały przedsiębiorcom.

Dlatego też dziś w szczególności niezbędna jest jaknajwiększa konsolidacja sił w obozie pracy — przede wszystkim przez rozwój potęgi organizacji zawodowych.

W.

GIELDA.

Dolar w wolnym obrocie dnia 1 lipca b. r. w Warszawie 8.92, w Krakowie 8.9225, w Lwowie 8.90.

Urzędowe notowania giełdy warszawskiej dnia 1. lipca 1927.

Dolar: Tranzakcje 8.915, sprzedaż 8.94, kupno 8.89.

N. Jork: Tranzakcje 8.93, sprzedaż 8.95, kupno 8.91.

Tendencja bez zmiany.

Pogłębia nowojorska dnia 1. lipca 1927.

Warszawa 11.30, Londyn 4.85 19/32, Paryż 3.9175, Wiedeń 14.07, Praga 2.9625, Włochy 5.53, Belgia 13.80, Budapeszt 17.44, Szwajcaria 19.25, Helsingfors 2.525, Sotja 0.72, Holandia 40.055, Oslo 25.90, Kopenhaga 26.72, Sztokholm 26.795, Hiszpania 17.07, Tokio 47.18, Bukareszt 0.60, Berlin 23.6925, Belgrad 1.76.

Giełda akcyjna dnia 1. lipca 1927.

Nastroj ośpały, brak ochoty do tranzakcji. Zainteresowanie bardzo skromne. Kursy słabsze. Tendencja chwiejnie - zniżkowa. Usposobienie spokojne.

B. Hipoteczny 0.90, B. Przemysłowy 0.18, 0.19, Gazy wschodnie 24, 24.25, P. T. B. 0.50, 0.55, Tsep 27, 26.75, Zieleniewski 18.

Giełda zbożowa dnia 1. lipca 1927.

Na giełdzie i poza giełdą bez tranzakcji. Jęczmień przemysłowy nadal poszukiwany przy wyższych cen. Pozatem sytuacja bez zmiany. Tendencja niejednolita. Usposobienie spokojne.

Pszenica dworska 53.50, 54.50, pszenica zbiorowa 51, 52, jęczmień przemysłowy 43.50, 44.50, jęczmień pastewny 37.25, 38.25, wyka 27, 28, wyka czarna 33.

Giełda krakowska

Kraków, 1. 7. 1927. Tohan 12, Zieleniewski 17.75, 18, Górka 52.53, Piasecki 14

Giełda warszawska.

Warszawa, 1. 7. 1927. Dolary St. Zjedn 8.91 1/2, 8.89, Belgia 124.30, 123.99, Holandia 358.40, 357.50, Londyn 43.44, 43.33, N. Jork 8.93, 8.91, Paryż 35.03, 34.94, Praga, 26.50, 26.44, Szwajcaria 172.15, 171.72, Wiedeń 125.8 1/2, 125.56, Włochy 49.60, 49.48.

Pożyczka konwersyjna 62, pożyczka dolarowa 84.75, pożyczka kolejowa 102.50, 103, dolarówka 53.50, 8 proc. listy zast. B. Gosp. Kraj. 92, 8 proc. listy zast. B. Rolnego 92.

Giełda zurychska.

Zurych, 1. 7. 1927. Paryż 20.34 1/2, Londyn 25.23 1/4, N. Jork 5.19 5/8, Belgia 72.17 1/2, Włochy 28.75, Hiszpania 89.10, Holandia 208.13, Berlin 123.13, Wiedeń 73.10, Sztokholm 139.20, Oslo 134.60, Kopenhaga 138.80, Sotja 3.75, Praga 15.38, Warszawa 58.00, Budapeszt 90.60, Białogród 13, Ateny 7.05, Konstantynopol 2.68, Bukareszt 3.12 1/2, Helsingfors 13.10.

Giełda wiedeńska.

Wiedeń, 1. 7. 1927. Amsterdam 284.12, Belgrad 124.7 3/8, Berlin 168.13, Bruksela 98.63, Budapeszt 123.68, Bukareszt 4.27 1/4, Kopenhaga 189.60, Londyn 34.46, Madryt 121.45, Mediolan 39.36, Nowy Jork 709.45, Oslo 183.75, Paryż 27.79, Praga 21.01 7/8, Sotja 5.11 1/16, Sztokholm 190.10, Warszawa 79.30, 79.58, Zurych 136.54, Amerykańskie 706, Niemieckie 167.90, Francuskie 27.92, Jugosłowiańskie 12.45, Polskie 79.24, 79.64, Czeskie 20.99.5, Węgierskie 123.60, Szwajcarskie 136.36.

Giełda paryska.

Paryż, 1. 7. 1927. Londyn 124.02, Nowy Jork 25.54, Belgia 354.75, Hiszpania 438, Włochy 140.50, Szwajcaria 491.75, Danja 682.50, Holandia 1023.25, Norwegia 659.50, Szwecja 684.50, Praga 75.70, Rumunia 15.40, Niemcy 605, Wiedeń 358.

Giełda londyńska

Londyn, 1. 7. 1927. Nowy Jork 485 19/32, Holandia 12.12 1/16, Francja 124.01, Belgia 34.95, Włochy 87.75, Niemcy 20.48 7/8, Szwajcaria 25.22 1/4, Hiszpania 28.34, Danja 18.17, Szwecja 18.12 1/4, Norwegia 18.77, Helsingfors 92.80, Praga 163.81, Wiedeń 34.52, Warszawa 43.50.

Co słychać z wydaniem sejmowem: „Wykładów Lozańskich Mickiewicza”.

Dr. Jerzy Kowalski, prof. filologii klas. U. I. K. na prośbę IV. depart. M. W. R. i O. P. opracował i przygotował do druku nieogłoszone dotychczas „Wykłady Lozańskie” A. Mickiewicza, które się miały pojawić w wydaniu sejmowem. Praca ta pochłonęła autorowi wiele czasu i kosztów, znacznie przekraczających wysokość otrzymanej zaliczki, tymczasem p. A. Górski, referent dep. Ministerstwa Oświaty nie tylko nie zamyśla wspomnianej pracy wydać, ale nawet nie chce autorowi zwrócić kosztownego rękopisu. Ponieważ prof. Jerzy Kowalski w czasie swojej podróży naukowej zebrał i wykupił jeszcze cały szereg wartościowych materiałów odnośnie do Mickiewicza, przeto i z tego nawet prywatnego dorobku nie może skorzystać, ze względu na niezdecydowane stanowisko referenta ministerjalnego oraz brak opracowanego już rękopisu.

Zniecierpliwiony takim traktowaniem poważnej sprawy, prof. Jerzy Kowalski wydał list otwarty do kierownika IV. departamentu Min. W. R. i O. P. i równocześnie zwraca się do opinii polskiego świata naukowego z prośbą o poparcie jego słusznej sprawy.

Mamy nadzieję, że jego głos nie przejdzie bez echa i że wkrótce uda się wydrzeć cenny rękopis z bezdusznych kleszczy biuralistyki albo materiały wyda Ministerstwo albo też odstąpi za zwrotem zaliczki autorowi.



Z naszych letnisk.

NOWA SIEDZIBA URZĘDU POCZTOWEGO W JAREMCZU.

(k) Urząd pocztowy w Jaremczu przeniesiony został do nowego lokalu w willi „Edwardówka”. Nowy lokal urzędu pocztowego jest dość obszerny, tak, że oddziały telegraficzny i telefoniczny umieszczone zostały w osobnych salach.

CENNIK PENSJONATÓW I HOTELI W JAREMCZU.

(k) Na bieżący sezon letni ustalono następujące ceny w pensjonatach i hotelach w Jaremczu: w pensjonatach I. kategorii — pokój z całodziennym utrzymaniem 12 zł. dziennie, w pensj. II. kat. — 10 zł., III. kat. — 8 zł. — W hotelach I. kategorii pokój 6 zł. na dobę, II. kat. — 4 zł., III. kat. — 3 zł. — Do cen tych w pensjonatach i hotelach doliczać można 5% dodatku za obsługę. — W willach pokój 80 zł. miesięcznie, w domach huculskich 60 zł. — Maksymalny ten cennik obowiązuje do 1 września, po tym terminie obowiązkowe będzie 10 proc. niżki.

Taksa klimatyczna wynosi od osób ponad 14 lat — 10 zł. za sezon. Urzednicy i wojskowi korzystają z 50-procentowej niżki.

Osobliwości ze świata.

TROSZKĘ ZA KRÓTKIE.

Wielki artysta mody, szef jednego z najsłynniejszych magazynów paryskich, Poiret, stanął na czele kampanji, mającej na celu zwalczanie zbytniej krótkości obecnych sukien i okryć damskich. Obóz opozycyjny tworzą krawcowe, kierowniczkami znanych magazynów mód, a także żeńskie gwiazdy teatralne i filmowe. Poiret oświadczył nawet, że w obecnych warunkach, kiedy klientki jego dobrowolnie defigurują się zbyt krótkimi sukienkami, załedwie osłaniającami kolana, na co w rzeczywistości bardzo niewiele kobiet może pozwolić, zwłaszcza kobiet po trzydziestce, raczej gotów jest rzucić swój fach, zlikwidować firmę swoją i poświęcić się malarstwu, aniżeli przyczyniać się w dalszym ciągu do oszpecania arcytworów natury. Rezygnacja z dotychczasowego zajęcia tem łatwiej przyjdzie p. Poiret, że wystawa obrazów jego pędzla, niedawno urządzona, ujawniła wielce niepośledni talent jego w tym kierunku. Zarazem wszakże podniosła ona powagę jego argumentów przeciw zbyt krótkim sukienkom, jako nieodpowiadającym kryterjum estetycznemu.

RECEPTA NA DŁUGOWIECZNOŚĆ.

Nie 80, ale 150 do 200 lat jest granicą wieku ludzkiego.

Do 80 lat człowiek powinien się nazywać młodzikiem, od 80—150 dojrzałym, a od 150 zaczyna się dopiero starość wcale nie przykra i

uciążliwa, ale pełna doświadczenia i roztropności.

Tego zdania jest lekarz londyński, dr. S. A. Snek, który pomimo 65 lat życia uprawia sporty, robi wielomilowe przechadzki i pracuje normalnie 12 godzin na dobę.

Dr. Snek założył nową gminę pod nazwą „Zrzeszenie długowiecznych” i napisał dla jej członków ustawę specjalną. Oto wyjątki:

1) Pracować będziesz najmniej 10 godzin, a spać musisz 7 godzin na dobę.

2) Co najmniej dwie godziny na dobę chodzić będzie na dworze bez ubrania.

3) Obowiązkowo zjeść musisz każdego dnia 2 jabłka, 2 pomarańcze, 12 orzechów włoskich oraz wypić 2 szklanki zimnej wody.

4) Ożenisz się w 21 roku.

Reszta przepisów dotyczy rozłożenia sobie dnia, higieny ciała i pracy.

Ustawa dr. Sneka nie jest surowa. Zwolnikom jego wolno pić alkohol, palić, tańczyć i nie obowiązuje ich żadna specjalnie skonstruowana etyka.

Wzamięn za wypełnianie przykazań obiecuje ich prorok długowieczność 200 lat szczęśliwego życia.

Książki i wydawnictwa.

„Nowina”. Ciekawie i barwnie redagowane czasopismo dla najszerzszych kół oświeconych czytelników, broniące interesów inteligencji twórczej, cywilizacji i postępu, wypuściło świeżo nr. 10, na którego aktualną i bogatą treść złożyły się następujące utwory. **Światnica rzeczy naszych**, oświetlenie krytyczne budowanego obecnie panteonu narodowego w Warszawie, sprawa nie dość doceniona przez koła miarodajne. **Polskość a wszechświat**, z okazji nowej książki o magji polskiej J. Wołoszynowskiego. **Człowiek — maszyna tyranem świata**, opowieść fantastyczna osnuta na tle współczesnych stosunków społecznych. Z teatru. **List otwarty do właścicieli teatrów i teatrzyków** Red. Krajewskiego. Wyścigi na koniach morskich Jacka Londona w przekładzie J. B. Rychlińskiego. Sylwetki wiosenne Miecz. Jaroślawskiego. Jazz-band (satyra na nasze stosunki literackie). Ostatnie sensacje, gloryfikacja filozofa polskiego przez uczonych Paryża (Hoene-Wronskiego). Wyścigi wielkich miast globu ziemskiego i inne. Humor. Ważniejsze wiadomości. Z książek. Całość zdobią liczne aktualne ilustracje z dziedziny sztuki, ostatnich zdobyczy techniki i t. p. Adres Wydawnictwa ul. Marszałkowska 120.

Kto chce dobrze kupić,
Kto chce dobrze sprzedać,
Kto chce uzyskać dobrą posadę,
Kto chce uzyskać tanie mieszkanie,
Kto chce natychmiast uzyskać pracę
ogłasza się w

„Dzienniku Lwowskim”.

Ogłoszenia.

Dr. KAROL SALZ przyjmuje w chorobach wewnętrznych i nerwowych od 3—5 popoł. — Lwów, ul. Pelteńska 11 a. — Dla Legionistów i Strzelców ulgi. 470

STRZELECKIE maciejówki w dobrym gatunku znajdują się w składnicy Rudolfa Neuvelta, Kazimierzowska 25. 503

MATEMATYKI, fizyki, polskiego, niemieckiego, łaciny uczą proesorowie gimnazjalni. (Egzamina, poprawki) Batorego 34 czwarte piętro od 3 5. (Lekcje we Lwowie lub Zimnej Wodzie). 1019

KONCES. Kursy Naukowe „Oświata” przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1927/28 na: Kurs maturalny: gimnazjalny i seminarjalny; Kurs z zakresu 6 klas gimnazjalnych; Kurs z zakresu 4 klas. — Uczą tylko najwybitniejsze siły fachowe szkół średnich. Zgłoszenia: „Oświata”, Lwów, Miłkowskiego 11, od 12—1 i od 5—6.

Okazyjnie!

Tanio!

Na kredyt!

Sprzedaż posezonowa!
WYKWINTNYCH MODEL!
zagranicznych i krajowych!

jak UBRANIA sportowe do prania, SPODNIE tenisowe, angielskie, RAGLANY impregnowane na podszewce, KURTKI lodonowe i skórzane. TRENCH-COATY, BUKBERRYS, dla Panów, PT. oficerów i celopców

poleca

„CLOTHING-HOUSE”

Fabryczny skład konfekcji męskiej i dziecięcej
Lwów, Rutowskiego 7.
(nap. Katedry) 819



Listy i rękopisy w sprawach redakcyjnych należy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Dziennika Lwowskiego”, Lwów, Ossolińskich 15. Telefon 39—33. — Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca. — Pisma, ogłoszenia, reklamacje i t. p. należy nadsyłać do: Administracji, Lwów, ul. Chorażczyzny 31. — Telefon Administracji 5—81 i 12—38. — Numer konta w P. K. O. 153.345. — Skrytka pocztowa „Dz. Lw.” 144. — Redaktor naczelny przysięga w dniu powszednie od godz. 12—13 i 17—18. Zastępca redaktora przysięga od g. 19—20.

CENY PRENUMERATY		CENY OGŁOSZEŃ:			
we Lwowie		cała strona ogłoszeniowa		Za wiersz 1-szpaltowy milim. (szer. 40 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem	
miesięcznie	zł. 4.50		zł. 300		15 gr
z dostawą do domu	zł. 4.80	„ „ tekstowa	zł. 500	za wiersz 1-szpalt. milim. (80 mm.) nadesłane i nekrologi	40 gr
na prowincji:		„ „ pod nagłówkiem	zł. 800	za wiersz 1-szpalt. milim. (80 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekst.	55 gr
z przesyłką pocztową	zł. 4.80	(pierwsza)		za wiersz 1-szpalt. milim. (80 mm.) w tekście (dział ekon., kronika, repertuar)	70 gr
za granicą	zł. 9	— o —		za wiersz 1-szpalt. (80 mm.) na str. pierwszej pod nagł.	80 gr
Cena pojedynczego numeru 20 gr				DROBNE OGŁOSZENIA:	
				po 10 gr. za wyraz.	
				dla poszukujących pracy po 6 groszy za wyraz.	
				Ogłoszenia zamiejscowe 25% droższe.	
				Porta przekazów Administracja nie bonifikuje.	
				Kolumny ogłoszeniowe podzielone są na 6 szpalt, tekstowe na 3 szpalty.	

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Dziennik Lwowski”.
Ska z ogr. odpow. we Lwowie.

W zastępstwie naczelnego redaktora: Dr. Roman Lutman.
Opłata pocztowa opłaconą ryczałtem.

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński.
Z Drukarni S. Ake. Wyd. Chorażczyzny 31.

DZIENNIK LWOVSKI

Cena 20 gr.

Rok 2.

Lwów, Poniedziałek dnia 4. Lipca 1927.

Nr. 190

O przyszłość szkolnictwa.

Tegoroczne egzamina dojrzałości i klasyfikacje w szkołach średnich, ze względu na surowe oceny, wywołały ogólne poruszenie w szerokich kołach społeczeństwa. Pojawiają się ostre krytyki, uzasadnione zbytniem skrzywdzeniem młodzieży oraz wyjaśnienia konieczności takiej surowości ze względu na niezadowalający poziom umysłowy młodzieży.

Równocześnie prasa różnych odcieni zajęła się obszerniej sprawami szkolnictwa. Poruszono wieczną bolączkę szkolnictwa prywatnego, a pewien odłam prasy rozpoczął wielką kampanię przeciw ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. Dobruckiemu, z powodu jego ostatnich zarządzeń. Przedmiotem krytyki jest w pierwszym rzędzie znany okólnik o używaniu języków mniejszościowych w wewnętrznych stosunkach zakładów szkolnych i projekt stopniowej likwidacji trzech niższych klas gimnazjalnych, dla wprowadzenia w życie zasady jednolitej szkoły. — Posłowie z ósemki, wnieśli nawet w tej sprawie interpelację w Sejmie.

Sam fakt zajęcia się sprawą szkolnictwa należałoby powitać z uznaniem, zważywszy zupełne desinteressement, jakie okazywano dotąd naogół tym sprawom, pierwszorzędne znaczenia dla państwa i obywateli. Należałoby jednak oczekiwać że sprawy te traktować się będzie poważnie, a nie na płaszczyźnie partyjnych interesów.

Krótkie dzieje naszego szkolnictwa w odrodzonym państwie — to jedna martyrologia szkoły, nauczycielstwa i uczniów. Nie idzie o to, czy słusznymi były zarządzenia „łopuszańszczyzny“, „miklaszewszczyzny“ czy „grabszczyzny“. Ważniejszym jest fakt, że nasze szkolnictwo średnie, nie miało normalnych warunków rozwoju. Rok rocznie, zasypywano je nowymi okólnikami, zmieniającymi programy i zasady nauczania. Nauczyciele i uczniowie przestali się orientować w wymogach i potrzebach nauczania i uczenia się. Miejsce wychowania, zajęła sucha formalistyka, zabijając prawdziwego ducha w szkole. Doszło do tego, że niektóre pokolenia uczniów musiały uczyc się dwa razy tego samego materiału, bo po przerobieniu materiału w jednej klasie, przyszła w następnym roku zmiana programu, która przewidywała naukę tego samego przedmiotu w klasie wyższej, skutkiem czego oczywiście zaniedbano nauki innego przedmiotu.

Nasi dotychczasowi kierownicy szkolnictwa, nie zdali egzaminu dojrzałości z powierzonego im resortu. Bo nie idzie o to, czy ich poglądy i programy były słuszne czy nie. Idzie o to, że nie było możliwości wydać o nich jakie gokolwiek sądu, z tego prostego powodu, że żaden program nie został nigdy w całości zrealizowany. Musimy zrozumieć tę oczywistą prawdę, że w szkolnictwie można wydać sąs pozytywny o jakiejkolwiek reformie wtedy tylko, gdy na jej podstawie wychowa się przy najmniej jedno jedyne pokolenie młodzieży. A na to potrzeba okresu lat 5—8. U nas tymczasem żadna z arcylicznych reform, nie przetrwała 2—3 lat, a były i takie, które co roku zmieniano.

Ku likwidacji nieporozumienia polsko-sowieckiego.

Konferencja w Belwederze.

(Telefonem od nas do korespondenta).

Warszawa, 2. 7. (B.) Przed wyjazdem Marszałka Piłsudskiego do Wilna, odbyła się konferencja szefa rządu z ministrem spraw zagranicznych Zaleskim, poświęcona opracowaniu instrukcji dla pełnomocnika Polski w Moskwie p. Patka, który w najbliższych dniach przyjeżdży na dłuższą audjencję u sowieckiego komisarza spraw zagranicznych Cziczeryna.

Cziczeryn, jak wiadomo, całkowicie przejął urzędowanie z rąk zastępującego go komisarza Litwinowa, który otrzymał 2 miesięczny urlop i opuścił wogóle Moskwę, udając się na południe Rosji.

Wedle wiadomości nadeszłych do Warszawy z Moskwy, sowieckie koła polityczne komentują wyjazd Litwinowa jako **oznakę następującego momentu likwidacji nieporozu-**

mień polsko - sowieckich. Komisarz Litwinow był autorem aroganckich not dyplomatycznych pod adresem Polski, polityka zaś Cziczeryna jest bardziej dalekowzroczny i dlatego właśnie, na konferencji jego z posłem Patkiem poruszona zostanie sprawa likwidacji następstw zabójstwa posła Wojkowskiego, sprawa wznowienia rokowań o pakt gwarancyjny między Polską i Sowietami i wreszcie sprawa obsadzenia placówki dyplomatycznej sowieckiej w Warszawie.

Posel Patek otrzymał we wszystkich tych sprawach telegraficznie instrukcje z Warszawy, opracowane na konferencji Marszałka Piłsudskiego z ministrem spraw zagranicznych, — a po audjencji u komisarza Cziczeryna, przybędzie on do Warszawy, celem złożenia sprawozdania rządowi.

Prezydent m. Warszawy mianowany będzie przez rząd?

Pismo m'n. Składkowskiego do prezesa rady miejskiej.

(Telef. od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. 7. (B.) Wobec bezowocnych wyborów na prezydenta miasta Warszawy, minister spraw wewnętrznych Składkowski przesłał na ręce prezesa Rady miejskiej p. Jaworowskiego pismo, w którym zaznacza, że **stan spraw samorządowych w Warszawie nie pozwala bezwzględnie na dalszą zwłokę w wy-**

borze magistratu i dlatego opierając się na odnośnym artykule dekretu o samorządzie, ministerstwo spraw wewnętrznych wyznaczy prezydenta miasta Warszawy, o ile Rada miejska nie dokona wyboru w terminie nieprzekraczalnym dnia 10 lipca b. r.

Urzędnik musi być punktualny.

Okólnik ministerstwa skarb.

(Telef. od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. 7. (S.) Ministerstwo skarbu wydało zarządzenie, na mocy którego urzędnicy, którzy o godzinie 8-mej nie będą obecni w urzędzie, winni usprawiedliwić spóźnienie wo-

bec swych przełożonych; zaś ci, którzy bez należytego usprawiedliwienia nie będą do godziny 8.15 w biurze, pociągnięci będą dyscyplinarnie do odpowiedzialności.

Szkolnictwo średnie stało się przedmiotem eksperymentów, często może interesujących, ale zawsze niemal nierozważnie podejmowanych. I zapomniano, że szkoła jest instrumentem bardzo delikatnym, z którym nie można obchodzić się brutalnie i pośpiesznie. Zapomniano że przez to wypacza się sama młodzież, która po tych eksperymentach opuszcza szkoły bez przygotowania i wyrobienia. Dlatego winę dzisiejszego niskiego poziomu młodzieży w szkołach średnich nie ponosi sama młodzież, ani nauczyciele, ale ci liczni ministerjalni eksperymentatorowie, którzy zależnie od humoru i aktualnych możliwości, zmieniali programy jak rękawiczki. Z tego powodu należy też przyznać słusność tym, którzy twierdzą, że tegoroczne surowe klasyfikacje były krzywdzące i niesprawiedliwe. Ciężko jest, którzy nie zawinili.

Wysuwa się więc pod adresem odpowie-

działnych czynników jeden wielki postulat: — Więcej konsekwencji. Pozwólcie, by na podstawie jednego programu wychowało się bodaj jedno pokolenie młodzieży i wtedy dopiero wy dawajcie sąd o celowości lub bezcelowości tego programu.

Porzucenie szkodliwe eksperymenty

Wierzmy, że obecny rząd realizuje ten postulat, że nie lekając się krzyków z różnych stron, program swój, na szereg lat obliczony, konsekwentnie urzeczywistni. A przeciwnicy tych reform, powinni zdobyć się na cierpliwość niepotępienia z góry zamierzeń, bez przeczekania, aż one wydadzą owoce.

Stokroć lepszą jest rzeczą zły program konsekwentnie przeprowadzony niż zupełnie bezprogramowy chaos, a na pastwę tego chaosu, oddane było dotąd nasze szkolnictwo średnie, a z nim i nasza młodzież.

R. L.

Żyć to polityczne zagranicą.

Gaszenie bałkańskich płomieni.

Trwające od paru miesięcy napięcie stosunków jugosłowiańsko-albańskich, będącym wyrazem znanych powszechnie a pośrednio działających czynników, przybrało w końcu formę ostrą i niepokojącą w związku z przyaresztowaniem w Tiranie funkcjonariusza tamtejszego poselstwa Królestwa S. H. S., Dżurackowica. To jaskrawe pogwałcenie przez rząd małego bałkańskiego kraiku, ogólnie obowiązujących norm międzynarodowych i dyplomatycznego obyczaju, musiało sprawić wrażenie niemal prowokacji, właśnie ze względu na jej uchwałę, wykazującą jakgdyby na ukrytych a możliwych reżyserów. Rzecz prosta, Jugosławia zareagowała na tę prowokację bardzo ostrą notą, domagając się wypuszczenia na wolność Dżurackowica oraz należnej satysfakcji. Gdy zaś nota nie odniosła pożądanego skutku, rząd belgradzki odwołał swego przedstawiciela w Tiranie, zwracając jednocześnie paszporty posłowi albańskiemu. Nastąpiło więc całkowite zerwanie stosunków dyplomatycznych, co ze względu na chroniczne zaognienie wzajemnych stosunków groziło dalszymi bardzo poważnymi konfliktami i powikłaniami, a o znaczeniu bynajmniej nie tylko lokalnym.

„Gruba szóstka” politycznych tuzów, radząca w tych dniach nad Lemanem o losach świata, zmuszona była z konieczności, wśród wielu innych spraw kłopotliwych, zająć się też kwestią najnowszej konflagracji bałkańskiej i obmyślić sposób jakiegoś takiego jej załatwienia. Pokojowi laureaci Nobla i ich trzech ministerjalni towarzysze ułożyli więc pewnego rodzaju arrangement, mające być strumieniem wody na strzelające wciąż płomienie bałkańskiego niepokoju.

Z polecenia właściwych rządów, posłowie Anglii, Francji, Niemiec i Włoch złożyli w Tiranie tego samego dnia w ministerjum spraw zagranicznych jednobrzmiącą notę, która prócz dość mocnej sugestii pacyfikatorskiej zawiera praktyczny modus zlikwidowania aktualnego zatargu: rząd jugosłowiański zmodyfikuje brzmienie swej noty z dnia 30 maja w tych jej ustępach, które uznane zostały przez Albanję za „obraźliwe”, jednocześnie zaś rząd albański wypuści niezwłocznie na wolność dyplomatycznego funkcjonariusza jugosłowiańskiego. Jak donoszą ostatnie depesze, obydwie strony zainteresowane wyraziły już swą zasadniczą zgodę na tego rodzaju wyjście z zagnatwanej a ogólnie niepokojącej sytuacji. Czy zrobiły to z jednakowym sercem i jednakowo skwapliwie — o tem oczywiście źródła urzędowe i pół-urzędowe milczą. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, że nota jugosłowiańska z dnia 30 maja była tylko prostą i nieuniknioną w istocie konsekwencją brutalnego aktu rządu albańskiego, zrozumiemy z łatwością niejakie różnice nastrojów w Belgradzie i w Tiranie wobec salomonowego wyroku opiekuńczych mocarstw, którym przedewszystkiem chodzi o zachowanie świętego spokoju, bez względu na jakieś tam ambicje czy drażliwości — słabszych.

Sledząc historję stosunków jugosłowiańsko-albańskich, niepodobna się oprzeć wrażeniu, że jest to tylko gra pionków, poza posunięciami których kryją się mocne szachowe figury. Przed wojną europejską Bałkany były w ciągu lat kilkudziesięciu terenem gwałtownego ścierania się wpływów i aspiracji — Rosji i Austrii. Dziś, oczywiście, zmieniły się fizjognomje partnerów i dekoracje zewnętrzne, choć istota rzeczy nie uległa zmianie. Na miejsce Austrii wystąpiły Włochy pod przewodnictwem p. Mussoliniego, nie kryjące pod korcem swych daleko sięgających apetytów, dla których — jeśli o Bałkany idzie — Albania jest

Ulica Prezydenta Mościckiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. 7. (S.) W Tomaszowie ma zowieć, została nazwana ulica liczną ulicą Prezydenta Mościckiego.

Gen. Górecki przeprowadzi reorganizację B. G. K.

(Telef. od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. 7. (B.) Dowiadujemy się, że nominacja wiceministra spraw wojskowych gen. dra Góreckiego, na stanowisko prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego jest zdecydowana definitywnie i podpisana będzie w najbliższych dniach.

Gen. Górecki przeprowadzi grupową reorganizację działalności Banku Gospodarstwa Krajowego, a w związku z tem, nastąpi cały szereg zmian personalnych wśród władz kierujących Bankiem.

O regularnej komunikacji transoceanicznej jeszcze nie można mówić.

PARYŻ, 2. 7. (PAT.) Lotnik Byrd przybywa do Paryża w południe. Dzienniki poświęcają całe kolumny raidowi lotnika, składając hołd jego śmiałości i wytrzymałości. W wywiadzie prasowym oświadczył Byrd, że na zasadzie obserwacji prądów powietrznych na różnych wysokościach oraz pomyślnych warunków temperatury może

stwierdzić, że potrzeba będzie jeszcze wielu przygotowań, zanim zaprowadzona zostanie regularna komunikacja transoceaniczna. Byrd oświadczył następnie, że nie ma jeszcze żadnego określonego projektu co do ewentualnego powrotu drogą powietrzną do Nowego Jorku.

—00—

Radjo w kolejach polskich.

(Telef. od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. 7. (S.) Po wielu niepowodzeniach i nieudanych próbach, ministerstwo komunikacji ustaliło typ aparatu radjowego nadającego się do zainstalowania w wagonach kolejowych. W ten sposób sprawa wprowadze-

nia aparatów radjowych w naszych pociągach kolejowych, staje się bliską realizacją.

Wkrótce pasażerowie kolejowi będą mogli rozmawiać sobie podróż słuchaniem koncertów.

Strajk budowlany w Warszawie zlikwidowany

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. 7. (S.) Trwający od czterech tygodni strajk budowlany, został dziś zakończony. Przedsiębiorcy uwzględniili postulaty robotników i w dniu dzisiejszym podpisali u-

moowy

Wobec tego należy się spodziewać, że w poniedziałek wszystkie roboty budowlane będą uruchomione.

DETAJLICZNA SPRZEDAŻ ALKOHOLU BEZ PRAWA WYSZYŃKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. 7. (S.) Departament akcyz i monopolu w ministerstwie skarbu rozesłał do podwładnych urzędów okólnik, który wyjaśnia, że koncesjonariusze detalicznej sprzedaży piwa, miodu i porterów o zawartości alkoholu ponad 2.5, mogą sprzedawać również detalicznie i inne napoje alkoholowe, jednakowoż bez prawa wyszyńku na miejscu.

Zaznaczyć należy, że poszczególni koncesjonariusze muszą się o prawo to ubiegać.

ARESztOWANIA KOMUNISTÓW W WILNIE

Wilno, 2. 7. (AW.) W nocy z 30 czerwca na 1. lipca władze bezpieczeństwa dokonały licznych aresztowań wśród wybitnych przedstawicieli Białorusinów grupujących się wokół „Hro-nady”. Aresztowano m. i. Jana Morozowa, Wincentego Gryszkiewicza, J. Szybę, redaktora „Białoruskiej Sprawy”, Rutkowski, Mękę i przybyłego niedawno z Kowna Mamonka. Podczas rewizji zdobyto materiał silnie obciążający aresztowanych.

Według krążących pogłosek aresztowania te stoja w łączności z zamierzonymi wystąpieniami komunistów w dniu uroczystości koronacyjnej przyjazdem p. Prezydenta Rzpltej.

NOWY POLSKI STATEK „GDYNIA”.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. 7. (S.) Od kilku dni w zatoce Gdańskiej odbywają się próby z drugim statkiem polskim „Gdynia”, wykonanym w stoczni gdańskiej. W ciągu najbliższych tygodni będzie dokonana próba na pełnym morzu, poczem statek wyruszy w podróż.

WYCIECZKA STOWARZYSZENIA WETERANÓW POLSKICH Z AMERYKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. 7. (S.) Dnia 8 b. m. przyjeżdża do Gdyni wycieczka stowarzyszenia weteranów polskich w Ameryce, licząca 625 osób.

Wycieczka ta objedzie całą Polskę, poczem powróci do Ameryki.

POŻYCZKA ANGIELSKA DLA CUKROWNIKÓW.

Warszawa, 2. 7. (AW.) Powrócił tu prezes Zw. Cukrowni b. Kongresówki p. Zaglenczyński. Bawił on w Anglii w sprawie uzyskania pożyczki dla cukrownictwa polskiego. Grupa banków angielskich British Overseas Banc udzieliła pożyczki w wysokości 6 i pół tysiąca funtów sterlingów, na warunkach dogodniejszych niż z r. ub.

—00—

dealnem pied-a-terre. Rosji, wprowadzić w życie politycznym, jeszcze niema, ale żyją i działają dawne związki pokrewieństwa i kombinacje, sięgające rodowodem osiemdziesiątych lat. ub. stulecia. Italo-jugosłowiańska rywalizacja na Bałkanach, której dramatyczne epi-

zody spędzają coraz sen z powiek polityków, nie wróży światu nic dobrego, chyba, że ją uśmierzy ów pokojowy „duch Locarna”, dotychczas wciąż jeszcze wątpliwy i kroków swych niepewny.

B.

—00—

Uroczystości Czechosłowackie w Zborowie.

Zborów, 2. 7. (Pat.) W dniu dzisiejszym był Zborów widownią wspaniałej uroczystości. Około 1600 Czechosłowaków z Czechosłowacji, dalej około 500 Czechów z Wołynia, oraz czeska kolonia we Lwowie przybyła do Zborowa, by uczcić 10-letnią rocznicę pamiętnej bitwy pod Zborowem.

Wśród uczestników wycieczki znajdowali się między innymi prezes czzechosłowackiej Rady Narodowej, poseł Prokupek, szef sztabu generalnego, generał Syrowy, zastępca naczelnika sztabu generalnego, generał Horak, kompania honorowa 1. pułku imienia Jana Husa, ze sztandarem, generał Wacław Petryk z małżonką, generał Hussak, prezes Sokoła czeskiego, dr. Heller, senatorowie Sablik, dr. Hreisa; Stolba, posłowie Doležal, Rypar, dr. Pateild, Maxa i poseł czzechosłowacki w Ameryce Fierlinger.

Imieniem władz cywilnych i wojskowych polskich zjawili się na miejscu: wiceminister spraw wojskowych, generał Konarzowski, wojewoda tarnopolski dr. Kwaśniewski.

Po przybyciu nad mogiłę orkiestra wojskowa odegrała marsza żałobnego czzechosłowackiego oraz marsza żałobnego Szopena, co wywołuje podniosły nastrój wśród obecnych.

Pierwszy przemawiał imieniem Parlamentu czzechosłowackiego poseł Prokupek o znaczeniu bitwy z roku 1917. Następnie zabrał głos generał Konarzowski, który powiedział m. j. My uznajemy tę walkę nie tylko jako zwycięstwo żołnierza czzechosłowackiego, ale i jako zwycięstwo odrodzenia narodu. Składam hołd poległym i żyjącym Czechosłowakom.

Po nim przemawiał imieniem prezydenta republiki czzechosłowackiej i rządu czzechosłowackiego generał Syrowy. Pierwszą część swego przemówienia wygłosił w języku czeskim, poczem przemówił po polsku jak następuje:

Braterskiemu narodowi polskiemu, który w swej szlachetności zrozumiał nasze uczucia żywione do tego świętego dla nas miejsca, jesteśmy wszyscy bez różnicy przekoń, cały uświadomiony naród czesko-słowacki, prawdziwi wdzięczni. Jesteśmy wdzięczni za wszystko, czem przyczynił się on do uświetnienia tej drogiej dla nas chwili rocznicy pod Zborowem. Zborów jest w miniaturze naszym nowoczesnym Grunwaldem a jest równie drogi sercu każdego Czechosłowaka, jak pamięć Grunwaldu jest drogą sercu każdego Polaka. Tutaj na słowiańskiej ziemi przelana została krew także za przyszłe porozumienie i braterstwo narodów słowiańskich.

Następnie złożono mnóstwo wieńców na mogiłę, między innymi złoty wieniec z cierniową koroną od prezydenta republiki czzechosłowackiej, Nadleciały aeroplany czzechosłowackie i polskie, przywożąc wieniec na mogiłę. Odegraniem pieśni narodowych zakończono podniosłą uroczystość. Podczas uroczystości panował wszędzie ład i porządek dzięki zarządzeniom i sprawności organów policji państwowej.

(W jutrzejszym numerze podamy dokładne sprawozdanie z powyższych uroczystości w których uczestniczył nasz współpracownik R. d.)

WZROST OPOZYCJI W ROSJI.

Berlin, 2. 7. (PAT.) Telegr. Union donosi, że opozycja w Leningradzie oraz szeregu innych miast w Rosji zdobywa coraz szersze zastępy zwolenników. Ostatnio w Leningradzie i Kronstadzie robotnicy wielu fabryk uchwalili rezolucję, w których występują przeciw komitetowi centralnemu i gubernialnemu komitetowi wykonawczemu. Trocki pozostaje podobno w ścisłych stosunkach z opozycją na Ukrainie sowieckiej i na Syberji. Według wiadomości z Moskwy Ryków ma starać się usilnie o pogodzenie zwadliwych odłamów partji komunistycznej.

Przy rozmaitych niedomaganiach, naturalna woda gorzka Franciszka Józefa działa przyjemnie i znacznie zmniejsza te dolegliwości, często nie ma ich ilość działa już pewnie. Prace lekarzy ginekologów jednogłośnie stwierdzają łagodne działanie wody FRANCISZKA JOZEFA która nadaje się do delikatnego ustroju kobiecego. 666

Przyjazd Marszałka Piłsudskiego do Wilna.

WILNO, 2. 7. (PAT.) Dziś o godz. 8,25 przybył tu prezes Rady ministrów i minister spraw wojskowych Marszałek Józef Piłsudski w towarzystwie szefa gabinetu pułk. Becka, pułk. Prystora i adiutantów mjr. Wendy, mjr. Bielskiego i kap. Soboty. Równocześnie tym samym pociągiem przybyli pan minister reform rolnych dr. Staniewicz i minister W. R. i O. P. dr. Dobrucki.

W chwili, gdy pociąg wjechał na peron, orkiestra 5 pp. Legionów odegrała hymn narodowy. Panu Marszałkowi złożył raport inspektor armji gen. Burghart-Bukacki, poczem pan Marszałek po powitaniu się z obecnym na dworcu ministrem komunikacji Romockim, wojewodą Raczkiewiczem i ks. arcybiskupem Jędrzejowskim, przeszedł przed frontem kompanji honorowej 5 p. p. oraz przed frontem honorowego oddziału P. W. Na peronie zebrani byli wszyscy oficerowie

wie załogi wileńskiego dowództwa obozu warownego, z komendantem I-szej dywizji gen. Popielem na czele, przedstawiciele domu wojakowego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz komendant główny policji państwowej Maleszewski. Panu Marszałkowi wręczono mnóstwo kwiatów.

Następnie Pan Marszałek w towarzystwie wojewody Raczkiewicza przeszedł na drugi peron, na którym witali Pana Marszałka prezydent miasta Bańkowski i przedstawiciele władz państwowych i samorządowych. Wśród gromkich okrzyków, wznoszonych na cześć Pana Marszałka przez liczną zebraną publiczność, Pan Marszałek odjechał samochodem wraz z bratem swoim sędzią wileńskiego sądu okręgowego Janem Piłsudskim do jego prywatnego mieszkania.

Wśród ulic, które przejeżdżał Pan Marszałek, ustawione były szpalery wojsk.

Koronacja Cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wilno, 2. 7. Wczoraj wieczorem nastąpiła uroczystość przeniesienia cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej z kaplicy do Katedry. Na ulicach tłumy. Mnóstwo patników z najdalszych okolic Polski a nawet z zagranicy. Jedynie rząd litewski nie przepuszcza patników do Polski, wywołując wśród nich zrozumiałe rozgoryczenie.

W piątek, o godzinie 19 (7 wiecz.), przyjechał p. Prezydent Mościcki oraz ministrowie: Niezabykowski, Miedziński, Meysztowicz, zaś następnym pociągiem przybyli biskupi, Prymas Hlond oraz kardynał Kakowski.

Aktu koronacji Cudownego Obrazu Matki

Boskiej Ostrobramskiej dokonał o godzinie 12 ks. kardynał Kakowski, poczem wygłosił kazanie ks. biskup Michałkiewicz.

Następnie ks. biskup Michałkiewicz wezwał uczestników uroczystości do odnowienia ślubów Kazimierzowych, wspominając pamiętny dzień 1. kwietnia 1656 r. we Lwowie. Następnie odprawiona została cicha Msza św. poczem w uroczystej procesji przeniesiono Cudowny Obraz z powrotem do kaplicy Ostrobramskiej.

Marszałek Piłsudski i towarzyszący mu w podróży na uroczystości wileńskie członkowie rządu powracają do Warszawy we wtorek rano.

Mowa Marszałka Piłsudskiego.

Po uroczystości w czasie bankietu w kasynie oficerskim, wydanego przez ks. Arcybiskupa wileńskiego Jędrzejowskiego, przemówił Pan Premier Marszałek Piłsudski, następującymi słowami:

Gdy mamy tu tak wielką uroczystość kościelną, trudno nie wspomnieć o głowie kościoła. Jeżeli my nie mamy żadnych tak wielkich praw i przywilejów, abyśmy mogli żądać dla siebie specjalnych uprawnień przy pełnieniu obowiązków tak wysokich, jakie pełni Jego Świątobliwość, to mamy jednak możliwość udać się do tego sentymentu, który niechybnie żywi ku naszemu narodowi, ku naszemu państwu. Złączeni bowiem jesteśmy z Jego Świątobliwością pierwszymi poczynaniami naszego życia państwowego. Gdy Jego Świątobliwość, jako ksiądz Ratti, był u nas Nuncjuszem

Apostolskim, z Jego wspólnych przeżyć ówczesnych nie mogliśmy nie wynieść głębokiego przekonania, że jesteśmy zawsze pewni Jego uczuć i sentymentu w stosunku do nas. Jeżeli dzisiaj ta uroczystość, tak głęboko porusza serca miejscowe, serca Wilna, które do obrazu ostrobramskiego żywią tak głęboką miłość i głęboki szacunek, to zawdzięczamy to także Jego Świątobliwości, który jeszcze w dawniejszych czasach obiecał mi, że specjalnie dla Wilna spóźdiewa się znaleźć chwilę czasu dla osobistej pracy. Chcę zaznaczyć, że Polska nie tylko ma serdecznego przyjaciela, ale i że serce to umie być okazałem. Dlatego też pozwolił Pan Prezydent, że w imieniu rządu, który tu reprezentuje, wzniosę toast na cześć Jego Świątobliwości Piusa XI

Przed rozprawą przeciw gen. Żymirskiemu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. 7. (B.) W nadchodzący poniedziałek, w sądzie wojskowym w Warszawie, rozpocznie się wielki proces przeciwko generałowi Żymirskiemu, który został niedawno wypuszczony z więzienia w Wilnie na wolną stopę.

Prokuratura wojskowa oskarża generała Żymirskiego o nadużycia, popełnione podczas pełnienia przezeń obowiązków służbowych, a głównie zarzuca mu nadużycia w związku z zamówieniami masek gazowych pod firmą „Protectra”. W tym fragmencie sprawy, wyjść ma na jaw cały szereg szczegółów, rzucających wcale niepochlebne światło na osobę je-

dnego z twórców przedmajowego rządu Witosza — posła Popieła, przewodniczącego sejmowego klubu N. P. R. prawicy

—oo—

GENERAŁ BUKACKI ULEGŁ KATASTROFIE SAMOCHODOWEJ.

(Telef. od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. 7. (Ś.) Z Wilna donoszą: Samochód, którym jechał inspektor armji generał Burghardt - Bukacki, uległ katastrofie. Samochód został rozbity w drzazgi, zaś generał cudem ocalał.

—oo—

Przegląd prasy

SZCZYT PERFDJI.

Określenie to należy zastosować do ostatniego wystąpienia „Słowa Polskiego” w sprawie pożałowania godnych zajęć ulicznych, wywołanych przez korporantów. Wykretnie wywody obwiepolskiego organu, zmierzają do uniewinnienia rozzuchwalonych bezkarnością korporanckich paniczek, których wina zdaje się być bezsporną w świetle endeckiej obroń. Bo cóż znaczy ogólnikowa insynuacja, że żydzi swem prowokacyjnym zachowaniem się spowodowali wystąpienie młodzieży polskiej. Przecież za prowokację nie można uważać noszenie przez żydowskich akademików odznak korporanckich. Takiego tłumaczenia się nikt rozumny nie uzna, bo każdemu obywatelowi wolno nosić odznaki, jakie mu się tylko żywnie podobają, byle tylko nie sprzeciwiały się one obowiązującym ustawom, względnie dobrym obyczajom. Tę elementarną zasadę powinien sobie przyswoić nareszcie organ, będący wyrazicielem sfer zdecydowanie od maja u. r. praworządnych.

Prowokowanie, względnie odczuwanie czegoś jako prowokację, nie uzasadnia reakcji o rozmiarach zbrodni gwałtu publicznego.

Wina jest zawsze po stronie tego, który się uważa za prowokowanego, jeśli wykazuje on nadmierną wrażliwość odbijającą bardzo znacznie od wrażliwości otoczenia. Zresztą zasady wyznawane przez „Słowo Polskie” mają jak kij, dwa końce. Coby bowiem powiedziało „Słowo”, gdyby cały szereg prowokowanych przez nie osób i czynników politycznych reagowało w sposób przez korporantów w stosunku do żydów zainicjowany?

Byłoby wtedy źle, bardzo źle.

—oo—

Z Rady miejskiej.

Nowy dyrektor teatrów miejskich.

Na wczorajszym posiedzeniu, po omówieniu całego szeregu spraw, przystąpiono do obrawy teatrów miejskich. Onegdaj komisja teatralna uchwaliła oddać teatry p. Trzciańskiemu z Warszawy na 3 lata z tem jednak, że Gmina będzie mogła po roku wypowiedzieć przyszłemu dyrektorowi. Inni zaś oferenci nie przyjęli całkowicie warunków, postawionych

przez gminę. W toku dyskusji, na wczorajszym posiedzeniu r. Rybicki postawił wniosek na reasumpcję ostatniej uchwały Komisji teatralnej, celem ustalenia szans p. Trzciańskiego. Wniosek r. Rybickiego przeszedł, poczem olbrzymią większością głosów, uchwalono oddać dyrekcję teatrów miejskich p. Trzciańskiemu.

R. e

Żywiołowa burza gradowa we Lwowie.

Grad wielkości gołębiego jaja wybił kilkanaście tysięcy szyb

W dniu wczorajszym, około godziny 18-tej przeszła nad Lwowem i okolicami żywiołowa burza gradowa, która trwała przeszło 10 minut. Ziarenka gradu wielkości gołębiego jaja, wybiły we Lwowie kilkanaście tys. szyb w domach prywatnych oraz ratuszu i Województwie.

Donoszą nam z powiatu, że w wielu miejscach zasiewy na dużych przestrzeniach uległy zupełnemu zniszczeniu.

Rozmiarów szkód na razie nie zdołano ustalić.

—oxo—

DYREKTOR SZKOŁY SZTUK PIĘKNYCH W WARSZAWIE.

(Telef. od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. 7. (Ś.) Na dyrektora szkoły sztuk pięknych w Warszawie na rok akademicki 1927-28, wybrany został prof. J. Czajkowski.

—oo—

WŁADYSŁAW CYGANIEWICZ W POLSCE.

(Telef. od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. 7. (Ś.) Znany atleta Władysław Cyganiewicz przybył do Polski po 14-to letniej nieobecności w Europie.

Pierwsze swe walki o tytuł szampiona Polski, rozpocznie Cyganiewicz w Krakowie.

OKROPNA ŚMIERĆ W WINDZIE

Warszawa, 2. 7. (AW.) Straszny wypadek zdarzył się wczoraj w mieszkaniu przy ul. Bagatela 1. 12. Zamieszkały tam młody inżynier architekt Zygmunt Lipski powracał do domu. Wszedłszy do kamienicy otworzył drzwi windy i zamierzał do niej wejść. W tej chwili z nieustalonych dotąd jeszcze przyczyn winda nagle ruszyła, a nieszczęśliwy dostał się między podłogę windy i futrynę drzwi wejściowych. Skutki tego wypadku były straszne. Głowa Lipskiego okropnie zmiażdżona. Ciało nieszczęśliwego zawisło na posrzępionych mięśniach szyi. Kręgosłup zupełnie zgruchotał. Zwłoki zdołano z trudem wydobyć z pozycji w jakiej zawisły.

—oo—

Z działalności Reduty.

(Z powodu gościny Reduty w Małopolsce Wschodniej.)

Któż w Polsce nie słyszał o Reducie? Komu sama nazwa nie przypomina niezmiernie ciekawych, jakimi każda sztuka grana przez zespół darzy? Jakiś urok głęboki i czar nieprzeparty wieja z każdej imprezy urządzonej przez Redutę, a kto raz się dostał pod jej wpływ — zawsze już tęsknić będzie do idealnego świata złud przez nią odkrywanego.

Nie jest to łatwo zdać sobie sprawę z przyczyn, dla jakich Reduta moc swoją wywiera, gdyż właściwie żadnych zmian rewolucyjnych w technice teatru nie wprowadza. W założeniu ideowym znać lekki wpływ teatru rosyjskiego Tairowa i Stanisławskiego, z którymi artyści mieli podczas wojny sposobność bliżej się zetknąć. Zdała od wszelkiej szablonowości i liczenia na poklask, oddaje się Reduta sztuce z prawdziwej wewnętrznej potrzeby przeżyć artystycznych. Bez żadnych ubocznych celów bierze sobie za cel poruszenie tajemnych strun duszy ludzkiej, przygłuszonych codzienną rzeczywistością i szarżyzną życia. Nawet z faktów poprzednich wydobyć można jeszcze ich ukrytą prawdę mistyczną i ukazać piękno, nieznane oczom zwykłych zjadaczy chleba. — Każde zjawisko w interpretacji Reduty nabiera głębszych wartości jakiejś dźwięcznej symfonii tęsknoty za wyższymi niedosięgalnymi, budzi pragnienie przełamania oporu materii dla wzniesienia się w nieskończoność bytu i prawdy.

Wrażenia te potęgają zewnętrznie umyślne pewne niedokończenia niedociągnięcia w przedstawieniu świata realnego. Tym sposobem uwaga widza zamiast rozpraszać się na szczegółach scenerji, zostaje uderzana pewnymi brakami, a nieraz nawet zdziwioną głębią

drobiazgów. Sprawia to pewien niepokój i myśl zaczyna uporczywie pracować, siłąc się na rozwiązanie zagadki i czerpiąc z własnej fantazji motywy dla uzupełnienia braków. — Z drugiej strony ukazujące zjawisko uwolnione z kłępiących więzów chwilowej, przemijającej formy, nabiera klasycznych cech wiecznych wartości.

Zadaniom tym sprostać może tylko odpowiedni zespół ludzi, któryby umiał podporządkować się pożądanemu celowi. Cała też grupa Reduty przedstawia jedyny w swoim rodzaju zespół jednolity, szarmonizowany, bez starów wyrosłych kosztom reszty. W grze aktorskiej nie chodzi też nikomu o poklask, lub efekt, lecz wszelka błyskotliwość zewnętrzna ustępuje miejsca wartościom wewnętrznym. Wspólna reżyserja, w której każdy może się wypowiedzieć, ma na celu stworzenie jednolitej całości o zwartym obliczu duchowym. Aktor nie odgrywa w Reducie roli czystego wykonawcy na usługach poety, ale jest współtwórcą i każdy stara się w swej roli dać jak najgłębsze i najistotniejsze przedstawienie własnej duszy. Sprawdza się tu Claudekowska — naissance, to znaczy współpowstawanie, używanie się i stapianie w jedno z poruszanym zagadnieniem.

Nie żadne zatem nowatorstwa sceniczne, ale szczerść i głębokie przeżycia, budzenie tęsknoty do piękna i ideału są kluczem powodzenia Reduty. Zasługi Reduty nie kończą się jednak na stworzeniu jedynego w swoim rodzaju teatru i postawieniu znowu na odpowiednich wyżynach sztuki scenicznej, jak i budzeniu na nowo umiłowania do teatru w zniechęconej publiczności.

Oto Reduta od trzech lat zdobywa się na wysoki czyn obywatelski i daje dowód niezwykłego poświęcenia dla sprawy narodowej. Czynem tym jest jej działalność w Wilnie i coroczne objazdy wśród zwycięsko pokonywanych przeszkód i niewygód naszych rubieży kresowych, gdzie prócz kultu mowy polskiej

szerzy znajomość naszego dorobku cywilizacyjnego i prawdziwych arcydzieł literatury polskiej, rzucając pomost między sztuką a potrzebami duchowymi społeczeństwa. Kontakt ten ułatwiają szczeg. prelekcje jednego z naszych najlepszych teatrologów p. M. Orlicza, który przed rozpoczęciem przedstawienia rozświetla kwestie dotyczące się zarówno problemów scenicznych, jak i ukazujących tematów.

I w tym roku, jak zwykle, wyruszył cały zespół Reduty na doroczny objazd kresów wschodnich i zachodnich. Tym razem podzielono się na trzy grupy samodzielne, z których dwie wystawiają dzieła Wyspiańskiego i Fredry, podczas gdy trzecia z Juliuszem Osterwą na czele obdarza w ścisłym porozumieniu z państwowym komitetem dla sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego widowiskiem Księcia Niezłomnego.

Świetna organizacja i rzutka inicjatywa pozwalają zespołowi na prawie codzienne występy w coraz to nowej miejscowości. Szybkie orientowanie się w sytuacji i wykorzystywanie szczegółów położenia dla improwizowanych scen pod gołym niebem, świadczą o niezwykłym talencie reżyserskim i inscenizacyjnym Osterwy, który umie wykorzystać piękno natury i otoczenia dla wywołania jednolitego i nieczem niezmaconego wrażenia u widza. — O sile tego wrażenia świadczy najlepiej fakt, że publiczność oczarowana pięknem ukazujących wizerunków, trwała nieraz mimo deszczu, nie chcąc urońić nic z prawdziwej poezji Wieszcza Słowackiego, którą dopiero uczyła się rozumieć i cenić.

Przed paroma dniami grała Reduta Księcia Niezłomnego w Stanisławowie. Zda się, że z powodu dawniejszych występów, Lwów w obecnych jej planach ma być pominięty. Byłoby to strata nieodżałowana, gdyby właśnie teraz nie danem nam było odświeżyć wspomnień i upoić się na nowo czarem mowy polskiej i pięknem formy naszego Wieszcza

Moje życie i moje poglądy na życie.

George Bernard Shaw.

Shaw a nagrody. — Nagroda Nobla. — „Większość wielkich ludzi zawdzięcza swe wysokie stanowisko płaskości otoczenia“. — Poga. da Shaw'a dla nagród.

Przyjaciół i biograf G. B. Shaw'a, Archibald Henderson, streścił w 6 rozmowach z mistrzem satyry współczesnej poglądy jego na życie, na rozmaite fakty i zagadnienia życiowe.

W pierwszym z tych szkiców maluje Henderson ze słów swego wielkiego przyjaciela stosunek jego do instytucji nagród konkursowych, którą Shaw obdarza, jak wiadomo, wytworną i niedwuznaczną ironją.

Przez długie lata zaśmiewali się Amerykanie przy swej rannej kawie z paradoksów i dowcipów szalonego Irlandczyka. Niedawno zaś z kolei Akademia Szwedzka odznaczyła ironistę na dworze króla Demosa najcenniejszym zaszczytem literackim — nagrodą Nobla za rok 1925. Rok nie odgrywa tu roli, gdyż nagroda jest wyznaczona za całkowity dorobek twórczy pisarza o określonych ideałach.

Nasz nowy świat widzi w humoryście i intelektualistcie — filozofa i genialnego interpretatora epoki.

Przebywszy ocean z nieboszczykiem Samuelem L. Clemensem (Mark Twain), widziałem spontaniczną owację zgotowaną mu w uniwersytecie Oxfordzkim, który nadał wtedy Twainowi tytuł doktora praw honoris causa. Później byłem świadkiem wieńczenia koroną literacką największego z żyjących satyryków.

Mark Twain i Bernard Shaw byli i są moimi niedoścignionymi wzorami i najbliższym przyjaciółmi. Miałem zaszczyt poznania się z nimi w warunkach niezwykłych na dworcu kolejowym St. Pancras w Londynie. Napisałem biografię obydwóch: wielkiego humorysty i największego satyryka naszej epoki. Gdy Bernard Shaw, po spotkaniu się ze mną, odwoził mnie do hotelu Northumberland, wypowiedział niezapomnianą nigdy uwagę: „Mark Twain i ja jesteśmy w jednakowej sytuacji: zmusiliśmy ludzi do uwierzenia, że żartujemy, gdyż inaczej powieszonoby nas“. Jadąc dalej, zauważyliśmy jednocześnie napisy tej treści na wielkich plakatach reklamowych, obnoszonych po ulicach przez tragarzy:

**Mark Twain przyjechał
Kradzież puhara Ascot!**

We wszystkich przemówieniach podczas swego pobytu w Anglii, Mark Twain wypierał się dowcipnie oskarżenia, zawartego w zabawnym połączeniu tych dwu wiadomości. W ostatniej swej pożegnalnej mowie przyznał się do kradzieży puhara Ascot wśród homerycznego śmiechu zgromadzonych.

Kim jest Bernard Shaw? Jakie niezwykłe a widoczne zalety skłoniły Akademię Szwedzką do udzielenia mu najwyższej nagrody? Razu pewnego zauważył Shaw dowcipnie, że większość ludzi zawdzięcza swą wielkość płaskości swego otoczenia. Teoria ta nie znajduje zastosowania w danym wypadku. Nagradzając B. Shaw'a, Akademia Szwedzka pominęła świadomie tak słynnych i popularnych autorów, jak John Galsworthy, John Massfield, Sir Hall Caine, H. G. Wells, Sir James, Mathew Barrie, Arnold Bennett, a nawet wielkiego mistrza powieści — 80-letniego Thomasa Hardy. Wielkości B. Shaw'a nie można mierzyć miarą płaskości otoczenia.

W niewielkiej estymie ma B. Shaw zwyczaj przyznawania literatom nagród pieniężnych. Kiedy dowiedział się nieoficjalnie, że jemu przyznano nagrodę Nobla, zaznaczył dobitnie, że nigdy się o nią nie ubiegał. Dawno

już temu, kiedy odznaczono nagrodą nowelę jego p. t. „Powietrzna piłka nożna“, drukowaną w Colliers Magazine, zwrócił natychmiast wydawcy nadesłany mu 1000-dolarowy czek z odręczną uwagą: „Co pan sobie myśli, wyrażając mi tak wielką krzywdę? Skąd firma P. F. Collier et Son może wiedzieć, że moja nowela była najlepszą ze wszystkich nadesłanych jej w przeciągu kwartału? Czy firma Panów wyobraża przeszłość, czy pretenduje do stanowiska trybunału historycznego? Czek zwracam. Jeśli godzi się pan na pomysł najlepszego zużycowania tej sumy w postaci wystawienia nagrobka dla firmy P. F. Collier et Son, napiszę jaknajchętniej epitafium, w którym oddam sprawiedliwość monstrualnej intencji firmy“.

Wierząc głęboko w to, że właśnie B. Shaw powinien otrzymać nagrodę Nobla w dziale literatury, prosiłem go w 1923-im roku o wyrażenie swego poglądu w sprawie udzielenia nagrody Nobla zasłużonemu mężom Anglii i Stanów Zjednoczonych. B. Shaw dał mi następującą odpowiedź: „Nigdy nie przeglądał listy. Komitet nie może rozpoznać geniusza; może tylko akceptować ustaloną reputację i to bardzo a bardzo pewną, to znaczy, niepodlegającą krytyce. Ponieważ reputacja największych geniuszów literatury podlega krytycznym ocenom aż do ich śmierci, lub przynajmniej do chwili, gdy staną się zupełnie nieszkodliwymi, w wieku zgrzybiałym, nie powinni oni stawać do konkursu. Zdobywcy nagród są jak skromne hotele w przewodniku Baedekera — „opatrzni wzmianka polecająca“.

„Zdarza się czasami, że artysta o sławie międzynarodowej, zapłatany tylko chwilowo w gąszcz krytyki i ujemnych ocen, otrzymuje nagrodę 40.000 dolarów, zresztą zupełnie słuszną. Naprzykład William Butler Yeats“.

„Ale w większości wypadków, jak n. p. przy przyznaniu nagrody Rudyardowi Kiplingowi, komitet musi się kierować popularnością, jako najbezpieczniejszą i najpewniejszą kwalifikacją“.

„Wogóle jednak cała koncepcja wyznaczenia nagród pieniężnych za twórczość artystyczną jest absurdem. Nagroda Nobla jest loterią dostępną dla wszystkich, którzy osiągnęli minimum sławy (popularności). Jako taka jest pożyteczna, gdyż przypadkowo wzbogaca i nie wynagradzanego przeciwnika; ale to wszystko co się da powiedzieć na jej korzyść“.

Czas mści się! B. Shaw zaprzecza sam sobie, gdyż jest obecnie geniuszem, który nie tylko nie wyszedł z obiegu, lecz, przeciwnie, wyszedł poza mete. pozostawiając daleko w tyle współzawodników. Zaznaczałem niejednokrotnie w szkicach moich, publikowanych w Stanach Zjednoczonych, w Anglii i na Kontynencie, że po śmierci Anatola France'a, jest B. Shaw wielkim mistrzem literatury bez rywala lub współzawodnika. Mówiłem to, wiedząc zresztą, że w razie plebiscytu wśród wybitnych literatów angielskich, B. Shaw dostałby mało głosów, a może nawet żadnego. Wszystkie galki otrzymałby Thomas Hardy, na korzyść którego rozpoczęto wówczas propagandę nie-smaczną nawet, bez jego wiedzy i zgody.

B. Shaw nigdy publicznie nie twierdził, że jest geniuszem. Godził się na przyznanie mu genialności, ale odgradał się od tytułu. Akurat 20 lat temu, w jednym ze swoich pierwszych

listów do mnie, dotychczas zresztą nigdzie nie-drukowanym, pisał p. B. Shaw otwarcie: „Razdę panu we wszystkim, co pan pisze, uwzględnić znaczenie mego treningu (mych ćwiczeń, mej pracowitości), gdyż inaczej, wyolbrzymi pan moje wrodzone zdolności. Mój „trening“ pozwolił mi wywrzeć wrażenie niezwykle oryginalnego, dowcipnego i błyskotliwego autora, któremu brakuje tylko głębszego uczucia; w rzeczywistości, choć jestem do pewnego stopnia człowiekiem genialnym (utalentowanym), gdyż inaczej, przypuszczam, nie wykorzystałbym swego doświadczenia i zdemoralizowałbym się nadmiarem wolnego czasu, luksusem i obfitością pieniędzy, nie uważam się bynajmniej za błyskotliwego i dowcipnego pisarza. Gdyby literaci oddychali świeżym powietrzem tak jak ja, i trzymali się z daleka od ciasnych koteryjek literackich, w których intelektualna i duchowa twórczość powoli lecz beznadziejnie się degeneruje, miałbym z pewnością tysiące rywali świetniejszych odemnie. Nic bardziej fałszywego nad pogląd, że moje dzieła są zabawką dowcipnego i uszczypliwego bohatera salonów: są one rezultatem uporczywego ślęczenia, poczynając od nieudolnej pisaniny za lat młodych, trwającego 25 lat, dzień po dniu. Każdy może zdobyć moją umiejętność za tę cenę, a wielu ludzi nawet daleko taniej“.

Thomas Edison powiada, że na geniusza składa się 90 proc. wytrwałości, a 10 proc. inspiracji. B. Shaw wyraził się pewnego razu o sobie w rozmowie ze mną: „99 proc. mego ja nie różni się niczem od istoty mych bliźnich“. Ale ten właśnie bezcenny 1 proc., ta drobina temperamentu, indywidualności, jakkolwiek to nazwać, wykreśla i stwarza różnicę między geniuszem a wyrobnikiem.

(Copyright by P. A. P.)

Ziemi groziło niebezpieczeństwo.

Już od kilku tygodni zauważyli astronomowie, że ku naszej ziemi zbliża się w szybkim tempie olbrzymi kometa Pous-Winnecke. Kolos ten ma łeb 500 razy większy od naszego globu a ogon długi na kilka milionów kilometrów. Około 21 u. m. był niedaleko słońca, później zbliżył się do ziemi na jakie 7 milionów kilometrów. Przy sprzyjających okolicznościach moglibyśmy go zobaczyć w rozmiarach większych od pełni księżyca. Niektórzy astronomowie już się obawiali, że jeżeli kometa zechce zachaczyć „ogonkiem“ o ziemię może wytruć całe ludzkie plemię.

Ale na szczęście do karambolu nie przyszło. Dnia 30 czerwca kometa zawróci z drogi i pomknął w dal, ciągnąc za sobą wspaniały ogon. Za 5 i pół roku zjawi się znowu, aby nam złożyć wizytę, o ile oczywiście gdzieś po drodze nie rozbije sobie łba o jakiś twardszy czerep niebieski, co się tym romantycznym wędrowcom nierzadko zdarza.



Z Ziemi Czerwieńskiej.

Wiec przedwyborczy w Boryslawiu.

(Od naszego korespondenta)

Boryslaw, w czerwcu.

(k. e.) W najbliższej przyszłości, bo dnia 3 lipca mają się tu odbyć wybory do Rady miejskiej. Nic więc dziwnego, że temperatura przedwyborcza jest tu nieco podwyższona a Boryslaw znajduje się obecnie pod znakiem wieców, zwoływanych przez organizacje polskie, ukraińskie i żydowskie.

Ze wspomnianych wieców wyróżnił się niezwykle wysokim poziomem wiec, zwołany przez Zw. Naprawy Rzeczypospolitej, jaki się tu dzisiaj odbył pod przewodnictwem inż. Machnickiego.

Na wiec ten, który odbył się w wypełnionej po brzegi sali kina „Apollo“ przybył ze Lwowa delegat Egzekutywy prowincjonalnej Z. N. R. p. radca **Dziedzielewicz**. W głęboko przemysłanym swym przemówieniu podkreślił p. Dziedzielewicz, że wybory kurjalne są przeżytkiem czasów zaborczych, krzywdzącym dzisiaj szczególnie szerokie sfery pracujące. Wobec jednak najlepszych intencji obecnego rządu, który mimo wszystko nie umiał skłonić dogorywającego na uwiad starczy sejm do stworzenia nowej ordynacji wyborczej, nie należy bojkotować zbliżających się wyborów. Wierząc niezbitcie — mówił p. Dziedzielewicz — w to, że następne wybory do rad miejskich będą przeprowadzone na podstawie nowej ordynacji wyborczej — należy usilnie się starać wybrać przy najbliższych wyborach jaknajwięcej ludzi uczciwych i godnych zaufania, którzyby częściowo przynajmniej uzdrowili nasze samorzady.

Następnie dłuższe przemówienie wygłosił **Dr. Wojciechowski**, znany i niezmiennie ceniony w Zagłębiu Naftowym działacz Z. N. R. i Zw. Legionistów.

Dwutysięczne rzesze wysłuchały w największym spokoju bardzo rzeczowego przemówienia dra Wojciechowskiego, które tchnęło głęboką wiarą w skuteczność wszelkich poczynań Rządu i Pierwszego Marszałka Polski.

Z mowców socjalistycznych przemawiali p. poseł Oktawiec, p. Markowski i inni. Wezwali oni w swych przemówieniach ogół robotników do bojkotowania wyborów kurjalnych. Przy uchwalaniu rezolucji okazało się, że wśród mas robotniczych, które idą w Zagłębiu Naftowym przeważnie pod wodzą P. P. S. znalazła się wielka liczba takich, którym trafily do przekonania głębokie wywody tych, co stawiają nade wszystko interes państwa i uzdrowienie samorządów.

Uroczystość strzelecka w Tłustem.

(Od naszego korespondenta).

Tłuste, w czerwcu.

Jako żywy przykład rozwoju Związków Strzeleckich w Ziemi Czerwieńskiej może posłużyć Uroczystość zaprzysiężenia Strzelców w Tłustem.

Przebieg uroczystości był następujący: Dnia 25 czerwca odbyły się zawody marszowe z Czortkowa do Tłustego 24 km. Start nastąpił o godz. 16 od grobu nieznanego żołnierza w Czortkowie do mety przy bramie tryumfalnej w Tłustem. W zawodach wzięło udział 11 drużyn. Pierwsza nagrodę otrzymała drużyna Petlikowce stara, która przybyła do celu w 2 godz. 47 min., druga nagrodę uzyskało Seminarjum nauczycielskie w Czortkowie, trzecią Stanisławów, czwartą Czortków. Na powitanie braci strzeleckiej miasteczko Tłuste wspaniale udekorowało się sztandarami polskimi. Już na dworcu zauważyliśmy porządek i sprawność wojskową miejscowego Strzelca. Do wieczornego pociągu gwoili przy-

witania i rozkwaterowania przybywających ko-
leją gości wyszli prezes Związku Strzeleckiego
p. Pleczyński, komisarz miasta a zarazem komdt.
Strzelca p. Kobiernik, oficer inspekcyjny p. Pa-
lac. — Kuchnia żołnierska funkcjonowała bez z-
rztu. Biuro kwaterunkowe Strzelca rozlokowało
Strzelców i oficerów w dobrych i odpowiednich
kwaterach.

Na drugi dzień t. j. 26 czerwca odbyła
się o godz. 7 rano zbiórka wszystkich współ-
prawujących drużyn. Komdt. Obwołu w Czort-
kowie p. por. Wojtyna złożył komendantowi
okręgu lwowskiego p. płk. Kruk-Kolbuszewskie-
mu raport, poczem marsowo wyglądający w
helmach stalowych we wzorowym porządku ba-
lajon strzelecki udał się do kościoła.

Podziwialiśmy karne oddziały Czortkowa, B-
czacza, Stanisławowa, Zaleszczyk, Tłumacza, Tłus-
tego, którym dowodził energiczny i pełen za-
pału dla idei Strzelca p. por. Stanisław Lipski.
Do kościoła wniósł sztandar Strzelca komendan-
t Chudziński w otoczeniu dwóch sierżantów, poczem
kapłan Wróbel poświęcił sztandar. Wzruszający
był rzeczywisty widok duszpasterza, który z-
łami w oczach błogosławił narodowe sztandary.

Po nabożeństwie p. dr. Mazurkiewicz wygło-
sił wspaniałe i podniosłe przemówienie o ide-
m gotowania bojowego Narodu. Następnie komdt.
Kruk-Kolbuszewski zaprzysięgał oddziały strzelec-
kie, poczem w kilku słowach dziękując wszyst-
kim za przybycie zamknął podniosły akt p. pre-
ses Pleczyński.

P. płk. Maksymowicz, dowódca 4 brygady
K. O. P. w otoczeniu reprezentacji Rządu i
Strzelca w osobach marszałka Makowieckiego,
komendanta Kruk-Kolbuszewskiego, starostów
Struszyńskiego i Krzyżanowskiego, kapitana Gi-
laysia, kapitana rezerw. Chlebka, prof. Halkic-
wicza, Sawickiego, Bucza? prezesa Strzelca p.
Dworakiego, rzyenta Michałewskiego i innych
czekał defiladę. Młodzi żołnierze ze sprawnością
starego żołnierza przemacierowali. Wzruszający
był zwłaszcza obraz strzelca Biłeckiego, który
mimo 58 lat w helmie stalowym z czepem na
ramieniu dziańskim krokiem maszerował. Rado-
wało się serce nasze widząc, że starzy i młodzi
jednoczeni są jedną myślą: salus reipublicae su-
prema lex esto. Na placu zbiórki odbyło się uro-
cyste wręczenie nagród po odpowiedniej prze-
mowie p. płk. Maksymowicza, który zakończył
przemówienie okrzykiem na cześć Marszałka Jó-
sefa Piłsudskiego, podchwycenym żywo przez
wszystkich obecnych.

Po południu odbył się festyn i zabawa ta-
teczna, na którą przystąpiła muzyka 9 pułk.
łanów. Dobrze się stało, że zaprzysiężenie Strze-
ców nastąpiło na wschodnich rubieżach Rzeczy-
pospolitej, pokazaliśmy przez to, że czuwamy
gołowi jesteśmy każdej chwili odeprzeć napa-
tliwych wrogów.

Na zakończenie jedra tylko mała uwaga. —
Przy podobnych uroczystościach powinny mia-
rować czynnikami wydawać zarządzenia, opano-
wać lichwę i wyzysk miejscowych traktierni i
restauracji. Korzystając z podobnych okazji w
celu nabijania sobie trzosa kosztów przyjeżdżają-
cych chyba kręgołom. Szczerdnie w tym wzglę-
dzie odznaczyła się restauracja p. Łagodziński-
go, gdzie ceny były wprost horrendalne wyso-
kie, przewyższające nawet ceny warszawskie. —
Władze winne w podobnych wypadkach wzię-
bywatełi w obronę i poskromić nieco nieucz-
liwych kupców.

Lesław Juliusz Chlebek.

—oo—

Egzekutywa w Stanisławowie.

Związek Naprawy Rzeczypospolitej, Egze-
kutywa Okręgowa i Koło Stanisławów, urzę-
dują stale w lokalu własnym w Stanisławowie,
przy ul. Lipowej l. 9 od godziny 18-tej do 20-tej
popołudniu.

—oo—

List z Truskawca.

(Od naszego korespondenta)

Truskawiec, w czerwcu.

Przed kilku dniami rozpoczął się tutaj dru-
gi z kolei sezon. Powitała go piękna pogoda,
której brak dawał się kuracjuszom dotkliwie
odczuwać w sezonie ubiegłym.

Już w pierwszych dniach maja, ściągając tu
poczęli kuracjusze — początkowo jednak było
tu smutno i nudno, do czego w wielkiej mierze
przyczyniło się zimno.

Obecnie wille są już prawie całkiem zapeł-
nione, a kuracjuszów jest już moc. Spotkać tu
można ludzi z całej Polski.

Rzecz charakterystyczna, że nasza dzie-
lnica wcale tu nie dominuje, najlepiej bowiem
jest tu reprezentowana Kongresówka z Wa-
szawą na czele. Jest też wiele ludzi z Pozna-
nia.

Wszyscy spieszą kilka razy dziennie do
źródła „Naftusi“, tak, że obserwatorowi sama
przez się narzucać się musi refleksja, na temat
zjednoczenia dzielnic, pod wpływem... cudzo-
wnego źródła truskawieckiego.

Na deptaku, gdzie rano i popołudniu przy-
grywa muzyka wojskowa — prawie zawsze
ludno i wesoło. Mimo to, porządek panuje tu
wzorowy i to głównie dzięki staraniom Zarzą-
du zdrojowego, który dąży do wszelkich sta-
rań, by z Truskawca uczynić zdrojowisko nie
gorsze od zagranicznych „badów“.

W ciągu ostatnich lat, Truskawiec zmie-
nił się nie do poznania. Przybyło mnóstwo no-
wych will, stylowo wprost budowanych. —
Niemile wrażenie czynią może dwie lub trzy
wille trzypiętrowe, które przypominają wiel-
komiejskie domy czynszowe.

Wieczory spędza się tu bardzo miło, zale-
żnie to zresztą od upodobania. Jedni przechadza-
ją się po deptaku, inni wolą przesiadywać na
werandach, oświetlonych przeważnie elek-
trycznością, a znowu inni spieszą wieczorami
do jednego z dwu barów, nawiasem mówiąc
wykwintnie urządzonych, by się tam dowoli
natańczyć.

Ostatnio przybył do Truskawca zespół
teatralny ze słynnym Jaraczem. Odegrano kil-
kakrotnie z ogromnym powodzeniem „Szczę-
ście Frania“. Wytworna publiczność, która
wypełniła po brzegi salę zdrojową, przeżyła
dzięki Jaraczowi nie małą emocję.

Gdy jednak chodzi o pobyt w Truskawcu,
— ma on, jak każdy medal — dwie strony. O-
bok strony dodatniej pobytu, jaką powyżej
przedstawiłem, jest i ujemna, najbardziej mo-
że przykra — kwestja drożyzny, która unie-
możliwia szerszym sferom skorzystać z tej,
tak potrzebnej w wielu wypadkach kuracji tru-
skawieckiej.

Mieszkanie, wraz z pensją, kosztuje dzien-
nie co najmniej 12 złotych od osoby, kąpiel zaś
mineralna w klasie drugiej, kosztuje blisko 4
złote. Zaznaczyć jednak muszę, że napływ co-
raz to nowych kuracjuszów nie ustaje ani na
chwilę, wskutek czego też ceny wzrastają tu
ustawicznie. Możliwe, że będzie nieco taniej
w trzecim sezonie.

Kazied.

WZROST POLSKOŚCI NA G. ŚLASKU.

Katowice. 1. 7. (Pat.) Wynik zapisów do
szkół polskich na Górnym Śląsku przedstawia
się następująco: W mieście Katowice 72 proc.,
w poprzednio 62 proc. powiat Katowice 91 proc.
(75 proc.) Królewska Huta 72 proc. (61 proc.)
powiat Świętochłowice 81 proc. (54 proc.) pow.
Tarnowskie Góry 89 proc. (82 proc.) powiat
Cieszyński 75 proc. (85 proc.) pow. rybnicki 96
proc. (90 proc.) w Lublińcach 99 proc. (90 proc.)
W wielu miejscowościach zapisało się do szkół
polskich pełne 100 proc. dzieci

Z życia miasta.

30-letni jubileusz lwowskiego dziennikarza.

Lwowski świat dziennikarski święcił wczoraj 30-letni jubileusz pracy dziennikarskiej redaktora Władysława Szenderowicza, współpracownika „Słowa Polskiego” i Polskiej Agencji Telegraficznej (P. A. T.), oraz sekretarza Syndykatu we Lwowie.

Red. Władysław Szenderowicz rozpoczął pracę dziennikarską przed 30 laty w „Słowie Polskim”, tuż po ukończeniu szkoły średniej, kontynuując jednocześnie studia uniwersyteckie.

Trzydzieści lat pracy dziennikarskiej, pracy wyczerpującej i szarpiącej nerwy — to wiele. Panu Władysławowi Szenderowiczowi tą drogą zaszliśmy serdeczne życzenia, dalszej owocnej pracy w prasie i dla prasy.

Redakcja „Dziennika Lwowskiego”.

Sp. dr. Jan Papeé.

Z szeregów lekarskich ubył znów Jeden i Ten, który zawsze w pierwszym kroczył rzedzie, dbał o dobro rzesz lekarskich, dbający o los wdów i sierót po lekarzach, od lat pracownik i przodownik Izby lekarskiej wytrwały, niestrudzony. Takim pozostanie ś. p. dr. Papeé na zawsze w pamięci tych, którzy Go znali i tych, którym przypadło z Nim współpracować.

Dziecko Lwowa — tutaj przebywał praktykę szpitalną, tutaj był sekundariuszem odd. chorób skórnych, potem długoletnim ordynatorem polikliniki powszechnej. Od lat pełnił obowiązki naczelnika lekarza oddz. sanitarno-obyczaj. i przez czas pewien był też lekarzem Kasy Chorych m. Lwowa. Nie dziw, że znali Go rzesze i umiały ocenić.

Cenić Go umieli również koledzy — lekarze, czego dowodem ofiarowanie Mu przewodnictwa w Izbie lekarskiej w 1914 r. I od tej chwili umiał tę godność zaszczytną wśród najtrudniejszych warunków utrzymać i podtrzymać. Wybrano Go przeto członkiem Naczelnej Izby lek. w Warszawie i członkiem Sądu Izby Naczeln. Toż w chwili, gdy Ten długoletni pia-

stun godności lekarskich uległ niszczącej, gwałtownej chorobie, rzesza lekarska rozumie i odczuwa jaką stratę ponosi przez śmierć śp. dra Papeého.

Dr. Z. K.

Z sali sądowej.

Poseł skazany na trzy miesiące więzienia.

Ubiegłego miesiąca w prowokacyjny sposób zachowywał się „podchmielony” obywatel nieznanego nazwiska, wywołując zbiegowisko. Na zwróconą mu uwagę przez post. Sokołowskiego jego postawa nie zmieniła, a gdy będący w służbie posterunkowy odmówił przyjęcia nieznanego osobnika wymierzył mu policzek. Żądaniu post. Sokołowskiego podanie nazwiska sprzeciwił się, oświadczając że jest... postem i nie zamysłał byle komu wyjawiać nazwisko.

„Pana posła” sprowadzono do komisariatu gdzie stwierdzono że jest to Jan Dziurek, szofer i udzielono mu bezpłatnej gościny w „apartamentach” przy ul. Jachowicza. Wczoraj Jan Dziurek stanął przed sądem, oskarżony o czynne targnięcie się na posterunkowego w służbie.

Sędzia skazał p. „posła” Dziurka na 3 miesięcy „dziury” z zawieszeniem wyroku do 2 miesięcy.

ZABÓJSWO.

Wczoraj w Sądzie Okręgowym, odbyła się rozprawa Władysława Korabę, ślusarza zamieszkałego na Bogdanówce — któremu akt oskarżenia zarzuca, że w dniu 7 maja wspólnie z bratem Teofilem i matką Marią Korab, dopuścił się zabójstwa Józefa Mazura.

Przyczyną zabójstwa, była podwyżka komornego — której lokator Korabów — Józef Mazur nie chciał płacić i ztąd powstał konflikt, którego epilogiem było zabójstwo. Broni adw. dr. S. Weiss.

Po ukończonej rozprawie zapadł wyrok, skazujący Władysława Korabę na 4 lata ciężkiego więzienia. Dalsi oskarżeni, zostali od winy i kary uwolnieni.

Wiadomości sportowe.

Kalendarzyk na dzisiaj: godz. 11-ta uroczystość poświęcenia parku tenisowego „Pogoń”, zbieg ulic Potockiego, 29 Listopada i Szymonowiczów; godz. 11-ta mecz „Janina” (Złoczów) — „Lechia”, boisko 40 pp. Pohulan-ka; godz. 5.15 mecz „Warta” (Poznań) — „Hasmonea”, boisko „Hasmonei” za rogatką lyczakowską.

Na zawody lekkoatletyczne o Mistrzostwo Polski „Pogoń” lwowska wysyła następujących zawodników: por. Baran (rzut dyskiem, kulą i młotem), kpt. Łucki (rzut dyskiem i kulą) Sawaryn (biegi 5000 i 10.000 m), Smakulski (rzut oszczepem).

Sekcja Tenisowa klubu „Czarni” zawiadamia, że korty tenisowe we własnym parku sportowym za placem Targów Wschodnich są do dyspozycji PT. Publiczności codziennie od godz. 6 rano do zmroku.

Cena dla członków Sekcji wynosi: ryczałt miesięczny 12 zł., dla nie członków 20 zł. Za godzinę gry dla nie członków 1.20 zł.

Na kortach Sekcji jest do dyspozycji trener tenisowy p. W. Pappius.

Nurmi! Słynny Finn wykazał przed kilkoma dniami, że wcale mu się nie spieszy na emeryturę sportową, na którą go gwałtem wysyłano. Oto pobił rekord światowy w biegu na 2 klm. (5 m 26 s), należący do Wiedego w czasie 5 m 24.6 s. — i jest znowu najgroźniejszym przeciwnikiem na przyszłoroczne Igrzyska Olimpijskie w Amsterdamie.

ZAKAZY FILMOWE.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych postanowiło nie udzielać zezwolenia na publiczne wyświetlenie filmów dwóch wytwórni niemieckich: „Eikofilm” i „Nationalfilm”, które wspólnie wypuściły głośny film antypolski „Granica w płomieniach”.



WITOLD ZECHENTER.

3

Czciciele czasu.

(Ciąg dalszy).

Wierzyliśmy w Ciebie, żeś objawił się istotnie prorokowi Rodescu i żeś mu rzekł:

Przyjdzie godzina w której cały świat dowie się, że ja jestem bogiem!

Ześle nań pomstę mą pierwszą za udarczenie godności mojej przez tyle długich stuleci. Za nie szanowanie bóstwa mego. Żeby uwierzyć we mnie.

I rzekłeś mu:

Ty jesteś mądry mądrością największą. Tobie powiadam:

Naucz dwudziestu pięciu ludzi, którzy mądrością swą są najbliższymi mądrości twojej.

I czekajcie dnia!

A módlcie się do mnie wnosząc ręce ku górze tak, by wskazówkami będąc pokazywały godzinę, w której odezwę się poraz pierwszy od milionów lat.

Godzinę za 5 minut trzy na 12.

I czekajcie!

I wiercie!

Tak rzekłeś.

A prorok Rodescu poszedł w świat i zeszedł wszystkie kraje. Znalazł nas, dwudziestu pięciu, i złączył nas jedną religią i pouczył nas o wszystkim. Potem zabrał go. Zmarł lat temu dwadzieścia pięć o godzinie za pięć minut trzy na 12.

Liczyliśmy lata i ufaliśmy tobie

Dziś przemówiłeś.

Świat cały drży z przerażenia i krzyczy: ratunku!

O ty, którego oblicze podobne jest tarczy zegara!

O ty, który nie masz początku ani końca!

Któryś jest wieczny i nieśmiertelny!

Wszechwładny!

Który kierujesz wszystkim i wszystkimi!

Który odmierzasz lot planet i każdy krok człowieka na ziemi!

Dziś dziemy w świat z nauką Twoją.

Ratować ludzkość obłąkaną ze strachu. Żebyś się ulitował! Żebyś powrócił im — sobie.

Arcykapłan opuścił ręce. Za nim opuścili je wszyscy. Twarze ich płonęły ekstazą. Wiew nad światów zatargał im dusze, gdy ujrzeni, jak w oczach ich wszystkich zegar przy pełnym blasku świec dwudziestu pięciu, zaczął rozpyływać się w powietrzu, póki nie zniknął całkiem.

— Bracie Withe, zgaś świece.

Ciemność zaległa pokój.

— W imię czasu, boga wiecznego, nieśmiertelnego, wszechwładnego. Idziemy w świat! Wiercie wszyscy, co mamy robić?

— Wiem, arcykapłanie!

II.

NOWA RELIGJA.

Paryż nie opierał się wcale.

Wszyscy z największym podnieceniem przy mowali nauki Czcicieli Czasu i wstępowali w

Zastęp braci nauczających Powiększał się z każdą godziną.

Nawet najbardziej fanatyczni wyznawcy dotychczasowych wierzeń przechodzili w szeregi Czcicieli Czasu. Przecież w nowej tej religii znajdowali przystań, w której było rozwiązanie zagadki. Przerażająca groza opuszczała ich. W ufności największej oddawali swe jaźnie bogu potężnemu i jednemu.

Wnet rozbiegli się po całej Francji. W entuzjazmie kwitnęły im na wargach ociekające wiarą jak krwią serca. Całe wsie, całe dzielnice miast przechodziły masowo na nową wiarę.

Ogromny zapal niosł ich po całym świecie. Przed nimi tarzała się w prochu zatracenięcej rozpacz bezsilna słabość nierozumienia. Za nimi kwitnęły się jasne gaje ukojeń. Przed nimi rosły amentarze samobójców i rozlegały się potworne krzyki obłąkanych, klnących święta godzinę i rozbijających zegary — nie mogących jednak nigdy rozłączyć ani przestawić ani zniszczyć wskazówek, rozstawionych pod jednym kątem nieruchomo i ciągle.

Uplynał zaledwie miesiąc owity w mgłę, a już cały świat od bieguna do bieguna, od wschodu do zachodu uwierzył w Boga Czas.

Wiara ta zdawała się drzeć podświadomość w duszach ludzkich. Trzeba było tylko podnieć umotywowania lub cudu, by wybuchła płomieniem ogromnym.

Zastęp Czcicieli Czasu był niezliczony. Miliony, miliony, miliony — wszyscy!

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

4

KALENDARZYK

L P I E C

Poniedziałek

Dzisiaj rz. kat. Józefa Kalasant. — gr. kat. Juliana m.
Jutro rz. kat. Cyryla i Met. — gr. kat. Jewsejaja.

TEATR WIELKI.

Niedziela 3. lipca „Ksiądz Marek“.

Poniedziałek 4. b. m. „Ziółko“.

Wtorek 5 b. m. „W rajskim ogrodzie“.

TEATR NOWOŚCI.

Niedziela 3. lipca „Qui-Pro-Quo“.

Poniedziałek 4 b. m. „Z papryką“, gość. występy teatru warsz. „Qui-Pro-Quo“.

Wtorek 5 b. m. „Z papryką“, gość. wyst. teatru warsz. „Qui-Pro-Quo“.

REPERTUAR KINOWY.

Apollo: Skompromitowana żona.

Chimera: Hrabia bez paszportu.

Fatamorgana: Wielka Parada.

Kopernik: Szczęście w butach.

Lew: Dzieje upadłej kobiety.

Marysielka: Szczęście w butach.

Nowości: Quo Vadis.

Palace: Karjera panny Anety oraz Gwiazda Kabaretu.

Pasaż: Król Paryża.

Rococo: Dziewczyna o szarych oczach. w głównej roli Norma Talmadge, oraz dwuaktowa komedia.

Uciecha: Cud wilkow.

—00—

TEATRY I WIDOWISKA.

Wobec niezwykłego zainteresowania, jakie obudził wspaniały dramat Juliusza Słowackiego: „Ksiądz Marek“, dzięki świetnej grze najwybitniejszych sił naszego dramatu z pp.: Barwińską: dyr. Barwińskim, Guttnrem i reżyserem sztuki Strachockim (rola tytułowa) na czele, Teatr Wielki powtarza to arcydzieło polskiego dramatu dziś poraz 4-ty, na specjalne życzenie zjeżdżającej się licznie młodzieży z kresów wschodnich. Uczestnicy wycieczek, najmniej w liczbie 10 osób, mogą otrzymać na to przedstawienie 50-procentowe zniżki biletowe w Sekretariacie Teatrów M. od godz. 10 rano do 12 w południe i od godz. 6-tej wieczorem.

— „Ziółko“, przepyszna, tryskająca humorem i dowcipem komedia R. Coolusa, która na scenie Teatru Nowości zdobyła sobie pełny sukces artystyczny, budząc stale burzliwy śmiech i wesołość na widowni wypełnionej tłumnie na każdym przedstawieniu, ukaże się w poniedziałek 4 b. m. na scenie Teatru Wielkiego w premierowej reprezentacji artystycznej, z pp.: Hryniewiczówną, Lewicką, Czakiem, Dobrowolskim, Kleszczyńskim, Zabielskim i reżyserem sztuki Winklerem w rolach czołowych.

— „Z papryką“, świetna rewja aktualna pióra dr. Pietraszka i M. Hemara — którą teatr „Qui-Pro-Quo“ rozpoczął swoje występy, grana będzie w dalszym ciągu dziś i w dnie następne. Bajeczny humor, prześliczne piosenki i kuplety, przebarwne tańce i rozśmieszające do łez sketsche, w czarującym wykonaniu pp.: Ordonówny, Zimińskiej, Topolnickiej, Jaśkówny, Karlińskiej, Dymyzy, Krukowskiego, Mino-wicza, Słomnickiego i Porębskiego, pod wodzą niezrównanego konferencjera i reżysera Jaroszyego, tworzą przepiękne widowisko, które stało się obecnie największą atrakcją artystyczną dla Lwowa.

— Turnee artystyczne baletu miejskich teatrów lwowskich. Ciesząca się ogólną sympatią drużyna baletowa naszych teatrów udaje się w podróż artystyczną po większych miastach Małopolski, pod wybitnie fachowem kierownictwem artystycznym i reżyserją doskonałego, pełnego zapału i inwencji artystycznej.

baletmistrza miejskich teatrów, Józefa Ciesielskiego. W zespole uczestniczą ulubienice publiczności, primabaleriny: pp.: Maryla Marówna, K. Brzezówna, M. Wojciechowska oraz cały zespół baletowy z p. Zygmuntem Patkowskim na czele. Występy te odbędą się 2 lipca w Boryslawiu, 3 — w Truskawcu, 4 — w Drohobyczu, 5 lipca w Sanoku, 6 lipca w Przemysłu, 7 lipca w Jarosławiu, 9 lipca w Stanisławowie, 10 lipca w Kołomyży.

Z MIASTA.

— Nabożeństwo żałobne, za spokój duszy ś. p. Heleny Stroińskiej, odbędzie się w poniedziałek rano, o godzinie 8-mej, w kościele Marii Magdaleny.

— Państwowy Ogólny Kurs Radiotelegrafii i Radiotelefonii. W czasie od 8 października 1927 r. do końca maja 1928 r. odbywać się będzie w Państw. Szkole Przemysłowej we Lwowie (ul. Snopkowska 1. 47) Ogólny Kurs radiotelegrafii i radiotelefonii. Do dyspozycji uczestników laboratorja i stacja radiotelegraficzna.

Do przyjęcia na słuch. zwyczajnego wymaganych 6 klas szkoły średniej ogólnokształcacej, na nadzwyczajnego mniej o ile zapisujący wykaże się praktyką zawodową elektromechaniczną. Ilość miejsc ograniczona. Wpisy na kurs odbędą się w dniach od 21 do 24 września. Opłata za cały kurs 165zł. — 10 zł. za świadectwo ukończenia kursu.

— „Familienbad“ na Żelaznej Wodzie. Na stawie „Żelaznej Wody“, utarł się obecnie niezbyt sympatyczny zwyczaj, że do oddziału neskiego, dopuszcza się i niewiasty, przeważnie młode, rekrutujące się ze sfer żydowskich. Ponieważ zdaje się kąpiel w tym stawie nie jest przeznaczona na „Familienbady“, a przy wielkim ścisłości, jaki tam panuje, dochodzi do scen, nie zawsze z prymitywną moralnością się zgadzających — przeto zwracamy na to uwagę powołanych czynników, by zabronili nadal, uprawiania tego rodzaju wspólnych kąpiei.

— Licytacja wybrakowanych koni wojskowych. Podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 8 lipca b. r. o godz. 8-mej odbędzie się na targowicy koni we Lwowie (koło Rzeźni miejskiej) licytacja 54 wybrakowanych koni wojskowych, w której to licytacji mogą wziąć udział wszyscy obywatela nie pozbawieni prawa zawierania umów.

— Nieznani rozbiłacz kufków. Z kufka Pudławy Annej, (Józefa 5) skradziono gotówką 51 zł.

Analogiczny wypadek, miał miejsce w domu Maksymiliana Annika, (L. Sapiehy 55), którego z zamkniętego kufka skradziono garderobę i bieliznę.

— Bezpłatny wypoczynek w gościnnych lokalach przy ul. Jachowicza otrzymali: Władysław Komarnicki, (Zniesienie), za kradzież garderoby na szkole służby z restauracji „Flelanka“ przy ul. Wojciecha 11 a.

Laner Jan, lat 24, (Parkowa 6) i Podgórski Józef lat 22 (Zniesienie — ul. Wesoła 463) za wywołanie awantury i strzelanie w kawiarni „Republika“ przy ul. Kościuszki 1. Szkody wyrządzone przez wojowniczych młodzieńców wynoszą 220 zł.

Włamania. Z zamkniętego mieszkania Wachla Samuela (Żulińskiego 11) złodzieje wynieśli otomane, poduszki i palto zimowe wartości 125 zł.

Wczoraj doniósł policji Wolański Mieczysław (Listopada 21), że nieznany sprawca, po wylamaniu deski w drzwiach, skradł na jego szkodę 2 pary spodni, wartości 160 zł.

Kradzież biżuterii. Wczoraj doniosła policji, Aniela Jachowa zam. przy ul. Kamplana 11, że dnia 28 b. m. nieznani sprawcy z jej mieszkania skradli: złoty zegarek damski, pierścionek i dwie pary kulczyków, ogólnej wartości 300 zł. Za sprawcami policja wdrożyła dochodzenia.

Kradzież roweru. Z przed sklepu Friedfelda przy ul. Jagiellońskiej, na szkodę Neuwelt Aleksandra, (Kościuszki 16), skradziono rower wartości 300 zł.

—00—

Drużyny waka yjne.

Two Zabaw Ruchowych i Komitet Kolonijny dla młodzieży szkół średnich przy T. N. S. W. organizują w czasie wakacji drużyny wakacyjne dla tej młodzieży szkół średnich, która pozostaje na wakacje we Lwowie. Drużyny te będą odbywały swe ćwiczenia w parku T. Z. R. za rogatką stryjską codziennie rano i po południu pod kierownictwem fachowych instruktorów. Na program się złożą: gimnastyka, lekka atletyka, zabawy i gry sportowe. Uczestnicy będą bezpłatnie korzystali ze wszystkich urządzeń technicznych w parku, gdzie za niską opłatą będzie można dostać śniadania i podwieczorki. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 6. lipca od godz. 6-ej do 8. wiecz. w lokalu T. N. S. W. przy ul. Lyczakowskiej 5. I. p. prof. Elżbieta Rudnicka, a od 6. lipca można się zgłaszać w parku T. Z. R.

Oba Towarzystwa organizujące drużyny wakacyjne apelują gorąco do wszystkich rodziców, opiekunów i wychowawców młodzieży, pozostającej we Lwowie na wakacje, by posyłał ją na ćwiczenia do parku, gdzie na świeżym powietrzu, wśród ćwiczeń i zabaw wzmocni swe siły fizyczne.

—00—

Z Teatru Nowości.

Qui pro quo.

Pierwszy występ warszawskiego zespołu artystycznego „Qui pro quo“ zgromadził w sali teatru „Nowości“ niewidzianą tam dotychczas tłumy publiczności, której zapalu — tak po pierwszym zrozumiałego — nie potrafiły, zmrozić trudności związane z dostępem do tego przybytku sztuki na Słonecznej. Gdyby choć jedna setna wypowiedzianych onegdaj pod adresem magistratu i jego przedstawicieli przekleństw została spełniona, to tak on sam, jak i wszystko, co jego jest należałoby już do wspomnień — o prawda wspomnień bardzo przykrych.

Program zaprezentowany na pierwszym przedstawieniu nie miał bynajmniej charakteru rewelacyjnego, choć dzięki swej różnorodności nie nużył. Najbardziej interesującymi były te punkty programu w których występowali Dymyza i Zimińska. Dymyza samem pojawieniem się na scenie wywoływał salwy śmiechu. Dobrym był również Krukowski. Kreacje Ordonówny są od niepamiętnych czasów te same tak w doborze piosenek, które w swym istotnym charakterze nie uległy żadnej zmianie, jak i w sposobie ich odtwarzania który już zdążył nabrać cech maniery nie zawsze sympatycznej.

Pan Jarossy w charakterze konferencjera był jak zawsze znakomitym, dowcipnym i „absolutnie“ interesującym.

—00—

SAMOBÓJSTWO W POCIAGU.

Wczoraj wieczorem, w pociagu osobowym, zdążającym do Lwowa, na przestrzeni między stacjami, Brzuchowice a Rzesną Polską, targnął się wystrzałem z rewolweru na swe życie Langberg Michał, spedytor, zamieszkały we Lwowie, przy ulicy Kurkowej 26.

Desperata przewieziono na dworzec główny, gdzie lekarz dzielnicowy, dr Doliński stwierdził śmierć i polecił zwłoki odstawić do instytutu medycyny sądowej we Lwowie.

KRUCJATA PRZECIWKO BEZZENNYM.

Parlament perski, idąc śladami niektórych krajów europejskich, uchwalił nowe prawo, mające na celu zwalczanie bezzemności, a redukujące o 10 proc. pensję wszystkich urzędników państwowych, oskarżonych o wytrwałe przebywanie w kawalerskim stanie. Dekret ten ma jakoby zapobiec — częściowo chociażby wyludnieniu, a jednocześnie wzmocnić, w myśl poczynionych spostrzeżeń, wydajność pracy urzędniczej.

Przegląd gospodarczy.

Sytuacja walutowa.

Deficyt naszego bilansu handlowego w m. kwietniu i w maju i przypuszczalny deficyt za czerwiec zmuszą według wszelkiego prawdopodobieństwa rząd do pewnych posunięć w kierunku ograniczenia importu drogą zmniejszenia kontyngentów przywozowych, wstrzymania ulg celnych i ewentualnie zwaloryzowania cel. —

Wprawdzie jeszcze w maju wyraził się p. minister przemysłu i handlu w wywiadzie, udzielonym jednemu z pism warszawskich, że zahamowanie importu do Polski jest kwestią niezmiernie skomplikowaną, a w pewnych warunkach wielokrotnie bardziej szkodliwą dla rozwoju gospodarstwa narodowego, niż kilka miesięcy pasywności bilansu, jednak już obecnie nawet przed wprowadzeniem dalszych zarządzeń ograniczono przywóz rozmaitych artykułów zagranicznych.

Czynnik; mjarodajne chcą doprowadzić nasz bilans do dawnej aktywności i nie dopuścić do najmniejszych chociażby wahań waluty.

Na temat pożyczki zagranicznej krążyły w ostatnich dniach na rozmaitsze pogłoski. Aczkolwiek wszelkie te pogłoski są przesadzone, to jednak zdaje się nie ulegać wątpliwości, że pożyczka amerykańska zostanie ze względów technicznych zrealizowana dopiero z końcem lata lub w jesieni b. r.

Wiceprezes Banku Polskiego p. Feliks Młynarski oświadczył ostatnio, że rokowania pożyczkowe będą w najbliższych dniach definitywnie zakończone. Na razie zaś otrzyma rząd polski krótkoterminową pożyczką 15 milionów dolarów.

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę czerwca wykazuje wzrost zapasu walut i dewiz netto o 714.000 zł wskutek zmniejszenia się zobowiązań walutowych i reportowych o 580 tys. zł., natomiast brutto o 125.019 zł. do kwoty 231.857.545 zł. Zapas złota i srebra zwiększył się o 166.000 do 161,3 milj. zł. Portfel wekslowy zmniejszył się o 5,8 milj. do 383,9 milj. a obieg biletów bankowych o 12,6 do 681,6 milj. zł. Stan polskich monet srebrnych i bilonu przyjęty do zapasu Banku zmniejszył się również o 519.000 do 4,4 milj.; salda na rachunkach żyrowych i innych zobowiązaniach wzrosły o 10,5 do 267,7 milj. zł.

Obrót dzienny na giełdzie dewiz wynosił do tychczas przeciętnie 450.—500.000 dolarów, ostatnio jednak uległ redukcji, gdyż w związku z ograniczeniem importu banki zgłaszały mniejsze zapotrzebowanie. Całkowity przydział walut i dewiz uskutecznia wyłącznie Bank Polski.

Dolary notują oficjalnie 8,91 i pół, dewizy na New York 8,93. Bank Polski płaci za dolary 8,89—8,88 (drobniejsze odcinki). Za przekazy 8,91. Transakcje kablem do New-Yorku dokonywane są na 8,95 i pół do 8,95 i 3/4.

Przy zmianie gotówki na kabeł dopłaca się 3 — przy zamianie czeków na kabeł 2 do 2 i 1/2 do 2 i 3/4. promille. W obrotach prywatnych notują dolary 8,92 i 1/2—8,92 i 3/4. Za ruble złote płać 4,60, za 100 rubli złotych w transakcjach arbitrażowych 51,50 dolarów. Kurs obliczeniowy 100 złotych w złocie wynosi nad 172,30 a gram czystego złota 5,9351.

W grupie dewiz europejskich ujawnia wybitnie mocną tendencję Medjolan, który osiągnął ostatnio blisko 51,65 zł. za 100 lir. Włoskie sfery przemysłowe przerażone są postępującą wciągnięciem swej waluty, gdyż grożą im utrata eksportu i poważne komplikacje na rynku wewnętrznym.

Dewiza francuska utrzymuje się po jednolitym lekkiem osłabieniu znowu na stabilizowanym poziomie. Bank Francuski, który niedawno gromadził dewizy i waluty obce rozpoczął kupować złoto. Ostatnio nabył w New Yorku i Londynie złota za 40 milj. dolarów i 21 i pół milj. funt. szt. Budżet francuski przedstawia się pomyślnie. Już pierwsze cztery miesiące br. dały prawie 1/3 prelimitowanych na cały rok dochodów. Krótkoterminowy d'ist skar-

bu państwa wynosił 1-go stycznia b. r. 40 miliardów, dziś zaś tylko już około 20 miliardów franków. Dużym sukcesem jest rezultat subskrypcji na nową emisję pożyczki konsolidacyjnej, Przy pomocy której skonwertowano bony i obligacje krótkoterminowe na przeszło 18 miliardów franków.

Dewiza rumuńska podniosła się w Zurychu z 3,10 na 3,10 i pół. Rząd zamierza stabilizować walutę, nie po kursie przymusowym lecz przy niższym od obecnego faktycznego, ażeby zapobiec kryzysowi gospodarczemu a w szczególności nie zepsuć korzystnej konjunktury eksportowej. Rumunja przeprowadzi stabilizację przy pomocy pożyczki zagranicznej.

Dewizy na Berlin notowane są w Zurychu 123,12 i pół fr. szw., w Paryżu 605 fr. franc. (kurs z 25 czerwca) u nas zaś w transakcjach międzybankowych 212,10 zł. za 100 marek. Zapas walut i złota banku niemieckiego zmniejsza się bardzo poważnie. Zapas dewiz i walut u spadł w czasie od 7 maja do 7 czerwca b. r. z 127 na 86,9, zapas złota z 1.849,8 na 1.814,5 milj. marek. Pokrycie kruszcowo walutowe obieg banknotów spadło w tym samym czasie z 56,4 na 51,6 proc. Obieg niemieckich biletów bankowych wynosił z końcem pierwszego tygodnia czerwca 3.689,2 milj. marek.

Złoty utrzymuje się na rynkach zagranicznych nadal na stałym poziomie.

A. Z. W.

GIEŁDA-

Dolar w wolnym obrocie dnia 2 lipca b. r. w Warszawie 8,92, we Lwowie 8,90.

Pogiełda nowojorska z dnia 2 lipca 1927.

Warszawa 11,30, Londyn 4,85 5/8, Paryż 3,91 5/8, Wiedeń 14,07, Praga 2,9625, Włochy 5,54, Belgja 13,89, Budapeszt 17,44, Szwajcaria 19,25, Helsingfors 2,525, Sofja 0,72, Holandja 40,06, Oslo 25,89, Kopenhaga 26,72, Sztokholm 26,79, Hiszpanja 17,20, Bukareszt 0,605, Berlin 23,70, Belgrad 1,76.

Tygodniowe sprawozdanie giełdy akcyjnej we Lwowie.

Pojawiające się z końcem ubiegłego tygodnia pogłoski o zerwaniu rokowań pożyczki amerykańskiej, podziałały deprymująco na rynek akcyjny, to też tydzień bieżący rozpoczął się silną baissą zarówno w papierach procentowych jak i dywidendowych. Urzędowe zaprzeczenie kursowym pogłoskom, przyniosło chwilowe poprawienie sytuacji, ale już zebrała giełdowa z końcem bieżącego tygodnia pozostały znowu pod znakiem zniżki. Wogół stwierdzić należy, że w ostatnich tygodniach zainteresowanie się targiem akcyjnym znacznie zmalało, z powodu braku zleceń. Obroty w poszczególnych dniach, ograniczały się do sprowadzania tylko zawieranych interesów. Objaśnienie ten powtarza się rok rocznie w okresie wakacyjnym, to też spodziewać się można, że po przemijających bezczynnościach nastąpi powolne ożywienie w papierach, stanowiące korzystną lokatę i przynoszące korzystne oprocentowanie, znajdą znowu chętnych nabywców.

Tygodniowe sprawozdanie giełdy zbożowej we Lwowie.

Przedmiotem zwyżki był jedynie jeden artykuł, a mianowicie jęczmień przemysłowy, gdyż wszelkie inne gatunki ziemiopłodów były całkowicie zaniedbane i stopniowo taniały. Zapasy nagromadzone przez młynarzy i to głó-

wnie w zbożu zagranicznym, wystarczą w zupełności do nowych zbiorów, to też brak obecnie odbiorców, a z drugiej zaś strony podaż wydatnie zwiększyła się i przewyższa znacznie zapotrzebowanie. Okazało się bowiem, że wielu producentów liczyło na dalsze podrożenie zboża i spodziewało się korzystniejszej sprzedaży, a widząc zaś obecną sytuację, stara się spieniężyć przechowany towar. Obroty w zbożu ze zbiorów 1927 r. są na razie ograniczone i ceny tychże nie są jeszcze ustalone. — Tendencja niejednolita. Usposobienie wyciekające.

Giełda zurychska.

Zurych, 2. 7. 1927. Paryż 20,34 1/2, Londyn 25,23 1/2, Nowy Jork 5,19 9/16, Belgja 72,17 1/2, Włochy 28,85, Hiszpanja 89,32 1/2, Holandja 208,15, Berlin 123,13, Wiedeń 73,10, Sztokholm 139,20, Oslo 134,60, Kopenhaga 138,80, Sofja 3,75, Praga 15,39, Warszawa 58,00, Budapeszt 90,50, Białogród 9,13, Ateny 7,05, Konstantynopol 2,68, Bukareszt 3,14 1/2, Helsingfors 13,09, Buenos Aires 220 1/2.

Tendencja słaba.

Giełda paryska.

Paryż, 2. 7. 1927. Londyn 124,02, Nowy Jork 25,54, Belgja 354,75, Hiszpanja 439,75, Włochy 142,00, Szwajcaria 491,50, Danja 682,50, Holandja 1023,25, Norwegja 660,00, Szwecja 684,25, Praga 75,70, Rumunja 15,45, Niemcy 605,00, Wiedeń 358,00.

Giełda londyńska.

Londyn, 2. 7. 1927. Nowy Jork 485 19/32, Holandja 12,12 1/8, Francja 124,01, Belgja 34,94, Włochy 87,50, Niemcy 20,49, Szwajcaria 25,23 1/4, Hiszpanja 28,23, Danja 18,16 3/4, Szwecja 18,12 3/4, Norwegja 18,73, Helsingfors 192,85, Praga 163,81, Wiedeń 34,53, Warszawa 43,50, Portugalia 2,45, Budapeszt 27,85 1/2.

Reklama jest dźwignią handlu i przemysłu!

Ogłoszenia.

Śląski Urząd Wojewódzki 1036
L. Pr. 2057.

KONKURS

Śląski Urząd Wojewódzki ogłasza KONKURS

na posadę inżyniera w Wydziale Przemysłu i Handlu w Katowicach.

Do posady przywiązane są pobory VIII. grupy uposażenia w myśl ustawy z 9 października 1923 (Dz. Ust. Nr. 116, poz. 924).

PP. reflektanci zechcą wnieść podania do Wydziału Prezydjalnego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach w terminie do dnia 10 lipca 1927 r., do których należy dołączyć:

- 1) metrykę urodzenia
- 2) świadectwo szkolne,
- 3) dyplom inżyniera Wydziału chemicznego lub mechanicznego Politechniki Polskiej, względnie dowód nostryfikacji studiów zagranicznych,
- 4) poświadczenie obywatelstwa polskiego,
- 5) świadectwo stanu zdrowia, wydane przez lekarza rządowego,
- 6) poświadczenie odbycia co najmniej jednoroocznej praktyki w przemysłowych zakładach metalowych,
- 7) dokładny życiorys, udokumentowany świadectwami i dowodami.

Po odbyciu jednoroocznej pomyślniej praktyki, przejęcie na etat zapewnione.

Za Wojewodę

Dr. Saloni, m. p.

Naczelnik Wydziału Prezydjalnego

Uwaga: każdy arkusz blachy jest zaopatrzony stampilką. Firma daje pełną gwarancję za jakość i trwałość każdego arkusza z osobna.

Do krycia dachów i wyrobów galanteryjno-blacharskich poleca się i a dogodnych warunkach spłaty najlepszą blachę ocynkową a marki

„PREMIER”

Blacha ta pod względem jakości i wyglądu ze wnętrznego przewyższa wszystkie dotychczasowe marki. Ze względu na bezkonkurencyjną jakość jest wskazane przed zaopatrzeniem się w blachę, przekonać się w pierwo w walorach marki PREMIER.

Główny skład i biuro cynków i blachy i wytwórni wyrobów blaszanych

BOBER I FAUST

Lwów, Kazimierzowska 51.

Dla odbiorców miejscowych dostarcza się loko budowa dla Tel. 19-04. zamiejskich loko dworzec Podzamcze.

POLSKIE GIMN. MIEJSKIE Im. KRÓL. JADWIGI w PRZEMYŚLANACH.

Konkurs.

Kierownictwo gimnazjum ogłasza niniejszym konkurs na następujące posady nauczycielskie w roku szkolnym 1927/28:

- 1) nauczyciela fizyki w klasach wyższych i matematyki
- 2) nauczyciela historii powszechnej,
- 3) nauczyciela śpiewu i muzyki (istnieje w Zakładzie orkiestra mandolinistów w składzie 40 osób i ma powstać orkiestra dęta)
- 4) nauczyciela języka francuskiego,
- 5) nauczyciela ćwiczeń cielesnych wraz z przysposobieniem wojskowym.

Reflektuje się na siły kwalifikowane, a w każdym razie posiadające prawo nauczania.

Uposażenie jak w Zakładach państwowych wraz z 10 proc. dodatkiem lokalnym.

Podania wraz z załącznikami należy wnieść niezwłocznie pod adresem kierownika gimnazjum.

Posady są do objęcia od dnia 1-go września 1927 r. na roczny okres czasu; po roku zadawalają jej pracy może nastąpić stabilizacja.

W Przemyślanach dnia 28 czerwca 1927 r.

Władysław Dehnel

Kierownik. 1035

Tani tydzień

pierwszożeńców i 10-ów męskich!

bluzki sportowe 2 p. sp. d. n. e.	zł. 16.-
Trench Coat ni. p. z. m. a. l. y.	„ 15.-
Brak elinowy m. a. y. n. a. k. z. k. a. m. i. z. e. l. k. a.	65.-
Fregol. i. p. r. e. g. o. w. d. w. u. s. t. o. n. y.	„ 16.-
Spodnie t. n. i. s. o. w. e.	„ 35.-

urządza znana ze solidności firma

„CLOTHING-HOUSE”

Fabryczny skład konfekcji męskiej i dziecięcej.

Lwów, Rutowskiego 7.

(nap. Katedry)

819

PERLMUTTERA ULTRAMARYNA w proszku jest najlepszą farbą do białizny, wapna i celów malarskich.

Fabryka ultramaryny
PERLMUTTER
Lwów, Słoneczna 26 591

Zakład dentystyczno-techniczny

JÓZEFA SELZERA

LWÓW, GRÓDECKA 64 — TELEFON 47-93.

Zęby sztuczne ludzkie podobne do naturalnych. Kołunki złote i mosiężne według najnowszych systemów po najniższych cenach. Dogodne warunki. 1011

Drobne ogłoszenia.

Dr. KAROL SALZ przyjmuje w chorobach wewnętrznych i nerwowych od 3—5 popoł. — Lwów, ul. Pełtówna 11 a — Dla Legionistów i Strzelców ulgi. 470

MASZYNY do pisania i nowe i używane poleca w najniższych cenach i operacji maszyn J. L. Maga, Sienkiewicza 9, tel. 28-70. 996

TANI!

Pa. cele!

TANI!

Sprzedajemy w Krzywczycach za rogatką Łyczakowską parcelę budowlaną i przemysłową od 200 sążni kw. w cenie od 60 centów m. za sążeń, działki ogrodnicze, rzemieślnicze od 250 do 1 am. z morg. Tamże willa z ogrodem z 1000 ol. am. Ziemia okolica, piękne położenie, odległość 5 do 25 minut do tramwaju. Ponadto par. ele. letni kwe w Zimnej Wodzie, Brzuchowicach w cenie od 450 dol. am. za morg.

zgłoszenia **BANK ZIEMIEN S. A. we Lwowie**

ul. Kopernika 1. 20 II p. Oddział parcelacyjny od godz. 9-3.

Na odpowiedź pisać na załączce znaczek pocztowy 1017

KONCES. Kursy Naukowe „Oświata” przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1927/28 na: Kurs maturalny: gimnazjalny i seminarjalny; Kurs z zakresu 6 klas gimnazjalnych; Kurs z zakresu 4 klas. — Uczą tylko najwybitniejsze siły fachowe szkół średnich. Zgłoszenia: „Oświata”, Lwów, Miłkowskiego 11, od 12—1 i od 5—6.

ZENKLOWNA, Piękarska 44. Kurs kwalifikacyjny ewentualnie też maturalny, od 12 lipca. Trzydziesty rok istnienia. Około 1.500 aprobowanych. 893

NAPRAWIA, strzyże, czyści dywany perskie, smyrniskie, karaman, kilimy oraz fabryczne szybko, tanio solidnie sprzedaje kilimów na raty Siemianowska Plac Bernardyński 12. 1037

Listy i rękopisy w sprawach redakcyjnych należy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Dziennika Lwowskiego”, Lwów, Ossolińskich 15. Telefon 39—33. — Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca. — Pisma, ogłoszenia, reklamacje i t. p. należy nadsyłać do: Administracji, Lwów, ul. Chorażczyzny 31. — Telefon Administracji 5—81 i 12—38. — Numer konta w P. K. O. 153.345. — Skrytka pocztowa „Dz. Lw.” 144. — Redaktor naczelny przysięga w dniu powszednie od godz. 12—13 i 17—18. Zastępca redaktora przysięga od g. 19—20.

GENY PRENUMERATY:

we Lwowie

miesięcznie zł. 4.5

z dostawą do domu zł. 4.8

na prowincji:

z przesyłką pocztową zł. 4.8

za granicą zł. 9

Cena pojedynczego numeru 20 gr.

GENY OGŁOSZEŃ:

cała strona ogłoszeniowa zł. 300

„ „ tekstowa zł. 500

„ „ pod nagłówkiem zł. 800.

(pierwsza)

Za wiersz 1-szpaltowy milim. (szer. 40 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr.
za wiersz 1-szpalt. milim. (80 mm.) nadesłane i nekrologi 40 gr.
za wiersz 1-szpalt. milim. (80 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekst. 55 gr.
za wiersz 1-szpalt. milim. (80 mm.) w tekście (dział ekon., kronika, repertuar) 70 gr.
za wiersz 1-szpalt. (80 mm.) na str. pierwszej pod nagł. 80 gr.

DROBNE OGŁOSZENIA:

po 10 gr. za wyraz.

dla poszukujących pracy po 6 groszy za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe 25% droższe. Półta przekazów Administracja nie bonifikuje.

Kolumny ogłoszeniowe podzielone są na 6 szpalt, tekstowe na 3 szpalty.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Dziennik Lwowski”, Ska z ogr. odpow. we Lwowie.

zastępstwo naczelnego redaktora: Dr. Roman Lutman. Uprawa pocztowa opłacona ryczałtem.

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński. Z Drukarń Sp. Akc. Wyd. Chorażczyzny 31

DZIENNIK LWOVSKI

Cena 20 gr.

Rok 2.

Lwów, Wtorek dnia 5. Lipca 1927.

Nr. 191

Pan Prezydent Mościcki w Wilnie.

Wilno, 3. 7. (PAT.) Dziś o godzinie 9-tej rano przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej do kaplicy Ostrobramskiej na Mszę św. U wejścia do kaplicy, oczekiwali przybycia Pana Prezydenta ks. Metropolita wileński Jędrzejowski wraz z proboszczem parafii Ostrobramskiej, prałatem tutejszej Kapituły, ks. Wołodźko i kapłanem ks. Meyszbowiczem.

Na mszy obecni byli: ministrowie Mey-sztowicz, Dobrucki i Niezabykowski, Wojewoda Raczkiewicz, szef kancelarii cywilnej Dzieciołowski, dyrektor protokołu dyplomatycznego Przeździecki, generałowie Pożerski, Popowicz i inni.

Z Ostrej Bramy udał się Pan Prezydent z ministrem W. R. i O. P. Drem Dobruckim samochodem na Małą Pohulanę do szkoły do-ladczącej. Na dziedzińcu szkolnym oczekiwała Pana Prezydenta dziatwa szkolna ze szkół powszechnych ze sztandarem. Pana Prezydenta powitała krótkimi słowy w imieniu dzieci szkolnych szkół powszechnych miasta Wilna, uczenica wyższej klasy Tola Królikowska, wręczając Prezydentowi różę. Następnie kurator okręgu szkolnego Ryniewicz powitał Pana Prezydenta przemówieniem w imieniu nauczycielstwa i młodzieży szkolnej wileńskiego okręgu. Kurator Ryniewicz zakończył przemówienie następującymi słowy:

„Pobyt Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, jednego z największych przyrodników naszych i europejskich, będzie nagrodą dla nauczycieli, będzie wspomnieniem i wielką legendą młodości dla tych dzieci, których oczy wpatrzone w Pana Prezydenta, wyrażają dlań miłość, szacunek i cześć najgłębszą. Dostojny Pan Prezydent Rzeczypospolitej niech żyje!”.

Potem Pan Prezydent w towarzystwie ministrów Dobruckiego, Staniewicza i Niezabytowskiego oraz kuratora Ryniewicza, odprowadzony przez profesora Dmochowskiego, zwiedził szczegółowo pracownię i przyrodniczą wystawę prac uczniów szkół powszechnych i doświadczalnie oraz ogród botaniczny. Pan Prezydent oglądał z zainteresowaniem przybory fizyczne i chemiczne zgromadzone na wystawie prac uczniów, pytając się o frekwencję, która — wedle oświadczenia kuratora wynosić ma w ciągu roku do 100.000 dzieci.

O godzinie 10.15 rozpoczęły się w pałacu Rzeczypospolitej posłuchania.

O godzinie 12. przyjął Pan Prezydent defiladę wojskową i organizacji przysposobienia wojskowego. W czasie defilady samoloty wojskowe wykonywały ewolucje nad miastem.

O godzinie 14. podejmował Pan Prezydent Rzeczypospolitej przedstawicieli miasta Wilna śniadaniem w kasynie oficerskiej. W czasie bank'teu wygłosił prezydent miasta Bańkowski toast na cześć P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Orkiestra odegrała hymn narodowy. — W chwilę potem przemówił Pan Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki w następujące słowa:

TOAST P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ NA CZĘŚĆ WILNA

„Panie Prezydencie miasta! Dziękując za wyrazy uczuć zwrócone tu do mnie przez Pana, pragnę podkreślić zadowolenie, jakie mi sprawiły odwiedziny tego prastarego grodu,

którego mury świadczą o wiekowej pracy oraz o moralnej i kulturalnej wartości jego mieszkańców. Praca ta szeregu pokoleń, którą tu widzimy, niech będzie podnieta do twórczej pracy nowego pokolenia. Społeczeństwo nasze z coraz większą energią przystępuje do budowania przyszłości wielkiej i potężnej Polski. A w pracy tej zgodne współdziałanie wszystkich czynników naszego społeczeństwa dla wyższego państwowego celu, jest coraz bardziej widoczne. Pracy tej i jej wynikom, jak najpiękniejszą możemy rokować przyszłość. Oczywiście na wszystko trzeba czasu i ta piękna przyszłość, jaką przed Polską widzę, nie da się z dnia na dzień osiągnąć. Jednakże każdy krok naprzód, każde polepszenie warunków, czy to materialnych, czy moralnych, przybliża nas ku tej przyszłości, pokrzepia serca, wzmacnia siły i kojarzy wszystkich do wspólnej pracy nad lepszym jutrem

Ten potęp i stałe polepszanie się warunków naszego życia państwowego mogę stwierdzić, nie pod wpływem przesadnego optymizmu lecz na podstawie ścisłego rozumowania, naszych wartości moralnych i materialnych, które mamy w ludziach ojczystych, całkowicie oddanych sprawie polskiej. Ludzie tacy znajdują się we wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej, lecz te ziemie kresowe, ta wileńszczyzna, szczególnie bogato pod tym względem jest wyposażona.

Ziemie te wydawały i wydają ludzi geniuszu i ludzi charakteru niezłomnego, ludzi tego typu, na których przyszłość nasza oprze się i wyjaśni.

W tem przeświadczeniu, że wileńszczyzna jak najchlubniejszą rolę w rozwoju naszego Państwa odgrywać będzie wnoszę toast na cześć Wilna i całej pięknej ziemi wileńskiej.

O godz. 10 wieczorem odbył się w pałacu reprezentacyjnym raut, wydany przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej polskiej. W chwili wejścia Pana Prezydenta na salę, orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem wojewoda Raczkiewicz przedstawiał Panu Prezydentowi kolejno przybyłych gości.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI.

O godz. 10.30 przybył na raut Pan Marsza-

łek Piłsudski, witany u wejścia do pałacu przez kompanię honorową oraz przez korpus oficerski garnizonu wileńskiego. Przy wejściu do sali przywitał Pana Marszałka Pan Prezydent w otoczeniu świty.

Raut przeciągnął się do późnej nocy

Diuraszkiewicz na wolności NA MARGINESIE KONFLIKTU ALBAŃSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIEGO.

Białogród 3. 7. (PAT) Wczoraj o godz. 11 przedpoł. wypuszczony został na wolność tłumacz poselstwa jugosłowiańskiego w Tiranie. Diuraszkiewicz, którego zaareztowanie pociągnęło za sobą zerwanie stosunków dyplomatycznych między Jugosławią a Albanią. Równocześnie doręczoną została rządowi albańskiemu nota rządu jugosłowiańskiego.

—oxo—

Olimpiada robotnicza.

Praga 3. 7. Dziś rozpoczyna się faktycznie Olimpiada robotnicza. Na Olimpiadę przybyło 40 pociągów specjalnych z gośćmi zagranicznymi. W ćwiczeniach gimnastycznych brać będzie udział 32.000 osób.

—oo—

WYSTAWA HOTELOWO-RESTAURACYJNA

Warszawa 2. 7. (Tel. wł.) Zjazd Zrzeszeń właścicieli zakładów restauracyjnych postanowił w końcu września i na początku października urządzić w Poznaniu wystawę hotelowo-restauracyjną, pierwszą tego rodzaju w Polsce.

Restauratorzy w Miłopolu i b. zaborze pruskim okazali duże zainteresowanie tą wystawą, natomiast b. zabór rosyjski małe. Wielką wagę do wystawy przywiązuje Związek Pracowników Przemysłu gastronomiczno-hotelowego w Polsce. Związek ten wysyła na wystawę 70 kelnerów i 20 kuchmistrzów na konkursy, które potrwać 3 dni. Poza tem Związek wystawi własny kiosk, który między innymi sprzedawać będzie wydane specjalnie na wystawę podręczniki dla kuchmistrzów i kelnerów, oraz skorowidze potraw i różne menu (jadłospisy).

—oo—

Zaliczki dla urzędników.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 3. 7. (B) Decyzja Rady Ministrów, wszystkim urzędnikom przysługuje prawo pobierania zaliczek na pensję za miesiące

sierpień, wrzesień i październik do wysokości 10 proc. uposażenia.

—oo—

Pożyczki zagraniczne dla polskich towarzystw akcyjnych.

(Telef. od naszego korespondenta).

Warszawa 3. 7. (B) Jedno z największych towarzystw akcyjnych w Polsce, Towarzystwo akcyjne Cegielski w Poznaniu, podpisało wczoraj w Warszawie umowę z jednym z konsorcjów zagranicznych, mocą której uzyskuje

pożyczkę 250.000 dolarów na lat 17. Za tą pożyczką, wedle wiadomości z sfer finansowych warszawskich, ma przyjść szereg dalszych pożyczek dla większych towarzystw akcyjnych polskich.

171 587

Przez drzwi uchylone.

Próby odzyskania popularności.

Dzięki mądrej i przewidującej polityce finansowej obecnego rządu a zwłaszcza dzięki rozumnie stosowanej oszczędności — poszczycić się może skarb znacznymi nadwyżkami budżetowymi, które w obecnej chwili osiągnęły sumę zwyż 100 milionów złotych. Nadwyżki te — jak to z doświadczeń czynników rządowych wiadomo — mają być przeznaczone na podniesienie obniżonych przez poprzednie rządy pensji urzędniczych a ponadto na inne niecierpiące zwłoki potrzeby państwowe.

Jest rzeczą jasną, że propozycje co do zużycia nadwyżek budżetowych, winny wyjść od rządu i nie dlatego bynajmniej, że dzięki jego zapobiegliwości uzyskane one zostały, ale poprostu dlatego, że jest to w pierwszym rzędzie uprawnieniem przysługującym władzy wykonawczej, której jeżeli się jej obalić nie chce, lub nie może, pozostawić należy zupełną swobodę użyciu uzyskanych przez nią nadwyżek wzgl. czekać na stosowne propozycje z jej strony. Takі usus przyjął się w wielkich demokracjach Zachodu i parlamenty tych krajów ściśle ten zwyczaj obserwują. Nasz sejm, który lubi bardzo wydatnie korzystać (nie zawsze szczęśliwie) z przyznanego mu w konstytucji prawa inicjatywy, postanowił rozparcelować uzyskane z trudem nadwyżki na rozmaite korzystne z partyjnego punktu widzenia cele. Realizacja tych zamysłów ma według chytrych planów partyjnych głowaczy przyczynić się do odzyskania niepowrotnie — zdawałoby się — utraconej popularności wśród szerokich mas. To też wnioski (nawet nagłe) z projektami zużycia nadwyżek sypią się, jak z rękawa; każda partja zdążyła już wypracować odpowiedni projekt który ma nawet zapewniona większość, co w tych warunkach jest zupełnie zrozumiałe. Jak widzimy istnieją sytuacje, w których partie nawet najbardziej przeciwnie sobie stojące wobec pełnego koryta współdziałają w pełnej zgodzie i harmonii — może dlatego właśnie, że jest ono dla nich niedostępne.

Inaczej sobie chyba nie można wytłumaczyć tego niezwyklego zjawiska zrodzonej współpracy tak trudnej do osiągnięcia w zwykłych warunkach. Jesteśmy pewni, że rząd posiada dostateczną siłę, by się bez trudu przeciwstawił tej zjednoczonej ofensywie, zmierzającej do odzyskania za rządowe pieniądze utraconej popularności.

Ambr.

W SPRAWIE AKCJI KINEMATOGRAFICZNEJ

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.) W ministerstwie spraw wewnętrznych odbyła się pod przewodnictwem dyrektora departamentu administracyjnego p. K. Kirsta międzyministerjalna konferencja informacyjna w sprawie wyjaśnienia stopnia zainteresowania poszczególnych ministerstw akcją kinematograficzną oraz zamierzeniami na przyszłość w tym zakresie. Ponadto na konferencji omawiano sprawy związane z projektowaniem utworzeniem Państwowego Urzędu filmowego.

Warszawa, 3. 7. (AW.) W tych dniach warszawa, 1. 7. (AW.) W tych dniach Zakłady Żyrardowskie, zawarły poważną umowę z kupcami angielskimi o dostawę dla rynku angielskiego bardzo znacznej ilości towarów lnianych i lnianej przędzy. Transakcja ta daje daleko idące widoki na przyszłość i spowodować może nawet rozszerzenie produkcji lnianej Żyrardowa.

900-NA ROCZNICA WILHELMA ZDOBYWCY

Falaise 3. 7. (PAT) Obchodzono tu dziś 900-rocznicę urodzin Wilhelma Zdobywcy. — W obchodzie wziął udział minister marynarki, ambasador angielski oraz przedstawiciele Norwegii i Danii.

APOLLO.

Na ogólne żądanie, dla tych co chcą się uśmiać i spędzić miłe parę godzin dziś w poniedziałek 4 bm. poraz ostatni bajeczna komedia **W Przedślubną noc** i piękny dramat **Skompromitowana mękatka**. We wtorek premiera **Przed trybunałem sumienia**

Uroczystości Czeskie w Zborowie.

WRAŻENIA UCZESTNIKA.

Zgodnie z zapowiedzią we wczorajszym numerze, zamieszczamy poniżej wrażenia naszego współpracownika, wysłanego specjalnie na uroczystości w Zborowie Red.

1.

O godzinie 11-tej w nocy z 1-go na 2-go b. m. delegacja „Czeskiej Besedy“ we Lwowie, z konsulem czechosłowackim p. Stiliem na czele, wyjechała do Zborowa, celem wzięcia udziału w uroczystościach dla poległych pod Zborowem bohaterów czeskich. Równocześnie wyjechali również do Zborowa członkowie koła czechosłowacko - polskiego z prof. Lehr - Splawińskim na czele. W Zloczowie przyłączyli się do naszej wycieczki Sokoli polscy, oraz oddziału harcerzy i harcerek.

Do Zborowa przyjechaliśmy o świcie. Mała stacyjka zborowska ożywiła się nagle jak nigdy. Było to jeszcze nic w porównaniu z tem, co działo się tu w kilka godzin później.

Z budynku dworca łożość kilka sztandarów polskich i czechosłowackich. Front budynku świeżo umalony. Śnać przygotowano się tu na majacę nastąpić uroczystości.

Czekaliśmy na dworcu. Około godziny 5-tej rano, rozległ się z oddala warkot bębna i dźwięk trąb. Wkrótce na drodze wiodącej ze Zborowa na stację, przemaszzerowała kompanja żołnierzy polskich, przy dźwiękach marsza. Oddział ten przybył specjalnie z Tarnopola, by wziąć udział w uroczystościach.

Na dworcu robi się coraz żywiej. Dostęp do bufetu już jest utrudniony. Właściciel bufetu ma na pół zdenerwowaną, na pół uśmiechniętą minę. Niełada gratka bowiem trafia mu się dzisiaj. — Dziś, albo nigdy! — zda się mówić twarz bufetowca. Dziś może zostać albo Rotszyldem, albo zejść zupełnie na działy... Cały „majatek“ i kredyt, (nawiasem mówiąc, kredyt zapewne większy od majątku) ulokował w towarach. Trzeba dobrze uważać. Oczywiście jego latają po rękach gości, popycha pomocników, krzyczy i wrzeszczy... A zawsze potrafi się tak zgrabnie urządzić, iż w trakcie robienia kanapek, krajania kiełbas, toczenia piwa — w odpowiedniej chwili, wyciąga rękę po pieniądze.

Drożyżna panuje już z rana. Ażebym był konsekwentnym, na wszelki wypadek właściciel bufetu, ustanowił podwójne ceny. Cóż to szkodzi? Czesi przyjadą i odjadą. Zostanie po nich tylko wspomnienie i śmiecie... Dlaczegożby nie miały tu zostać również i ich pieniądze?..

Dałbym gardło, że właściciel bufetu tak konkludował, tembardziej, że ceny rosły z chwili na chwilę.

Wróćmy do innych spraw. O bufecie będziemy mieli sposobność jeszcze pisać...

Czekamy z niecierpliwością na zapowiedziany przyjazd pociągów czeskich. Czas dłuży się nam okropnie. Krećmy się po dworcu. Nie ma gdzie usiąść ani na chwilę — chyba na mokrą trawę. Gdybym miał już uroczystości za sobą — nie wahałbym się tego uczynić. Niektórzy jednak nie mają najmniejszych w tym kierunku skrupułów — zwłaszcza skauci. Rozłożyli się „hurtem“ na trawie i gawędzą.

Dopiero około godziny 6-tej rano rozlega się przeciągły gwizd lokomotywy. Na peron wjeżdża olbrzymiej długości pociąg z Pragi, wiozący przedstawicieli wojska z gen. Syrowym, szefem sztabu generalnego na czele, światła politycznego, dziennikarskiego, różne delegacje czeskie i t. d.

Z tegoż pociągu wysiada, dziarsko reprezentująca się, w pełnym rynsztunku kompanja honorowa armji czechosłowackiej ze sztandarem, który brał udział w bitwie pod Zborowem.

Dworzec huczy długo od niemilkających okrzyków i dźwięków hymnu czeskiego, odegranego przez wojskową orkiestrę polską.

Z wagonu wysiada gen. Syrowy i odbiera raport od dowódcy kompanji honorowej. Towarzyszą mu: gen. Horak, gen. Petrik, gen. Hladek i w. in.

Oficerowie polscy stoja przed swoją kompanją. Pada komenda polska: Bacność! Prezentuj broń!

Orkiestra polska gra hymny obu państw. Gen. Syrowy i inni długo stoja i salutują sztandar polski, poczem salutując, przechodzą przed frontem kompanji polskiej.

Z wagonów wysiada następnie blisko tysiąc osób, reprezentujących wszystkie sfery społeczeństwa czeskiego.

Ożywienie wzrasta. Wkrótce przyjeżdżają delegacje kolonji czeskich z Wołynia, a w kilkanaście minut później rozlega się gwizd przybývającego pociągu. Na dworzec wjeżdża olbrzymi, liczący ponad 50 wagonów, drugi pociąg czeski z Koszyc, przywożąc dalsze zastępy pielgrzymki. W sumie oba pociągi przywiozły 1890 uczestników.

Muzyka wita przybyłych hymnem czeskim. Dworzec drży od okrzyków: Na zdar!

Następuje śniadanie. Na stołach rozłożono jedzenie, w jednym zaś miejscu dzieli się kawę. Niemalą przepawę przejść się musiało, ażeby zdobyć garnuszek na kawę. Cóż dopiero mówić o trudnościach w zdobywaniu jedzenia! By zasilic się, musiano przejść istny szturm rozpierających się łokci, szturchańców i deptania nagniotków.

Dostawszy się po takich tarapatach do stołu z jedzeniem, można było łatwo nie dostać, jako że na czołach naszych nie było napisane, że jesteśmy reprezentantami prasy polskiej...

Jak widać już z tego, organizacja pielgrzymki w pewnych punktach nie dopisała zupełnie.

O godzinie 7-mej rano, ruszyła pielgrzymka do grobów.

C. d. n.

Jan Borwlski

UCZESTNICY UROCZYSTOSCI CZESKICH WE LWOWIE.

Przedwczoraj wieczorem przybył ze Zborowa do Lwowa pociąg czeski, wiozący uczestników pielgrzymki czeskiej do Zborowa.

Przybyłych gości przywitał na dworcu im. Rządu wojewoda Garapich oraz liczne grono oficerów W. P.

Goście bawili we Lwowie przez noc, a wczoraj rano o godz. 7 złożyli wieniec pod pomnikiem Mickiewicza, poczem o godz. 9 rano wyjechali do Krakowa, żegnani przez wojewodę i oficerów polskich.

EKSPLOZJA NA MORZU.

Nankin 3. 7. (PAT) Wczoraj popoł. podczas przeladunku materiałów ze składów kolejowych na dżonki, nastąpił wielki wybuch. — Z góra 100 Chińczyków dotkniętych zostało przez ten wypadek. Znaczna ilość ludzi będących w sąsiedztwie zatonała. Trzy statki uległy uszkodzeniu. Dachy na pobliskich domach zostały zerwane, szyby w oknach popękały. — Wybuch nastąpił prawdopodobnie na skutek upału lub nieostrożności. Gen. Czang Kai Szek udał się osobiście na miejsce wypadku w celu obejrzenia rozmiarów strat, zorganizowania pomocy dla ludności i zarządzenia śledztwa

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE.

Dodatek tygodniowy Dziennika Lwowskiego, poświęcony sprawom sportu, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Nr. 29.

Pod redakcją Dr. STANISŁAWA POLAKIEWICZA.

Lwów, dnia 5. lipca 1927.

Wystawa sportowa we Lwowie.

(Dokończenie).

Zasadnicze działy Wystawy, omówione tydzień temu (przemysł sportowy, związki i kluby, dział łowiecki) uzupełniono szeregiem innych, w bliższym lub dalszym związku z sportem stojącym. Tak więc urzeczywistniliśmy Wystawę Sokoła-Macierzy (Lwów) i Wystawę Związku Strzeleckiego, wystawę psów myśliwskich, rasowych i korpusu Ochrony Pogranicza (codziennie popisy czworonogich strażników naszych granic cieszyły się niesłabnącym zainteresowaniem publiczności i jej najgłębszą sympatią), wystawę gołębi, a w szczególności wojskowych gołębi pocztowych, wystawę radiową, ze starannie uwzględnionym działem wojskowym (codziennie pokazy urządzania i zwijania konnej radiostacji polowej), wystawę Ligi Obrony Powietrznej Państwa, wystawę Ligi morskiej i rzecznej, wreszcie wystawę fotografii artystycznej i sportowej.

Wystawa Sokoła była bogata i ciekawa, jednakowoż zbytnio ograniczona do retrospekcji, zbytnio muzealna. O tem co Sokół robi obecnie wystawa mówiła za mało. Przeciwstawienie jej stanowiła wystawa Związku Strzeleckiego. Szeregi wykresów ilustrujących postęp rozwój i stan dzisiejszy organizacji, a historii tyle tylko ile trzeba było koniecznie dla porównawczego uzmównienia różnicy między dobą wczorajszą, a dzisiejszą.

Z innych wymienionych działów fotografii sportowi udowodnili, że nie ustępują swym najbardziej nawet wyrobionym kolegom z Zachodu, ale zarazem okazało się, że brak nam tej prasy ilustrowanej, któraby ich twory demonstrowała światu. Dziwić się nawet można, że bez tego rodzaju bodźca fotografia sportowa polska ciągle się doskonali.

Zakończywszy uwagi szczegółowe o Wystawie Sportowej, wypowiedzmy się o jej znaczeniu ogólnem.

Otóż nie ulega wątpliwości, że dla dalszej propagandy sportu Wystawa zdziała wiele. Jeśli nawet liczba tych, którzy ją zwiedzili jest bardzo skromna (około 50.000 — bardzo mało w porównaniu np. z milionem przeszło zwiedzających ostatnią wystawę sportową w Niemczech), to przecież sam fakt, że Wystawa Sportowa była, zmusił społeczeństwo nasze do zastanowienia się nad nią i uznania sportu za czynnik dzisiaj tak ważny, iż stać go nawet na uzewnętrznienie się w specjalnej wystawie.

Spółeczeństwo — w znaczeniu najszerszem, nie samo społeczeństwo sportowe — w stosunku do Wystawy Sportowej zajęło stanowisko, jakiego oczekiwano. Było życzliwym obserwatorem. Natomiast zawiódł polski świat sportowy. Sportowcy polscy nie udowodnili, że czują się organicznie związani ze swą pierwszą Wystawą. Brakło tego świętego ognia i zapachu, któryby był nakazem zorganizować masowe pielgrzymki do Lwowa. Zjechały tu w pojedynkę setki sportowców, owszem, ale brakło wycieczek, brakło pielgrzymek tysięcy i dziesiątek tysięcy. Jedyna specjalna wycieczka na Wystawę przybyła z Górnego Śląska w skromnej liczbie około 100 osób, ale na tem i koniec. Wina to prawdopodobnie zbyt luźnego kontaktu komitetu wystawowego z związkami sportowymi. Ich zadaniem było ująć w ręce dużą część inicjatywy. Wówczas wystawa klubów nie byłaby ucierpiała przez nieobecność Warszawy, Łodzi, Poznania i Pomorza. Związki mogły być zaangażowane na rzecz czynnego udziału, a następnie postarać się o fundusze, których brak głównie tę nieobecność towarzystw z poza Małopolski i Górnego Śląska spowodował.

Związki mogły być urządzić wycieczki zwiedzających z całego kraju.

Jednem słowem I. Ogólna Polska Wystawa Sportowa we Lwowie przyniosła inicjatorom następne dwie główne nauki:

1) konieczność wyzyskania dla celów wystawy uprawnień i pomocy Związku producentów i kupców działu sportowego, który ma powstać we wrześniu 1927 r. we Lwowie, z okazji VIII Targów Wschodnich,

2) konieczność jak najściślejszego kontaktu ze sportowymi związkami państwowymi, które winny na rzecz wystawy przeprowadzić ideowo

sportową część propagandy i agitacji wśród podległych im klubów. A głównie w kierunku obślania przez nich wystawy, jak i zorganizowania masowych wycieczek.

Każda następna ogólnopolska Wystawa sportowa przewyższy lwowską. To rzecz pewna i zrozumiała zupełnie. Następcy nasi skorzystają z doświadczeń lwowskich i usuną braki, które za pierwszym razem przewidzieć trudno, a nawet niemożliwe.

Lwowowi jednak pozostanie w historii naszego sportu zasługa, że był pierwszym, który podjął inicjatywę polskich wystaw sportowych, wskazując następcom drogę i zbierając dla nich najcenniejsze doświadczenia. Dla dobra i korzyści naszego sportu narodowego i wartości fizycznej przyszłych pokoleń.

Przygotowania do Igrzysk 1928 r.

Zainteresowanie ogólne skupia się już teraz na Igrzyskach Olimpijskich. Prasa fachowa informuje publiczność stale o postępach robót przy urządzeniach technicznych — tak w Amsterdamie, jak w St. Moritz.

Stadion znajduje się już prawie na ukończeniu. Tor kolarski o obwodzie 600 m. jest już gotowy, boisko piłkarskie pokryte ziemią i zasiane a bieżnia lekkoatletyczna w robocie. Trybuny, które mają pomieścić 60.000 widzów, są już w znacznej części gotowe. Największą troskę poświęcają jednak budowniczowie kwestiom komunikacyjnym, budowie odpowiednich dróg dojazdowych, o potężnej szerokości 50 m. Mają one w połączeniu z całym aparatem autobusów i tramwajów, zapewnić dogodną komunikację ze stadionem. W St. Moritz i skocznia narciarska i urządzenia łyżwiarskie były już gotowe zeszłej zimy.

Kwestja udziału w Igrzyskach IX-tej Olim-

piady rozwiązuje się coraz pomyślniej. Nawet Norwegja i Finlandja, które się początkowo ociągały, zdeklarowały definitywnie swój udział w Igrzyskach zimowych, gdzie spodziewany jest czynny udział 25 państw, a nawet tak egzotyczne kraje jak Egipt i Chiny zapowiedziały udział swych obserwatorów. Francuzi ustalili już jako centrum treningowe, Chamonix.

Igrzyska afrykańskie, przeznaczone do propagowania idei olimpijskiej wśród ludów czarnej części świata, odbędą się w roku 1929 w Aleksandrii. Ogółem spodziewają się tam rewelacyjnych wyników wobec dużych zdolności sportowych murzynów do boksu i lekkiej atletyki. Dość wspomnieć, że „Igrzyska Pacyfiku“, odbywające się ostatnio, są już dla pływactwa, wobec wysokiej klasy Australczyków, Hawajczyków i Amerykanów, najważniejszym wydarzeniem poza Igrzyskami Olimpijskimi.

Otwarcie kortów tenisowych „Pogoni“.

„Pogoń“ obchodziła wczoraj uroczystość otwarcia i poświęcenia swego parku tenisowego przy ulicy Szymonowiczów. W pięknie udekorowanym parku zebrała się liczna publiczność i przedstawiciele władz z p. wicewojewodą Eckhardtem na czele. Zarząd „Pogoni“ z prezesem Wł. hr. Dzieduszyckim i wiceprezesem radcą Świsterskim jawił się — rzecz oczywista — in corpore. Również bratnie towarzystwa sportowe były licznie reprezentowane. I tak Lwowski Klub Tenisowy zastępował prezes hr. Wodzicki, wiceprezes radca Fuchs i inż. Błażczyński, „Hasmonea“ pp. Neuwohner i Schargel, Klub Tenisowy 1924 dr. Reichenstein.

Po poświęceniu parku przez ks. dr. Orlińskiego, przecięciu wstęgi i uderzeniu pierwszej piłki przez prezesa Klubu hr. Dzieduszyckiego, przystąpiono do międzyklubowych rozgrywek towarzyskich, które dały następujące wyniki: Kozakowa, Orzechowska (LKT) — Landesówna (Czarni), Bystrzonowska (Pogoń) 9 : 7; Kuchar Zb. (Pogoń) — Głazewski (LKT) 6 : 3; Strzelecki, Schwarzenberg-Czerny (Czarni) — Franz, Jägerman (Pogoń) 6 : 1, 6 : 3; Bożenker (KT 24) — Zimmer (Pogoń) 6 : 2; Stworzeński (Pogoń) — Freilich (Hasmonea) 6 : 2, 6 : 3; Altenberżanka (KT 24) — Bystrzonowska II. 2 : 6, 6 : 1, 7 : 5; Hnatyński, Witkowski (Pogoń) — Serafin, Marion (Pogoń) 7 : 7.

Pod koniec rozgrywek przyjęto gości śnia-

daniem, w czasie którego tak Klub, jak i twórca parku, radca Bystrzonowski, zbierali w licznych przemówieniach życzenia i gratulacje z powodu dokonania dzieła, stawiającego „Pogoń“ wśród najpoważniejszych organizacyjnie towarzystw sportowych kraju. Rozwój Klubu (posiadającego urządzenia dla tenisu, hokeju na lodzie, a wkrótce i dla motocyklizmu i kolarstwa) zostanie teraz niezależny od losów i stanu piłki nożnej. Z nią dotychczas „Pogoń“ stała i upadała, czego za korzystny objaw dla żadnego klubu poczytać nie można.

Nowej placówce sportu we Lwowie i na kresach wschodnich serdeczne „Szczęść Boże!“

PILKA NOŻNA.

Hasmonea — Warta (Poznań) 7 : 5 (4 : 1). Zawody uznano za towarzyskie. Wobec nieprzybycia sędziego można było rozegrać je mimo wszystko, jako zawody o mistrzostwo, ale na przeszkodzie temu stanął opór „Hasmonei“, niezrozumiały zupełnie, gdyż „Warta“ wyraziła swą zgodę na lwowskiego sędziego. Atak „Warty“ bardzo dobry, natomiast tyły, wraz z pewnym zazwyczaj bramkarzem Fontowiczem, ułatwiły miejscowym zdobywanie bramek jak mogły. Bramki dla „Warty“ Staliński trzy, Rudzki jedną i jedna samobójcza Fleischera. Dla „Hasmonei“ Steuermann trzy, Mahler dwie, Parnes i Hibl po jednej. Sedzia p. Grabowski.

Lechia — Janina (Złoczów) 3:2 (1:1). Zawody o mistrz. Ligi okręgowej. Zasiadł zwycięstwo Lechia, dla której bramki strzelili Baszniak Edward, Rusiecki i Prass, dla Janiny obie Herman. Sędziował kpt. Bilor.

R. K. S. — D. K. S. 4:2 (2:0). Zawody towarzyskie. Sędzia p. Menkes.

Hasmona II. — Jutrzenka 2:2 (0:1). Zawody towarzyskie. Sędzia p. Grabowski.

Gładjator — Świt 8:2. Zawody o mistrz. kl. C. LZOPN. Sędzia dr. Friedfeld.

Stryi. Zawody o mistrz. Ligi okr. między Pogonią (Stryj) a 6 p. lotniczym ze Lwowa nie odbyły się z powodu burzy i ulewy.

Kraków. Pogoń — Jutrzenka 3:2 (0:2). W pierwszej połowie lekka, przewaga Jutrzenki, dla której bramki strzelili Krumholz i Barmherzig, zaś po przerwie przewaga Pogoni. — Bramki strzelili Kuchar 2 i Bacz z karnego. Sędziował skandalicznie p. Langfort z Katowic który nie uznał „Pogoni” prawidłowo strzelonych 2 bramek i niesłusznie podyktował przeciw Jutrzence rzut karny.

Toruń. I. F. C. — T. K. S. 3:1 (0:1). Bramkę dla TKS. zdobył Herbstreich, dla IFC. Geisler 2 i Joschke jedną — wszystkie na 15 minut przed końcem gry. Sędziował por. Szyba ze Lwowa dobrze.

Warszawa. W zawodach pływackich o mistrzostwo Warszawy ustanowiono następujące rekordy polskie: **100 m:** Kuncewicz 1.4 i Tratowa 1.47; **300 m:** Matysiak 4.44; **400 m:** Matysiak 5.28.7; **200 m styl klasyczny:** Jurkowski 3.15; **sztafeta 4x200 m:** A. Z. S. 13.27.6.

ZAKOŃCZENIE KURSU PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO W III. GIMN. WE LWOWIE.

Dnia 23 czerwca b. r. święciło III. gimn. państwowe piękną uroczystość zakończenia Kursu Przeposobienia Wojskowego, który w r. szk. 1926/7 objął uczni klas VI a, b, i VII tegoż zakładu. O godz. 11 zgromadziła się młodzież na podwórzu, przy dźwiękach muzyki wojskowej 40 p. p. Wkrótce po ustawieniu się, zjawił się dca 40 p. p. ppłk. Gigiela, któremu podlega rejonowe przysposobienie wojskowe III. gimn. Uroczystość wypełniły przemowie-

nia ppłk. Gigiela, dyr. Zakładu dr. A. Bednarowskiego, mjr Luczyńskiego, który przysposobienie prowadził, oraz ucznia i frekwentanta kursu Udryckiego. Uroczystości, której punkt ciężkości polegał na odczytaniu ostatniego pożegnania rozkazu i rozdaniu poświadczeń, nadała uroczysty charakter orkiestra wojskowa. Orkiestra odegrała marsz pułkowy i Mazurka Dąbrowskiego. Młodzież wzniosła okrzyki na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego, jako twórcy idei przysposobienia wojskowego. Obchód zakończyła defilada plutonów frekwentantów kursu, która wykazała wspaniałą postawę i doskonałe wyćwiczenie. Wspaniałe rezultaty, zwłaszcza w strzelaniu, terenoznawstwie i w marszu (młodzież trzeciego gimn. we Lwowie zajęła w marszu drużynowym pierwsze miejsce) jest rezultatem i dobrze zasłużoną nagrodą dla tych, którzy nie szczędzili starań około pracy dla dobra Ojczyzny: Dyrektora Zakładu dr. A. Bednarowskiego, mjr Luczyńskiego, jako kierownika wojskowego i prof. K. Rutkowskiego, jako sprawującego nadzór pedagogiczny.

ROZMAITOŚCI

Zmiany przepisów piłkarskich. Walne do- roczne zgromadzenie „International Board”, instytucji, jeden z powołanej do przeprowadzenia zmian w przepisach piłkarskich, odbyło się w Walji, przy udziale przedstawicieli Anglii, Szkocji, Irlandji, Walji i delegatów Fifyn — Bouwensa i Delaneya.

Wniosek Szkocji, dążący do zniesienia rzutu karnego i na wprowadzenie w jego miejsce rzutu wolnego, egzekwowanego z miejsca, w którym popełniono wykroczenie, nie znalazł większości i upadł (już po raz drugi). Nie utrzymał się również projekt wprowadzenia, zamiast pola karnego, strefy karnej, rozciągającej się przez całą szerokość boiska w odległości 30 jardów (27 mtr.) od bramki.

Od 1 lipca całkiem nowy atrakcyjny program Kabaretowy
w KAWIARNI „LWÓW” 3 go Maja
Wstęp wolny.

Pozatem postanowiono, że rzut wolny nie może się nigdy obrócić na niekorzyść drużyny, rzut ten wykonywującej. Jeżeli więc n. p. obrońca strzela rzut wolny z pod swej bramki, piłka trafia w sędziego i wpada do bramki, to bramka nie może być uznana. Tymczasem dotychczas, według par. 11 przepisów, sędzia zmuszony byłby bramkę tę zaliczyć, wbrew zresztą zdrowemu rozsądkowi.

Wprowadzono pozatem do przepisów, prawo zwyczajowe, że gracz, ubliżający sędziemu, podlega takiej samej karze, jak gracz, dopuszczający się na boisku innych wykroczeń, przewidzianych w przepisach. (Może dostać ostrzeżenie, lub być usunięty z boiska).

Postanowiono, że reaktywowany z zawodowca amator, nie może brać udziału w meczach międzynarodowych. Ostatnim punktem programu była uchwała, że w meczach międzynarodowych (a więc i w międzypaństwowych), gracze zapasowi nie mają prawa gry.

Kilka słów o gigantycznych „Amplion”. — Podczas I. Ogólno - Polskiej Wystawy Sportowej i połączonych z nią imprez, niemałą atrakcją były gigantofony „Amplion”, wypożyczone bezinteresownie przez firmę „Radio - Amplion” z Warszawy, (Marszałkowska 139). Piszący te słowa, miał zagranicą sposobność niejednokrotnie przysłuchiwać się tego rodzaju demonstracjom, musi jednak przyznać, że działanie „Amplionów” prześcignęło wszelkie oczekiwania. Czystość audycji muzycznych i mowy ludzkiej była imponująca. Na terenie Wystawy muzyka i przemowy, nadawane przez „Amplion”, były słyszane na całym placu i ścigały liczne rzesze słuchaczy.

W czasie wielkich imprez Wystawy, jak na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych, na wyścigach samochodowych i w czasie meczu szermierczego Rumunia - Polska, głośniki „Amplion” nadawały tym atrakcjom charakter nawskroś europejski, podając najwyraźniej i czysto cały przebieg zawodów.

Bezinteresowna, obywatelska przysługa firmy „Radio - Amplion” a zwłaszcza jej dyrektów, inż. Windischa i inż. Grostala, należy jak najdobitniej podkreślić.

— 00 —

Ze sztuki.

II.

Wystawa obrazów Wyczółkowskiego, Bartkowskiego, Trusza i projekty architektoniczne Awina.

Niestrudzony w poszukiwaniu coraz to nowych wartości artystycznych, profesor Akademii Krakowskiej **Leon Wyczółkowski**, pracujący w ostatnich latach z powodzeniem szczególnie na polu grafiki, nadesłał cykl litografii poświęcony Kościołowi Marjackiemu, wykonany na zamówienie Komitetu uczczenia siedmsetnej rocznicy założenia gmachu, jako pamiątka roku jubileuszowego świątyni krakowskiej, otoczony aureolą potrójną: piękna, wieku sędziwego i czci powszechnej.

Kościół Marjacki, dzieło końca XV stulecia, ów akt strzelisty do nieba żarliwego uczucia religijnego, przedstawił Wyczółkowski w swych barwnych litografiach, jako wierny impresjonista, t. j. w całej względności jego obrazu wzrokowego, zależnie od warunków atmosferycznych, pory dnia, natężenia światła i t. d. Zaniechał wypracowania szczegółów na korzyść malarskiego wrażenia całości, a kolorową subtelność budowy gotyckiej roztopił w oparach mgły porannej, przedwieczornego mroku, w pył wielkomiejski, drgającym w blaskach promieni zachodzącego słońca. Wyczółkowski, nie tylko okiem malarza, lecz wrażliwym sercem człowieka religijnego, wchodzi w progi świątyni, kiedy mury jej wypełniają się w dzień świąteczny wielobarwnym tłumem pobożnych z miasta i okolicy, kiedy nad pochylonymi głowami modlących zadrza promienie słońca, wpadające przez mozaikę szyb kolorowych. Wówczas głębokie wzruszenie re-

ligijne mas udziela się artystcie i jednoczy się z entuzjazmem malarza, który kredką litograficzną utrwała swe przeżycia.

Iwan Trusz dał świadectwo żywotności swego talentu serią krajobrazów, pochodzących z ostatnich lat pracy artysty, krajobrazów o tendencjach symbolicznych. Przejawiając od impresjonistów koncepcję ujmowania świata jako wyłącznie zjawiska wzrokowego, wyrażającego się w szerokich płaszczyznach, Trusz pozostał jednak wiernym dawniejszym tradycjom artystycznym, bo nie rozbija rzeczywistości na mozaikę barw, lecz utrzymuje ją w jednolitej tonacji zmaconej zieleni oliwkowej. Często podejmowany temat mający za przedmiot krajobraz u schyłku lata: „Kopiec siana”, „Snopy”, ma niewątpliwie znaczenie symboliczne. W przekonaniu tem utrwała nas jeszcze bardziej drugi, często powtarzany motyw pni, co wydobyte z ziemi, sterczą samotnie wśród opuszczonego ugoru, podnosząc swymi splatanymi konwulsyjnie skrętami korzeni bunt przeciwko nieubłaganemu prawu śmierci. W wykonaniu osiąga motyw te pełnię wyrazu tam, gdzie zgodnie z założeniem stylu artysty, może on zastępować technikę impresjonistyczną t. j. przy krajobrazach oglądanych z większej odległości. Z chwilą gdy artysta zbliża się do przedmiotu, wymagana dokładność ujęcia mać pobieżny charakter techniki impresjonistycznej.

Jako zdolnego portrecisty podziwiamy Trusza zwłaszcza w portrecie jego żony z r. 1912, godnym był zawisnąć w publicznej galerii obrazów.

Antoni Bartkowski łączy w swych obrazach uczuciowość słowiańską z impresjonistyczną koncepcją jasnego malowania i zmysłową wrażliwością na barwę. „Orka” i „Ko-

panie ziemniaków” to duchowe dziedzictwo sztuki Wyczółkowskiego. Impresjonistycznemu rozproszkowaniu plam barwnych pragnie artysta przeciwstawić się syntetycznie i szeroko ujętymi płaszczyznami i w tym kierunku podąża rozwój jego sztuki. Zapładniając mogłoby tu podzielać zaznajomienie się z najnowszymi kierunkami artystycznymi na Zachodzie i bezpośrednie zetknięcie się z dziełami najświeższego realizmu.

W strunę nowoczesności potrafi silnie architektoniczna twórczość inż. Józefa Awina. Trzeźwo i spokojnie ustawia duże bloki murów buduje z nich regularne bryły geometryczne, potężne kubusy, których imponujące wrażenie oparte jest o elementarne działanie wielkich mas. Nigdzie żywszego poruszenia wyobraźni, któreby się wyraziło w ornamentach lub swobodnej linii sylwety. Odpadły nawet niemal zupełnie tak elementarne ozdoby jak gzymsy i rozczłonkowujące akcenty pilastrów. Wszystko ujęte w rygor odwiecznego prawa statyki. W potężnych zaś masach ożywionych jedynie małymi wykrojami okien wyraża się poczucie wiekuistego spokoju i mocy niezniszczalnej. Dlatego tak przejmujące wrażenie czyni projekt emmentarza żydowskiego w Stanisławowie w którego formach żyje idea wiekuistego spoczynku.

W budowlach użytkowych jak dom mieszkalny posła dr. Reicha, projekt gimnazjum w Jerozolimie, który uważam za najlepszy twór z powodu harmonijnej rytmiki mas, artysta jest ściśle rzeczowym. Zarzucałszy wszystkie rekwizyty historycznych form architektonicznych ma na celu przede wszystkim celowość konstrukcji a w wartościach duchowych powagę i monumentalność.

Dr. Wł. Terlecki

Wiadomości bieżące.

5

KALENDARZYK

L PIEC

Wtorek

Dzisiaj: rz. kat. Cyryla i Met. — gr. kat. Jewsefija.
Jutro: rz. kat. Izajasz — gr. kat. Agripina.

TEATR WIELKI

Poniedziałek 4. b. m. „Ziółko”.

Wtorek 5. b. m. „W rajskim ogrodzie”.

TEATR NOWOŚCI

Poniedziałek 4. b. m. „Z papryką”, gość. występ teatru warsz. „Qui-Pro-Quo”.

Wtorek 5. b. m. „Z papryką”, gość. wyst. teatru warsz. „Qui-Pro-Quo”.

REPERTUAR KINOWY.

Apollo: Skompromitowana żona.

Chimera: Hrabia bez paszportu.

Fatamorgana: Wielka Parada.

Kopernik: Szczęście w butach.

Lew: Dzieje upadłej kobiety.

Marysińska: Szczęście w butach.

Nowości: Quo Vadis.

Palace: Karjera panny Anety oraz Gwiazda Kabaretu.

Pasaż: Król Paryża.

Rococo: Dziewczyna o szarych oczach w głównej roli Norma Talmadge, oraz dwukrotowa komedia.

Uciecha: Cud wilków.

— 00 —

Z MIASTA.

— **Wypadek automobilowy.** U zbiegu ulic Łyczakowskiej i Głowińskiego, auto Lw. 8323, kierowane przez Joachima Czernika (Kordeciego 5) najechało na przechodzącą Feśkę Starodub z Sasowa. Ofiara nieostrożnego szofera doznała złamania prawego uda i dwu żeber. Po udzieleniu jej pierwszej pomocy przez pogotowie rat. odwieziono ją do szpitala pow. Szofer został aresztowany.

— **Napad nożowców.** Wczoraj w nocy na przechodzącego przez ul. Gródecką Maćka Teodora (Działynskich 11) napadło kilku nieznanych osobników, którzy bez powodu pokłuli go nożami.

— **Samobójstwo.** Katarzyna Bailila, lat 25 zam. Kochanowskiego 45, przechodząc ul. Wincentego Pola, zażyła nieznanej trucizny i padła bez przytomności na bruk. Pierwszej pomocy udzieliło desperackie pogotowie ratunkowe, po czym odwieziono ją do szpitala pow. Powodem usiłowanego samobójstwa — utrata posady.

— **Kradzieże.** Do aresztów policyjnych dostali się wczoraj Wiktor Łabanowicz, za kradzież torebki damskiej z drobną kwotą na szkodę Jadwigi Lutzyszyn (ul. św. Zofii 11); Izaak Scheininger, za kradzież kur na szkodę Doroty Przyszlak z Litewki pow. Rudki; Gi-bałówna Maria i jej siostra Bronisława z Kleparowa za sprzedawanie przedmiotów pochodzących z kradzieży. — Ponadto nieznany osobnik skradł Katarzynie Chrusciel, służące (Sadownicka 30) podczas wsiadania do tramwaju koło kawiarni Wiedeńskiej torebkę z 30 dolarami i 100 zł.

— 00 —

Chlubną ocenę zdobyła sobie Księga Adresowa Polski dla Handlu i Przemysłu, Rzemiosł i Rolnictwa, wydawnictwa Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, red. Rudolf Mosse, której nakład został w krótkim czasie wyczerpany. Wartość tego ze wszelkich miar pożytecznego wademecum kurca i przemysłowca potęguje popularność Księgi. Świadczy o tym rosnąca z dnia z dniem cyfra subskrypcyjna II poprawionego i uzupełnionego wydania.

Prace nad drugim wydaniem Księgi, która ma się ukazać na przełomie roku, są już tak dalece posunięte, że w najbliższym czasie województwo Lwowskie zostanie oddane do druku.

Radzimy wszystkim zainteresowanym: ferom, by natychmiast skomunikować się z redakcją, Warszawa, Marszałkowska 124, Tel. 05-68 i 205 68, celem odpowiedniego umieszczenia adresu w odpowiednich działach.

Zakończenie uroczystości czechosłowackiej.

AKADEMJA.

Na zakończenie uroczystości czechosłowackiej, odbyła się wczoraj wieczorem w auli Politechniki lwowskiej, uroczysta akademja z okazji narodowej pielgrzymki czechosłowackiej do Zborowa. Akademję tę urządził Zarząd Klubu Polsko-Czechosłowackiego.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz czeskich z posłem czechosłowackim w Warszawie dr. Girsą, licznie przybyłe sokolstwo z dr. Hellerem oraz reprezentanci wojskowości czechosłowackiej z gen. Syrowym na czele.

Akademja rozpoczęła się od przemówień powitalnych reprezentanta Politechniki lwowskiej i p. prof. dr. Splawińskiego, jako prezesa Klubu polsko-czechosłowackiego.

Po przemówieniach zaprodukował się licznie zebranej publiczności chór legionowy „Sławia” z Pragi, który na wstępie odśpiewał hymn państwowy polski i czeski. Najwspanialszą częścią programu był wieniec pieśni ludowych przebudnie wykonanych. (k. c.)

Czy jesteś już członkiem Ligi Obrony Powietrznej?

O naprawę stosunków kolejowych miasta Leżajska.

Prośba pod adresem Ministerstwa Kolei państwowych i Dyrekcji Kolejowej we Lwowie.

(Od naszego korespondenta).

Lwów, w lipcu.

Mieszkańcy Leżajska i okolicy podróżujący do i z Leżajska pociągami mającymi bezpośrednie połączenie Łodzi ze Lwowem na tej drodze zwracają się z gorącą prośbą do Ministerstwa Kolei państwowych i Dyrekcji Kolejowej we Lwowie o zapewnienie na wymienionej linii bezpieczeństwa i kulturalnych udogodnień choćby w zakresie prymitywnym.

Ponieważ pociągi te umożliwiają pobyt i przebywanie we Lwowie w ciągu jednego dnia, dlatego są przepełnione podróżnymi od Przeworska do Tarnobrzega, z drugiej zaś strony w Leżajsku jadących na niebezpiecznym i ciężkim do przejeżdżania, utraty życia, oraz niewygody i utrudnienia związane z charakterem fizjologicznym.

Jak można kompletować garnitury pociągów kolejowych z wagonów używanych na innych liniach? Wagonów te są wąskie z brzochnymi wejściami, nader wysokie, są kłatkami tortur. Poczekalnie posiadają zamki w wielu wypadkach niedomykające się. Wejście do wagonów dla osób starszych i dzieci niemożliwe z powodu wysokości stopnia, a komplikujące się w porze deszczowej i zimowej skutkiem oślizgłości lub zlodowacenia desek tworzących niebezpieczne stopnie.

Z chwilą wprowadzenia odnośnych pociągów odpowiednie czynniki powinny być lojalnie i odpowiedzialnie zarządzić budowę odpowiednich ramp lub stopni umożliwiających wejście do wagonów. Z powodu tych niedogodności powstają na stacjach i przystankach przykre starcia i kłótnie, którym towarzyszą przeraźliwe krzyki, piski, ryki, oraz rozdzierające wołania o pomoc.

Częstość pociągów te odchodzą przed uskutecznieniem wyjścia lub wejścia podróżnych, burzowo chwytających się drzwi i stopni odjeżdżających wagonów.

Ten aziatycki charakter podróżowania komplikuje i wyjątkowo brak ustępów, oraz utrudnienia związane z wejściem do wymienionych

ubikacji. Wiadomo, że wagony tego rodzaju posiadają osobne oddzielne przedziały. Przejście od przedziału do przedziału jest możliwe tylko za pośrednictwem zewnętrznych stopni. Miejsca ustępowe są związane z jednym przedziałem, w najlepszym wypadku z dwoma. Jakże więc mogą korzystać z miejsc ustępowych podróżni z innych przedziałów lub wagonów? Czy przechodzeniem po bocznych stopniach podczas biegu pociągu czy masowym tłoczeniem się do ustępów w czasie postoju? A podczas postoju przepisy kolejowe orientacyjne zabraniają używania tego rodzaju ubikacji. Jak można w XX wieku karać podróżnych na tego rodzaju utrudnienia — utrudnienia posiadające charakter tortur fizjologicznych?

Sędziwi wiekiem poowiadają, że wymieniony charakter podróżowania niczem się nie różni od charakteru podróżowania w początkowych latach drugiej połowy XIX wieku, z czasu zbudowania w byłej Galicji pierwszej linii kolejowej między Lwowem a Krakowem.

Różnica zachodzi tylko co do jakości biegu pociągu!

W związku ze słusznym oburzeniem i skargą dotyczącą charakteru podróżowania pociągami Łódź—Lwów nasuwają się uwagi co do normowania porządków ruchu osobowego na dworcu kolejowym w Leżajsku. Zupolne słuszne zarządzenia względnie zastosowania odpowiednich przepisów kolejowych przez zarząd stacyjny reprezentowany w osobie nowego naczelnika okazały się w niektórych wypadkach anormalnymi utrudnieniami. Wejście na peron i do ustępów znajdujących się tylko na peronie dozwolone jest tylko w chwilach przyjazdów pociągów. — Wcześniejjsze korzystanie z peronu, który wszędzie pełni rolę poczekalni w porze letniej jest bezwzględnie niedozwolony mimo zakupionych biletów i peronówek. Publiczność tłoczy się w dusznej małej salce poczekalni I i II klasy, oraz bufetu i poczekalni klasy III.

W chwili przybycia pociągu wpuszcza się tłoczącą publiczność na peron poczem momentalnie zamyka się wszelkie wejścia. To momentalnie zamknięcie uniemożliwia podróżnym odjeżdżającym oraz korzystającym z postoju nadszedłego pociągu użytkowanie bufetu, uniemożliwia spóźnionym wejście na peron i do pociągu. Wówczas duża kolejowa ulatnia się od drzwi wchodowych, a jeżeli przypadkowo znajdzie się, to stoi bezwzględnie do polecenia i nikogo nie wypuszcza ani nie wypuszcza, mimo okazywanych biletów i peronówek.

Dlatego zwracamy się do odnośnych władz kolejowych aby zezwoliły w Leżajsku na korzystanie z peronu i miejsc ustępowych choćby 10 minut przed przyściem pociągu tym podróżnym, którzy posiadają bilety osobowe lub peronówki. Jeżeli tego rodzaju udogodnienia posiadają Jarosław (wstęp do ustępów i na peron o każdej porze bez peronówki dozwolony), Przemyśl, Wów, etc. dlaczego nie mogłyby mieć zastosowania w Leżajsku.

Sądząc, że „tabakiera jest dla nosa a nie nos dla tabakiera”.

Podróżnik.

WOŁYNIACY POZNAJĄ POLSKĘ

Warszawa 3. 7. (Tel. wł.) Aby dać pojęcie ludności Wołynia o wielkości i bogactwie Polski, wydział sejmikowy pow. kostopolskiego organizuje wycieczkę 50 działaczy samorządowych (członków sejmiku, rad gminnych i miejskich), w połowie Polaków, w połowie Ukraińców, po głównych ośrodkach Państwa. Wycieczka spędzi 2 dni w Warszawie, gdzie będzie zaszczycona audjencją u p. Prezydenta Rzplitej, oraz obejrzy Zamek, Łazienki, wystawę sanitarną, szkolną i t. d., następnie zwiedzi Łódź, uda się statkiem na Hel, w powrotnej zaś drodze zatrzyma się w Toruniu, Łodzi, Katowicach, Krakowie i we Lwowie. Zajmie to 2 dni czasu. Wycieczkę przewodniczyć starosta Kostopolski, p. Bobiński, który ją zainicjował.

— 00 —

Dział ekonomiczny.

SPRAWA LINII OKRĘTOWEJ DO BLISKIEGO WSCHODU.

W związku z niezatwierdzeniem przez rząd projektu uruchomienia polskiej linii regularnej okrętowej do Bliskiego Wschodu i Lewantu, dowiadujemy się, że projekt ten w zasadzie nie został zaniechany i traktowany jest nadal, jako bardzo wskazany z uwagi na rozwój naszych stosunków gospodarczych z Bliskim Wschodem.

Zainteresowane ministerstwa, w szczególności Min. Przem. i Handlu oraz Skarbu, odrzuciły jedynie projekt techniczny, uznając obrany typ statków za nieodpowiedni dla projektowanej linii, jak również koszt budowy tych statków za zbyt wysoki. Projekt odesłano z powrotem do Banku Gospodarstwa krajowego do ponownego opracowania, z zaleceniem, aby wzięto pod uwagę typ statku parowego znacznie tańszego i odpowiedniejszego dla projektowanej linii o tej samej co najmniej pojemności (3.000 ton), lub nawet większej. Wobec podania się do dymisji dotychczasowego kierownika wydziału Żegluga Morskiej w Banku Gospodarstwa krajowego, p. komandora Nowotnego, rozpatrywanie projektu będzie odroczone do czasu mianowania nowego kierownika.

Po ponownym opracowaniu projektu, rozpisany będzie nowy przetarg ofertowy na wypożyczenie i na budowę statków według nowej specyfikacji.

ZWIĘKSZENIE KONSUMCJI WĘGLA

Wewnętrzne zapotrzebowanie na węgiel znacznie wzrosło; — w stosunku do maja wzrost ten wyniesie przeszło 20 proc. Zwiększenie zapotrzebowania należy tłumaczyć z jednej strony zaopatrywaniem się w węgiel instytucji przemysłowych jak cukrowni, gorzelni itp., z drugiej, wyzerpaniem wreszcie zapasów węgla w roku zeszłego.

POMYSŁNA KONJUNKTURA W PRZEMYSLE METALOWYM.

Cały prawie przemysł metalowy jest obecnie dobrze zatrudniony, co przypisać należy znacznemu wzrostowi konsumpcji wewnętrznej. Fabryki maszyn i narzędzi rolniczych pracują bardzo intensywnie, fabryki rur, drutów i gwoździ mają dość wielkie zamówienia. Wskutek sezonu wiosennego w budownictwie wzrosło zapotrzebowanie na żelazo budowlane i konstrukcje żelazne. Specjalnie bielsko bialski, przemysł żelazny uzyskał zlecenia na wykonanie dla Śląska licznych konstrukcji żelaznych i mостowych, maszyn do kopalni, węgla etc.

Jedynie dział maszyn włókienniczych skarży się na brak poważniejszych zamówień i odczuwa dotkliwie zamknięcie dla wyrobów polskich rynku rosyjskiego, który opanowany został przez przemysł niemiecki, głównie dzięki akcji kredytowej ze strony rządu niemieckiego.

—00—



TAKSA KLIMATYCZNA W ZAKOPANEM.

(k) Wysokość taksy klimatycznej na sezon bieżący w Zakopanem została ustalona następująco: za pobyt tygodniowy 8 zł., za pobyt 2 tyg. — 12 zł., za pobyt 3 tyg. — 16 zł., za pobyt 4 tyg. — 20 zł. Za czas pobytu po 4 tygodniach płaci się połowę taksy. Rodziny opłacają takse tylko za 3 członków. Zwolnieni z taksy są lekarze i dziennikarze z rodzinami, żołnierze, inwalidzi i dzieci do lat 5. Połowę taksy opłacają funkcjonariusze państwowi i samorządowi, nauczyciele szkół powszechnych, średnich i wyższych, oficerowie, młodzież akademicka i gimnazjalna oraz dzieci od 5 do 10 lat. Pozatem częściowych lub całkowitych uwolnień od taksy udziela się osobom, wykazującym się świadectwem ubóstwa. Zniżek tych jednak nie udziela się w pełnym sezonie. Prócz taksy klimatycznej, wszyscy kuracjusze bez wyjątku opłacają jeszcze 1 zł. tygodniowo na fundusz regulacyjny i jednorazowo 1 zł. na walke z gruźlicą.

SZTUCZNE WYSPY

Znany inżynier amerykański, Edward Armstrong, oświadczył przedstawicielom prasy nowojorskiej, że finansując jego projekty konsorcjum z Wall-Street powierza mu rozpoczęcie już w sierpniu r. b. budowy wyspy, mającej służyć jako miejsce postoju dla samolotów odbywających podróże trans-oceaniczne. Będzie to stalowa platforma o 365 mtr. długości, 120 szerokości i 100 wysokości przymocowana w ten sposób do dna morskiego, że najsilniejsze nawet burze nie zdołają jej ruszyć z miejsca. Pierwsza z całej serii takich wysp znajdować się będzie w odległości 880 klm. od New Yorku, następnie lokowane będą w regularnych odstępach co 650 klm., czyniąc tę daleką drogę znacznie bezpieczniejszą.

Ogłoszenia.

Dr. KAROL SALZ przyjmuje w chorobach wewnętrznych i nerwowych od 3—5 popoł. — Lwów, ul. Pełtówna 11 a. — Dla Legionistów i Strzelców ulgi. 470

KONCES. Kursy Naukowe „Oświata” przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1927/28 na: Kurs maturalny: gimnazjalny i seminarjalny; Kurs z zakresu 6 klas gimnazjalnych; Kurs z zakresu 4 klas. — Uczą tylko najwybitniejsze siły fachowe szkół średnich. Zgłoszenia: „Oświata”, Lwów, Miłkowskiego 11. od 12—1 i od 5—6

Tani tydzień pierwszo zędnym uio.ów męskich!

Ubrania sportowe 2 p. spodnie zł. 160.—
Trench Coat ni przema al y „ 5
Bielizna ma yna ka z lamizelką „ 65.—
Fregoli i npreg ow. dwust onny „ 165.—
Spodnie t nisowe „ 35.—

urządza znana ze solidności firma

„CLOTHING-HOUSE“

Fabryczny skład konfekcji męskiej i dziecięcej
Lwów, Rutowskiego 7.
(nap. Katedry) 819

Każdy członk L. N. R.

abonuje

„Dziennik Lwowski“

Reklama jest
dźwignią handlu
i przemysłu!

POMYŚL!

Opuszczając miasto, pozostawiasz Twój domowy dobytek na łasce i miłosć czy rygli, na opiece obojętnych ludzi. Policja odwołuje się do Ciebie — straż o niego — ug si pożar — ani policja jednak, ani straż ogniowa nie zwróci Ci utraconego.

Jedynie

zabezpieczenie mienia od ognia i kradzieży z włamaniem
w Twoim domu i w Twoim przedsiębiorstwie

„Przezorność“ S. A

Warszawa, ul. Miłkowska Nr. 4.

ODDZIAŁ NA MAŁO OLSKĘ:

Lwów, ul. Rutowskiego Nr. 8.

TELEFON 17 97

da Ci zaufanie pewność iż żywił i zła wola niczem nie uszczupli Twego dobyteku

Zabezpieczenie mienia od kradzieży z włamaniem od ognia to wcale nie jest ostrożność to konieczność.

Na isemni, lub telefoniczne żądanie przysyłamy agenta, który załatwi w zekie formalności. 1033

Listy i rękopisy w sprawach redakcyjnych należy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Dziennika Lwowskiego”, Lwów, Ossolińskich 15. Telefon 39—33. — Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca. — Pisma, ogłoszenia, reklamacje i t. p. należy nadsyłać do: Administracji, Lwów, ul. Chorażczyzny 31. — Telefon Administracji 5—81 i 12—38. — Numer konta w P. K. O. 153.345. — Skrytka pocztowa „Dz. Lw.” 144. — Redaktor naczelny przysięga, w dnie powszednie od godz. 12—13 i 17—18. Zastępca redaktora przysięga od g. 19—20.

CENY PRENUMERATY.

we Lwowie

miesięcznie	zł. 4 50
z dostawą do domu	zł. 4 80

za prowincję

z przesyłką pocztową	zł. 4 80
za granicą	zł. 9 00

Cena pojedynczego numeru 20 gr.

CENY OGŁOSZEŃ:

cała strona ogłoszeniowa zł. 300

tekstowa zł. 500

" " pod nagłówkiem zł. 800

(pierwsza)

Za wiersz 1-szpaltowy milim. (szer. 40 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr.

za wiersz 1-szpalt. milim. (80 mm.) nadesłane i nekrologi 40 gr.

za wiersz 1-szpalt. milim. (80 mm.) po kronice, naski i inseraty na stronach tekst. 55 gr.

za wiersz 1-szpalt. milim. (80 mm.) w tekście (dział ekon., kronika, repertuar) 70 gr.

za wiersz 1-szpalt. (80 mm.) na str. pierwszej pod nagł. 80 gr.

DROBNE OGŁOSZENIA:

po 10 gr. za wyraz.

dla poszukujących pracy po 6 groszy za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe 25% droższe. Porta przekazów Administracja nie bonifikuje.

Kolumny ogłoszeniowe podzielone są na 6 szpalt, tekstowe na 3 szpalty.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Dziennik Lwowski”.
Ska z ogr. odpow. we Lwowie.

W zastępstwie naczelnego redaktora: Dr. Roman Lutman.
Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stronicki.
Z Drukarni Sp. Akc. Wyd. Chorażczyzny 31.

DZIENNIK LWOVSKI

Cena 20 gr.

Rok 2.

Lwów, Sroda dnia 6. Lipca 1927.

Nr. 192

Po uroczystościach zborowskich.

Uroczystość narodowa czechosłowacka, obchodzona zeszłej soboty w Cecowej pod Zborowem, a więc na terytorjum naszego państwa, powinna była być dla Polski wogóle, a dla naszej dzielnicy w szczególności zdarzeniem pierwszorzędного znaczenia. Wszakże gremjalny przyjazd przedstawicieli sąsiedniego państwa z jego bohaterem narodowym gen. Syrowym, obecność tłumnych wycieczek czechskich, oraz wspomnienie krwawych i pełnych chwały zmagañ przed dziesięciu laty — wszystko to razem doskonale nadawało się na to, by z uroczystości uczynić wielką, potężną manifestację uczuć przyjaźni, łączących oba pobratymcze narody.

Tak niestety nie było. Uroczystości zborowskie stały się lokalnym epizodem, które przeszły bez większego wrażenia u naszego społeczeństwa. Nie było spontanicznego entuzjazmu, nie było nawet wielkiego zrozumienia doniosłości tej chwili... Niewątpliwie duża część winy ponosi za to niedostateczna organizacja uroczystości, które nie zostały w opinii publicznej należycie przygotowane. Miejsce w klub czesko-słowacki musi ten brak wziąć na swój rachunek. Ograniczenie propagandy do współpracy z jednym tylko, wybitnie partyjnym organem, który pośrednio przyczynił się do przykrego incydentu napadu na gość czechskich, było czynem zgola niewystarczającym, by z uroczystości zborowskich uczynić piękną manifestację, dla zbliżenia się dwóch pobratymczych narodów. Oczywiście były i inne przyczyny. Zainteresowanie publiczności znalazło już swe ujście w pompatycznych uroczystościach sprowadzenia zwłok Słowackiego i korencji Obrazu Matki Boskiej w Wilnie. Wszystko to razem złożyło się na to, że uroczystości zborowskie nie wypadły tak imponująco jak to mogło i — powinno — być.

Ale wyliczenie tych przyczyn, dałoby zbyt jednostronne oświetlenie, gdybyśmy pominęli i inne momenty, może nawet przykre, ale które należy otwarcie podnieść, gdyż szczere wypowiedzenie się o wiele więcej i skutecznie przyczyni się do zacieśnienia węzłów przyjaźni między nami a Czechosłowacją niż obłudne szermowanie najwznioślejszymi frazesami.

Tak się nieszczęśliwie złożyło, że równocześnie z uroczystościami zborowskimi, przysły wiadomości o nowych krzywdach ludności polskiej wyrządzanych przez władze czechosłowackie w Karwinie. Pogwałcenie elementarnych zasad demokracji i tolerancji przez uniemożliwienie ludności w Karwinie, której olbrzymia większość przyznaje się do narodowości polskiej, swobodnego wyboru burmistrza odbiło się głośnym echem w społeczeństwie polskim.

Nie poruszaliśmy tej sprawy w przededniu uroczystości, nie chcąc wnosić niepotrzebnego zgrzytu, w prasie jednak pozalwowskiej wypadki w Karwinie wywołały obszernie komentarze, które nie pozostały obce i społeczeństwu naszej dzielnicy.

Miarodajne czynniki czechosłowackie niewątpliwie wiedzą o tem przekonaniu nurtują-

Rozmowa Marszałka Piłsudskiego z min. Patkiem w pociągu Moskwa-Warszawa

Stosunki polsko-sowieckie wejdą w nową fazę. Stomoniakow będzie posłem Z. S. S. R. w Warszawie.

(Telef. od naszego korespondenta).

Warszawa 4. 7. Marszałek Piłsudski przy spieszył termin swego powrotu z Wilna do Warszawy i zamiast, jak przewidywano, powrócić dziś wieczór, wyjechał rano. W Białym stoku wagon salony Marszałka Piłsudskiego przyczepiono do pociągu Moskwa-Warszawa, w którym jechał poseł polski w Moskwie p. min. Patek. P. Patek został natychmiast zaproszony do wagonu Marszałka i w drodze między Białymstokiem a Warszawą, w trzygodzinnej rozmowie, min. Patek zdał szczegółową relację o przebiegu swych dwóch audjencji u komisarza ludowego do spraw zagr. Cziczeryna.

Na dworcu w Warszawie p. min. Patek odmówił dziennikarzom szczegółowych informacji, oświadczając, że musi wprawdzie odbyć wspólną naradę z Marszałkiem Piłsudskim i min. Zaleskim.

P. min. Patek oświadczył jednakże Waszemu korespondentowi, że z rozmów moskiewskich jest najzupełniej zadowolony, a przebieg ich pozwala mu sądzić, że moment zupełnej naprawy nadwreżonych stosunków polsko-sowieckich zbliża się w szybkim tempie. — Ujęcie steru polityki zagranicznej przez Cziczeryna przyczyni się do tego w poważnym stopniu.

P. min. Patek potwierdził naszą wiadomość o bliskim terminie mianowania jednego z najwybitniejszych dyplomatów sowieckich p. Stomoniakowa na stanowisko posła sowieckiego przy rządzie polskim. W ciągu dnia jutrzejszego min. Patek odbędzie konferencję z Marszałkiem Piłsudskim i min. Zaleskim.

Litwinow był twórcą zatargu.

Maskwa 4. 7. (AW) Według utrzymujących się pogłosek, Cziczeryn, który objął niedawno z powrotem funkcję komisarza s. zagr., jest bardzo niezadowolony z rządów swego

zastępcy Litwinowa. Uważają nawet stanowisko tego ostatniego jako zastępcy komisarza s. zagr. za zachwiane.

—oxo—

Sensacja na giełdach europejskich.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 4. 7. Giełda warszawska otrzymała dziś telefonogram z Berlina, donoszący, że w bankach berlińskich wywieszono dziś sensacyjne zawiadomienie, iż banki niemieckie

idąc śladem banków angielskich zaprzestają dyskonta weksli sowieckich. Wiadomość wywołała na giełdzie warszawskiej olbrzymie wrażenie.

Wśród społeczeństwa polskiego, że unormowanie stosunków granicznych polsko-czechskich, dokonało się z bolesną krzywdą dla Polski i jej poczucia sprawiedliwości. Ale też społeczeństwo polskie rozumie, że wzajemne stosunki powinny ułożyć się na płaszczyźnie zapomnienia o przeszłości i wzajemnego zbliżenia się. Na tej drodze dokonano już wiele. Następuje wymiana dóbr kulturalnych, interesowa nie się sprawami politycznymi, gospodarczymi i literackimi. W ten sposób przygotowuje się grunt do wzajemnego ściślejszego zbliżenia. — I niewątpliwie po stronie polskiej może społeczeństwo czechosłowackie spotkać tylko dobrą wolę i szczere pragnienie unikania wszystkich, co by nas mogło dzielić. Nie wątpimy też, że podobne tendencje można spotkać i u pewnej dużej części społeczeństwa czechosłowackiego.

Ale z tamtej strony, dochodzą też od czasu do czasu przykre zgrzyty, które głośnym echem odbijają się w Polsce. Nie zdobyliśmy dotąd tego przeświadczenia, że w Czechosłowacji nasi rodacy znaleźli całkowitą możliwość swobodnego rozwoju. I dlatego, nieraz w brew

naszej chęci, rodzi się nieufność, podsycana takimi pożałowania godnymi faktami, jak wypadek w Karwinie.

Nie przyjmowano u nas gości czechosłowackich z takim entuzjazmem, jakby tego należało oczekiwać. Jest to smutna prawda. — Ale pragniemy, by społeczeństwo czechosłowackie zrozumiało przyczyny tego.

Po stronie polskiej okazywana jest od dawna szczerą wolą prawdziwego porozumienia. Oczekujemy jednak okazania w czynie tej samej woli od społeczeństwa czechosłowackiego. Im mniej będzie zgrzytów w rodzaju Karwinie, tem lepiej dla wzajemnych stosunków, a jeśli one zupełnie znikną, rozpowszechni się po Polsce opinia, że nasza dobra wola spotkała się z taką samą dobrą wolą i w Czechosłowacji.

Wtedy może nastąpi nowy okres we wzajemnych stosunkach polsko-czechosłowackich. Szkoda tylko, że ten okres bez naszej winy nie może się już teraz zacząć. W każdym razie w tym kierunku gotowi jesteśmy zawsze działać.

R. L.

Zycie polityczne zagranicą.

DIALOGI NA DYSTANS.

(Korespondencja własna).

Berlin, w lipcu.

Zacieśnienie ponownie stosunków francusko-angielskich i ostro napięcie między Rosją a Anglią oto dwa główne czynniki, które wpłynęły na ukształtowanie się obecnej sytuacji międzynarodowej a tem samem mocno dały się odczuć na terenie niemieckim. Porozumienie między Francją a Anglią, stanowiące doniosłą gwarancję stabilizacji stosunków w Europie i utrwalenia stanu rzeczy stworzonego przez traktaty pokojowe osłabiło szanse zaspokojenia rychłego apetytów niemieckich a równocześnie przyczyniło się do ostudzenia agresywności włoskiej w stosunku do Francji, a również i na Bałkanach. Anglia zaś uzyskała w ten sposób możliwość silniejszego podkreślenia swego stanowiska wobec Rosji; represję wobec komunistów we Francji pozostają z tym przebiegiem wypadków zewnętrznych w dosyć ścisłym związku.

Konflikt między Anglią i Rosją wywołał w Niemczech mocny i łatwo zrozumiały niepokój. Niemcy przywykli do tego, że miały dwa atuty w swojej grze politycznej. Atut angielski pozwalał na zdobywanie koncesji kosztem Francji, atut rosyjski wzmacniał pozycję Reichu wobec Anglii i pozostałych mocarstw. Obecnie, na energiczne żądania obu stron, podnoszone dyskretnie, lecz stanowczo przez Anglię, a otwarcie i brutalnie przez Rosję, należało się zdecydować. I tutaj w duszy niemieckiej rozegrała się walka wewnętrzna między uczuciem a rozsądkiem.

W pierwszej chwili głosy prasy niemieckiej, zwłaszcza prawniczej, zdradzały zupełnie wyraźne sympatie dla Rosji i zarzucały polityce angielskiej i jej kierownikom krótkowzroczność i zaślepienie. Jak za dotknięciem różdżki czarodziejkiej po paru dniach takiego nieskrępowanego wypowiedziania się nastąpiła radykalna zmiana. Śmiało można postawić twierdzenie, że Biuro Prasowe przy Wilhelmsplatzu umaczało w tej sprawie swoje palce.

Jak na komendę cała prasa niemiecka, nie wyłączając prawniczej, która wykonała najradykalniejszy i najbardziej jaskrawy zwrot, poczęła podkreślać przewagę Anglii nad swoim antagonistą, słabość wewnętrzną Rosji, poczęła zwracać się energicznie przeciw propagandzie bolszewickiej zagranicą. Pobyt p. Cziczeryna w Berlinie w takich warunkach ukształtował się w sposób wcale nieprzyjemny. Pp. Stresemann i Marx według komunikatów inspirowanych dali mu wcale dotkliwy pater noster, radząc, aby dał pokój wywrotowej propagandzie zagranicznej. Prasa niemiecka bardzo mało uwagi i miejsca poświęciła obecności niedawno jeszcze tak fetowanego i poważanego gościa a niektóre pisma nawet wspomniały wyraźnie, że obecność rosyjskiego komisarza dla spraw zagranicznych w momencie obrad genewskich jest dla Niemiec uciążliwa i niepożądana. Okazało się, jak dalece Niemcy liczą się z polityką i tendencjami Anglii.

Na tem tle również jasnym się staje fakt, dlaczego prasa niemiecka w sytuacji, która wytworzyła się po zamordowaniu poła Wojkowa, mocno wzięła w obronę powściągliwą politykę Polaków i w sposób jaknajostrejszy potępiała rozstrzelanie 20-tu więźniów w Rosji.

Swoim zwyczajem Niemcy pragnęły zeskontować natychmiast to swoje życzenie i potulne wobec Anglii stanowisko i na tej podstawie uzyskać nowe koncesje w Nadrenji. Lecz współdziałanie angielsko-francuskie, przyczem Anglia w znacznym stopniu pozostawia Francji wolną rękę w sprawach niemieckich, rozchwiało te wyrachowania. Briand, usprawiedliwiony chorobą, wyjechał przed końcem obrad z Genewy a Poincaré wygłosił ostrą mowę w Luneville pod adresem Niemiec. Wyjazd ten i mowa to dowody, że gra niemiecka w obecnym momencie nie powiodła się.

W dialogu, toczącym się na wielki dystans, zabrakł głoś p. Stresemanna i bardzo powściągliwie w odpowiedzi Poincarému tłumaczył lojalność i pokojowość polityki niemieckiej, apelując jednak przytem do życzliwości angielskiej,

APOLLO.

DZIS PREMIERA.

APOLLO.

Monumentalny obraz — dramat nieszczęśliwej miłości w 12 aktach

Przed trybunałem sumienia

NADTO BAJECZNE UZUPEŁNIENIE.

Frapująca treść pełna napięcia — żywiołowy wylew Tybru. — Gra pełna emocji i grozy. W gł. rolach KARINA BELL i OLAF FOENUS 1039

Kontrakt małej pożyczki amerykańskiej
został podpisany przez pp. Monnet'a i Close.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 4. 7. Dziś o 9 rano pociągiem luksusowym wyjechali z Warszawy przedstawiciele konsorcjum amerykańskiego, z którymi toczyły się rokowania o pożyczkę, pp. Monnet i Close, udając się do Paryża. Odjeżdżających żegnali na dworcu ambasador Francji Laroche i z ramienia rządu polskiego dyr. Młynarski i p. Wojtkiewicz.

Jak się dowiadujemy, przed wyjazdem pp. Monnet i Close położyli swe podpisy pod kontraktem, mocą którego reprezentowane przez nich konsorcjum, udzieli Polsce pożyczki w wysokości 15 milj. dol. o czym już donosiliśmy. Jak wiadomo, pożyczka ta ma być skonwertowana w pożyczkę 60 milj. dolarów stabilizacyjną. Kontrakt jest jednostronnie podpisany. Delegaci rządu polskiego złożą swe podpisy dopiero po zatwierdzeniu warunków tej pożyczki przez p. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego.

Zmieniony projekt ordynacji wyborczej.

Lwów powiat i Sambor zamiast 13 posłów mają dać tylko 10-ciu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 4. 7. Jutro od rana debatować będzie znów sejmowa podkomisja konstytucyjna nad projektem zmiany ordynacji wyborczej. Referent pos. Popiel znów przerobił pierwotny projekt i dziś w odpisach rozesłał go członkom podkomisji. Dla zmniejszenia opozycji lewicy przeciwko chęci pozbawienia Ukraińców i Białorusinów przedstawicielstwa parlamentarnego, p. Popiel zachowując zmniejszenie ilości mandatów z kresów wschodnich, jednak w porównaniu z projektem pierwotnym, ilość mandatów podniósł. I tak połączone okrę-

gi Lwów powiat i Sambor, zamiast 13 posłów, jak w Sejmie obecnym, mają dać 10 posłów. Stryj i Stanisławów zamiast 15, dają 11 posłów, Tarnopol zamiast 10 daje 7, Złoczów zamiast 9 daje 7. Połączone Kowel, Luck i Krzemieniec zamiast 16 dają 10. Połączone Brześć Litewski i Pińsk zamiast 10 dają 8. Połączone Nowogródek i Lida zamiast 16 dają 9. Sześć województw wschodnich, jeśli chodzi o senat, wybierają po jednym senatorze mniej, niż dotychczas

Dewotki warszawskie nawet zmarłym nie dają spokoju.

Gorsząca scena w kościele św. Krzyża.

(Telef. od naszego korespondenta).

Warszawa 4. 7. Zwłoki tragicznie zmarłej znakomitej artystki s. p. Kazimiery Niewiarowskiej zostały złożone w Warszawie w kościele św. Krzyża. Dziś popołudniu kościół ten stał się terenem gorszącego zajścia. O godz. 18 zgłosiła się u kościelnego grupa starszych kumoszek warszawskich oraz kilku podobnych im mężczyzn, którzy zażądali od kościelnego usunięcia zwłok śp. Niewiarowskiej, twierdząc,

że śmierć artystki spowodowała „kara boska za szerzenie na scenie nagości i frywolności”? Kościelny oczywiście sprzeciwił się temu niesłychanemu żądaniu, za co został najdokładniej zwynioszony przez nieprzebiegające w słowa dewotki. Dopiero przybycie proboszcza parafii kościoła św. Krzyża ułagodziło „bogobójne panusie stołeczne”

—00—

Po uroczystościach
wileńskich.

WILNO. 4. 7. (PAT.) Dziś o godz. 8 rano wyjechał z Wilna Pan Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki. P. Prezydenta żegnało duchowieństwo, inspektor armii gen. Burghard-Bukacki, generałowie i oficerowie, przedstawiciele organizacji społecznych i obywatelstwa, prezydent miasta Wilna, naczelnicy władz, syndykat dziennikarzy i inni. Pan Prezydent wszedł w towarzystwie wojewody Raczkiewicza do specjalnego pociągu, który wśród salw armatnich i dźwięków hymnu narodowego, oraz niemilkących okrzyków na cześć Pana Prezydenta, o godz. 8.30 rano odjechał w stronę Landwarowa.

WILNO. 4. W. (PAT.) Prezes Rady Ministrów Pan Marszałek Piłsudski odjechał z Wilna o godz. 9 rano pociągiem warszawskim. Pan

która jego zdaniem ma ułatwić Niemcom zrealizowanie ich postulatów.

Na tem tle łatwo zrozumieć, że nastrój w Niemczech tak wskutek konfliktu rosyjsko-angielskiego jak i obrad genewskich jest kwaśny. Prasa

Marszałek przybył na dworzec na 15 minut przed odejściem pociągu. Oddziały wojskowe przed dworcem sprezentowały broń. Pan Marszałek przyjąwszy raport od inspektora armii, powitany został u wejścia na dworzec przez wicewojewodę Malinowskiego, poczem udał się na peron, na którym zebrani byli najwyżsi dostojnicy kościelni i wszystkie osobistości, które żegnały przedtem Pana Prezydenta Rzplitej. Przeszedłszy przed frontem kompanji honorowej, Pan Marszałek J. Piłsudski do chwili odjazdu pociągu rozmawiał z ks. arcybiskupem Jędrzyńskim i ks. biskupem Michalkiewiczem oraz z innymi dostojnikami, poczem wsiadłszy do pociągu, żegnany był gromkimi okrzykami licznej publiczności, zapelniającej cały peron. Wzdłuż ulic które przejeżdżał Pan Prezydent Mościcki a następnie Pan Marszałek Piłsudski, zgromadziły się tłumy publiczności, wznoszące okrzyki na cześć obu dostojnych gości.

prawnicowa wykazuje politykę zagraniczną rządu, prasa lewicowa usprawiedliwia ją, lecz również nie jest zadowolona. Dialog na dystans przeprowadzony przez Poincarého i Stresemanna był ujemny, lecz niezbyt serdeczny.

Wybory do Rad gminnych

ZUPEŁNA KŁESKA ENDECJI. W BORYSLAWIU.

W wyborach do IV. Koła przeszła olbrzymią większością głosów lista bloku zjednoczonych narodowców, popierana przez Z. N. R. — Głosowało 2310, głosów na listę Z. N. R. padło 2067. **Wybrano 6 członków Z. N. R.:** Wład. Błasza, Wład. Kortyka, Jana Mularskiego, Błażeja Świerzbę, J. Wróblewskiego i Jana Szelwicza. Nadto wybrano 5 Żydów i 1 Ukraińca. Lista endecka otrzymała 53 głosów. Bund 7, rozstrzelone 11.

ZAMARSTYNOW.

Przy wyborach do IV. Koła zwyciężyła lista Zjednoczonego Komitetu Obywatelskiego. Na 1512 głosów padło na tę listę 1115 głosów, 45 gł. otrzymał Bund, 322 komuniści, 30 nieważnych. — Endecy nie postavili własnej listy.

PODWOŁOCZYSKA

Wybory do Rad gminnych zostały we wszystkich kołach ukończone. Wybrano ogółem 9 Polaków, 26 Żydów, 5 Ukraińców

ŻABIE.

Ostateczny wynik wyborów przedstawia się następująco: wybrano 5 Polaków, 17 Żydów, 26 Ukraińców.

ROHATYN.

W wyborach zwyciężyła lista kompromisowa. W IV. Kole wybrano 4 Polaków, 4 Żydów, 4 Ukraińców. — W III. Kole wybrano 12 Ukraińców. — W II. Kole 12 Żydów. — Wybór 12 Polaków w I. Kole zapewniony.

KOPYCZYŃCE.

W wyborach do Rady gminnej zwyciężyła lista trzech narodowości, popierana przez Z. N. R. W I. Kole wybrano 12 Polaków, w II. Kole 12 Żydów, w III. Kole 12 Ukraińców, w IV. Kole 4 Polaków, 3 Żydów, 5 Ukraińców. Ogółem wybrano: 16 Polaków, 15 Żydów, 17 Ukraińców.

BUCZACZ.

W wyborach do Rady gminnej we wszystkich kołach zwyciężyła lista kompromisowa wszystkich narodowości z sędzią Nagórzańskim, członkiem Egzekutywy okręgowej Z. N. R. na czele

JAMPOL.

Przy wyborach do Rady gminnej zwyciężyła w I. i II. Kole lista polska, w III. i IV. Kole lista ukraińska.

KOMARNO.

W IV. Kole zwyciężyła lista kompromisowa. Wybrano 3 Polaków i 9 Żydów. W V. Kole wybrano 12 Ukraińców, w II. — 4 Polaków i 8 Żydów, w I. — 12 Polaków. Razem 19 Polaków, 17 Żydów i 12 Ukraińców. Z powodu nadużyć, popełnianych przy wyborach, zapowiedziany jest protest przeciw wyborom.

ZASZKÓW POD LWOWEM.

Do Rady gminnej wybrano 12 Polaków, 9 Ukraińców i 1 Żyda.

BANKI ANGIELSKIE PRZECIW SOWIETOM

Londyn 4. 7. (AW) „Daily Tel“ komunikuje, iż w ciągu kilku ostatnich tygodni rozmaite instytucje bankowe europejskie próbowały zdyskontować w Anglii weksle sowieckie, żaden jednakże bank angielski nie chciał przystać na tę transakcję. Zdecydowana postawa banków angielskich będzie niemałą przeszkodą dla rządu sowieckiego w uzyskaniu jakichkolwiek kredytów w państwach obcych

BYRD NA GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

Paryż 4. 7. (PAT) W dniu dzisiejszym kpt. Byrd i jego towarzysze odwiedzili grób Nieznanego Żołnierza.

KINOTEATR

PALACE

Legjonów 1-3

Na wielostronne życzenia — Jeden z największych filmów świata

METROPOLIS

DRAMAT w 16 AKTACH.

TYLKO KILKA DNI.

OBIE SERJE RAZEM.

Ponadto uzupełnienie:

1041

Od ot Chamberlina i Levine'a z Warszawy

66 dekretów Prezydenta Rzplitej otrzymał Sejm do uchwalenia.

(Telefoniem od naszego korespondenta).

Warszawa 4. 7. Dziś o godz. 11 przedpoł. przybył do kancelarii sejmowej urzędnik Prezydium Rady Ministrów dr. Piętaś i złożył 66 dekretów Prezydenta Rzplitej, wydanych na

podstawie pełnomocnictwa, ale które muszą być przez Sejm zatwierdzone. W tej liczbie znajduje się także dekret prasowy, dla którego termin złożenia upłynął dzisiaj

Udział Polski w pożyczce gdańskiej.

Warszawa 4. 7. (tel. wł.) Kilku latnie starania Wolnego Miasta Gdańska o otrzymanie pożyczki zagranicznej zostały wreszcie uwieńczone pomyślnym wynikiem. Komitet finansowy Ligi Narodów, od którego zgody uzyskanie pożyczki było uzależnione, postawił liczne warunki, idące przede wszystkim w kierunku poczynienia jak największych oszczędności w administracji W. M. Gdańska, następnie zaś zażądał zawarcia układu między W. M. Gdańskiem a Polską w sprawie wpływów z cel. Żądania Komitetu finansowego zostały spełnione, a ponieważ Polska wyraziła z tytułu swego protektoratu zgodę na zaciągnięcie pożyczki — uzyskuje Gdańsk za pośrednictwem Owersca Bank w Londynie kredyt dłu-

goterminowy w wysokości 1.900.000 f. szterlingów. W grupie kapitalistów, finansujących tę imprezę, znalazł się w myśl intencji rządu polskiego, również Bank Handlowy w Warszawie co ma pierwszorzędne dla Polski znaczenie, jeśli chodzi o jej stanowisko na rynku międzynarodowym. Możliwość uczestnictwa w pokryciu pożyczki gdańskiej świadczy o wielkiej aktywności banków polskich, a w szczególności Banku Handlowego, który po reorganizacji stał się jedną z najpotężniejszych instytucji finansowych Polski i zmierza szybkim krokiem do swojego przedwojennego stanowiska. Warunki pożyczki ogłoszone będą w najbliższych dniach

NIEDYSPOZYCJA P. WICEPREMJERA BARTLA.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa 4. 7. Niedyspozycja wicepremiera Bartla przeciąga się. P. wicepremier w dalszym ciągu nie opuszcza łóżka. W połowie b. m. wicepremier postanowił opuścić Warszawę i udać się na dłuższy urlop do Truskawca

POSIEDZENIE RADY OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Warszawa, 4 VII. (Tel. wł.) W Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, pod przewodnictwem dyrektora departamentu Szubertowicza odbyło się posiedzenie rady opieki społecznej. Przyjęto w zasadzie statut fundacji narodowej pod nazwą „Wieś Kościuszkowska“, z bardzo małemi zmianami. Również zaakceptowano wszystkie 3 projekty rozporządzeń ministra pracy i opieki społecznej w sprawie sprawozdań z działalności i rachunkowości stowarzyszeń o celach opieki społecznej, w sprawie regulaminów zakładów opiekuńczych. W wolnych wnioskach poruszono sprawę opieki nad młodzieżą, trudną do prowadzenia, sprawę dzieci częściowo umysłowo upośledzonych, oraz sprawę szerzenia się gruźlicy wśród dzieci.

PO ZJEŹDZIE KURATORÓW.

Warszawa, 4 VII. Wynikiem odbytego niedawno zjazdu kuratorów będzie szereg zarządzeń, które Ministerstwo Oświaty roześle w najbliższym czasie w formie okólników do poszczególnych okręgów szkolnych. Zarządzenia te mają dotyczyć w pierwszym rzędzie inspektorów szkolnych, wizytacji szkół, wychowania fizycznego, praktyki dla kandydatów na nauczycieli i innych. Ponadto już na zjeździe przyjęto szereg tez, normujących dzisiejszą politykę państwa w stosunku do szkolnictwa mniejszościowego. Wśród postulatów, wysuwanych przez kuratorów, należy podkreślić przede wszystkim sprawę zbyt małej ilości wizytatorów w szkołach. Istnieją wypadki, że jeden wizytator przypada na 35 — 40 gimnazjów. Minister przyrzekł poczynić odpowiednie kroki w Min. Skarbu, aby na przyszły rok budżetowy uzyskać odpowiednią pozycję na powiększenie etatów wizytatorskich.

DROŻYZNA WZROSŁA O 0.4%.

Warszawa 4. 7. (PAT) Komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu 4 lipca ustaliła, że koszty utrzymania w Warszawie w okresie od 16 do 30 czerwca 1927 r. w porównaniu z okresem od 16 do 31 maja 1927 r. wzrosły o 0.4%

80 PASZPORTÓW ZAGRANICZNYCH DZIENNIE WYDAJE WARSZAWA.

Warszawa 4. 7. (AW) Od początku bież. mies. ruch w wydziale paszportowym Komisariatu rządu wzmógł się znacznie, co należy przypisać rozpoczynającemu się okresowi urlopów letnich, oraz poprawieniu się pogody. W wydziale paszportowym przyjmuje się dziennie około 150 interesentów i wydaje przeciętnie 70—80 paszportów, z tego kilkanaście normalnych, reszta ulgowych i bezpłatnych.

WYSTAWA ZŁOTNICZA W POZNANIU.

Poznań 4. 7. (AW) W czasie od 24 września do 6 października odbędzie się w Poznaniu pierwsza ogólnopolska Wystawa wytwórczości złotniczej jubilerskiej, rytowniczej i zegarmistrzowskiej.

Dwie katastrofy kolejowe.

Warszawa 4. 7. Dnia 4 b. m. na stacji Galkówek na linii Kozłuski-Lódź-Kaliska, wieżdzący na stację pociąg towarowy zawadził o stojący obok na torze drugi pociąg towarowy, wskutek czego wykończyły się parowozy obu pociągów. Na odcinku tym ruch osobowy skierowano drogą okężną. Energicznie prowadzone śledztwo przez władze kolejowe wyświełi przyczynę wypadku.

Warszawa 4. 7. (PAT) Dnia 3 b. m. na stacji Mosty, wileńskiej Dyrekcji kolejowej, pociąg towarowy najechał na stojący na stacji skład pociągu osobowego. Parowozy obu pociągów zostały uszkodzone. Wypadków z ludźmi nie było.

Przegląd prasy

O SEJMIE

W sprawie tej zabiera w „Robotniku“ głos poseł Niedziałkowski. Osią, wokół której obracają się wywody zadzierzystego posła są oczywiście utyskiwania na rząd, rzekomo lekceważący ciała ustawodawcze. Poseł przewiduje fatalne skutki, jakie stąd wyniknąć mogą, już nie tylko dla rządu marsz. Piłsudskiego, ale nawet dla władzy wykonawczej w ogóle, której grozi na zasadzie prawa odwetu, poniżającym poddaniem się supremacji przyszłych sejmów.

Socjalistycznemu publicyście sekunduje p. Matjasik z chadeckiego „Głosu Narodu“. Oślawiony p. Matjasik ma wielkie pretensje do rządu o to, że nie zjawia się na posiedzeniach sejmiku i nie określa swego stanowiska do walkowanej beznadziejnie przez stronnictwa ustawy samorządowej. Rząd winien we własnym interesie oświadczyć się w tej doniosłej sprawie, gdyż znęcanie suwerenów nie są zdecydowani uchwalić ustawę samorządową w bieżącej sesji, choć zdają sobie dobrze sprawę, że mogą w ten sposób wywołać konflikt z rządem. To ich jednak nie przeraża, gdyż najgorsza ewentualność t. j. rozwiązanie sejmiku zastanie ich przygotowanych, a o przychylny dla się wyrok opinii publicznej są najzupełniej spokojni.

Matjasikowe kiwanie palcem w bucie nie stworzy pozorów siły — rząd i opinia publiczna wie dobrze, jak śmiesznie bezsilne są te wygrania.

Problemem Sejmu zajmuje się poważnie Krakowski „Czas“. W wstępnym artykule stwierdza on — zgodnie z prawdą — zupełną bezsilność Sejmu. Sejm, o ile chce poważnie przeprowadzić pewne sprawy musi je załatwiać w porozumieniu z rządem a nie domagać się od rządu określania swego stanowiska do inicjatywy poselskiej.

„Dla Sejmu jest tylko jeden środek i jedna droga: uchwalić w porozumieniu z rządem mądrą ordynację wyborczą. Ale właśnie nie w porozumieniu z rządem, nie wlr w rządowi. To jedyne wyjście dla sejmiku, przy którym może salwować swoją godność i spokojnie ustąpić. Tymczasem sejm robi wszystko, aby konflikt z rządem pogłębić i zaostriżyć, a nie ma siły, aby w tem starciu zwyciężyć. Pozwala zatem na dalszy rozwój „procesu gnilnego“, rozumie nawet mizerję swojej sytuacji, — ale do współpracy z rządem przystąpić nie chce i „tem umiera, że umrzeć nie może“.

Tyle „Czas“

Istota zagadnienia musi być — i naszym zdaniem — rozpatrywana na tej płaszczyźnie. Sejm musi się wyzbyć wszystkich naleciałości pochodzących z „okresu suwerennego“, musi pojąć swe istotne zadanie i swą rolę w obecnej sytuacji i na przyszłość. Coś przecież musi ulec zmianie po przełomie majowym. Zbyteczne demonstracje, nadmiar inicjatywy poselskiej i inne tego rodzaju narowy odziedziczone po smutnej pamięci okresie seimowładczym muszą raz na zawsze zniknąć z widowni politycznego politycznego życia w Polsce.

FOCHY P. SHAMA.

GDANSK. 4. 7. (PAT.) Wczoraj rozpoczęły się tu obrady VI. dorocznego walnego zjazdu delegatów Stowarzyszenia chrześ. nar. nauczycielstwa szkół powszechnych w Polsce. Na otwarciu zjazdu obecny był generalny komisarz Rzeczypospolitej Polskiej min. Strassburger. Po zagajeniu zjazdu odczytano pismo prezydenta Senatu woln. m. Gdańska dra Sahma, w którym ten zawiadamia przezydum zjazdu, iż na otwarciu przybyć nie może. Odmowa wywołała tam większe zdziwienie, że senat wolnego miasta oraz jego prezydent biorą zawsze gremialnie udział we wszelkiego rodzaju odbywających się w Gdańsku kongresach niemieckich organizacji militarystycznych i brali nawet udział w kongresie wszechniemieckiego Związku kominarzy i podobnych organizacji niemieckich.

Kto będzie prezydentem m. Warszawy?

(Telef. od naszego korespondenta)

Warszawa 4. 7. Posiedzenie Rady miejskiej rozpoczęło się o godz. 20. Obecnych radnych 115 na 120. Przed posiedzeniem odbyła się narada Klubu uzdrowienia gospodarki miejskiej (listy 25) z Klubem PPS. w sprawie uzgodnienia stanowiska do osoby prezydenta, lecz skończyła się bez wyniku. Po otwarciu posiedzenia, prezes Rady miejskiej pos. Jaworowski odczytał list min. spr. wewn. gen. Składkowskiego, donoszący Radzie, że w wypadku nieobrony prezydenta miasta do 10 b. m. prezydent będzie mianowany przez min. spr. wewn. Później prezes Jaworowski zaapelował do radnych o stworzenie możliwości dla powołania szefa magistratu i wskazał, że rząd ze swej strony proponuje dwóch kandydatów, a to Zdzisława X. Lubomirskiego, b. członka Rady regencyjnej lub pułk. Jur-Gorzechowskiego, bohatera, słynnego w swoim czasie z wykradzenia z Pawiaka 10 więźniów rewolucjonistów. Następnie zabiera głos w imieniu endecji r. Borzęcki i oświadcza, że cofa swa kandyda-

ture na prezydenta miasta i w imieniu Klubu proponuje kandydaturę inż. Słomińskiego, naczelnika wydziału budowlanego magistratu, wyrażając przypuszczenie, że kandydatura ta jako kompromisowa, przyjęta będzie przez Radę. Rzeczywistość jednak przeczy temu. Pierwsze głosowanie wykazuje, że w łonie Rady, jak nie było zgody w czwartek, tak i dziś jej nie ma. Wynik pierwszego głosowania: inż. Słomiński 47 głosów, r. Bogucki (PPS) 47 głosów, b. min. Iwanowski (lista 25) 14 głosów, 7 kartek białych. Następuje drugie głosowanie: Słomiński 47 głosów, Bogucki 47 głosów, Iwanowski 21 głosów. Wobec tego zarządzone o godz. 23 trzecie głosowanie, które dało wyniki jak w drugim. Wobec tej beznadziejnej sytuacji, prezes Jaworowski zwołał przywódców stronnictw radzieckich na naradę, która trwała do godz. 23.30. Zaznaczyć należy, że kandydat na prezydenta miasta musi otrzymać conajmniej 58 głosów.

Walka o cła w parlamencie niemieckim.

BERLIN. 4. 7. (PAT.) Dziś rozpoczęła się w Reichstagu wielka debata nad wnioskami rządowymi w sprawie podwyżki cel. Zgodnie z zapowiedzią gabinet złożył dwa równoległe projekty. Mianowicie projekt własny przewidujący przedłużenie dotychczasowej taryfy celnej do 31 grudnia br. z jednoczesnym podwyższeniem cel na kartofle z 50 fenigów na 1 markę i cel na cukier z 10 na 15 marek oraz drugi wniosek, do którego przedłożenia zobowiązany został, a zawierający poprawki uchwalone przez Radę Państwa Rzeszy. Projekt tej ostatniej ustawy uchwalony w Radzie Państwa zawiera tylko prze-

dłużenie obecnej taryfy bez żadnych podwyżek.

Po przemówieniu ministra finansów Köhla (centrowca) sprawę podwyżki cel na kartofle i cukier uzasadniał niemiecko-narodowy minister rolnictwa Schile, który oświadczył, że żądanie podwyżki cel jest tylko dopełnieniem zobowiązania, jakie rząd wziął na siebie w stosunku do rolnictwa niemieckiego.

Szczególnie wielkie możliwości otwierają się dla produkcji niemieckiej na wschodnich terenach pogranicza niemieckiego, do tego konieczne jest zapewnienie kołom rolniczym w tych okolicach możliwości produkcyjnych.

O PODNIESIENIE JAKOŚCI NABIAŁU W POLSCE.

Warszawa 4. 7. (AW) Min. Rolnictwa przygotowuje tekst rozporządzenia o państwowych konkursach masła i sera. Konkursy te będą się odbywały periodycznie w określonych przez Ministerstwo miejscowościach i będą miały na celu podniesienie jakości nabiału w Polsce.

BRACIA GOETEL UDAJĄ SIĘ DO LAPONJI.

Warszawa 4. 7. (AW) Prezes Polskiego PEN-Klubu Ferdynand Goetel oraz brat jego dr. Walery Goetel, geograf i geolog, wyjechali do Kopenhagi, skąd udają się do Islandji, na Wyspy Lofockie i do Laponji szwedzkiej. Podróżnicy polscy zetkną się w Kopenhadze z literatami i uczonymi duńskimi. Podróż Goetelów podjęta w celu studiów naukowych i literackich potrwa około 2 miesięcy.

WOŁGA WYLEWA

Moskwa 4. 7. (AW) Wbrew obliczeniom, wylew Wołgi przybrał bardzo poważne rozmiary, zwłaszcza w środkowym biegu rzeki. W okolicach Rybińska poziom wody osiągnął 7 m powyżej poziomu normalnego. Znaczne przestrzenie nizinne zalane wodą. Kilka miejsców zerwanych. Straty materialne bardzo wielkie.

BYRD POLECI PONOWNIE DO BIEGUNA PÓŁNOČNEGO

Paryż 4. 7. (AW) Znany lotnik amerykański Byrd postanowił w najbliższym czasie odbyć powtórnie podróż do bieguna północnego. Bierze ze sobą dwa aeroplany o 3 motorach każdy.

MIEDZYNARODOWY KONGRES CHEMICZNY W POLSCE.

WARSZAWA. 4. 7. (Tel. wł.) Dnia 4. września br. rozpocznie się w Warszawie i Krakowie XVII. Międzynarodowa Konferencja Chemiczna, organizowana przez przemysł chemiczny w Polsce. Spodziewany jest wielki zjazd chemików z całego świata. Uczestnikom Kongresu przysługiwają będą specjalne ulgi kolejowe. Mennica państwowa zajęła się już wykonaniem specjalnej plakiety, symbolizującej znaczenie Unii i jej Kongresu polskiego.

Plakietka ta rozdana będzie uczestnikom zjazdu, minijatura zaś plakiety stanowić będzie znaczek Kongresu. W związku z konferencją opracowany jest specjalny przewodnik, zawierający dane o Kongresie, artykuły o Polsce, o jej zabytkach kulturalnych, o sztuce, historii, bogactwach naturalnych i przemysłu. Prócz tego ukaże się specjalny zeszyc „The Polish Economist“, poświęcony polskiemu przemysłowi chemicznemu, pozatem dla celów Konferencji przygotowane jest wydawnictwo, które zilustruje wyniki dotychczasowych prac Unii Międzynarodowej.

INTERNOWANIE DWÓCH LOTNIKÓW POLSKICH W ROSJI

Moskwa 4. 7. (AW) Na placu lotniczym w Mińsku wylądowały dnia 2 bm. dwa polskie aeroplany wojskowe. Lotnicy polscy zeznali, że lecieli z Warszawy do Wilna, lecz wskutek burzy zbłądzili. Lotnicy zostali internowani.

MANEWRY LOTNICZE W ANGLJI.

Londyn 4. 7. (AW) Wczoraj w obecności króla angielskiego, członków rządu itd., odbyły się manewry napowietrzne w Hendon pod Londynem. Do zawodów o osiągnięcie najwyższej wysokości lotu stanęło 15 różnych aparatów skonstruowanych z metalu. Jeden z aeroplanów osiągnął wysokość 6.600 m.

Uroczystości wileńskie.

(Od naszego specjalnego korespondenta).

Wilno, w lipcu.

Wileńszczyzna jest w obecnej chwili na oczach całej Polski. W uroczystościach, które odbywają się w Wilnie, tkwi bardzo głęboki sens polityczny i kulturalny. Nie można dać dobitniejszych dowodów, nie sposób intymniej zaświadczyć i wyrazić spójnie tej krainy z Rzeczpospolitą, jak przez obecne uroczystości, które skupiają na chwilę najprzedniejszych dostojników i przybyszy z odległych ziem. — Wiąż, której nikt i nic nie jest w stanie naruszyć, bądź osłabić, zostanie w pamiętnych dniach dzisiejszych wzmocniona przez ujawnienie głębi uczuć, które przejawiają się już w wstępie święta.

Od Warszawy znać już niezwykle wzmożony ruch. Istna wędrówka narodu. Kasy kolejowe w obleżeniu, pociągi przeładowane pielgrzymami, patnikami, podróżnymi. Chłopi, mieszczanie, księża, wojskowi. Na stacjach umajonych zielenią i ubranych chorągwiom wystawiają tłumy ciekawych, którzy sami nie pielgrzymując, chcą zobaczyć przynajmniej jadących.

Wilno zawsze tak lekkie a poważne, tonie w zieleni i flagach o narodowych barwach. — Ruch na ulicach niezwykle. Fale ludzi płyną ku dworcowi kolejowemu, gdzie wciąż przybywa pociągów. Patnicy płyną z całej Polski, mnóstwo Litwinów z Wileńszczyzny, pielgrzymów z Łotwy. Granica litewska została z naszej strony otwarta, ale rząd litewski nie wypuszcza patników, co wobec żarliwego kultu Matki Boskiej Ostrobramskiej, wywołuje głębokie rozgoryczenie.

Z legitymacjami prasowymi biegniemy ku dworcowi, poprzez szpalery i kordony. — Chwila skupionego oczekiwania. Tętent koni, ullańskie proporce i świetny rząd aut.

Witany okrzykami: „Niech żyje!“, przyjeżdża Pan Prezydent Rzeczypospolitej z swą i ministrowie.

Niebawem jesteśmy na dworcu. Nowy pociąg przywozi episkopat. Wracamy do miasta przez Ostrą Bramę, gdzie kończą się przygotowania do uroczystości koronacyjnej. Ulicami snują się wciąż nowe procesje, idą gminami, w gromadach, śpiewając. Koło Uniwersytetu, wpadamy na szeregi młodzieży akademickiej i wojska z pochodniami, w marszu ku katedrze. Wrażenie imponujące. Snują się cienie i kładą tajemniczo na klasycznych kolumnach katedry

Uroczystości potrwać od 1-go b. m. wieczorem do 4-go. Skupiają się one koło koronacji Obrazu Najświętszej Marii Panny, który zostanie przeniesiony z Bazyliki do Ostrzej Brama. Niezmiernie bogaty program ułożony został tak, że wszystko będzie imponującą manifestacją na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej. W uroczystości bierze udział, rzecz naturalna, i wojsko, którego defiladę odbierze Pan Prezydent. Poza obchodami i procesjami kościelnymi, przewidziane są przebogate imprezy. A więc zawody sportowe, regaty międzyklubowe na Wilji, Wystawa Towarzystwa Artystów Plastyków z Wilna w Pałacu, uroczyste przedstawienia: „Obrona Częstochowy“, „Kościuszkę pod Racławicami“ i „Książę Niezłomny“, ostatni w dziedzińcu pałaców. wystawiony przez „Redutę“. Nadto bankiety, oraz Raut wydany przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej w Pałacu.

Ulica huczy i szumi. Wilno doład nie widziało podobnych mas. Tkwi w nich coś uroczystego, skupienie, powaga — twórcza radość. Obcy czują się sobie bliżsi, znikło z twarzy zafrasowanie i troska. Z radosnego spokoju wyrasta poczucie siły. Tak wita Wilno gło-

wę naszego Państwa i Jego włodarzy i oddaje im hołd pod baldachimem najczystszej pogody nieba.

Dr. A. H.

ODZNACZENIE ARTYSTÓW REDUTY. (Telef. od naszego korespondenta).

Warszawa 4. 7. 1927. P. Minister Oświaty w czasie swego pobytu w Wilnie, w okresie uroczystości Ostrobramskich, udekorował złotym i srebrnym krzyżem zasługi szeregi artystów Reduty — wśród nich Juliusza Osterwę

Sprawa gen. Żymirskiego przed sądem.

Oskarżony wyłączył jednego z generałów-asesorów.
Rozprawa rozpocznie się dziś.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 4. 7. Dziś przedpoł. w sądzie wojskowym w Warszawie miała się rozpocząć rozprawa przeciw gen. Michałowi Żymirskiemu i płk. Burgiel-Maczyńskiemu, oskarżonym o nadużycia przy zamówieniach dla wojska.

Trybunał sądzący składają: gen. Bronisław Sikorski, sędzia Najw. Sądu Wojsk., oraz asesory gen. Wróblewski, dowódca OK. Kraków, gen. Thommee, dowódca dywizji w Bydgoszczy, gen. Borowski, przedstawiciel Polski w Radzie Portu w Gdańsku, gen. Tokarzewski-Karaszewicz, oraz jako zastępca gen. Olszyna-Wilczyński z KOP-a. Oskarża ppłk. Rumiński.

Do rozprawy jednak nie doszło, gdyż według ustawy, oskarżony ma prawo wyłączenia członków kompletu sędziowskiego dla umotywowanych powodów. Gen. Żymirski skorzystał z tego prawa i **wyłączył jednego z 5 generałów** zasiadających w charakterze asesorów. Stało się to na tajnym posiedzeniu, tak, że nazwisko wyłączonego generała nie zostało podane do wiadomości publicznej. Według obiegających pogłosek, ma to być deca OK. Kraków, gen. Wróblewski. Sąd odroczył rozprawę do jutra celem skompletowania ławy asesorów i jutro też będzie wiadome, kogo wyłączył gen. Żymirski.

JAKIE ZARZUTY OBCIĄŻAJĄ GEN. ŻYMIERSKIEGO.

W pierwszym rzędzie gen. Żymirski jako zastępca Szefa Administracji Armii **nadużył świadomie swego stanowiska służbowego na szkodę interesów państwa** przez powierzenie w dniu 25 września 1924 r. firmie „Protekt“ zamówienia na dostawę 100.000 sztuk masek przeciwgazowych po cenie 24.80 złotych w złocie (4.75 dolara), wiedząc o tem, że cena tych masek, nie powinna przekraczać 16 — 25 zł. równych 3.10 dolara, a zatem z wiedzą o tem, że cena przezeń akceptowana jest o 1½ dolara wyższa od najwyższej ceny rynkowej w kraju i zagranicą, przez co naraził skarb państwa na stratę 150.000 dolarów.

Działo się to za czasów, gdy **ministrem spraw wojskowych był gen. Sikorski**.

W dalszym ciągu gen. Żymirski, **forytując firmę „Protekt“**, której twórca był poseł Popiel, (N. P. R.) wydał tej firmie zaliczki w kwocie 866.250 złotych, do czego nie miał prawa, ponieważ „Protekt“ w owym czasie nie posiadała ani fabryki, ani żadnych urządzeń do wyrobu masek przeciwgazowych, przez co naraził skarb państwa na stratę 48.756 zł., ponieważ zaliczki te były nieoprocentowane przez cały rok. Już w 1925 r. w czerwcu gen. Żymirski jeszcze przed dostarczeniem pierwszej partii masek udzielił firmie „Protekt“ dalszych zaliczek podnosząc ogólną ich kwotę do sumy zł. 1.237.000, chociaż sama firma żądała zresztą bezprawnie, tylko sumy zł. 1.100.000.

Wreszcie wszystkich tych czynów bezprawnych i szkodliwych miał dokonać gen. Żymirski **za łapówki**, udzielane mu przez współpracowników firmy „Protekt“ Saksona i Sanniera. Wymienione tu jest także w związku z temi nazwiskami, nazwisko posła Popiela, kierownika Banku Zjednoczonych Kooperatyw, który

to bank był przedsiębiorstwem bez kapitału zakładowego, a obracał kapitałami skarbowymi, udzielonemi w formie zaliczek firmie „Protekt“.

Następnie gen. Żymirski postawiony jest pod zarzutem bezprawnych i szkodliwych dla skarbu państwa działań przy dostawie 4 pras hydraulicznych do tłoczenia pocisków ciężkich kalibrów przez firmę „E. Breda“, oraz takichże bezprawnych czynów przy powierzaniu dostawy gaśnic przeciwpożarowych firmie „dr. Zieliński“.

Ppłk. Burgiel-Maczyński oskarżony jest o to, że **współdziałał przy bezprawnych czynnościach** w czasie powierzania dostawy gaśnic firmie „dr. Zieliński“.

Świadków powołano blisko 100, a między innymi: inż. Leopolda Skulskiego, b. premiera, gen. Władysława Sikorskiego, b. ministra, posła K. Popiela, gen. K. Pławskiego, ppłk. Müllera, gen. Litwinowicza, pułk. Bleszyńskiego, mjr. Stawarza, płk. Maciszewskiego, komandora por. Sokołowskiego, radcę Najw. Izby Kontr. Państwa Brudzewskiego i wielu innych. W charakterze biegłych powołano do sprawy ppłk. Staszewskiego, mjr. Chechlińskiego, inż. Szymankiewicza oraz por. Stolarskiego. Rozprawy potrwać 3 — 4 tygodnie.

GEN. ŻYMIERSKI.

Gen. bryg. Michał Żymirski urodził się w Krakowie w roku 1870. Jest synem Wojciecha i Marii Łyżwińskich. Nazwisko Żymirski przybrał już później. Uczęszczał na Wydział prawny uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego, następnie złożył egzaminy państwowe w Akademii handlowej poczem od roku 1911 służył w wojsku. Podczas wojny europejskiej Żymirski służył w legionach, będąc kilkakrotnie ranny. Pewne załamania duchowe zauważyli ludzie, znający go już z przed wojny, gdy jako ciężko ranny, przebywał w szpitalu wojskowym w Wiedniu. Zaopiekowały się tu nim przedstawicielki arystokracji austriackiej i polskiej, czcząc w nim rzekomego potomka bohatera wojny gen. Żymirskiego, jednego z wodzów insurekcji listopadowej w 1831 roku. Wówczas nawet portretował gen. Żymirskiego wspólnie z jednym znanym arystokratą polskim, Malczewskim. Po tym okresie już zaczęło się życie ponad stan i to prawdopodobnie zaprowadziło Żymirskiego w rezultacie na ławę oskarżonych.

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Kraków. 4. 7. (Pat.) Wczoraj w godzinach porannych na drodze Kalwaria—Myślenice dojechał samochód chcąc wyminąć autobus, zahaczyła o niego i gwałtownie się zatrzymała, wskutek czego osoby jadące w dorożce wypadły z niej. Szofer dorożki Ciołek wskutek pęknięcia czaszki i zgniecenia klatki piersiowej zmarł na miejscu, a jadące w dorożce 4 osoby doznały ciężkich obrażeń. Rannych przywieziono do szpitala do Myślenic. Na miejsce katastrofy przybyła komisja sądowno-lekarska.

—nn—

Z Ziemi Czerwieńskiej.

Stosunki w administracji szkolnej w Skolem.

(Od naszego korespondenta).

Skole, w lipcu.

Pół roku upływa od czasu przeniesienia inspektora szkolnego z naszego powiatu a dotychczas nie słyhać, by Kuratorium Okręgu szkolnego Lwowskiego postarało się o ogłoszenie konkursu na opróżnione stanowisko, co bardzo ujemnie wpływa na stosunki szkolne w powiecie.

Tymczasowy wóldarz zastępca inspektora wyznaczony przez Kuratorium Lwowskie, jowialny starszek, zresztą zupełnie nieszkodliwy na stanowisku kierownika trzyklasówki, nie licząc się zupełnie ze stosunkami, urlopuje, przenosi i mianuje nauczycieli.

Na placówce najbardziej eksponowane gdzie najbrońniejszy nietakt może niesłychanie zaszkodzić idei konsolidacji stosunków narodowościowych, wysyła się świeżo upieczonych nauczycieli, którzy nietylko, że nie umieją jeszcze uczyć, przedewszystkiem niemają pojęcia, jak należy postępować z wyjątkowo w tym powiecie rozagitowaną ludnością.

„Pan inspektor“ od dwu lat wysłużony nauczyciel zdaje się zupełnie nie dbać o to, co będzie po nim, a pokierować nim nie ma kto, bo starosta zbyt jest zajęty porządkami w swoim własnym urzędzie, o czym już poprzednio pisaliśmy.

Zresztą o takcie wóldarzy powiatu świadczy niesłychany skandal w czasie uroczystości 3-go Maja, który urządził mianowany przez nich oficjalny mówca p. M. Wprawdzie nieobsadzenie stanowiska i robienie oszczędności jest rzeczą wielce chwalebna, wątpimy jednak, czy oszczędności są wskazane tam, gdzie zagrożone są najistotniejsze podstawy Państwowości polskiej — zgoda zamieszkujących Państwo narodowości.

Apelujemy do p. Ministra Oświaty, aby sprawy powiatu skolskiego jak najszybciej uporządkował i usunął ludzi, którzy postępowaniem swoim mogą wyrządzić Państwowości polskiej niepowetowane szkody.

Kronika podhajecka.

(Od naszego korespondenta).

Podhaje, w lipcu.

Tydzień Słowackiego. Ku uczczeniu wprowadzenia na Wawel Zwłok Wieszcza urządziło tut. Gimnazjum w sobotę 18 czerwca b. r. „Uroczysty Wieczór“ z następującym programem:

1) Słowo wstępne; 2) Deklamacja; 3) Balladyna; 4) Żywy obraz. Balladynę odegrali uczniowie klasy III., IV. i V. dzięki intensywnej pracy pp. Schaffówny i Wojtkówny nauczycielek tut. gimnazjum. Piękne dekoracje wykonał p. Jarosiewicz artysta malarz. W niedzielę 26 czerwca b. r. z okazji zakończenia tygodnia Słowackiego urządziła 7-mio klasowa szkoła powszechna „Poranek“.

Zakończenie roku szkolnego odbyło się w tut. gimnazjum 28 czerwca. Rano o godz. 8 udali się uczniowie na nabożeństwo. Po nabożeństwie zebrali się uczniowie na boisku gimn. gdzie przemówił do zgromadzonej młodzieży p. dyr. Mazur. O godzinie 9 odbyło się rozdanie świadectw. Również w dniu 28 czerwca tut. gimnazjum żegnało p. Obucowiczową nauczycielkę języka polskiego.

Wybory do Rady Miejskiej odbędą się w naszym grodzie w dniach 3, 5 i 6 lipca.

—oo—

Wiadomości z Radziechowa

(Od naszego korespondenta)

Radziechów, w lipcu.

Święto pieśni. W niedzielę dnia 26 czerwca za przykładem całej Polski obchodzili miejscowe szkoły powszechne dzień pieśni. Na tę miłą uroczystość złożyły się przeważnie występy młodzieży szkolnej obu szkół, męskiej i żeńskiej. Bardzo ładnie wypadł chór pod kierownictwem p. Wachtla, który wiele pracy musiał oddać młodzieży, gdyż i dobór pieśni a było ich dosyć, i wykonanie było zupełnie zadowalające. Niemniej miłą częścią programu były popisy gimnastyczne dziewcząt, połączone ze śpiewem, a kierowane przez p. Steciukową. Lepiej niż dobrze, bo wprost zachwycająco wygłosiła żartobliwy monolog, osnuty na tle życia

szkolnego, jedna ze starszych ucznic Eugenia Biłozorówna. Uroczystość zakończono żywym obrazem. Mimo że nie było muzyki, która chociaż w przybliżeniu można nazwać muzyką, uroczystość przeszła poważnie, a więc spełniła swój cel jako „Święto Pieśni“.

Matura. W dniach 27 i 28 czerwca odbyła się pierwsza matura w gimnazjum radziechowskim. Do egzaminu dojrzałości zgłosiła się siedmiu uczniów i cztery uczennice. Dopuszczono do egzaminu wszystkich. Już na podstawie egzaminów pisemnych uznano za niedojrzałych dwóch uczniów i jedną uczennicę. Przy egzaminie ustnym reprobowano jedną uczennicę i dwóch uczniów.

Egzamin dojrzałości zdali: Owadzie Klein, Ludmiła Leiderówna, Stanisław Oliwa, Włodzimierz Pihowicz, Marja Lindner-Szebekówna.

—oo—

Życie osadnicze.

Koło Osadników Arterówka pod Starem Siołem komunikuje:

Dnia 25 maja 1927 r. odbyło się zebranie Osadników w osadzie Arterówka ad Stare Sioło pow. Bóbrka. Zebranie zagał Przewodniczący Koła Osadników Susz Michał, witając imieniem zebranych p. Marcina Humanowicza, prezesa Związku Osadników Małopolski Wschodniej, który w dwugodzinnej przemówieniu przedstawił jasno i dobitnie cel i zadanie Osadników na Wschodzie, zachęcając do wspólnej współpracy ze Związkiem Osadników Małopolski Wschodniej. Następnie omówił Humanowicz szczegółowo bolączki tutejszego Koła Osadników, jakoteż sprawy kontraktów hipotek i sprawy pożyczek osadniczych, wreszcie wygłosił referat dotyczący wyborów do Rady gminnej.

Zebranie zakończono trzykrotnym okrzykiem na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego.



—oo—

WITOLD ZECHENTER.

4

Czciciele czasu.

(Ciąg dalszy).

Arcykapłan Deroche do równej swojej godności podniósł kapłanów: Wagena, Brzezine, Lacroix i Sen-fu. Teraz w pięciu rządili światem dusz ogromnym. Władze państwowe szły im jaknajdalej na rękę. Okropna klęska bez rachuby czasu zatarta wszelkie różnice społeczne i polityczne; znikły rządy i władze, wszyscy zrozumieli się pod brzemieniem tego samego obłędu, tej samej trwogi, tej samej bezsilności. Lecz teraz, chociaż mgła skrywała świat, a zegary wskazywały wciąż godzinę za 5 minut trzy na 12 uspokojenie zaczęło ogarniać umysły pod wpływem rozwiązania tajemnicy. Rozwiązanie to było wielkie i niespodziewane, kosmicznym przejęciem oddechem — lecz niemniej dostępne było dla umysłów i zadawało je w zupełności. — Słabe istoty ludzkie miały oparcie. Był ktoś — najsilniejszy... Wtedy wrócili też władze państwowe.

A kiedy przyszedł dzień, w którym dokładnie upływał miesiąc od dnia, co początkiem był sprawy, nie było na świecie człowieka, niewierzącego w Czas.

I w dzień ten mgły zaczęły rzednąć. Aż ustąpiły. Trysko słońce. Wstał błękit.

Dzień! Słońce! Niebo!

Radość trjumfalna zalała serca.

Wznosili ręce w powietrzu pełnem ciepła i pogody i wołali:

— Słońce! Słońce!

Is toż w skupieniu przed zegarami modlili się w przepisanej pozycji, męczącej bardzo, a przez to niedopuszczającej do zbyt długich modłów, modlili się pełni szczęścia:

— O Ty, którego oblicze jest na kształt tarczy zegara!

— O Ty, który nie masz początku, ni końca!

— Wieczny!

— Nieśmiertelny!

— Wszechwładny!..

Aż nagle — coś zakłósało światem. Jakieś znajome dźwięki zatargały sercami: Zegary ruszyły! Zegary, zegary szły!

„O godzinie za 5 minut trzy na 12 w południe z godziny za 5 minut trzy na 12 ruszyły wszystkie zegary świata.“

Za 5 minut zatargały powietrzem błogosławione dźwięki: to było trzy na 12!

A gdy południe roztopione w słońcu rozgrzało świat, gdy ze wszystkich wierzyc, ze wszystkich domów świata dolatywały dźwięki bijące godziny 12 — z ziemi runął w przestwór wysiany gwiazdami ogromny krzyk wdzięczności.

W imię Czasu zaczęli ludzie wieść inne, nowe życie. Wszystko powracało niby do dawnych łożysk, lecz w łożyskach tych płynęło wartkim, szybkim prądem. Ludzie nauczyli się żyć intensywnie..

Arcykapłanie Deroche, Wagen, Brzezina, Lacroix i Sen-Fu zorganizowali całą maszynę nowej wiary.

We wszystkich krajach najbardziej zastróżonym pracownikom — braciom nadawali godność kapłanów. Kraje podzielono na okręgi. Każdym

okręgiem kierował jeden kapłan. Krajem całym rządził kapłan zwany pierwszym. Pięciu arcykapłanów, zwanych paryskimi, miało stałą siedzibę w Paryżu, lecz wyjeżdżali ciągle na objazdy inspekcyjne do rozmaitych krajów.

Jedno tylko było święto w roku: rocznica dnia, w którym bóg Czas okazał się po raz pierwszy bogiem. Godzina za 5 minut trzy na 12 uważana była za świętą. Była to godzina modłów, które trwały bardzo krótko.

Życie gnało odtąd w bajecznym tempie. Ludzie nauczyli się kochać czas, gdy musieli go pisać przez dużą literę. Powstały wspaniałe dzieła techniki, sztuki, literatury. Genjusz ludzki, popędzany biczem pośpiechu i poszanowaniem dla każdej sekundy, wydawał wspaniałe dzieła i tak minęło blisko pół roku.

IV.

PAPIEŻ.

Przed arcykapłanem Deroche stanął człowiek wysoki, blady, chudy.

— Przyjechałem z daleka, arcykapłanie — rzekł. — Nazywam się John Smiles, mieszkam w Seabrook.

— Czemu nie witasz mnie ustawowem pozdrowieniem — zapytał surowo arcykapłan — pozdrowieniem w imię boga Czasu?

— Bo nie wierzę w tego waszego boga..

Deroche zatrzęsł się i bladość przerażonego zdumienia zalała mu oczy

C. d. n.

—oo—

Z życia miasta.

Przed jubileuszem 40-lecia kapłaństwa ks. Biskupa Bandurskiego.

Wczoraj o godzinie 19 odbyło się w lokalu Związku Naprawy Rzeczypospolitej posiedzenie Komitetu uczczenia jubileuszu 40-lecia kapłaństwa Ks. Biskupa Władysława Bandurskiego, który przypada na dzień 25 lipca. Posiedzenie zajął Prezes Rady Prowincjonalnej Z. N. R. Dyr Barwiński, który podniósł zasługi Ks. Biskupa nad podniesieniem i obudzeniem życia narodowego i ruchu niepodległościowego. Na Propozycję p. dyr. Barwińskiego wybrano przewodniczącym zebrania p. Ministra dra Stesłowicza, oraz Prof. Chylińskiego, sekretarzem zaś p. Żychiewicza Albina. Na wniosek p. Rady Dziedzieliwicza uchwalono połączyć uroczystość jubileuszu z obchodem rocznicy wymarszu Kadrowki oraz połączyć się z Komitetem obchodu, wyłonionym przez Związek Legionistów.

Do Komitetu ściślejszego wybrano p. p. Min. dra Stesłowicza, Prof. dr. Chylińskiego, radcę Dziedzieliwicza, dra Strońskiego, p. Schmalę prez. Zw. Leg., p. Żychiewicza, p. Pawłowskiego, prez. Zw. Wysł. Wojsk, p. Cwynara, prez. Zw. podof. rez. i pułk. Baczyńskiego.

Wybrany Komitet ma po połączeniu się z Komitetem Związku Legionistów opracować program uroczystości, zaprosić Ks. Biskupa Bandurskiego do Lwowa, oraz pozostawać w kontakcie z Komitetem wyłonionym przez Radę Miejską.

—oo—

Wystawa rysunków i robót ręcznych uczenie

W ZAKŁADACH WYCHOWAWCZO - NAUKOWYCH im. ZOFII STRZAŁKOWSKIEJ.

Stale z końcem każdego roku szkolnego urządzane w Zakładzie wystawy rysunków i robót ręcznych uczenie mają już swą ustaloną sławę. Tegoroczna wystawa nie tylko w zupełności do równywała swym poprzednikom lecz, co też przyjemnością stwierdzamy, pod wielu względami je prześcignęła.

Rysunki i modelowanie w szkole ćwiczeń (dzieci od 6—10 lat) pochwlebnie świadczą o stałej i bardzo skutecznej pracy nauczycielek pp. Terleckiej i Dobrzeckiej nad plastycznym wyrażaniem się dzieci, zaś roboty kobiece zwłaszcza szydełkowe kl. III. i introligatorstwo kl. IV wykazały na okazach bardzo piękne wyniki całorocznej pracy.

Nauka rysunków w klasach gimnazjalnych od I—VI której udziela prof. p. Jadwiga Cieślowska posiada charakter jak to widać z eksponatów, wybitnie nowoczesny, jasny i bezpośrednio przystosowany do zdolności uczenie. Obok licznych i starannie przeprowadzonych „studiów z natury” widać nader umiejętne wyzyskanie zamilowania do zdobniczości tak charakterystycznego dla dziewcząt. Dział rysunkowy seminarjum naucz. przedstawia się również bardzo dodatnio. Na k. 1 i 2 i 3 rysunków uczył prof. p. Kazimierz Łoocki. Na wystawie przedstawiony jest tok pracy całorocznej a więc ćwiczenia w kreśleniu, trafilaniu charakteru kształtów płaskich, w uogólnianiu kształtów. Ćwiczenia kolorystyczno-techniczne, sylwetowanie kształtów płaskich z natury. Z zakresu zdobnictwa: tworzenie motywów zdobniczych, próby stylizowania i grupowania motywów oraz ćwiczenia rytmiczne przeprowadzane przy pomocy stemplowania. Nauka rysunków na kursach II, III, IV i V spoczywała w wytrawnych rękach prof. p. Jadwigi Cieślowskiej nie też dziwnego, że dział ten tak ilościowo jak i jakościowo przedstawiał się wprost wspaniale.

Po raz pierwszy na wystawie w tym Zakładzie spotykamy się z pracami z zakresu kaligrafii, której na I roku seminar. naucz. w obydwu oddziałach a i b uczył prof. p. Henryk Cieśla, który

jak to widać z eksponatów prócz celu ściśle programowego uwzględnił przy nauczaniu cele praktyczne.

Bardzo bogaty i rzeczywiście piękny dział robót kobiecych uczenie I i II i III kursu seminarjum, ugrupowany na wystawie klasami, zajmujący większą część auli, zasługuje bezwzględnie na nieco bardziej szczegółowe omówienie.

Eksponaty uczenie p. Bronisławy Krynickiej kursu Ia i Ib a to wzory krojów bielizny dla dzieci i dla dorosłych, całe wyprawki dziecięce i bielizna dla dorosłych wykonane starannie i zdobione mierzankami, haftem płaskim i richelieu, świadczą o sumiennej pracy nauczycielki a wielkiej pilności i staranności uczenie.

Uczenie kursu II i III sem. naucz. i gimnazjum pracowały pod kierunkiem p. Ewy Kubowiczówny to też wystawa jej uczenie daje obraz gorliwej i bardzo sumiennej pracy w zakresie koronek, siatek, haftów, wykwiłtowego szycia bielizny i sukien.

Osobna i to nader pochlebna wzmianka należy się wystawie robót ręcznych seminarjum ochraniarsko-gospodarczego zostającego pod wytrawnym kierownictwem dyr. p. dra. Karola Nittmana. Dział uczenie p. Wandy Marynowskiej obejmował wzorniki bieliźniarskie — koszule damskie, reformy, kombinacje, halki, fartuszki, staniki, nocne koszule, czepki, koszule męskie, dzianinowe i niemowlęce, wzorniki bieliźniarstwa stołowego i pościelowego a dalej bluzki, mundurki i suknie żurnalowe, rysunki kroju w zeszytach w 1/4cm. i w naturalnej wielkości z projektami zdobnictwa własnego pomysłu uczenie. W tym dziale wystawy zwracały na się uwagę pomoce naukowe „dla przedszkola” wykonane bardzo starannie przez uczenie sem. ochr. gosp. pod kierunkiem p. Gajczakowej. Uczenie sem. ochr. gosp. uczyły się również pod okiem zawodowego kucharza sztuki gotowania, przyrządzania od najprostszyszych do najwykwintniejszych potraw. Wyniki swej całorocznej pracy w tym kierunku pokazały na wystawie, gdzie duży stół zastawiony bogato potrawami i różnymi smakołykami przyciągał spojrzenia.

Całość wystawy świadczy nader dodatnio o rozwoju Zakładu im. Zofii Strzałkowskiej.

—oo—

Głosy publiczności.

Skutki magistrackich nieporządków.

SPÓR O USTAWIENIE KAMIENICY PRZY UL. WYSPIAŃSKIEGO.

Poniżej podajemy głos mieszkańców ulicy Wyspiańskiego, którzy od roku prawie toczą spór z magistratem o ustawienie kamienicy przy tej ulicy. Nie wchodząc w meritum sprawy stwierdzamy tylko, że gdyby magistrat liczył się więcej z wolą ogółu niż z wolą jednostki — nigdy by do tak nieprzyjemnych zatargów nie doszło.

Red.

W górnym końcu ulicy Wyspiańskiego, która w całym ciągu składa się z domków położonych frontem przy linii regulacyjnej i przypierających do siebie bokami na granicach parcel, zaś od tyłu ma urządzone ogrody, tworzące nieprzerwany pas zieleni — usadowił się nagle dziwny odmieniec, aby szpetnie popsuć dotychczasową harmonię i dziwolągową dowolnością poprzecznej budowy, dać niesłychane widowisko publiczne, oraz pozbawić sąsiadów światła i powietrza jakim się przedtem cieszyli. Odstąpiwszy od frontu własnej parceli Nr. 38 na kilka metrów postawiono budynek dwupiętrowy prostopadłe zamiast równoległe do ulicy, zwracając go fasadą do ogrodu sąsiada poniżej, a tylne mury przyparto do narożnego domu i podwórzy u zbiegu ulic Wyspiańskiego i Piaskowej. W ten sposób widok z tej strony, na ciągnące się szeregiem frontowymi murami ogrody, przyległej

połaci ulicy Wyspiańskiego został zasłonięty, co odcieło mieszkańców paru kamienic od pełnego dostępu południowego słońca.

Dziwne położenie nowego budynku wskutek złośliwości lub nieuctwa wyrządza krzywdę licznej rzeszy lokatorów sąsiadujących, a samemu sprawcy nie daje istotnych korzyści. Budujący liczył widocznie na pobłażliwość władz wobec faktu dokonanego przed kontrolą, gdyż dom ten wystawił z forsownym pośpiechem w czasie uprzedniej zimy, nie czekając na konsens ani dochodzenia komisynie przepisane par. 11 obowiązującej ustawy budowl., przyczem interesowani sąsiedzi mogliby wnieść zarzuty przeciw nieuzasadnionemu zamierzaniu, zaś na wszelkie przedstawienia w tej sprawie miał odpowiadać, że niczego się nie obawia, bo jako „endek” ma protekcję tej partii w urzędzie. Gdy wreszcie na skutek kolatania sąsiadów odbyła się wiosną b. r. wizja komisynna, Magistrat budowę — w której już wiązania dachu zaciągnięto — musiał wstrzymać, a sprawę oddano do rozstrzygnięcia Tymcz. Wydziałowi Samorz., gdzie jak słychać ma być postanowione zwalenie górnych murów do wysokości pierwszego piętra. Nie przesadzając jednak naprzód wyniku, należy stwierdzić trudności kompromisowego załatwienia w tym wypadku, gdy usytuowanie kamienicy jest wyraźnie sprzeczne z postanowieniami par. 20 dotyczącej ustawy i nie odpowiada przepisom o regulacji miast, a ponadto narusza prawa prywatne. Tak więc nawet w razie udzielenia konsensu z zastrzeżeniami grożą długotrwałe procesy o odszkodowanie kilku dotkniętych w posiadaniu właścicieli, którzy nie mogą się zgodzić, żeby wartość ich realności została pomniejszona przez wsuniętą obok karykaturę budowlaną. Sprawa ta obchodzi niemiennie lokatorów, którym odcieło lepsze warunki życia, pozostawiając w zamian długie i wysokie, przysiębiające jednostajnością surowy mur ciemności. Wyrażamy zatem przekonanie, że powołane władze nie pozwolą, aby samowola jednostki ufnę w protekcję, podważyła nabyte prawa kilkudziesięciu osób, tembardziej gdy okazane raz względy, dawałyby w następstwie podstawę do gwałcenia części ustaw, na zasadzie spodziewanej litości wobec śmiółków stwarzających już dokonany przedmiot, którego późniejsze usunięcie spowoduje konieczne straty majątkowe winowajcy.

Poszkodowani sąsiedzi

W SPRAWIE NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW W TATRACH.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie zwróciło się z apelem do turystów udających się w Tatry, ażeby z powodu powtarzającej się roku na rok wielkiej ilości nieszczęśliwych wypadków, nie udawali się w góry bez przewodników, których w Zakopanem jest dostateczna ilość.

Apel wskazuje na to, że już teraz rzesze miłośników gór pną się na turnie, nie wiedząc, że właśnie obecnie góry kryją w sobie najdreadliwsze zasadzki, gdyż w żlebach i cienistych miejscach leżą jeszcze wielkie złogi śniegu, przedstawiające niebezpieczeństwo dla życia niedoświadczonych turystów.

Przy zbadaniu wszystkich ostatnich wypadków, okazało się, że przyczyną nieszczęścia, jest wyłącznie lekkomyślność i niedoświadczenie chodzących po górach, którzy udają się na wycieczki bez znajomości terenu, racjonalnej turystyki górskiej i grożących niebezpieczeństw sami hołdując, mimo niedoświadczenia turystycznego, niebezpiecznej dla nich zasadzie chodzenia bez przewodników.



Wiadomości bieżące.

6

KALENDARZYK

L'PIEC

Środa

Dzisiaj: k. Izajasz — r. k. Agripina.
Jutro: k. Pulcherji. P — gr. k. Rożd. s. Joana.

TEATR WIELKI.

Wtorek 5 b. m. „W rajskim ogrodzie“.

Środa 6 b. m. „Sport i Miłość“.

Czwartek 7 b. m. „W rajskim ogrodzie“.

TEATR NOWOŚCI.

Wtorek 5 b. m. „Z papryką“, gość. wyst. teatru warsz. „Qui-Pro-Quo“.

Środa 6 b. m. „Z papryką“, występ teatru warsz. „Qui-Pro-Quo“.

Czwartek 7 b. m. „Z papryką“, wyst. teatru warsz. „Qui-Pro-Quo“.

REPERTUAR KINOWY.

Apollo: Skompromitowana żona

Chimera: Hrabia bez paszportu.

Fatamorgana: Wielka Parada.

Kopernik: Szczęście w butach.

Lew: Dzieje upadłej kobiety.

Marysielka: Szczęście w butach.

Nowości: Quo Vadis.

Palace: Metropolis.

Pasaż: Król Paryża.

Rococo: Dziewczyna o szarych oczach, w głównej roli Norma Talmadge, oraz dwuaktowa komedia.

Uciecha: Cud wilków.

TEATRY I WIDOWISKA.

Teatr Wielki daje dziś w dalszym ciągu, ciesząc się stale powodzeniem, świetną komedię R. Bernauera i R. Oesterreichera: „W rajskim ogrodzie“ z pp.: Halską, Michnowską, Równą, Kwiatkiewiczową, Dobrzańskim, Guttnerem, Knobelsdorffem i Ratschką w rolach głównych — pod reżyserią p. Żyteckiego.

Jutro w środę, 6 b. m., wyborna komedia satyryczna Hennequin'a i Coolus'a: „Sport i Miłość“, w pierwszorzędnej, premierowej reprezentacji artystycznej, z reżyserem sztuki, Strachockim na czele.

— Jeszcze tylko kilka przedstawień świetnej, budzącej szaloną wesołość, rewii aktualnej, p. t. „Z papryką“, granej obecnie z niebywałym powodzeniem przez warszawski teatr artystyczny „Qui-Pro-Quo“ na scenie Teatru Nowości. W przedstawieniu uczestniczą najlepsze polskie gwiazdy lekkiej muzy i pierwszorzędni artyści kabaretowi — burzliwie oklaskiwani po każdym numerze swych szampańskich produkcji.

Z MIASTA.

— W urzędzie pocztowym Msza koło Lwowa, pow. Gródek Jagielloński, zaprowadzona została 27 czerwca b. r. służba telefoniczna i telegraficzna w ograniczonych godzinach dziennych.

— Wojowniczy Mucha. Pan Franciszek Mucha, lat 50, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, w podchmielonym stanie dotkliwie pobił Marię Róg, za co dostał się do aresztów policyjnych.

— Sprzeniewierzenie. Urząd śledczy P. P. we Lwowie, aresztował Berkasa Goldberga (Żródlana 25), podejrzanego o współudział w sprzeniewierzeniu kwoty 7.450 zł. na szkodę Weinberga Icka (Kazimierzowska 12).

— Nożownicy hulają. Wczoraj z niewiadomych powodów, Jan Bufl, lat 24 (Potockiego 104), pchnął nożem Rudolfa Świrzeskiego (Nabielaka 8). Pierwszym zajęła się Policja, a drugiego Pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala powszechnego.

CENNIK NA SZYBY DO OKIEN

i roboty szklarskie, ustalony przez Komisję cennikową Stowarzyszenia Przemysłowego Szklarzy i Zawodów pokrewnych we Lwowie, na posiedzeniu z dnia 23 maja 1927 r.

Szyby do okien grubości około 2 mm w oryginalnych skrzyniach zł. 4.45, tejże grubości przy odbiorze pojedynczych szyb w miarę zapasów 5.35, grubości około 3 mm w oryginalnych skrzyniach 8.—, tejże grubości przy odbiorze pojedynczych szyb w miarę zapasów 9.60, szyby ornamentowe i katedralne białe, oraz prążkowane 11.25, także kolorowe 13.25, szyby matowe 14.—. Za 1 kg kitu pokostowego 1.10, kitu miniowego 1.50. Robocizna z daniem kitu i gwoździ w warsztacie własnym 1.80, poza obrębem warsztatu 2.50. Cena za 1 m kw.

POLICJA BIJE...?

Wczoraj w Redakcji naszej zgłosił się p. Józef Finiewicz, stolarz (Kalecza 4) z następującą sprawą:

Przez szereg dni pracował jako czeladnik w pracowni stolarskiej Piotra Turczyniewicza przy ul. Potockiego 14. Przed kilku miesiącami wystąpił z pracowni Turczyniewicza, który pozostał mu dłużnym kwotę 20 zł. tytułem należności za pracę.

Tygodnie miały, a p. Turczyniewicz, mimo kilkakrotnych upomnień Finiewicza, nie chciał zwrócić nie chciał, czem zrażony Finiewicz, (nerwowo chory), przyszedł do warsztatu Turczyńskiego i rzucił niewykończoną robotę o ziemię, wyrządzając szkodę na 10 zł.

Ta nieludzka reakcja sprawiła to, że p. Finiewicz znalazł się w VI. Komisariacie P. P. gdzie posterunkowy nr. 664 w prowokacyjny sposób odnosił się do Finiewicza, nazywając go „drabem“, „lotrem“ i t. p. Na zwróceną uwagę Finiewicza posterunkowemu nr. 664 by zechciał w stosunku do niego odnieść się bardziej po ludzku, posterunkowy nr. 664 kilkakrotnie wymierzył mu policzek (!!!).

Komentarzy od siebie dodawać nie chcemy, czekamy wyjaśnień w tej sprawie z Komendy Policji Państwowej m. Lwów

Z sali sądowej

Złodzieje przed sądem.

Wczoraj przed Sądem okręgowym zasiadli oskarżeni o kradzież: Zygmunt Lewandowski, czeladnik rzeźnicki, Antoni Kleban — praktykant zewski 8-krotnie karany, Józef Bujak pomocnik murarski. Akt oskarżenia zarzuca im, że w d. 11 kwietnia b. r. skradli z przejeżdżającej furi Salomona Federa, kupca z Magierowa, towar o wartości ogólnej 400 zł.

Oni to dopuścili się podobnej kradzieży stajni, z wozu Iwana Haleczka, na szkodę Ferdynanda Laszkiewicza ze Zboisk.

Sąd skazał Zygmunta Lewandowskiego na 3 mies. więzienia, Antoniego Klebana na 10 miesięcy, Józefa Bujaka na 4 miesiące. Bronili adwokaci dr. Rothfeld, dr. Czoban, dr. Einäugler i Fern i Bilet.

Włamanie do sklepu przy ul. Zamarstynowskiej.

Ubiegłej nocy, nieznani sprawcy, włamali się przy pomocy podkopu z piwnicy, do sklepu galanteryjnego L. Schenfelda przy ul. Zamarstynowskiej 15, gdzie skradli wiele towaru. Włamywacze jednakże nie zadowolnili się tym łupem, gdyż ze sklepu Schenfelda wycieli we drzwiach otwór, do sąsiedniego składu mydła Halperna. Tu łupem ich padło mydło różnego gatunku. W robocie tej zostali spłoszeni, gdyż część skradzionych rzeczy ze sklepu Schenfelda pozostawił w piwnicy. — Policja za sprawcami wszczęła dochodzenia.

Defraudacja w Urzędzie poczt. Kamionka Strumiłowa

Jak donosi nam nasz korespondent z Kamionki Strumiłowej, w tamtejszym Urzędzie pocztowym, urzędniczka tego urzędu, Wiktorja Witrylakówna sprzeniewierzyła na szkodę Skarbu państwa kwotę 1977 złotych. Defraudacja wyszła na jaw w czasie przeprowadzonej na miejscu kontroli z Dyrekcji pocztowej we Lwowie. Witrylakównę wezwano do Lwowa, gdzie w Dyrekcji poczt. zeznała, że kwotę 1977 zł. zgubiła. Część kwoty t. j. 950 zł. Witrylakówna zwróciła a pozostałej kwoty zwrócić nie chciała, wobec czego osądzono ją w aresztach Sądu okr.

Ciekawym jest fakt, że Dyrekcja poczt. we Lwowie w sprawie powyższej odmówiła nam szczegółów, tłumacząc się „tajemnicą służbową“ (?)

STRAJK ROBOTNIKÓW KAFLARSKICH WE LWOWIE.

Wczoraj wybuchł we Lwowie strajk robotników kaflarskich. Robotnicy ci nie otrzymując od 3 lat podwyżek, mimo wzrastającej drożyzny, domagają się obecnie 25 proc. podwyżki płac.

Strajk objął wszystkie zakłady kaflarskie, z wyjątkiem Spółdzielni „Glińsko“, która natychmiast przyjęła żądania robotników.

Wiadomości sportowe.

WYNIKI NIEDZIELNE.

Lódź: Ł. K. S. — Legja (Warszawa) 3:1 (2:0).

Złoczów: Orleń (Lwów) — Aurora 7:1 (2:0).

TURNIEJ TENNISOWY „JUTRZENKI“ (KRAKÓW).

W międzynarodowym turnieju tenisowym organizowanym przez Jutrzenkę zakwalifikowali się do finału w grze pojedynczej panów o mistrzostwo Krakowa: J. Stolarow — zwycięzca spotkania Kuchar Wł. (Lwów) — Heidenreich (Berlin), w grze pojedynczej pań Dubieńska — Baumgarten (Budapeszt).

Pierwszy klub piłki nożnej w Zakopanem. Ostatnio zorganizował się przy Towarzystwie Uniwersytetu Pobożniczego pierwszy w Zakopanem klub piłki nożnej pod nazwą K. S. „Gewont“. K. S. „Gewont“ otrzymał już od gminy plac przy ul. Nowotarskiej. Na placu tym zostanie założone boisko sportowe. Zarząd klubu przystąpił w dniach ostatnich do robót wstępnych około boiska.

Makkabi (Kraków) otrzymała od PZPN-u pozwolenie na rozegranie z Hasmonem (Lwów) zawodów towarzyskich z początkiem lipca. — Jeszcze jedna jaskółka, zwiastująca rychłą zrodę w piłkarstwie polskim.

Cracovia organizuje w lipcu wielkie tournée do Rumunii, Bułgarii, Turcji i Jugosławii.

ZAGRANICA.

Wiedeń: Austria — Rudolphshügel 6:3

Praga: D. F. C. — Nuselsky 2:2. C. A. K. F. — Sparta (Kladno) 5:4.

TURNIEJ TENNISOWY O NIEOFICJALNE MISTRZOSTWO ŚWIATA.

Wynik turnieju tenisowego w Wimbledon jest dowodem, iż hegemonię w białym sporcie dzierży rasa galijska. W półfinałach znalazło się trzech francuzów i jeden Amerykanin. Zato w tenisie kobiecym nie posiada Francja następczyni profesjonalistki Zuzanny Lenglen.

Czwierćfinały gry panów wypadły następująco: Lacoste — Koželuh 6:4 6:3 6:4, Borotra — Timmer 6:2 4:6 5:7 6:4, Cochet — Hunter 3:6 3:6 6:2 6:2 6:3, Tilden — Brugnon 6:4 6:0 6:3. W grze pań miss Rvan pobiła miss Goodfree, zaś miss Fry pokonała miss Nuthal.

Po półfinałach, finał gry pojedynczej panów wygrywa Cochet (Francja) przeciw swemu rodakowi — Borotra 4:6, 4:6, 6:3, 6:4, 7:5.

Finał gry pojedynczej pań wygrywa Amerykanka Helen Wills — przeciw Hiszpance d'Alvarez 6:2, 6:4.

Smiertelność w głównych miastach Polski.

Rozmaitości ze świata.

SPÓŹNIONE MACIERZYŃSTWO.

Niesłychane było zdumienie dyrektora londyńskiego ogrodu zoologicznego w Regents Parku, gdy mu doniesiono, że „Oil Bill“ zniósł jajko. Była to tem większa niespodzianka, że 1) imię to należy do papugi, która dotąd wszyscy uważali za samca, a 2) ptak ten liczy z całą pewnością przeszło 100 lat wieku, co stanowi w danym wypadku rekord macierzyństwa. I jest to naprawdą jajko papugi, a nie „kaczki“ dziennikarskiej.

LICZEBNOŚĆ SOWIECKIEGO STANU URZĘDNICZEGO.

Według danych statystycznych, zamieszczonych w jednym z ostatnich numerów „Krasnoj Gaziety“, posiada Rosja dzisiejsza 248.639 różnych instytucji i urzędów państwowych, zatrudniających ogółem 2.081.429 osób, łącznie zaś z radami włościańskimi 312.304 organizacji i 2.208.361 urzędników. Z ilości tej przypada na właściwą Rosję 1.531.938 funkcjonariuszy, czyli 73,6% całego kontyngentu urzędniczego.

KAWOWE PASKARSTWO.

Zewsząd nadchodzą wiadomości o fenomenalnie obfitych w tym roku zbiorach kawy, obliczanych w jednej tylko Brazylii na przeszło 22 miliony worków. Zdawałoby się przeto, że liczni amatorzy tego „boskiego trunku“ mogą radować się myślą o poważnej niżce cen — złudne to jednak nadzieje. Plantatorzy brazylijscy uchwalili bowiem wybudowanie wielkich spichrzów, w których przechowana będzie nadwyżka zbiorów, a to by „zapobiec niekorzystnemu spadkowi cen“ (sic!). Nie będziemy więc płacić taniej za „jedną czarną“!

Książki i wydawnictwa.

Króliński Kazimierz. O książce dziecka. — Stanisławów. Nakładem księgarni R. Jasielskiego.

Antoni Ossendowski. „Cień ponurego Wschodu“, nakładem Biblioteki Dziel Wyborowych, Lwów, Małeckiego 3.

Książka niniejsza daje szereg rysów i cięnięć z życia i psychologii Wschodu a mianowicie takich, które pozostały poza kulisami rzeczywistości. Rzucają one promień światła na ponury Wschód rosyjski.

Nr. 27 „Wiadomości Literackich“ przynosi wiersze na cześć Słowackiego pióra Balmonta (w przekładzie Podhorskiego - Okołowa) i Mieczysława Składowskiego, artykuł Irzykowskiego w sprawie naszego stosunku do Słowackiego, szkic Sterna o Jasieninie, korespondencję Klingslanda o pogrzebie Słowackiego, artykułiki: „O tytule powieści Conrada“, „Shaw w wiecznej ofensywie“, „Chesterton a Don Kochot“, „Nowa powieść Sinclaira Lewisa“, „Reforma wojskowa Marinettiego“, „Plastyka polska zagranicą“, recenzje K. W. Z. z ciekawej publikacji wileńskiego „Cata“, „Kropki nad i“, recenzje z książek, wyjątki z książek zapowiedzianych.

omówienie wystaw „Rytmu“ i Wasowicza przez Zahorską, kronikę tygodniową i recenzje teatralne Sionimskiego, notatki „Camera obscura“ i tydzień bibliograficzny. Numer zawiera 18 ilustracji.

Ogłoszenia.

PIERWSZORZĘDNA stenotypistka pisać będzie na maszynie przyjmie posadę zaraz. Pisemne zgłoszenia do Administracji pod „Znakomita siła“ 1034

WPISY do szkoły ćwiczeń przy seminarjum nauczycielskim żeńskim im. Zofii Strzałkowskiej we Lwowie odbywają się do dnia 15 lipca. Niezależnie od uczennice mogą uzyskać znaczne zniżki. 1043

SZENKLOWNA, Piekarska 44. Kurs kwalifikacyjny ewentualnie też maturalny, od 12 lipca. Trzydziesty rok istnienia. Około 1.500 aprobowanych. 893



Pasta i Zatrute ziarna

zupelnie pewne środki do tępienia

szczurów i myszy

Żądać: w Syndykatach rolniczych, aptekach, drogeriach jedynie tych preparatów. W braku tychże na miejscu, zwrócić się do firmy.

JÓZEF KARRACH — Lwów Kościuszki 18.

MASZYNY do pisania nowe i używane poleca w najniższych cenach i reperacji maszyn J. L. Nagaj, Siemkiewicza 9, tel. 28-70. 995

MATEMA i Yhl. fizyki, pols. jego, niemieckiego, łacińskiego uczy proesorowie gimnazjalni. (Egzami. a. porawk.) Batorego 34 czwarte piętro od 3-5. (Lekcje we Lwowie lub Zimnej Wodzie) 1011

STRZELECKIE maciejówki w dobrym gatunku znajdują się w składnicy Rudolfa Neuweilta, Kazimierzowska 25. 503

Dr. KAROL SALZ przyjmuje w chorobach wewnętrznych i nerwowych od 3-5 popoł. — Lwów, ul. Peltewna 11 a. — Dla Legionistów i Strzelców ulgi. 470

KONCES. Kursy naukowe „Oświata“ przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1927/28 na: Kurs maturalny: gimnazjalny i seminarjalny; Kurs z zakresu 6 klas gimnazjalnych; Kurs z zakresu 4 klas. — Uczą tylko najwybitniejsze siły fachowe szkół średnich. Zgłoszenia: „Oświata“, Lwów, Miłkowskiego 11, od 12-1 i od 5-6.

Tani tydzień pierwszo zędnych ubiorów męskich!

Ubrania sportowe 2 p. sp. d. n. e.	zł. 10. —
Trench Coat ni. pizema al. y.	„ 5. —
Brakeliniowa ma. y. i. a. k. z. lamizelką.	„ 65. —
Fregoli Impreg. ow. dwust. o. ny.	„ 16. —
Spodnie t. nisowe.	„ 35. —

urządza znana ze solidności firma.

„CLOTHING-HOUSE“

Fabryczny skład konfekcji męskiej i dziecięcej
Lwów, Rutowskiego 7.
(nap. Katedry) 819

Reklama jest
dźwignią handlu
i przemysłu!

POLSKIE GIMN. MIEJSKIE im. KRÓL. JADWIGI w PRZEMYŚLANACH.

Konkurs.

Kierownictwo gimnazjum ogłasza niniejszem konkurs na następujące posady nauczycielskie w roku szkolnym 1927/28:

- 1) nauczyciela fizyki w klasach wyższych i matematyki
- 2) nauczyciela historii powszechnej,
- 3) nauczyciela śpiewu i muzyki (istnieje w Zakładzie orkiestra mandolinistów w składzie 40 osób i ma powstać orkiestra dęta).
- 4) nauczyciela języka francuskiego,
- 5) nauczyciela ćwiczeń cielesnych wraz z przysposobieniem wojskowem.

Reflektuje się na **siły kwalifikowane**, a w każdym razie posiadające prawo nauczania.

Uposażenie jak w Zakładach państwowych wraz z 10 proc. dodatkiem lokalnym.

Podania wraz z załącznikami należy wnieść niezwłocznie pod adresem kierownika gimnazjum.

Posady są do objęcia od dnia 1-go września 1927 r. na roczny okres czasu; po roku zadowalająca jej pracy może nastąpić stabilizacja.

W Przemyślanach dnia 28 czerwca 1927 r.

Władysław Dehnel

Kierownik. 1035

Listy i rękopisy w sprawach redakcyjnych należy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Dziennika Lwowskiego“, Lwów, Ossolińskich 15. Telefon 39-33. — Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca. — Pisma, ogłoszenia, reklamacje i t. p. należy nadsyłać do: Administracji, Lwów, ul. Chorażczyzny 31. — Telefon Administracji 5-81 i 12-38. — Numer konta w P. K. O. 153.345. — Skrytka pocztowa „Dz. Lw.“ 144. — Redaktor naczelny przyjmuje w dni powszednie od godz. 12-13 i 17-18. Zastępca redaktora przyjmuje od g. 19-20.

CENY PRENUMERATY:

we Lwowie

miesięcznie

zł. 4.5

z dostawą do domu

zł. 4.80

na prowincji:

z przesyłką pocztową

zł. 4.80

za granicą

zł. 9. —

Cena pojedynczego numeru 20 gr

CENY OGŁOSZEŃ:

cała strona ogłoszeniowa

zł. 300

„ „ tekstowa

zł. 500

„ „ pod nagłówkiem

zł. 800.

(pierwsza)

Za wiersz 1-szpaltowy milim. (szer. 40 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem

15 gr

za wiersz 1-szpalt. milim. (80 mm.) nadesłane i nekrologi

40 gr

za wiersz 1-szpalt. milim. (80 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekst.

55 gr

za wiersz 1-szpalt. milim. (80 mm.) w tekście (dział ekon., kronika, repertuar)

70 gr

za wiersz 1-szpalt. (80 mm.) na str. pierwszej pod nagł.

80 gr

DROBNE OGŁOSZENIA:

po 10 gr. za wyraz.

dla poszukujących pracy po 6 groszy za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe 25% droższe.

Porta przekazów Administracja nie bonifikuje.

Kolumny ogłoszeniowe podzielone są na 6 szpalt, tekstowe na 3 szpalty

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Dziennik Lwowski“
Ska z ogr. odpow. we Lwowie.

W zastępstwie naczelnego redaktora: Dr. Roman Lutman
wpłata pocztowa opłaconą ryczałtem.

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński
z Drukarni Sp. Akc. Wyd. Chorażczyzny 31

